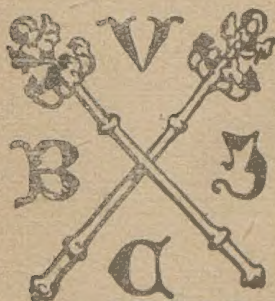


1773

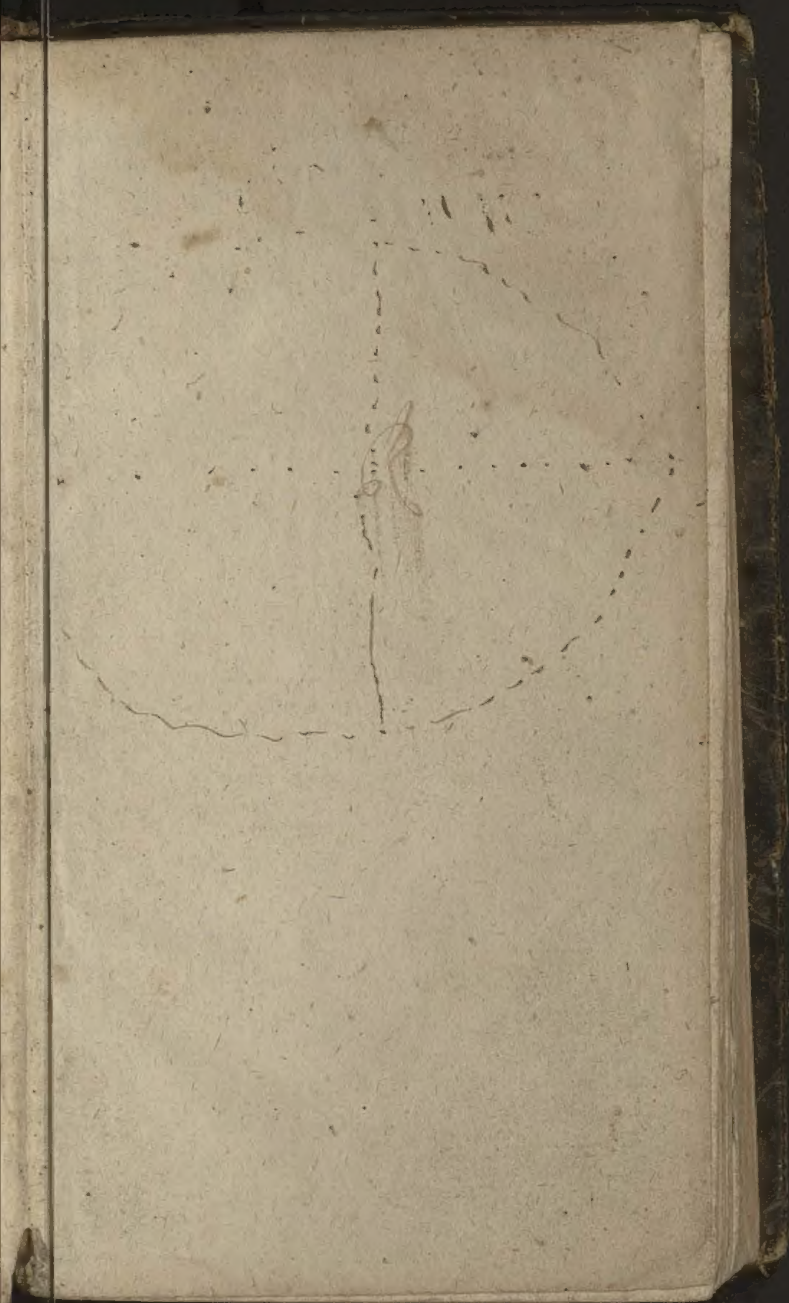
$$\begin{array}{r} M II \\ \hline 10 \\ 63 \end{array}$$

Mag. St. Dr.



587666 -

I





T  
Dyd  
Wt  $\frac{4}{17}$

CY

JG

RO

BO

FR

W

X.

TR

PR

W



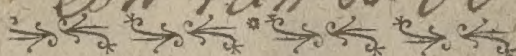
W DR

R



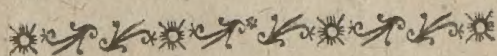
CWICZENIA  
DUCHOWNE  
SWIĘTEGO OYCA  
JGNACEGO  
NA OSM DNI  
ROZŁOZONE.  
PRZEZ  
W. X. LUDWIKA  
BOURDALOU  
Soc. JESU.  
FRANCUSKIM JĘZYKIEM  
WYDANE.

APRZEZ  
X. JERZEGO DEVINA  
TEGOŻ ZAKONU KAPŁANA NA  
OYCZYSTY JĘZYK  
PRZEŁOZONE.  
NIEGDYŚ  
W KALISZU

TERAZ  
*Nowy Kalm N. 00*  


W WILNIE.

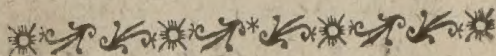
W Drukarni J. K. M. i Rzeczpltey  
AKAD: SOCIETATIS JESU.  
Roku Pańskiego 1773.



REIMPRIMATUR.  
CAROLUS KARP

Canonicus Cath: Officialis Generalis  
Vilnensis.

I. Januarii 1773.  
mpr.



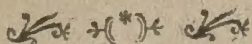
587666

mag. S. S.

Bibl Jag

StDV 1978 K. 1185/11 (223)





WIELMOŻNEY W BOGU NAY-  
PRZEWIELEBNIĘSZEY JEY-  
MOŚCI PANNIE  
T E R E S I E  
CHREPTOWICZOWNEY  
ZAKONU S. M. BRIGITTY  
K S I E N I  
KONWENTU GRODZIENSKIEGO



*Wiem o tym, iż wiele nader świę-  
tobliwych i pożytecznych na  
świat ku Zbawieniu ludz-  
kiemu wychodziło, i coraz  
więcej Ksiąg wychodzi, które każdemu  
Stanowi i wiekowi zdziennym i przemysłem  
drogę do świętobliwego i zbawiennego o-  
kazują życia. Nie przeczę, że wielu ich  
Autorów całą nato siłę wywierca, aby za-  
cho-*



chodzące w tej drodze trudności ułatwiły,  
i iarżmo Chrystusowe, z kąd inąd lekkie,  
użyły.

Nie jest mi tajno: że prowadzących  
przez bogoboyne pisma na drogę żywota  
ludzi, tenże był cel i koniec, wieczne każ-  
dego uszczęśliwienie. Z tym wszystkim po  
długim rzeczy roztrząśnieniu wyznać mu-  
szę, ba każdy bez pochlebstwa stwierdzi, że  
żaden z usiłujących, pierwszego wynalaz-  
cy Duchownego Cwiczenia naśladować nie  
potrafił, żaden krótszey i bezpieczniejszey  
do przyzwoitey każdego stanowi życia  
święt-

święta  
śliwie  
nie up  
Bożeg  
wielce  
dalou  
lepsza  
nie wi  
zawsz  
wych  
pochop  
powie  
apost  
czone  
MOZ

świętobliwości nie utorował drogi, i szczę-  
śliwiey zatrudniających sprawę zbawienia  
nie uprzętnął przeszkod, iako ten Ducha  
Bożego pełen, w ćwiczeniu Duchownym  
wielce biegły Mąż, Wielebny X. Bur-  
daloue, o którego w tey mierze pochwałach  
lepszą zgoła rzecz iest milczeć, niż mówić  
nie wiele. Tych iego Reflexyi zachwalona  
zawsze użyteczność, powagą świętobli-  
wych Mężów stwierdzona nauka, dała mi  
pochop, abym to dzieło wielkiego Męża  
powielekroć w różnych językach wydane,  
a posłedniey na Oyczysty Język przetłuma-  
czone nie innemu, iak tylko Tobie WIEL-  
MOZNA w BOGUNAYPRZEWIE-  
LE-



**LEBNIETSA MOSCIA KSIENI  
DOBRODZIEŦKO** przypisał.

Do pretszego mych zamyslow wyko-  
nania pobudziła mnie i ośmieliła znaioma  
wszystkim Łaskawość Twoia, z wzgłędną  
ku tym wszystkim życzliwością złączona,  
którzy się unaszają chęcią dawania bli-  
źnim Duchowney pomocy. Świadczy o niej  
wrodzona Tobie do rzeczy Duchownych  
skłonność: świadczy uprzejma ku pomno-  
żeniu czci Boskiej gorliwość. Ten, zaiste  
tylko o Twoiej Bogomyślności przekona-  
nym być nie może, który o wielkich Two-  
ich

ich pr  
staral  
mienito  
Twoich  
czonym  
ku Tu  
BOG  
MOS  
KO:  
JMI  
wienna  
pożyti  
drogie  
NAY  
BRO



ich przy wysokiey dosłowności zaletach nie  
sturat się zasięgnąć wiadomości. Ia o zna-  
mienitości przedziwnych i rozlicznych  
Twoich przymiotów zupełnie przeświad-  
czonym będąc, poważam się to dzieło w rę-  
ku Twych składać, WIELMOZNA w  
BOGU NATPRZEWIELEBNIEY:  
MOSCIA KSIENI DOBRODZIEY-  
KO: aby nowey pod Twym znakomitym  
JMIENIEM nabyło ozdoby, i zba-  
wienie w Narodzie naszym przyczyniło  
pożytki. Opatrzność Najwyższego niech  
drogie WIELMOZNEY w BOGU  
NATPRZEWIELEB: KSIENI DO-  
BRODZIEYKI życie w późne lata za-  
si-

*fila. Tego życzy ten uprzejmie, który za-  
szczycać się zawsze pragnie, iż jest*

WIELMOŻNEY W BOGU NAY-  
PRZEWIELEBNIYSZEY XIE-  
NI DOBRODZIEYKI.

*Nayobowiązańszym i nayniższym  
Sługą i Bogomodlcą  
X, JAKUB LINKENHEJER  
è Societate JESU.*

\* \* (○) \* \*

# PRZESTROGA


W. X. BRETONNEAU

S o c J E S U

WYDAJĄCEGO TE CWICZENIA DUCHOW-  
NE ZŁOŻONE OD W. X.

B O U R D A L O U E:

P o l e g o S M I E R C I.

 *S*amo to już Doświadczenie nau-  
czyło należycie, i iak iest wiel-  
kiej wagi, i iak znaczny z sobą  
pożytek niesie Pustynia Duchowna: albo iak  
są sposobne Cwiczenia Duchowne, do utrzy-  
mania przez nie karności w Zgromadze-  
niach Zakonnych, albo na iey tam przywró-  
cenie. Dały się iasnie widzieć pożytki z tąd  
pochodzące: i teraz się ich ieszcze przyidzie  
napatrzyć w tych Klasztorach, które lepiej  
zachowują domowy porządek według ustaw  
swoich, i gdzie już ten święty zwyczaj od-  
prawowania tychże Cwiczeń wprowadzo-  
ny iest.

Ztąd też to iest, że w wielu Zakonach  
w zwyczaj poszło, a w drugich za ustawę  
to przyjęto pod ścisłym obowiązkiem, aby  
raz w Rok przez dni ośm lub dziesięć od-

A

pra-



## P R Z E S T R O G A.

prawować Cwiczenia Duchowne. Zeby zaś podczas nich inuiey być rozrywany, zwykło się wystrzegać wszelkiego z ludźmi przestawiania, a to nie tylko z świeckimi i obcemi, ale nawet i z domowemi. Przerywają się na ten czas zwyczajne zabawy swoje, i inuiey żadney nie bierze się, tylko zabawiać się z BOGIEM swoim, i z sobą samym.

W takowym milczeniu, osobności, i oddaleniu się zupełnym od wszelkich zabaw ludzkich Dusza iakoby sama sobie przywrócona, może swobodnie wznieść się ku BOGU swemu: i w ten czas to znajduje się w stanie sposobnieyszym rozważenia z większą pilnością prawd Wiecznych. Tu to ona przypomina sobie w obliczności Pana swego wszystkie przeszłe lata swoje. Tu przed nim uznaje błędy swoje: dochodzi które to były ich początki; szuka na nie lekarstwa: i ostatekwszy rozwiązłości i oziębłości swoje, czyni przedsięwzięcia mocne, i miarkuje iak sobie napotym na świętobliwie postępować.

BOG też z strony swojej nie omieszcza się iey świadczyć. Gdy bowiem przy pomocy łaski iego sposobi się dusza do tego, aby go słuchała, i rozkazom iego danym sobie czyniła zadosyć: na ten czas on mówi do niej, dać się iey iasniey poznawać i czuć nieiako, gdy się wewnątrznie a obficie udzie-  
lać

## P R Z E S T R O G A.

lać i użyczać iey raczy. Ztąd iey daie o-  
świecenia, natchnienia, smak w rzeczach  
Duchownych i serdeczną słodkość. Stawia  
iey przed oczy powinności iey: wyrzuca  
iey nie dotrzymywane wiernie, dane sobie obie-  
tnice. Pokazuje iey do iakiey doskonałości  
m eć się powinna: dodaje iey do tego serca:  
poddaie iey środki i sposoby: a zapalając  
ją Świętą tą gorącością ducha, słodzi iey  
i łacnieyszemi czyni wszystkie w tym za-  
chodzące trudności.

Rzadko zaś się trafia, aby to zgroma-  
dzenie, które te Cwiczenia odprawować  
zwykło, miało odstąpić od pierwszego Za-  
konności raz zawziętey dącha, i stracić go  
wcale: gdyż też same Cwiczenia są skute-  
cznym środkiem zabiegającym wczuśnie  
wszelkiemu złemu, które by się tam nieścić  
chciało. Albo jeżeli utomność ludzka, od  
którey nigdzież nie jesteśmy wolni, otworzy  
tam i da wejście oziębłości iakiey: przy-  
namniey że te nie tak się tam łatwo szerzyć  
będą; ani w zwyczaj podydą: gdyż Cwicze-  
nia te Duchowne nieomylnym są na nie le-  
karstwem, i ich naprawą, zastanawiając  
bieg ich dalszy, i przeszkadzając skutecznie  
rozkrzewienia ich, lub wkorzenia.

Jakoż przystać na to potrzeba, że nic  
się znaleźć nie może, co by zbawienniej albo  
w umyśle się wyrazić, albo serce wzruszyć  
mogło, nad te wielkiey wagi materye, któ-

## P R Z E S T R O G A.

remi się Dusza zabawiać pod czas tych Cwiczeń zwykła. Aco im osobliwą moc i dzielność szczególną dać powinno, iest to samo ich rozłożenie i porządek między sobą Rozmyślenia. Jedno z nich bowiem prowadzi do drugiego; a to utrzymuje następujące po sobie. I tak w szczególności mówiąc: po pilnym uważeniu ostatniego końca naszego na całą wieczność, którym iest BOG sam; i końca naszego bliższego na tym świecie, którym iest nabycie światłości duszy naszej według stanu tego, do którego iesteśmy powołani; łatwo się zrozumieć może, iak są wielkie i nieskończone prawie szkody, o które nas grzech przyprawia, oddalając nas od tych dwóch końców naszych. A zatem ma się wzgląd na grzech iako na złe ze wszystkich naywiększe, ponieważ ten biie i powstaie ile z siebie na naywyższe dobro, i nas od niego odwraca. Ztąd daley zabiera się wstręt i obmierzenie tak wielkiego złego, i iakożkolwiek nań się obróci oko, czyli to iakim iest w istocie swojej, czyli w okolicznościach swoich, czyli w skutkach swoich, zawsze stawia nam przed oczyma iako nieprzyzstoyny, i wszelkiesi nienawiści godny.

Z tego względu na grzech wzbudza się affekta żalu i pokuty. Będąc zaś dusza zdzieta żalem przenikającym, serce upokarza się: sama się siebie wstydzii; ucieka się do BOGA,



## P R Z E S T R O G A

*GA*, i stara się iak naybarzciey zbliżyć się do niego, przez iak nayprędszy powrót. Zeby zaś się barzciey a barzciey pobudziła do pokuty, przydaie do mocnych innych, któremi czuie się już być wzruszoną, pobudek straszne owe wyobrażenia, które sobie na umyśle stawia, śmierci, sądu, i piekła. Nakoniec: przykład syna marnotrawnego, który sobie kładzie przed oczy, ostatecznie ię nakłania ku dobremu: i widząc iak go to łaskawie Ociec przyjął, bierze ztąd razem dwoißtą dla siebie naukę; naprzód co ma czynić aby łaskę znalazł u *BOGA*: i czego się potym spodziewać może od tak dobrego Panna: i nieskończonego miłosierdzia iego.

Pierwsze to są iednak kroki, w drodze Duchowney: i małoby to natym było powracać, do Boga; albo bytoby to niedońkonale powracać, gdyby się to nie działo z umysłem szczerym udania się na ćwiczenie się w cnotach; i dążenia do tey wszelkier dośkonatości, której *BOG* ponas wyciąga. Z tey to przyczyny potym zwykło się sobie stawiać za wzor i za Wodza Duchownego życia, samegoż *CHRTYSTUSA JEZUSA*. Po przepędzonym nie małym podobno życia czasie w niewoli zmysłów ciała swiego: wybiwszy się z pod niey, udaie się pod Chorągiew że tak rzeke, i panowanie Tego to *BOGA* człowieka. Cała bowiem światobliwość nasza natym należy, abyśmy go naśladowali; i nie inaczej my to przychodzimy do na-

bycia

## P R Z E S T R O G A.

bycia doskonałość; tylko le wstępniemy w ślady iego, i nosimy na sobie barwę iego i obraz.

Niczego więc mąż odtąd nieprzestrzega Dusza, tylko aby go uważała pilnie, i naśladowała wiernie. Od momentu Boskiego iego Wcielenia, idzie ona za nim we wszystkich Tajemnicach cenniejszych, utajonego życia iego; życia iego różnemi pracami zabawnego; życia iego męki ponoszącego; na koniec życia uwielbionego; a w każdym z nich znajdzie wirle i do nauki swojej i do naśladowania tegoż Boskiego nauczyciela swego, to jest Chrystusa JEZUSA. Z iedney Tajemnicy uczysię pokory; z drugiey ubóstwa, z inney posłuszeństwa; z tą pogardy i nieprzestawania ze światem, z miłą prawdziwey bliźniego miłości, tak dalece, że z cnoty w cnotę iako z stopnia iednego na coraz wyższy postępuje, aż do szczytów owey miłości Boskiej, na której kończy; a która jest dopełnieniem wszelkiej sprawiedliwości. Ten to jest iakoby abrys tych ćwiczeń Duchownych, i ten związek rzeczy, z których się one składają. Świętemu to Ignacemu Fundatorowi Zakonu Towarzystwa Jezusowego powinniśmy mieć wdzięczność za wynaleziony ten tak zacny ćwiczeń Duchownych sposób: albo raczy samemu P. BOGU; ponieważ tamten miał ię z bogu. Osoby Zakonne ten tu dla siebie pożytek znay-

## P R Z E S T R O G A.

znaydą, że rzecz każda Duchowna z tych, które tu są położone, przekłada się w spójob stojący się do ich stanu. Co się mówi nie przeto, iakoby inne ćwiczeń Duchownych zebrania (czyli iak ie pospolicie już nazywają Rekolekcyje) które dotąd z Druku wyszły, i które nie w szczególności w sobie nie mają tyczącego się stanu Zakonnego, nie mogły im być zkaż inąd pożyteczne; ale z tym wsi stł mgdyż stan Zakonny wkłada na nich powinności im własne, i wyciąga z nich zachowania Praw Świętych ścisleyszego i doskonalszego; wątpić nie można, że Rekolekcyje i Rozmyślenia szczególniej dla ich używania złożone, nie miałyby być barziej im nad inne przyzwoitszemi i pożytecznyszemi.

Ani też znou to się tu twierdzi: iakoby osoby na świecie zostające, nie mogły pożytku iakiego odnieść z tych Rozmyślenia tu położonych; ani żeby ta Duchowna pustynia wcale im służyć nie miała. Prawdy Chrześcijańskiej wiary też są zawsze istotnie w sobie dla wszystkich stanów. Nie masz w tym różnicy: tylko co do przystosowania rzeczy i uwag do siebie, którą każdy uczynić może według stanu życia swego, i ułożenia czy rozporządzenia sumnienia swego, i okoliczności w których się znajduie pod ten czas. Do czego przydać można, że w śród samego świata wiele iest dusz pobo-

## P R Z E S T R O G A.

pobożnych, które świętobliwsze nad innych Chrześcían, i w większey ducha gorącości prowadząc życie, zażywaią czystokroć ćwiczeń włascnych stanowi Zakonnemu, i staraią się albo nabydź wcale albo naśladować iak mogą doskonałości ich.

Ale lubo wielce zacna z miar wielu iest ta Pustynia Duchowna: przyznać iednak trzeba że czasem niepożyteczną się staie: a ni przyidzie widzieć tych wszystkich pożytkow, któreby przynieść ile z siebie mogła. Przyczyna tego iest: że nieprzystępuiemy do niej znależyłym przygotowaniem czyli umysłu, czyli serca. Według zaś ziewczajnego rozporządzenia Pana Boga, nie inaczey on sprawuie w nas co dobrego, tylko ile serce i umysł nasz są do przyięcia tego, dobrze przysposobione: ztąd nas Pismo S. napomina: abyśmy nim przystąpiliśmy do modlitwy, weszli wprzód sami w siebie, i przygotowali do niej duszę naszą.

Rzecz zaś nayistotniejszy, na której się zasadza to przygotowanie, a która zamyka w sobie wszystkie inne, albo od której inne zawisły, iest szczerza intencya, i chęć prawdziwa poznania z gruntu samego siebie, i przyłożenia rzetelnego pracy ku odnowieniu siebie według BOGA, i wydostanienia należytego. Bez tego przygotowania, i szczerzey chęci, mało co pomoże Pustynia Święta: i krom tego że się na niej wzruszy

nieco



## P R Z E S T R O G A.

nieco przez pobożne affekta serce, które jednak wzruszenia przemieniające tylko bywają, i żadnego statecznego pożytku nie przynoszą: takimże się z niej wychodzi, iakim się na nią weszło. Jeżeli szukacie Pana, szukajcie go (a) Ten sposób mówienia do nas Proroka daie nam do wyrozumienia, iako nie mamy się spuszczać ani barzo dufać, owym naszym dobrym przedsięwzięciom, które my za takie mamy: i że nieraz w tey mierze te nami łudzą; czy my się przez nie zawoziemy. Często krot szuka się P. BOGA, czyli podchlebia się sobie, iakoby go się szukało, choć go się prawdziwie nie szuka: i często się też mniemać zwykło, że mu się już chce człowiek poświęcić i oddać wcale, lubo wrzeczy samey tego się niechce.

Ta przestroga jest dla wszystkich powszechna: ale można bezpiecznie powiedzieć: że w tey mierze łatwiej się przyidzie oszukać osobie Zakonney, niż na świecie zostającej. Gdy bowiem światowa iaka osoba przerwawszy sama sobie bieg zwyczajny spraw i zabaw swoich; schrania się nie iako przed niemi na osobność ćwiczeń Duchownych, trudno inaczej oniey sądzić, żeby na tę Pustynią nie miała być prowadzoną od Ducha Boskiego; obierając sobie też ćwiczenia iedynie z względu na zbawie-

ne

---

(a) Si quæritis quærité; Convertimini; venite. *Isaie 27.*

## P R Z E S T R O G A.

nie swoje: gdyż nie ma ona ani reguły ani powinności koniecznej, ani iakicy uwagi ludzkiej, któreby ją do takiego Nabożństwa obowiązować miały: ale nie tak się rzecz ma względem Zgromadzenia Zakonnego, gdzie zwyczaj odprawowania tychże Cwiczeń jest w prowadzony. Zwyczaj to jest, od którego być wolnym; nie jest w mocy Zakonnej osoby: a przynajmniej nie czynić tej powinności zadość, było by to iakieś i to znaczne z siebie wzgorszenie dawać. Zkąd dzieje się do odprawienia w Zakonnych Domach tych Cwiczeń mogą raczej pobudzić, iuż potrzeba, iuż to przyśloyność, iuż przykład, iuż chęć szczerą poprawy życia i odnowienia się w duchu.

Nie podobna tedy prawie nad to doświadczać samego siebie względem tego, przed zaczęciem tych SS. Cui zni, albo zbytecznie się pobudzać do zawzięcia gorącego i gruntownego pragnienia ku świętobliwemu odnowieniu samego siebie. Dosyć w tej mierze samych przez się iakoby natarć się zwykło uwag z których każda może skutecznie wzniecić takowe pragnienie. Czyli się względ obróci na te dobre uczynki, w których się ledwie kto ćwiczy: czyli na te, w których napotym ćwiczyć się należy: czyli oko obróci na zacność powołania swiego: na niebezpieczeństwo życia zaw sze ozięblego i niedoskonałego, na wiek

po-

## P R Z E S T R O G A.

podobno podeszły, a w którym trzebaby  
szczerze pomysieć o przygotowaniu się na  
śmierć: wszętkie te uwagi, i wiele innych  
które Bóg sam podaje do serca, powinnym słu-  
żyć za gruntowne a mocne przyczyny do  
wzbudzenia Zakonney osoby do powstania,  
iako ze snu iakiego, z owego oziębłości sta-  
nu, w którym zostaje; i aby się żywo wzięła  
do odprawienia należytego tych ćwiczeń  
Duchownych, z szczerym i rzedsięwzięciem  
takiego ich na zbawienie swego zażycia, ile  
tyl o to są osobne z siebie do otrzymania  
tego końca.

Z tego to przygotowania pierwszego,  
łącno poyda wszystkie inne. Tak będąc na  
sercu pobudzona osoba Zakonna, szczerą  
chęć mając odnowienia się w duchu. żadne-  
go nie opuści ćwiczenia, żadney nie zamie-  
dła zachować reguły z tych, które są przepi-  
sane do należytego i pożytecznego Duszy  
swoiey, odprawiania tey S. Pustyni. Za-  
chowując ona ściśle milczenie. Wyruguie z pa-  
mięci i umysłu swego te wszystkie rzeczy,  
któreby iej roztargnienia iakiego w duchu  
przyczyną być mogły; podobnież odwróci  
od nich zmysły swoje, i na pilney ie straży  
mieć będzie. Każde z zwyczajnych cwi-  
czeń (iako to Rozmyślanie, modlitwę usną,  
czytanie &c.) odprawi wiernie nazna-  
czoney godziny, na tym, na którym należy  
miejsca, z wszelkim przyłożeniem umysłu i  
pilno-



### P R Z E S T R O G A.

*pilnością, odda zupełnie umysł i wolę łasce Boskiej: w niczym się iey nie żałując, cokolwiek to zupełne się iey oddanie ciężkością przynieśćby mogło, i iakiegożkolwiek usiłowania i pracy na ten koniec przyłożyć by przyszło Zakonney osobie.*

*Ale też staranie takowe, daremnym nie będzie: ieżeli bowiem BOG szuka tych nawet, którzy przed nim uciekają: czegoż nie uczyni dla tej duszy, która go szczerze pragnie, i ma się do niego? Być może że z początku doświadczy ją nieco, i zostawi ją w oschłości serca, w której zostawać będzie bez żadnego smaku. Nic się iey na ten czas podobać nie będzie; nic do nabożeństwa pobudzać; owszem przeciwnie wcale, pocznie upadać na sercu: i w tęskności zostawać, tak: że się iey wszystko przykrym stanie, i odrzucać od siebie będzie. Stan to zaisze dla duszy ciężki, i trzeba się na znaczne męstwo zdobyć, żeby wytrzymać; ale gdy się wie iak w nim sobie postąpić, iak trwać statecznie; iak nic a nic wstecz iakoby nie ustępować, czeka się cierpliwie na rośnięcie Niebieską: BOG dobrotliwy częstokroć tak ją obficie spuszcza, że wskroś całą przeniknie duszę.*

## P R Z E S T R O G A.

duszę. Zaiedną razą rozbiitą się wszyst-  
 kie chmury: a przedziwna iasność następu-  
 ie, po grubych wielce ciemnościach. Można  
 wtey mierze dać wiarę nieskończoney pra-  
 wie liczbie ludzi, którzy tego na sobie do-  
 znali, i z własnego doświadczenia o tym  
 świadczą. Oiać wiele osob zaczęło ćwicze-  
 nia Duchowne ziać oziębłością ducha,  
 i obojętnością do nich, która ich samych do-  
 legatą i trapiła; ale zakończyły też cwi-  
 czenia z przedziwnym Nabożeństwem, i  
 czułą wielce serca pociechą: w której same  
 się prawie poić nie mogły. Ale z strony  
 drugiey, przestrzedz należy mających od-  
 prawować te ćwiczenia, że się im obawiać  
 wielce trzeba iako sidła barzo niebezpiecz-  
 nego dla dusz swoich, żeby się nie zasadzali  
 zbytecznie na przerzeczonych pociechach  
 wewnętrznych, mianowicie iakoby czułych:  
 ani żeby przez ich uczucie, miarkowali po-  
 żytek odprawienia tychże ćwiczeń. Nay-  
 serdecznieysze affekta, i poruszenia na du-  
 szy nayżywsze, niby ią wskroś przenikają-  
 ce, pod czas Rozmyślenia, nie wiele co są  
 warte, ieżeli Rozmyśleniem się bawiąca o-  
 soba daley nie postąpi, i starać się nie będzie  
 w sku-

# P R Z E S T R O G A.

w skutku ie samym wykonać i wypełnić. Jakoż: samo to rzetelne w dobrym ćwiczenie, ludzi Świętymi czyni, i wszyscy Oycowie Duchowni, przekładający nauki o życiu wewnętrznym, nie wiele ważyć zwykli same owe serdeczne afekta, by też naygorętsze i naynabożniejszye się być zdały, chyba żeby z Świętymi a mocnemi postanowieniami złączone były, i na tym nawet nie przestają; ale chcą tego, ż by nie zaścianawiając się na przedsięwzięciach powszechnych, zstępowało się do szczególnych okoliczności, na przykład, żeby w Rozmyślaniu mieć wzgląd na tę niedoskonałość, w którą się częściej wpada; i żeby dla poprawienia się z niey, postanowić, że się tego zażyie środku, o którym się wie że iest pewniejszy i skuteczniejszy. Niektórzy nadto, życzą żeby spisać sobie postanowienia, które się uczyniły i przyrzekły P. BOGU, żeby ie samemu sobie pewnemi czasami przypominać z kartą; a gdy się trafi nie zachować ie, aby sie żtąd zawstydzic, wyrzucić sobie nie dotrzymane BOGU słowo, powtórzone wteż same niedoskonałości upadki, i iak na nowe poprawę postanowić.

Mo-



## PRZESTROGA.

Można już z tego opisanja zrozumieć dość dobrze, co są, na czym należą ćwiczenia Duchowne, i iak się podczas nich sprawować należy: ale, żeby lepiej doysć tego, dosyć będzie przejrzeć pierwsze Rozmyślanie, które na początku tej Pustyni Duchowney położone jest, i niby pierwszy wstęp i weyscie do niej czyni. W reszcie samo ćwiczenie się w tych Rozmyślaniach i ich zażywanie więcej w tej mierze objaśni, niż by to uczynić mogły iakieżkolwiek przełożone o tym nauki. Bo ta jest własność rzeczy Boskich; ćwicząc się w nich, więcej się człowiek o nich dowie, niż naydoskonalsi życia Duchownego nauczyciele opowiedziećby potrafili.

Nikt się temu zaś dziwować nie będzie, że ponieważ W. X. Bourdaloue miał zwyczaj z gruntu brać te rzeczy, o których mówił, i przekładać to wszystko, co one w sobie zawierały, czyniąc to należycie i obfzernie; że położone w tych tu ćwiczeniach Rozmyślania i uwagi nie co są przydłuższe, wszakże któżkolwiek się niemi bawiący, będzie mógł z każdego Rozmyślania lub uwagi to sobie w szczegulności obrać, coby

## P R Z E S T R O G A.

mu barzciej służyło, i nad tym się zabawić. Krom tego wiele się znayduie osób takowych, które mając umysł żywy i prędki, i prędko też różstargnieniom różnym podległy, kontente są, gdy na taką napadną Książkę, której samo czytanie podając im rozmaite uwagi, zabawić ie pożytecznie może przez cały czas, który się rozmyślaniu zwykł dawać.

Ze zaś W. X. Bourdaloüe osobliwy (iak wiadomo, zkąd inąd (a) miał talent do Kazani; ) sposobem nieiako Kaznodzieyskim te ćwiczenia Duchowne podał: ztąd przed każdym Rozmyślaniem (iak się zwykło przed Kazaniem czynić) słowa z Pisma S. wzięte za fundament zakłada naprzód; toż potym z materią Rozmyślania obszerniey się zwykł rozwodzić. Alubo iak zwykł w Kazaniach swoich, tak i w tych tu ćwiczeniach zażywaiąc Ewangeliczney wolności w mówieniu, i prawd wiecznych przełożeniu dotyka kiedy nie kiedy żywo, i przyostrzey wyrzuca i gromi trafiające się

---

(a) W. X. Bourdaloüe Kaznodzieią był Królewskim Króla Francusk: Ludwika XIV. przez lat wiele: będąc ogółem lat 40. Kaznodzieią.

## P R Z E S T R O G A

się podczas w zgromadzeniach Zakonnych niedoskonałości: nie powinny ztąd świeckie osoby czyli się z stanu Zakonnego przywar gorszyć, czyli się za lepszych sądzić od żyjących w tym stanie. Pewna to bowiem z strony iedney, że i w Zakonie zostający, człowiekiem bydź nie przestaje; to iest różnym niedoskonalsciom ludzkim poaległym; z strony zaś drugiey, ta zachodzi różnica między Osobą Zakonną i świecką: że niedoskonałości pierwszey z znacznemi nie raz występami tey drugiey porównane bydź nie mogą. Zkąd inąd w adomo i to: że co nagannym iest w Zakonney osobie, to za ledwie w oczy wchodzi innym w świeckiey, a podobno ledwie nie mianoby to w niej za ciotę i owszemtę osobę poczytanoby za Świętą, gdyby według stanu świętego, tak sobie (ile ten dopuścić może:) postąpić na świecie chciała, i kżycie zwykła prowadzić Zakonna Osoba, mało co gorętsi Ducha przestrzegaiaca w Kłasztorze.

Nie przepisuię się tu modlitwo, która poprzedza zwykła Rozmyślania, iako też a przygotowania przedniemi, gdyż iak pierwszą, wraz z intencyą na odprawienie Rozmyślania: tak i drugie, każda Zakonna Osoba łącno sama przez się uczynić potrafi, ile że się te ćwiczenia Duchowe dla świadomych dobrze, i w nie wprawionych niedopiero, tu kładą.

B

ROZ-





# ROZMYSLANIE

N A

## DZIEŃ POPRZEDZAJĄCY

ZACZĘCIE CWICZEN

DUCHOWNYCH

Ducam eam in solitudinem, & loquar  
ad cor ejus. *Ofeę 2.*

*Zawiodę ją na puszczę: i będę mówił do  
serca iey.*

I. **B**OG mnie woła na tę puſtynią;  
PUNKT **B**OG mi natchnął umyſł od-  
prawienia tych Cwiczeń Duchownych:  
i poſtawienie, którem uczynił oddale-  
nia ſię przez ten czas od wiſielkiego z  
ludźmi przeſtawiania, a bawienia ſię na  
oſobności, nie może być tylko skut-  
kiem łaski iego. Powiniennem tedy ſć  
za powodem tej łaski, i tak iey zupeł-  
nie na dobro moje zażyć, iak tego BOG  
chce po mnie, dla tego, abym ſię ſzcze-  
rze nawrócił do niego. Ła-

## ĆWICZENIA DUCHOWNE. . 2

Łaska zaś ta jest względem mnie szczególna, którą mi BÓG z miłości swojej ku mnie poprzedza, ponieważ BÓG nie każdemu dał. O ile wiele Oświeświatowych życie prowadzi w stanie grzechu: i w głębokiej niepanięci o BOGU, które nie myślą nigdy, aby zerwały się same w sobie, przez pilną rozstrząśnienie sumienia swego; co by jednak najskuteczniejszym było lekarstwem na ich Duchowne choroby, i podobno jedynym środkiem dostąpienia od nich zbawienia. BÓG zaś mi świadczy miłosierdzie swoje szczególne. O jakież tedy pilnością powinienem zażywać dobro moje Łaski tak kosztowney?

Podobno ostatecznie te mają być w życiu moim Ćwiczenia Duchowne, które mam teraz zacząć. O gdybym to wiedział, jakiegoż usiłowania, jakiej duchowej gorącości do ich odprawienia nieprzyleżałoby! Jak wiele ich odprawił bez pożytku, które żadney we mnie odmiany nielepzenia uczyniły. Ale trzeba, żeby teraz niysze nadgrodziły wady i niedoskonałości tamtych wziętych: i żeby dokończyły w duszy mojej dzieła Boskiego. Nakoniec: BÓG to sam mi do nich prowadzi, i chce mi być

B 2 . . . Prze-

### 3 Cwiczenia Duchowne.

Przewodnikiem. Chrystus JEZUS ,  
 Święty nad Świętymi był przez Ducha  
 Boskiego zaprowadzony na pustynią: o-  
 to wzór , który przed oczy mam sobie  
 wystawić, jeżeli chcę aby Pustynia mo-  
 ja Duchowna stała mi się zbawienną:  
 jeżeli pragnę, żeby te Cwiczenia taki mi  
 pożytek przyniosły , iakiego ja potrze-  
 buję, i iakiego BOG odemnie wyciąga.  
 Czynić ie ze zwyczaju, dla tego że w sta-  
 nie moim Zakonnym powinność to jest,  
 którey koniecznie zadosyć uczynić mi  
 potrzeba, toć jest właśnie iak mie nie raz  
 z tych przyczyn odprawiać przydało się,  
 i przeto też tak mało z nich w przeszłych  
 czasach odebrałem pożytku. Ale trze-  
 ba żebym na tę Pustynią poszedł tymże  
 Duchem, i w tymże duchu , w którym  
 był na Pustynią zaprowadzony Chry-  
 stus JEZUS.

II. **PUNKT** B O G, który chce mnieś u ięty m u-  
 czynić, wzywa mnie do pustyni  
 wewnętrzney, czyli osobności serca, a to  
 daleko bardziey, niżeli do tey zewnętrz-  
 nej. Bo też zewnętrzna bez wewnętrzney  
 żadnego zbawiennego skutku nieuczyni.  
 A tak powinienem przez te dni święte  
 oddalić się zupełnie umysłem i sercem  
 od tego wszystkiego coby rozerwać  
 mnie i roztargnąć w duchu mogło, i od

BO-

BOGA  
 wać  
 świeci  
 się jed  
 zwać  
 monow  
 mie, a  
 mam o  
 ma do  
 zdawa  
 mnie  
 by dol  
 Ch  
 bo cho  
 zatym  
 tnał s  
 świat  
 mnie,  
 ży: b  
 owego  
 nie zn  
 nibyto  
 otacza  
 ie, i k  
 niekąd  
 ie, tro  
 i przyw  
 póki  
 napeln

(a)

# ROZMYŚLANIE. 4

BOGA oddalić. Tak się teraz sprawo-  
wać powintennem, iak gdyby nie było na  
świecie tylko Bóg, i ia; tak dalece, żebym  
się iedynie nim zabawiał i mógł się ode-  
zwać z Oblubienicą w Pieniach Salo-  
monowych mówiącą: *Kochanek mój  
mnie, a ia iemu.* (a) Wszelką inną myśl  
mam oddać od siebie, by też z siebie sa-  
ma dobrą była, i taką mi się wcale bydź  
zdawała. To bowiem dobro, któreby  
mnie na sercu i umyśle rozrywało, już-  
by dobrem dla mnie nie było.

Chce BÓG sam przedstawiać ze mną:  
bo chce sam mówić do serca mego! a  
zatym trzeba, abym wypróżnił i uprzą-  
tnął świat z serca mego. Nietylko ów  
świat okazały, który iest daleki ode-  
mnie, i nic też prawie do mnie nie nale-  
ży; bo też ledwie go znam więcej od  
owego czasu, iakom go opuścił; i on też  
nie zna mnie więcej: ale świat inny,  
niby to po mnie szły, który mnie zewsząd  
otacza, który się i w Zakonie znajdu-  
ie, i który częstką mnie samego iest po-  
niekąd, którym to są namiętności mo-  
ie, troskliwości moie, ciekawości moie,  
i przywiązanie serca do stworzenia. Bo  
póki serce moie tym małym światem  
napelnione będzie; ani BÓG mówić do  
mnie

(a) *Cant: 2.*



## 5 Cwiczenia Duchowne

mnie będzie, ani ja będę sposobnym do słuchania go.

Biadażby mnie było, gdybym z takowemi światowościami wchodzić miał do świątynicy samey pustyńi tey Zakonney: to jest gdybym miał zaczynać te Cwiczenia z umysłem roztropionym i z sercem nie umartwionym. Dotyc zaś do tego, zachować w sercu próżne iakie pragnienie, frasunek iaki; odwrócenie tegoż serca od ośoby iakiey; zazdrość potajemną; przyjaźń zbyt ścisłą. Biada mnie, jeżeli przez to dusza moja stałaby się nie sposobną do prześławiania poufalszego z Boskim swoim Oblubieńcem. Bo już tym samym, iakożkolwiekby ośobność moja na tey Pustyni zdawała się być przykładna, i do innych zbudowania, przeciężbym ja na niego nie znalazł BOGA: albowiem Bógby mnie nie znalazł w owym doskonałym zabranu duszy w siebie, w którym ta zostawać powinna, chcąc z nim prześlawać. Ponieważ on już się zabiera do tego, aby do mnie mówił, a mówił do serca: mnie też należy z strony moiej sposobić się do tego, abym się mógł do niego odezwać; czyli z Dawidem mówiąc: *słuchać będę: ale z uwagą i uczciwością, co Pan do mnie rzecze:*

(b)

# RÓZMYŚLANIE. 6

(b) Jakie mi da natchnienia, co mi będzie wyrzucał na oczy? albo z Samuelem: mów Panie, albo wam pilno cię słuchać będzie sługa twej. (c) Powiniennem na wzór Najświętżey MARYI zbierać i zachowywać w sercu moim wszystkie słowa, które mi będzie raczył wewnętrznie opowiedzieć te, które ma nade mną zamysły swoje.

III. **K**oniec pustyni moiej duchowney nie ten ma być iedy- nie, abyin zażył spoczynku i osobności. Tenci spoczynek święty jest; ale nie trzeba mi na nim samym przestawać, jest inny gruntowniejszy pożytek, którego mi szukać tam potrzeba. Godzi mi się wprawdzie odezwać z szeptem S. Króla i Proroka: *Kto mi da przydla jako gołębica, a będę latał i odpoczywał na łonie BOGA mego?* (d) ale nie godzi mi się, tu już granice zakładać pragnieniom moim. Powiniennem w tym spoczynku moim duchownym mieć wgląd na coś lepszego i bardziey mi potrzebnego, niżeli jest tenże sam przerzeczony spoczynek. Koniec ieszcze Pustyni moiej duchowney nie na tym załadzać się powinien, ż. bym więcey niż kiedy indziey

czaiu

(b) Psal; 84. (c) I. Reg; 3. (d) Psal;

## 7 Cwiczenia Duchowne

czasu łożył na modlitwę; abym więcej odprawił komunii, dłużej książki duchowne czytał, więcej czynił umartwienia. Wszystko to wysmienite są środki, których mogę i owszem powinienem zażywać: ale nie ten sobie mam zakładać koniec. W tymem ia to często błdził, żem mieszał razem i brał za iedno, koniec i środki do niego prowadzące: żem rozumiał, iżem dobrze odprawił i przebył Pustynią moją Duchowną: gdym przereczonym Cwiczeniem należycie zadofyć uczynił.

Ale koniec Pustyni moiej i osobności jest, abym poprawił gruntownie życie moje: abym dobrze poznał samego siebie: oraz abym poznał i doszedł, iakie BOG ma zamysły o mnie: abym z gruntu przeniknął iaki jest stan duszy moiej, w którym zostałem: iakie iej są niedoskonałości, iakie nałogi: abym należycie rozporządził cały sposob życia mego, wszystkie sprawy moje, wszystkie powinności: *abym odnowił się w duchu powołania mego: słowem: abym się w innego wcale odmienił, i stał się, iak mówi Paweł S, nowym stworzeniem w Chrystusie JEZUSIE.* Bo ieżeli (e) te Cwiczenia, które zaczynam, na ten mi koniec

(e) 2. Cor. 5.

niec nie wynidą: a ia z nich wynidę nie  
nie poprawiwszy zwyczajnych niedo-  
skońcości moich, na n'cby mi się nie  
przysłały naypobożnieysze zdania, roz-  
myślania i affekta, wszystkoby to szcze-  
rą obłudą było. O to tu idzie, abym  
się szczerze do BOGA nawrócił, a nie  
tylko rostrząsał rozumem prawdy zba-  
wienne, poznawał ie, i o nich rozmy-  
ślał. Ale i ten koniec chocia z siebie  
dobry tak na umyśle stawiony, zbyt iest  
powłóczny, i wiele ieszcze w sobie za-  
mykający. Zeby tedy był skuteczniey-  
szy na dobro duży moiey, trzeba żebym  
przedsięwziął rzecz iaką w szczegulno-  
ści: i do mnie to teraz należy, uważyć  
pilno przed obliczem BOGA mego, któ-  
ry to dla mnie ma bydź szczegulny ko-  
niec tey osobności świętey i Cwiczeń  
Duchownych: naprzykład: abym się po-  
prawił w zachowaniu ustaw moich Za-  
konnych: w tym co się tycze miłości,  
pokory, umartwienia: toż ma się rozu-  
mieć i o innych rzeczach, lub sprawach  
Zakonnych.

ROZMOWA. Oświećże mnie Pa-  
nie Boże, abym obrał sobie należycie  
ten koniec: i day mi pomoc łask twoich  
potrzebnych, abym go doszedł, i w sku-  
tku otrzymał. Ponieważ Ty mnie sam  
powo-



# 9 Cwiczenia Duchowne

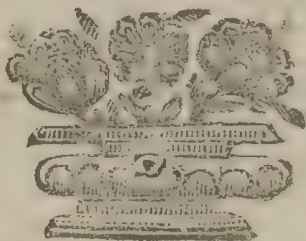
powołujesz i podążasz do tey ofobności, chciey mi dać poznać, która to jest doskonałość ta, do której mnie wzywasz. Nie dozwolay, prosię cię, tego, aby te święte z ii bła Cwiczenia, które dla tyłu przelaznłość i fiady się nie raz środkiem skutecznym do ich nawrócenia, bydź mały diannie, gdybym żadnego z nich nie miał odebrać pożytku, przyczyną potępienia.

Cóż tedy chciezab. mczyni, o BOZE mój! Bo twój to rzecz jest rozkaz ić mi kćdo czego mam szczególnie pracować pod czas tych Cwiczeń Świętych: które są doiami zbywania: a do mnie należy, by też to inn enaywięcey kosztować mało, oddać wżyskie przeizkody, któr by mię zatrzynować mogły od wykonania rozkazów twoich, i przyłożyć się szczerze do nayswiętstzych tworch nadmian zamyślów, skoro ie tylko poznam za oświeceniem łaski twoiey. Zdanie mi się mój Panie, że ferce moje gotowe jest do ich wypełnienia, i że zaczynając tę świętą ofobność i Cwiczenia, będę mógł pokornieć wprawdzie, ale i rzetelnie ufając w łasce twoiey odezwać się do ciebie: i oświadczyć z Prorokiem twoim; Go-  
towe

# ROZMYŚLANIE. 10

toż serce moje **BOZE**, gotowe serce moje! (f) Aleć podobno sam sobie w tej mierze podchlebać: gdy tym czasem iśszące w sercu moim ukrywałą się ośłatki niektóre choć skryte miłości mnie samego własney, i przywiązania do siebie. Wipomożże mnie Panie, abym ich doszedł, odkrył, i poznał. Dokonay dzieła twego we mnie, i przygotuy zupełnie na wykonanie rozkazó w twoich serce moje, które chce ci bydz powolne i poddane, i które nie dla czego innego dziś się oddała od przedstawiania z ludźmi, tylko aby było sposobniejszy do odebrania łask twoich, natchnienia, i twego Najsświętszego Ducha!

(f) Psal: 56.



DZIEN

## DZIEŃ PIERWSZY

## ROZMYSLANIE PIERWSZE

## O KONCU CZŁOWIEKA.

Notum fac mihi Domine finem meum.

*Psal: 35.*

*Oznajmij mi Panie koniec mój.*

I. **D**LA czego BOG mnie stworzył? żeby go poznawał, żeby go kochał, żeby go wielbił w tym życiu, i żeby go odziedziczył w tamtym. Oto jest koniec mój. Nie jestem na świecie dla tego: abym na nim albo doczesney nabywał fortuny, albo dobrego imienia i sławy: nie jestem dla tego: abym na nim żył swobodnie i wygodnie. To wszystko nie jest końcem moim; ani byż nim może; jestem na nim dla tego: abym na nim szukał BOGA mego, abym na nim służył BOGU memu, abym na nim pełnił wolę jego: *Bo to jest, iak mówi Mędrzec: wszelki człowiek. (g)*

Wielkaż to prawda, na której zakładają się wszystkie inne prawdy. Z

tym

(g) *Ecc: 12.*

# DZIEŃ PIERWSZY 12

tym wszystkim, tę ja to prawdę dotąd nie poznałem, albo przynajmniej dotąd iey z gruntu nie pojąłem. Tak da-  
lece, że takem żył, iakbym iey wcale nie rozumiał. Bo lubom wiedział: że  
był stworzony dla BOGA mego, prze-  
cięż szkaradną złością przewrótnie za-  
żywając tey wiadomości, nie żyłem  
tylko dla mnie samego; nie myślałem  
tylko o mnie samym; staranie moje i za-  
bawy około mnie samego były, temi  
wzyskkiem zmierzałem na dobro mo-  
ie! słowem: taki wzgląd na mnie mia-  
łem, iakbym ja sam był końcem moim. I  
czyliż do tego się teraz przyznać nie  
muszę? Toć to jest straszne zaślepie-  
nie, w którym przepędziłem życie mo-  
ie, albo większą część życia mego. Gdy-  
bym się był znał należycie na końcu  
moim i poymował go, całe życie moje  
święte byłoby. Zkądże poizły błę-  
dy moje, oziębłości moje, nieprawości  
moje? ztąd zaś: że zapomniało tym  
końcu moim. Ztąd: że nie ty siąc razy  
w okazjach naypotrzebniejszych za-  
niedbałem czynić sobie ową zbawien-  
ną uwagę: któryż to jest koniec mój?  
Ztąd: że w interesach naygłówniey-  
szych, w których rządzić się byłem po-  
winien mądrością Chrześciańską: nie  
mia-



### 13 ĆWICZENIA DUCHOWNE.

małem względu na mój koniec. Al-  
też jest właśnie co mnie zabiło!

Nietylko BOG końcem jest stworze-  
nia mego, i t. go wizyfi kiego. c. w. ma-  
jest! ale też końcem jest w zyskach w  
szczegulności spraw moich, bo nie ma-  
i jedney takiej, która by z tey przyczy-  
ny, że m jest stworzony dla BOGA, nie  
powinna być dla niego samego. Pa-  
wel S. nie wyłączył od tego i (prawę  
z siebie obojętne i nayspodleyse na-  
wet: *Czył to iecie, (praw) czyli piciu,*  
*wszystko to dla BOGA i czyżcie. (h)* Cóż  
zad idzie? Oto to: że to wizyfi kiego. c. w. ma-  
ne. go i tylko w życiu moim dla in-ze-  
go końca, krom BOGA (z bym tu te-  
raz nie wspomai. i o przewróceniu na-  
leżytego porządku, i o grzechu, który  
się w tym znajdował:) żada y dnamie  
przed BOGHEM nie przyniosło mi zallu-  
gi. Gdyby (praw) moje były w iob e-  
neyokazali, gdyby m cuda nawet był  
czyn i, jeżeli (praw) tych BOG nie b i  
końcem, wszystko to próżnością jest, i  
próżnością a próżności. *Odstąpił w-  
szy końca. mowił Prorok: i pr-ato p-  
niepożytecznemi; (i) al- b- r- czezy wizy-  
fko się m niepoży- cznym stało. A-*

zali

(h) i Co: 10.

(i) Psal: 13.

zali nie ten to jest stan duży mojej: i czyliż ja go dostatecznie opłakać potrafię?

II. **C**o mnie powinno, mocno pobu-  
 PUNKT dzie, abym ciągnął do końca  
 mego, jest: że nie ma na dół nic zacząć-  
 szego. Sam Bóg zaczął z tego nie ma, po-  
 nieważ tam jest końcem swoim. Od wie-  
 ków poznawa się, kocha się; rozporządza  
 zamysły przyzwolite na chwale swoją;  
 które w czasie potem wykonywa. W  
 tym to zaś stwierdził mnie Bóg na obraz i  
 podobieństwo swoje; bo dał mi rozum, a-  
 bym go poznawał, wolą, abym go kochał;  
 ciało i duszę, abym go niemi wielbił.  
 Więc co do stworzenia mego, mam ko-  
 niec tak zacząć, jaki ma Bóg sam. *O*  
*Panie!* wołał nad tym z podziwieniem  
 S. Patryarcha Job: *i cóż to jest człowiek,*  
*żeby był tego godzien, abyś go tak wy-*  
*wyśszał?* (k) Uznaj duszo moja, uznaj  
 godność twoją: nie że byś się ztąd pró-  
 żno wynosiła, ale że byś oddała BOGU  
 twemu winę dającą jak nasygłęb'zey  
 adoracyi, i ofiarę powinney mu od cie-  
 bie chwały! Przeciwnym zaś sposobem  
 gdy dla innego końca co czynię, a nie  
 dla BOGA mego, sam się podłym czy-  
 nię, sam się wyrzekam tego honoru,  
 któ-

(k) Job: 7.

15 Cwiczenia Duchowne.

który miałem, że byłem stworzony dla BOGA, a to dla BOGA samego. Gdy w sprawach moich szukam mnie samego, za sprawiedliwym karaniem Boskim znajduję mnie samego: ale mnie samego znajdując, jedno nic znajduję. Człowiek gdy był we czie nie zrozumiał, przyrównany jest bydłom bezrozumnym, i stał się im podobny (1) owszem gorszym ielzcie od nich. Bo bydła lubo rozumu nie mające, przecieź sprawując się według przyrodzenia im od BOGA danego, stośują się do swego końca, i BOG przeto zawsze jest ich końcem; moim zaś nie jest, gdym ja tak zaślepiony i bezrozumny, że sobie inny iaki krom niego zakładam koniec.

Tenże mój ostateczny koniec, koniecznie jest potrzebny, i innego potrzebniejszego nie ma, czyli to względem P. BOGA, czyli względem mnie samego. Potrzebny względem BOGA, bo BOG nie byłby BOGIEM, gdyby godziło mi się cokolwiek czynić dla innego końca, krom niego samego. BOG by przestał być BOGIEM gdybym ja mógł godziwie albo co pomyśleć, albo powiedzieć, albo uczynić, a godziwie nie kierować tej myśli, tej mowy, uczynku

tego,

(1) Psal: 48.

DZIEŃ PIERWSZY. 16

tęgo, do BOGA. Z tym wszystkim ma-  
ło jest na tym względem mnie, że Bóg  
jest końcem moim z samyżę istoty swo-  
iey: trzeba nad to aby był końcem mo-  
im, tego on sam chce, z dobrej woli mo-  
iey, i obrania go sobie przez uia, za ten-  
że koniec. Toć jest co mu przynosi  
chwałę. I więcze opierać się będę od-  
dać mu ią? Nie mnief zaś ten koniec  
naypotrzebniejszy jest względem mnie  
samego; bo BOG tylko jest, który mnie  
gruntownie szczęśliwym uczynić mo-  
że, a zatym, który końcem moim bydz  
może. *Stworzyłeś mnie Panie dla ciebie:*  
(mawiał Augustyn S.) *i nieuspokonione*  
*jest serce moje, póki nie spocznie w tobie.*  
Cożkolwiek świat dla mnie uczyni, to  
mnie nie ukontentuie nigdy: Aż nad  
to samym doświadczeniem moim prze-  
konany jestem o tey prawdzie. Trze-  
ba mi czegoś więczey nierównie nad ten  
świat cały; i nalyconym też nie będę  
póki nie osiągnę BOGA mego.

III. **W**SZYSTKO króm iednego grze-  
PUNKT chu może mi służyć do o-  
siągnięcia końca mego. Nie masz stwo-  
rzenia na świecie, któreby mi pomo-  
cnym nie było do poznania BOGA, któ-  
reby mi nie odkrywało iakiey doskona-  
łości iego. i któreby powodem bydz mi



# 17 Cwiczenia Duchowne.

nie powinno do miłości jego. A zatym nie masz żadnego stworzenia, któreby mi bydz nie mogło i w rzeczy samey środkiem nie było prowadzącym mnie do BOGA. Niebiola, gwiazdy, żywioły, wszystkie inne rzeczy opowiadają mi BOGA; tak dalece, że żadney wymówki mieć nie mogę, jeżeli znając go, nie czynię zadość powinności moiej, którą ściśle obowiązany jestem wielbić i chwalić go, tak, jak przystoi, aby B O G był chwalony. Czyliż można Panie, żeby mogli byli znajdować się na świecie niedowiarkowie tacy, którzy nie chcieli słuchać tego to zgodnego głosu, natury całej opowiadającej cię? Apostoł twój znać mi o tym daie, ale mię też oraz upewnia: że za sprawiedliwym sądem twoim *podadź ich w umysł ich bezrozumny (m)* Ah cożby się zemdlało, gdybyś mnie kiedy tak miał opuścić, i miał samemu zostawić?

Cóżkolwiek bądź z tego, do mnie należy, abym według rozporządzenia Opatrzności Boskiej, wszystko to, co na mnie przypaść może, brał za szrodek, którego chce P. BOG abym zażył dla doświadczenia tego końca, który mi wyznaczył;

(m) Rom: 1.

czyli;  
wio  
albo d  
ciecha  
wi Pa  
Gd, u  
Bo to  
mni  
spraw  
BOG  
podd  
uciek  
czy fa  
swoich  
bie dro  
na do  
woż i  
znacze  
i prze  
leżli o  
końce  
Na  
la się  
tych  
BOG  
Albo  
na sa  
stawa  
rzetel  
(n)

czwł; czyli to jest szczęście, czy przeciwność; zdrowie lub choroba; ubóstwo, albo dostatek; wzgarda, czyli honor; pociecha, lub utrapienie; *A wiemy, (mówi Paweł S.) że tym, którzy miłują BOGA, wszystko pomaga ku dobremu. (n)* Bo to prawda: że te wszystkie wspomniane rzeczy, jeżeli tylko wiernie się sprawują z łaską Boską, ciągną mnie do BOGA; przywiązują mnie do BOGA, poddaiają mnie BOGU, przynaglają mnie uciekać się do BOGA. Jakoż w rzeczy samey BOG prowadził wybranych swoich temi wszystkimi różnemi od siebie drogami, i te wszystkie drogi, żeich na dobre użyli Święci Pańscy, iednakowoż im służyły za środki do ich przeznaczenia. W tych wszystkich różnych i przeciwnych sobie przypadkach, znaleźli oni Królestwo Boże, które było ich końcem.

Na tym to zaś właśnie nie znałem ia się dotąd doskonale, na pożytkach tych środków, na zamyślach, które BOG miał nademną w tym wszystkim. Albo jeżeli poznawałem tę prawdę, to na samym iey poznaniu próżnom przedstawiał, nie idąc tak, iak należało, do iey rzetelnego wykonania. Bo lubo BOG

C 2

W

(n) *Rom: 8.*

# 19 Cwiczenia Duchowne.

w środkach miedzi do zbawienia  
 pozwolonych miał lekkawe nademną  
 zamyśli; wszystkich ia tych środków  
 na złe zażywałem! zdrowia zażywałem,  
 abym żył swobodnie według chuci mo-  
 ich: słabości, abym prowadził życie w  
 duchu oziębłe: z utrapienia czyniłem  
 sobie przyczynę do szemrania; z pocie-  
 chy, do rozproszenia ducha i rozwiązo-  
 ści: z szczęścia wbiiałem się w pychę:  
 z nieszczęścia w rozpacz prawie wpa-  
 dałem! O iakżem w ten sposób wywra-  
 cał niegodziwie cały porządek od BO-  
 GA uczyniony. O iakom się stał nie-  
 wiernym Opatrzności iego! O iakom  
 zapomniał o własnym moim a naywię-  
 kszym duchownym dobru! nie powinie-  
 nam tedy odtąd zażywać stworzenia  
 żadnego, tylko abym doszedł przez to  
 końca mego, to jest: nie powinienem  
 szacować go sobie, pragnąć, szukać go,  
 tylko tyle, ile może mnie przybliżyć,  
 do BOGA mego, i trzymać mnie w ści-  
 śłym z nim złączeniu. Jeżeli na te stwo-  
 rzenia inny wzgląd obracam, i nie sa-  
 mego BOGA, i iego chwały w nich u-  
 patruję: te się natychmiast przeciw mnie  
 obracają: i żeby się zemściły przeze-  
 mnie samego tey krzywdy, którą BO-  
 GU memu czynię Stwórcy ich, nie tyl-  
 ko

ko ni  
 wie  
 R  
 ia ied  
 prawa  
 które  
 pozna  
 Wyr  
 które  
 to tak  
 go w  
 maig  
 sięw  
 wzięt  
 tylko  
 że te  
 stkieg  
 dyne  
 wzięd  
 nie in  
 gorąc  
 sobe t  
 maw  
 sz: z  
 dne. o  
 potrz  
 C  
 dzący  
 nie o

(o)

## DZIEŃ PIERWSZY 20

ko nie są mi pożyteczne, ale staia się mi wielce szkodliwe.

R o z m o w a. Łaska tylko twoja iedynie o BOŻE mój, może mnie wyprowadzić z oplakaney ślepoty tey, w której dotąd od lat tylu żyję. Day mi poznać czym iestem! i dla kogo iestem! Wyraż w umyśle moim ten koniec, do którego iedynie dążyć powinienem, a to tak skutecznie, żebym z pobudki iego wszystko czynił, i względ na niego mając, w dobrym trwał statecznie przedsięwzięciu. Niech się to wydaie we wszystkich postępkach moich, że nie tylko wierzę o tym końcu moim, ale że też wrzeczyfamey on mnie do wszystkiego dobrego pobudza. Niech iedynie moje staranie będzie szukać go wszędzie, i zawsze; odnawiać codziennie intencyą moją względem niego, i gorące doysciago pragnienie: niech si m sobie to nieustannie wymawiam: co wymawiał Marcie Chrystus JEZUS: *Troszczesz się i fraszujesz koło wiela; aleć iedna: o potrzeba.* (o) Ta zaś iedynie mi potrzebna rzecz, iest to koniec mój.

Co sie zaś tycze środków prowadzących do tego końca, proszę cię Pannie o tę świętą obojętność, w której  
chcesz

(o) *Luc: 10.*



# 21 Cwiczenia Duchowne.

chcesz żebym zostawał względem tych  
wszystkich rzeczy, które są na świecie  
złych lub dobrych, służących ku wynie-  
sieniu mnie lub upokorzeniu: względem  
pociech albo i też utrapienia. Jakoż,  
co mi na tym należy, czyli ja to boga-  
tym będę, czyli ubogim; zdrowym czy-  
li chorym, pogardzonym od innych, czy-  
li uczczonym: bylebym twoim był mój  
Panie, a ty wzajemnie moim na wieki!  
Co mam uważać, którą drogą dojdę  
końca mego, bylebym go rzeczą samą  
doziedzil? Święta obojętności! którąbyś  
mnie uwolniła od wszystkich pomieszka-  
nia, troskliwości, smutków, bojaźni,  
których przyczyną mi bywa przywią-  
zanie serca mego do stworzenia. Świę-  
ta obojętności! która wyrugowałabyś  
z serca mego namiętności wszelkie, któ-  
remi serce moje ustawicznie jest pomie-  
szane. Święta obojętności! która uspo-  
koilibyś duszę moją, i stałabyś mi się  
prawie błogosławieństwem wczesnym.

Przydaj BOŻE mój do tej oboję-  
tności, inne jeszcze a świętsze przyspo-  
sobienie serca mego, abym pomiędzy  
rzeczami świata tego, te, które pomiara-  
kuję być mi pożyteczniejsze do do-  
jścia końca mego, przekładał nad te,  
które nie tak mi do mego służyć mogą.

B.

Bo lu  
mi p  
dnak  
wadz  
od ni  
przyr  
dnak  
ży m  
wać  
zdaia  
mnie  
raz u  
Ale r  
moż  
tow a  
posta  
wać  
przed  
go fi  
chce  
mi po  
końc  
śrzed  
bym  
bym  
ni ik  
która  
ca t  
i lud  
chce

Bo lubo wszystkie są dla mnie środkami prowadzącymi mnie do ciebie; są jednak z nich niektóre, które mnie prowadzą bezpiecznie i pewnie: i lubo od niektórych mogę mieć wstręt jakiś przyrzadzony; bez najmniejszego jednak zastanowienia się nad tym, należy mi przenosić i bardziej sobie szacować te, które mi się przykrzejsze być zdają, nad te, co mi są miłsze i przyjemniejsze; ile, żebym tych łacniej i oraz niebezpiecznie na złe mógł zażyć. Ale naybardziej i nadewszystko wspomóż mnie Panie łaską twoją, do ugruntowania się i umocnienia w świętym postanowieniu, w którym zawsze zostawać powinienem: abym się chwycił i przed się brał wszystkie środki, żadnego się nie wzbraniając, któremi ty chcesz, żebym dozedeł tego to jedynie mi potrzebnego, to jest ostatecznego końca mego. Bo jeżeli choć i jedne, o środku przyjąć nie będę chciał, lubo bym miał się do wszystkich innych, już bym tym samym niechciał szczerze, ani skutecznie końca mego, i woła ta, którą bym miał na ten czas doysścia końca tego, próżnaby tylko chętką była, i łudzącym mnie samego błędem. Niechcę tedy o Boże żadnych w tej mie-

### 23 CWICZENIA DUCHOWNE.

rze zakładać granic, niechcę żadnego z tych, któreby mi do końca mego służyć mogły, wyrzekać się środków; ponieważ tu idzie o rzecz tak wielkiej wagi, istotnie i koniecznie mi potrzebną, jaką jest dla mnie koniec mój! Tu mi rostrząsnąć należy serce, jeżeli się znajduje w nim ta troista przełożona gotowość? Mamże ja tę obojętność doskonałą, względem tego, co BOGIEM nie jest? Czyli gotów jestem obierać, choćby mi to najciężey przyść miało, środki takowe, któreby mnie pewniey i bezpieczniey prowadziły do osiągnięcia BOGA mego. I czyli chcę ich zażyć wżyskich: a to szczerze?



ROZ-

## ROZMYSLANIE DRUGIE

## O KONCU CHRZESCIANINA.

Si quis vult venire post me, abneget  
semet ipsum. *Matth. 16.*

*Jeżeli kto chce iść za mną, niech zaprzę  
samego siebie.*

I. **PUNKT** DLA czego jestem Chrześciana-  
ninem? Żebym służył BO-  
GU memu i wielbił go, nie tylko według  
jakiegokolwiek światła i uwagi rozumu  
mego: ponieważ rozum ten będąc z sie-  
bie tak słabym, tak ograniczonym, i tak  
zaćmionym. iako jest przez grzech ska-  
żony, nie mógłby mi należeć to wyobra-  
żenie wystawić na umyśle wielkości i  
godności P. BOGA. Ani też, żebym  
mu służył tylko według powszechnych  
reguł Religii i przepisujących sposobności  
Boskie: bo BOG wyciąga po mnie ile  
po Chrześcianie, czegoś doskonałsze-  
go, niż to jest, co Religia w powszechno-  
ści przepisuie każdemu człowiekowi,  
któryby wiedział o BOGU, i wierzył  
tylko w BOGA. Ale dla tego Chrze-  
ścianinem jest, abym służył BOGU i  
wielbił go podług szczególnych reguł i  
du-



25 CWICZENIA DUCHOWNE

ducha zawartego w Prawie Chrystusa JEZUSA. Niechce BOG abym życie prowadził według innych iakich reguł, tylko podług tych samych: i cokolwiek nie jest według nich, nie jest też według ferca Boskiego.

Jakoż w rzeczy samey Chrystus JEZUS nie dla czego innego przyszedł na świat: tylko żeby mię przywiódł do znajomości BOGA; aby mnie był nauczył iak mam czcić BOGA, takiak BOG go-dzien jest cześć odbierać powinna sobie i poszanowanie. Ztąd on z tym się oświadczył: *Oycze mój oznaymiłem Imię twoje ludziom: (p)* Możyesz nauczył Zydów, iak mieli czcić Boga przez ofiary bydłecze: ale takowe ofiary z krwi i ciał bydła oddane, figurą tylko i cieniem były tey czci, którey BOG miał wyciągać po mnie. Te wszystkie ofiary nieskończenie niedochodziły tey czci oddania BOGU, którey on odbierać był go-dzien. Przyszedł tedy Chrystus JEZUS, aby mnie był nauczył, iak mam czcić BOGA w duchu; to jest: przez ofiarę iemu ze mnie samego uczynioną, i przez zaprzeczenie własne mnie samego.

Boska to jest zaiste nauka, którą Ten BOG-Człowiek iako Naywyższy Pra-

(p) *Joan: 17.*

Prawo  
własny  
Jurat. m  
eh. ale  
dowałyc  
która w  
teżym r  
ZE wo  
ofiarow  
w ten f  
by móg  
odezwa  
zaprze  
bie umr  
Dla  
Chrześ  
gę byd  
cześć E  
nien. Z  
ieżeli n  
samego  
ko co d  
ko na v  
choćby  
go. bez  
mego, r  
kochar  
wielbic  
winiene

(q)

Prawodawca i Nauczyciel podał mi w  
własney osobie swoiey: *Wchodząc na*  
*świat, mówi (BOGU Oycu swemu) nie*  
*chciałeś ofiary: aleś mi ciało sposobił; niepo-*  
*dobatyć się ofiary i całopalenia za grzech,*  
*które wedle Zakonu bywają ofiarowane,*  
*tedy rzekł: oto ide: abym czynił o BO-*  
*ŻE wolę twoję! (q) Słowem: sam się*  
*ofiarował: sam się wyniszczył, a to: aby*  
*w ten sposób uczcił BOGA: ale oraz a-*  
*by mógł bezpiecznie z tym się do mnie*  
*odezwać: jeżeli kto chce iść za mną, niech*  
*zaprze samego siebie: i niech samem so-*  
*bie umrze.*

Dla tego to ja właśnie końca jestem  
Chrześcianinem, i przez to iedynie mo-  
gę byż sposobnym oddać prawdziwą  
cześć BOGU memu, którą mu wi-  
nien. Ztąd tedy wniesć mi należy: że  
jeżeli nie ćwiczę się w zaprzeniu mnie  
samego, nie jestem Chrześcianinem, tyl-  
ko co do imienia, nie noszę to imię, tyl-  
ko na większe pohąbienie moje: że,  
choćbym nie wiedzieć co czynił dobre-  
go, bez tego iednak zaprzenia mnie sa-  
meo, nie poznawam BOGA mego, nie  
kocham BOGA mego, ani go czcić i  
wielbić mogę w ten sposób, w który po-  
winiem go poznawać, kochać, i wiel-  
bić.

(q) *Hebr. 10.*

## 27 Cwiczenia Duchowne

bić. W tym ci to zaprzemiu mnie sa-  
mego, i od taniu mnie samego BOGU  
na ofiarę, zależy prawdziwa Religia mo-  
ja. Mogli o tym nie wiedzieć Żydzi,  
lecz po wyraźnym objawieniu o tym,  
które BOG uczynił światu przez  
Chrystusa JEZUSA, niewiedomość mo-  
ja w tej mierze, byłaby grzechem dla  
mnie. To zaprzemie samego siebie cięż-  
kie jest, to prawd; ale koniecznie po-  
trzebne jest. Opuścić samego siebie,  
słowo to jest przykre, ale to jest słowo  
zbawienia, słowo życia wiecznego.

II. **J**AKIEM jest Chrześcianiin, powi-  
 PUNKT **J**AKIEM bydź podobnym Chry-  
 stuśowi JEZUSOWI. Nie inaczey mó-  
 wi Paweł S przerwiał BOG wybranych  
 swoich, tylko ile ich przeznaczywszy  
 do tego: aby wyrażali Obraz Syra f ve-  
 go. Jestżemiedzy Chrystusem JEZU-  
 SEM, a miedzy mną Chrześcianiin  
 podobieństwo jakie? ieżeli, to się znay-  
 duie we mnie, mogę pokładać ufność  
 moje w BOGU i miłosierdziu jego do-  
 brotliwym! Ale ieżeli nie masz we mnie  
 nic a nic podobieństwa do Chrystusa JE-  
 ZUSA, gdybym krom niego, miał w so-  
 bie wszystkie doskonałości Aniołów na-  
 wet, BOG mnie za swego znać nie bę-  
 dzie, ani mnie poczyta w liczbę swoich.

Coż-

Cóżko  
 ten ie  
 też  
 ścian  
 braze  
 na nie  
 życia  
 wedlu  
 wał c  
 łam to  
 był c  
 kżi  
 Jle  
 się pr  
 Temie  
 S. mó  
 iefle  
 blek  
 Jakże  
 dając  
 oblec  
 le też  
 li pow  
 przyo  
 Wiarę  
 trznie  
 rzeczy  
 żeli n  
 krame

(7)

Cóżkolwiek bądź z tego, to pewna, że ten jest to mój koniec, na którego mi też nabycie pracować trzeba iile Chrześcianinowi, abym stał się żywym wyobrażeniem Chrystusa JEZUSA, abym na niego wzgląd miał p i n y jako na wzór życia i obyczajów naywyśmienitszy, i według niego prowadził życie, i kierował obyczaje moje: abym go uważając sam to do siebie mówił, co P. BOG rzekł był do Moyżelza: *Patrzaj: a czyż na kształt, któryć na górze ukazany jest.* (r)

Jsem iest Chrześcianin, powinienem się przyoblec w Chrystusa JEZUSA. Temić słowy rzecz tę wyraża Apostoł S. mówiąc do G łatow: *Którzykolwiek iestescie ochrzczeni w Chryście, przyoblekliście się w Chrystu, a JEZUSA.* (s) Jakże to wielki dla mnie honor, składając z siebie starego człowieka, przyoblec się w nowego. a tak zacnego! Ale też o iak frogi wstyd dla mnie, ieżeli powierzchownie tylko w niemom się przyoblekł, i ieżeli wyznawając uity Wiare w Chrystusa, nie mam wewnetrznie ducha iego! Jakież to wzajemne rzeczy tych sprzeciwienie się sobie, ieżeli nosząc na sobie znamie i cechę Sakramentu Chrystusa JEZUSA, nie mam

samey

(r) Exod: 25. (s) Gal: 3.



## 29 Cwiczenia Duchowne.

samey świątobliwości jego, igdy iedno od drugiego oddzielam niegodziwie. Jaka to izkaradna obluda, ieżeli Chrześcianinem nie iestem tylko na pozor, i ieżeli przed BOGIEM umysł mam i serce pogańskie raczey, niż Chrześciańskie!

Ilem iest Chrześcianin, powinienem należeć do mistycznego ciała Chrystusa JEZUSA. Jako ieden z członków jego, powinienem z nim być złączonym iako z głową moją. Ta iest wyraźna nauka S. Apostoła, mówiącego: *Azali nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa JEZUSA?* (t) któż zaś nie wie: że między głową a członkami powinno być podobne przystosowanie iednego do drugiego, a ieżeli to się nie znajduie między Chrystusem JEZUSEM i między mną, nie mam iuż z nim tego ściśłego związku, który być powinien według BOGA wszelkim szczęściem moim i całą chwałą. Albo ieżeli ile Chrześcianin, iestem przecię iednym z członków Chrystusa JEZUSA; tedy będąc niegodnym Chrześcianinem, iednym chyba iestem z owych zkażonych członków, które zelżywość tylko czynią mistycznemu ciału jego.

Na-

(t) 1. Cor: 6.

Nakoniec, powinienem, ilem jest Chrześcianin, żyć samym życiem Chrystusa JEZUSA; tak dalece, że życie Chrystusa JEZUSA powinno się wydawać we wszystkich 'prawach moich, a nawet według nauki Doktora Narodów *w ciebie moim śmiertelnym*. Dla tego to ja jestem Chrześcianinem, abym mógł się odezwać z tymże wielkim Świętym: *Zyję ja, już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus JEZUS: (u)* a zatym, on to myśli we mnie, mówi we mnie, wszystko czyni we mnie. Mogę ja przed obliczem BOGA mego, nie oszukując siebie samego, ani sobie podchlebując, dać sobie rzetelne o tym świadectwo? Z tym wszystkim do tego mnie to BOG mój powołuje.

III. **PUNKT** NIE dosyć to jest do tego, abym był doskonałym Chrześcianinem, żebym zostawał w świętey obowiązkowości względem tego wszystkiego, co BOGIEM nie jest, trzeba nad to: abym mocno się przywiązał sercem i chwycił rzecz samą tych środków, które samże Chrystus JEZUS wyznaczył mi, iako ze wszystkich najsukuteczniejsze i niezawodne, a wiedząc które to on sam sobie obrał, abym się tych trzymał, iako  
konie-

(u) *Gal. 2.*

### 31 CWICZENIA DUCHOWNE.

konieczne potrzebnych i takich, które same są dostateczne do nabycia niemi doskonałości, do której mnie obowiązuje Religia moja Chrześcijańska, i w której też doskonałości nabyciu, zawiera się mój koniec. Już według tej pewnej reguły postępując, powinienem nie się dalej nie ważyć ani rozmyślając, przenosić ubóstwo: (rozumieć ubóstwo w duchu:) nad wszystkie dobra świata tego; to jest powinieniem się mieć za szczęśliwszego, że nie mam przywiązania do dóbr tych doczesnych, niżeli że je dziedziczę; za szczęśliwszego, gdy niemi gardzę; niż gdy się niemi, iak mówią, własnością cieszę: bo to oderwanie od nich serca i ich pogarda, jest pierwszym środkiem, którym Chrystus JEZUS podał do uczczenia przez nie BOGA mego.

Idąc za tą regułą, powinienem przenosić życie surowe i pokutne, nad życie rokoszne i wygodne, bo tak sam Chrystus JEZUS o tym sądził, i rzeczą samą przykład nam surowego i ostrego życia zoltawił, który mając przed sobą wesele, podjął Krzyż: wzgą: dzwiesz sromotę: (w) jako mówi S. Paweł Apostoł. Przyszedł on był bowiem na świat  
ile

(w) Hebr. 12.

ile Zbawiciel, postanowił Religiją dla ludzi grzesznych, którym potrzebna była pokuta na przebłaganie sprawiedliwości Boskiej. Przyszedł iak mający odnowić świat w złościach zaślazłych, i naprawić wszystkie złe jego zwyczaje: wiedział zaś o tym dobrze; że życie rokoszne w wygodach prowadzone, było źródłem zarazy pełnym wszelkiego złego na świecie; iako przeciwnie, że życie surowe i pokutne było nayskuteczniejszy na to lekarstwem.

Jdąc za tą regułą powinienem być u siebie pewnym o tych prawdach tak pospolitych w Ewangelii, i tak Apołtom w opowiadaniu ich i ćwiczeniu się zwyczajnych: że nie dołyć mi ma być na tym, abym nosił krzyż mój: ale trzeba abym tego sam kładł na siebie. Ze nie dołyć ma mi być i na tym, abym się pod krzyż ten poddawał: ale nad to, żebym się w nim kochał; żebym się w nim i z niego przechwalał. Ze bez tego nie mogę tak czcić BOGA mego, iak mnie Chrystus JEZUS nauczył, że on chce być odemnie uczczonym. Ze jeżeli nie ukrzyżuję ciała mego, nie mogę należeć do Chrystusa JEZUSA; a zatym ani do BOGA. Nakoniec: że  
D . . . abym



### 33 Cwiczenia Duchowne.

aby się przyoblekł w Chrystusa JEZUSA, powinienem wziąć na się umartwienie Chrystusa JEZUSA.

Jdąc za tą regułą nietylko nie powinienem uciekać przed pogardą osoby mojej od innych, unikać upokorzenia mego, ale owszem powinienem je przyjmować, pragnąć go sobie, i życzyć barziej, niż któreyżkolwiek zacności świeckiej, i któregożkolwiek honoru świata tego; ponieważ w tey pogardzie ćwiczył się sam Chrystus JEZUS, aby był oddał BOGU tę chwałę, którą mu niegodziwie wzięli byli ludzie. Pycha to była sprawiła, że człowiek powstał przeciw BOGU, i sama tylko pokora mogła była nadgrodzić tę krzywdę uczynioną Maieństwu jego. Ten ci to jest śrzodek wyśmienity, ale śrzodek konieczny, aby mógł przezeń człowiek wynaleść łaskę u BOGA.

Rozmowa. Toć jest właśnie mój Panie; na czym się świat nie znał: to jest, na czym się dotąd ieszcze Mędrkowie świata tego nie znają; ale niech ci nieśmiertelne za to będą oddane dzięki, żeś mi obiawił raczył tak wysokie i tak mi potrzebne prawdy. Przez to mnie nauczyłeś prawdziwey mądrości pokazując mi fałsz grubych owych błędów,

dów, któremi świat pełny jest z strony obłudnych dóbr iego. Przez toś mnie uleczył od owych namiętności, które tylu światowych ludzi w mocy swoiey mają, niemi władną, i okrutnie ich dręczą. Przez to pozwoliłeś mi zażywać gruntownego pokoju, i doznawać skutkiem samym prawdy owey twoiey obietnicy: *Uczcie się odemnie, że mi jest pokornego serca, a znajdziecie pokoy duszom waszym.* (x) Ale też przez to samo nauczyłeś mnie iak mam czcić Oycę twego, i oddawać mu cześć godną iego samego; stosującą się do woli iego samego, i służącą do poświęcenia mnie samego. Bądź po tyśiąckroć razy błogosławiony czci wszelkiej i kochania godny Nayświętszy mój Nauczycielu, żeś mi dał w ten sposób pojąć, co to jest byź prawdziwie Chrześcianinem: żeś mi pokazał koniec ten, dla którego nim jestem: żeś mi wyznaczył sam śródki, które mię prowadzić mają do tego końca, i żeś mi to wszystko nietylko za prawdę dał uznać ale też prawdę tak iasną i rzeczywistą w osobie twoiey własney uczynił. Jakoż trzeba mi było mieć przed oczyma godność Osoby twoiey, która się w tych rzeczach ćwiczyła, i

D 2

przy-

(x) Matth: II.

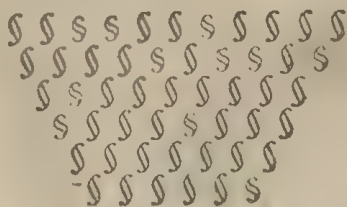
### 35 Cwiczenia Duchowne.

przykład ten twój Boski, abym mógł być to wszystko poiąć doskonale. Trzeba mi było tak zacnego wzoru; abym się nim pobudzał i nim utrzymywał, już to w szukanii końca tego, tak z siebie przeciwnego własnej mojej miłości, już to w samymże ćwiczeniu się w tych środkach, nie mniej się sprzeciwiających wszystkim skłonnościom natury mojej.

Z tym wszystkim, czyliż ja szczerze był do tych czas u siebie przekonany o koniecznej potrzebie tego obojga; to jest: iak mi koniecznie trzeba było dążyć do tego końca, i przedsiębrać wyznaczone mi do niego środki? Lubom jest Chrześcianin, czyliżem żył w tym zaprzeniu i wyrzeczeniu się mnie samego, które jest zebraniem i końcem całego Prawa Chrystusa JEZUSA? Jeżeli się porachuję z sumnieniem moim z strony tych trzech środków, bez których, jeżeli się w nich nie ćwiczę, tak mi wyraźnie opowiedział Chrystus JEZUS, że zbawienia dla mnie nie ma? któryż z nich we mnie znajdę? Czyliżem ja prawdziwie ubogi w duchu? Czyliż jestem pokornego serca? czyliż mam to serce umartwione? A jeżeli takowym nie jestem, czymże tedy jestem

# DZIEŃ PIERWSZY 36

w oczach BOGA mego, i cóż jest przed nim całe życie moje, jeżeli nie cień próżny Chrześcijańskiej Religii, który Bóg za nic sobie ma? Nie mogę w tej mierze przytoczyć za wymówkę niewiedomości mojej. Nie mogę też prosić BOGA więcej, aby mi dał poznać pewnie, co jest za koniec mój. Chrystus bowiem JEZUS aż nadto dostateczniераczył mi go przełożyć. Na tym ci zawisła cała jego Ewangelia. O Boże mój co ja ci odpowiem w ów dzień ostateczny, gdy tę Ewangelią przeciw mnie stawisz? Co ci teraz zaraz odpowiedzieć na to sprawiedliwie potrafię, gdyż ta Ewangelia, a życie moje, które prowadzę, tak się z sobą nie zgadzają? Ta Ewangelia nigdy się nie odmienia; więc do mnie należy odmienić sposób postępowania mego, i poprawić życie moje!





37 CWICZENIA DUCHOWNE  
ROZMYSLANIE TRZECIE  
O KONCU ZAKONNIKA.

De mundo non estis. *Joan: 15.*

*Wy nie jesteście ze świata.*

I. **B**OG mnie powołał do Stanu  
PUNKT Zakonnego, abym żył oddalonym od świata; oderwany sercem od świata; ukrzyżowanym światu; i wcale umarłym światu. Cztery stopnie, względem których powinienem sądzić samego siebie, i zawstydzić się, że tak źle czynił dotąd Powołaniu memu.

Koniec mój w stanie Zakonnym jest: żyć w nim oddalonym od świata, nie tylko co do miejsca i pomieszkania, ale bardziej duchem będąc oddalony, i różnym od niego zdaniem. Nie dośfyć mi na tym, abym był Zakonnikiem, że w Zakonną sukientę przybrany jestem: albo że uczyniłem śluby Zakonne: trzeba żebym miał prawdziwie Zakonnego ducha. Trafić zaś to się zwykło codziennie, że duch światowy przechodzi za Zakonną forę: iako przeciwnym wcale sposobem, duch Zakonny zwykł się czasem znajdować w stanach ludzi

ludzi naybardziej świeckimi zabawami zaprzątnionych. O iak wiele dusz wcale światowych w pośrodek Zgromadzenia Zakonnych? Czy tylko i ia do ich liczby nie należę?

Koniec mój w stanie Zakonnym jest: abym żył sercem oderwany od świata. Byłbym bowiem nayniešťczęśliwszym ze wszystkich ludzi, gdybym był oddalonym od świata, a przecię nie miał byđ od niego oderwany sercem: albowiem na ten czas nie zażywałbym ani pociech światowych, ani Boskich. Byđ mnie oddalonym od świata, a nie byđ przecię sercem od niego oderwanym; byłoby dla mnie nietylko naywiększe niešťczęście, ale też powinnego porządku w rzeczach względem mnie, straszne z gruntu przewrócenie, i mógłbym na ten czas daleko śluszniej sam to sobie wyrzucać, co sobie (z pokory tylko) wymawiał Bernard S. że jest chimerą dziwną wieku mego. To jest: że ani świecki, ani Zakonnik; nie świecki; ponieważ oddałem się od świata: ale ani też Zakonnik, ponieważ ieszcze się trzymam świata, i ieszczem go prawdziwie i zupełnie nie opuścił.

Koniec mój w stanie Zakonnym jest: byđ w nim na kształt Pawła S. ukrzyżowa-

39 Cwiczenia Duchowne  
żowanym światu. Tak dalece, że ie-  
żelibym zostając w stanie Zakonnym  
świat jeszcze kochał, i jeżeli mnie świat  
kocha, jeżeli mi miło przedstawiać z swia-  
tem i światu ze mną; jeżeli świat ze  
mną lubo Zakonnikiem iednegoż jest  
zdania; i ja z nim wzajemnie; nie jestem  
Zakonnikiem tylko co do imienia. Ze-  
bym zaś prawdziwie i w skutku był Za-  
konnikiem, trzeba żebym zostawał na  
świecie iak na miejscu utrapienia dla  
mnie: trzeba żeby świat był krzyżem  
moim, iako ja zapewne krzyżem się nie-  
znośnym stanę światu przez przeci-  
wne mu zdania moje, które będą mię-  
dzy nim i mną, skoro tylko życie Zakon-  
nikowi przyzwoite prowadzić będę.

Koniec mój w stanie Zakonnym  
jest; koniecznie umierać światu i mnie  
samemu; bo próżnoby mi sobie podchle-  
bował, że umarł temu wszystkiemu,  
co się światem zwykło nazywać, ieże-  
lim nie umarł mnie samemu; świat ten,  
któremu naybardziej umrzeć powinie-  
nem jest we mnie samym. Świat ten,  
który jest krom mnie, nie ma nic nie-  
bezpiecznego dla mnie, w porównaniu  
do tego, który się w śród mnie znay-  
duje. Świat ten, z którym mi walczyć  
i zwyciężać go należy, owe to są trzy  
pożę:

pożądliwości, o których mówi Jan S. których mi się tym bardziey obawiać potrzeba, że są we mnie, i częścią są mnie samego. Bydź umarłym sobie samemu w Zakonie, jest to: nie mieć więcej woli własney, nie rządzić się skłonnościami swemi, nie czynić sobie zamiarów mniej potrzebnych, światowym ludziom przyzwoitych, ani obrać na nie względu. Bo jeżeli iehcze to wszystko się we mnie znajduie, i jeżeli względem pewnych interesow, które czatem i w stanie Zakonnym znajdować się zwykły, czuję w sobie chęć zbyteczną, i żwawiey się koło nich krążam, abym ie wyrobił: na ten czas nie jestem umarłym według Chrystusa JEZUSA, ani pogrzebionym z Chrystusem JEZUSEM; iak tego po Chrześcianach wyciągał Paweł S. A tak Zakonność moia próżna jest, i czyliż nie naiednoby mi to wyszło prawie było, gdybym też był został i na świecie!

II. **T**O oddalenie i oderwanie fer-  
 PUNKT ca od świata, toukrzyżowa-  
 nie i śmierć duchowna, wyłoką światobliwość w sobie zamykają: prawda, nie przeczę temu, ale dla czegożem ia obrał sobie stan Zakonny? wszak na ten koniec, abym w nim daleko inaczey był  
 pra-



41 Cwiczenia Duchowne  
 pracował, niżelibym to był czynił na  
 świecie, nietylko na zbawienie moje,  
 ale na nabycie doskonałości. Gdyżem  
 już obrał sobie stan Zakonny, w nim ra-  
 zem się starać powinienem o doskona-  
 łość moją i zbawienie, nie rozłączając  
 tych dwóch rzeczy od siebie. Ztąd mo-  
 cno mi o tej Prawdzie należy być prze-  
 konanym u siebie, że miało tego, co  
 Zbawiciel świata powiedział był owe-  
 mu Młodzianowi: *Chceszli być doskona-  
 łym, idź, opuść wszystko co masz; i pódź  
 za mną: (y)* on mi teraz mówi; ponie-  
 ważes już opuścił wszystko i obowiąz-  
 załeś się iść za mną; pamiętaj na to: że  
 powinienś być doskonałym. Ta te-  
 dy doskonałość, którą Chrystus JEZUS  
 podał Chrześcianom zostającym na  
 świecie iako radę: dla mnie jest przy-  
 kazaniem, którem sam na siebie wło-  
 żył. Na mojej to woli było, zostać  
 Zakonnikiem, albo nim nie być; ale  
 skoro tylko nim zostałem, już mi się nie  
 godzi więcej odstępować obowiązku,  
 który mam, abym był doskonałym: al-  
 bo przynajmniej, abym chciał szcze-  
 rze i skutecznie doskonałości dostąpić.  
 A przecię iatemu istotnemu dla mnie  
 obowiązkowi nie czynię zadość, gdy  
 tak

(y) *Matth: 19.*

tak jestem leniwy, że zaniedbuję w  
 stanie moim Zakonnym starania się o  
 doskonałość mu przyzwoitą. Przez to  
 zaś ciężki zaiste grzech popełniam, po-  
 nieważ przestępcą jestem stanu mego  
 z niejakim prawdziwym odstąpieniem  
 jego. Bo stan mój ile Zakonnika jest:  
 dążyć ustawicznie do doskonałości.  
 Gdy ja tedy zaniedbuję iey, gdy iey  
 szczerze nie pragnę, gdy nie staram się  
 dościsnąć iey, i wszelkiedy na ten koniec  
 pilności nie przykładam: krom prze-  
 wrócenia, znajdujący się w postęp-  
 kach moich względem P. BOGA, krom  
 niebezpieczeństwa, w które się wdaję,  
 aby BOG mi nie odebrał łask swoich;  
 wychodzę z drogi tej, do której byłem  
 powołany. Schodzić zaś z tej drogi,  
 którą mi BOG naznaczył, abym nią był  
 postępował, jest to w porządku zbawie-  
 nia błąd najżałośniejszy, którego skut-  
 ków naybardziej mi się obawiać nale-  
 ży.

Ale oddalając się tak od końca me-  
 go, dla którego jestem Zakonnikiem,  
 iak wielką mam przyczynę wstydu i bo-  
 iażni, gdy widzę ludzi świeckich w po-  
 śród świata zostających, iako oni da-  
 leko większe mają pragnienie zbawie-  
 nia swego i doskonałości swojej, iak się  
 o nią

## 43 Cwiczenia Duchowne.

o nią usiln.ey staraia, a tym samym iak są doskonalszymi w stanie swoim, niżeli ja w moim? Zebym nie wspominał tu nawet o cnotach tylko politycznych, które zasługą są dla ludzi wcale światowych, a któreby mi za naukę stać mogły: wieleż jest Chrześcian na świecie bardziey umartwionych, b. rdziey pokornych, bardziey BOGA i miłości bliźniego pełnych, niżeli tyle Osob Zakonnych? Ah iak to żałosne świadectwo przeciwko mnie, i iak nim BOG mnie przekona, gdy mi w dzień sądu swego wyrzucać będzie na oczy te przykłady? Lecz niech póydzie wszelkie porównanie na stronę: czyliż nie jest to rzecz pełna dla mnie wstydu i wielce niegodna, że po tylu lat, od których ja jestem Zakonnikiem, będąc obowiązany z samey istoty stanu mego do postępowania w drodze doskonałości, przebieżem tak mało w niej postąpił? a podobno anim ieszcze postępować zaczął? ale ani szczerzem o tym pomyślił, żebym w niej postąpił? że podobno jestem niedokonalszy teraz, niżeli gdym zostawał na świecie; że podobno miało tego, com miał rość co raz bardziey w cnoty w domu Bożym, iam z drogi doskonałości daley i daley ustępował? I

tegoż

tegożże to BOG wyciągał po mnie ? i  
 tożże to ja mu sam był przyobieczał?

III. **PUNKT** **O** Sobliwami w tym P. Bóg wy-  
 świadczył łaskę, gdy mnie ra-  
 czył powołać do stanu doskonałości Za-  
 konney; przez takową łaskę wybrał mnie  
 szczególni y i przeniósł nad tylu innych.  
 Prawda, że przez to łaskawe mnie wy-  
 branie więcej po mnie wyciąga, niżeli  
 zwykł wyciągać po innych Chrześcia-  
 nach: ale w tym samym o iak on łaska-  
 we Opatrzności swoiey obrócił na mnie  
 oko! o iak pełne miłości miał nademną  
 zamyśły! Chciał on przez to: abym mu  
 się był oddał szczególnieyszym sposo-  
 bem i iemu właściwszym. Chciał mnie  
 policzyć w rejestr kochanków swoich,  
 którzy bliższy do niego przystęp mają,  
 i którym się częściej i obficiey zwykł  
 użyzczać. Chciał nie tylko mnie zacho-  
 wać w niewinności doskonalszey, ale  
 wynieść mnie na naywyższych cnot sto-  
 pień, aby mnie przez to bardziey przy-  
 wiązany do siebie uczynił, i dał mi  
 sposobność nabycia większych zasług  
 przed sobą. Chciał, aby się wydały we  
 mnie wszystkie prawie bogactwa łaski  
 jego, a przez nie chciał mnie przyspo-  
 sobić do odbrania swego czasu naywy-  
 śmienitszych darów chwały swoiey.

Chciał



# 45 Cwiczenia Duchowne.

Chciał mnie wystawić i podać światu jako wzór cnot doskonały; i aby wszystkie moje z ludźmi przedstawiania, sprawy wszystkie, słowem: całe życie honor czyniły służbie jego świętej, w której zostałem, zbudowaniem były dla bliźniego, i stawały się dla Chrześcian na świecie zostających nauką jawną i pod oczy podpadającą; któraby ich do dobrego przywodziła. Bo to wszystko trzyma się nierozdzielnie tej doskonałości, która czyni świętobliwość właściwą stanowi memu.

Czyli zaś w tym nie powinienem się zadziwić nad dobrocią BOGA mego, który mnie w ten sposób obrał; który przez osobliwą miłość swoją ku mnie do tak wielkich i zacnych rzeczy mnie nazначzył; i uprzedził mnie tak wielkimi łaskami, który aby mnie utrzymał w tak świętym powołaniu, i dodał mocy do należytego mu uczynienia zadanych, tyle mi pozwolił do tego końca środków. Mogę tedy tak, jak Mojżesz, i owszem daleko słuszniej niżeli on odezwać się: żenie uczynił BOG tak całemu narodowi; to jest: że pomiędzy Chrześcianami nawet, i z pośród tegoż Kościoła swego, i z pośród ludu swego przeniósł mnie nad tysiące i miliony  
innych,

Innych, których zostawił i zostawie  
iejsze w szrod niebeśpieczeństw swia-  
ta tego, i wszelkiew złości iego. I có-  
żem ia był więcey nad nich uczynił, ni-  
żeli mnie BOG z tego to skażonego  
świata wyrwał, gdzieś tak, iak oni pod-  
legał niebeśpieczeństwom duszy; czym-  
że to ia się stał godniejszy od nich  
tak wielkiego i nayznaczniejszego do-  
brodzieystwa?

Cóż mi teraz sądzić o mnie samym  
należy, jeżeli w tym stanie, w którym  
powinienem szczegulniey bydź odda-  
nym i poświęconym BOGU; zabawiam  
się wszystkimi innemi rzeczami krom  
BOGA? Jeżeli w tym stanie, w którym  
powinienbym częściew i poufaley prze-  
stawać z BOGIEM; ia sobie tęsknię w  
tych wszystkich ćwiczeniach, które ści-  
śleć mię złączyć mogą z BOGIEM; i ie-  
żeli żyję w ustawicznym ducha rozpro-  
szeniu, dla którego wszelki prawie smak  
rzeczy Boskich tracę. Jeżeli miasto  
tego, cobym się miał wystrzegać według  
stanu mego wszelkich nawet niedosko-  
nałości: a ćwiczyć się we wszelkiew  
świątobliwości Chrześciańskiej, a to  
w stopniu naywyższym, ia w wielu bar-  
zo okolicznościach śmiertelne rany  
zadaję duszy moiej, albo przynajmniej  
w wiel-

# 47 Cwiczenia Duchowne.

w wielce niebezpieczne trwogi sumnie-  
nia z strony tego nie wdać; i jeżeli gruntu  
przynajmniej i istoty rzetelney i praw-  
dziwey pobożności Chrześcijańskiej nie  
mā w sobie? Jeżeli miało tego, c bym co  
raz bardziey miało sobie karbić na Niebo,  
ia prowadząc życie rozwzięte i próżne,  
nie w nim nie zyskuję, przeto: że wszy-  
stko niedbale czynię i bez wewnętrzne-  
go ducha, i bez szczerey i prostej inten-  
cyi. Jeżeli miało tego, coby honor  
miało uczynić Służbie Bożkiej i stanowi  
memu życiu moim, ia z temi postęp-  
kami lżę ie ciężko; i miało dania do-  
brego przykładu z siebie świeckim lu-  
dziom, gorzę ich? Wielu bardzo Za-  
konnym Osobom można to wszystko Słu-  
żnie wyrzucić na oczy, a czy tylko nie  
mnie to nad innych bardziey Służy?  
Cóżkolwiek iednak bądź z tego, to pe-  
wna; że należy mi stosować to wszy-  
stko do mnie samego na mōy pożytek;  
abym ztąd sobie wnosil te prawdy, któ-  
reby mnie kierować mogły w dalszego  
życia postępkach, i mocny dać pocho-  
p do nabycia przezemnie przyzwoitey mi  
świątobliwości.

R o z m o w a. Ah Panie! iezzczem  
dotąd nie poiął był, co to iest bydz Za-  
konnikiem. I ztąd też pošlo: że gdym  
bar-

barzo niedoskonałe to rozumiał, nie starałem się doysć doskonałości tak świętego stanu. Zdawało mi się życie Zakonne podłym bydź i wzgardzonym według świata, życiem ciężkim i gwałt czyniącym zmyśności ciała : alem nie poymował zacności i doskonałości iego. Dziś to dopiero, o Boże mój, dajesz m. to poznawać wszystko doskonałe. Dziś zaczynam znać się na szczęściu moim i w nim sobie smakować; bo dziś dopiero zaczynam mocno sobie poważać powołanie moje.

Z tym wizyftkim jednak, o mój Panie! nie dołyć jest na tym, abym się znał na doskonałości stanu mego. Trzeba ieszcze abym ile ią poznał, tyle ią też szacował i poważał sobie, tyle m iey też pragnął; a tak pragnął: ile m iey pragnąć należycie powinien. Lecz tylko ty sam, o Boże mój, możesz sprawić we mnie to pragnienie, któreby zawierało w sobie wszystkie obowiązki stosujące się do powinności tegoż stanu mego. Bo wiesz ty dobrze Panie, co mnie to w tey mierze gubiło; oto żem nigdy nie miał względem nabycia doskonałości Zakonney tylko pragnienie w powszechności wzięte, ale do niczego się w szczegulności nie ściągające: tylko

E

pra-



#### 49 Cwiczenia Duchowne.

pragnienie próżne i słabe ; tylko pragnienie przemieniające i nietrwałe, tylko pragnienie z tych jedno, co to zabijałaś dulżę leniwca , ale iey świętą nie czynią, tylko pragnienie podobania sobie w rzeczy dobrej: iakowych pragnienia , pełne jest piekło. Do doyscia zaś końca, tak mi potrzebnego, i tak zacnego, należało mi mieć pragnienie gorące , pragnienie skuteczne, pragnienie w rzeczy samej powinności stanu mego pełniące, pragnienie żadnych sobie granic w ćwiczeniach świętych nie zakładające, pragnienie statyczne i mocne, pragnienie aż do końca w dobrym trwałe. Cóż mi tedy czynić na potym należy, abym wzbudzał w sobie pragnienie takowe, i wiernie je zachował? Oto: pamiętać powinienem bez przestanku na ten koniec, dla którego iestem Zakonnikiem. Oto: przykładem Bernarda S. mem się nieustannie pytać samego siebie: *Dlaczego ożem świat opuścić? al czego przyszedł do Zakonu?* Bo o tym ci to ja właśnie o Boże mój! tyle razy zapominał, a to w okolicznościach naypotrzebniejszych, gdzie mi naywięcej na tym należało , abym o tym był iak nayżywyjey pamiętał; na to nie miałem żadney uwagi!

Ale

## DZIEŃ PIERWSZY. 50

Ale mój Panie, już o tym chcę odstąpić myśleć nieustannie, to chcę wziąć za prawidło na całe mi zostające jeszcze życie. Gdy mnie miłość własna ciągnąć będzie do tego, abym szukał wczasów moich i wygod, a to z nadwężeniem życia Zakonnego, którem prowadzić postanowił; wszedzy i am w siebie, pytać się będę: czyliżem dla tego został Zakonnikiem? Gdy mnie żal iaki z przyrodzoney pychy pochodzący trapić pocznie, albo z upokorzenia mego przez innych: albo widząc drugich nademnie wyniesionych: albo gdy mnie chęćka iaka weźmie, zostawać na tym lub owym mieyscu, mieć sobie zleczone niektóre urzędy i zabawy: albo gdy mi w niesmak iść poczną powinności moje i zwyczajne ćwiczenia, zawsze się do teyże uwagi udawać będę: na cożem to miał wzgląd na ten czas, gdym świat porzucił, oddając się BOGU na służbę? Ta myśl i uwaga żywkości mi świętey, serca i męstwa doda, ażeby mi się w skutku samym zbawieną stała; Ty dobrotliwy Panie przydasz pomocy Boskiego Ducha twego, i łaski twoiey!

## U W A G A

O DOSKONAŁOŚCI ZWYCZAYNYCH  
SPRAW NASZYCH.

I. **D**oskonałość nasza według BO-  
PUNKT GĄ i jego o tym zdania nie  
należy na tym, żeby wiele czynić, wie-  
le pracować ; w tym błędziła Marta ,  
którey też w tym błędne mniemanie  
zgał sam P. JEZUS. Ani też dosko-  
nałość nasza należy na czynieniu wiel-  
kich rzeczy : jest tylu wielkich Świę-  
tych przed BOGIEM , którzy dla BO-  
GAnic wielkiego nie uczynili ; tylu świę-  
tych, których życie ukryte i niewiado-  
me było, których sprawy nic osobliwe-  
go, pozornego , w oczy wchodzącego  
nie miało w łobie, o których świat i lu-  
dzie nic nie mówili. Ci Święci wiel-  
kiemi byli dla świętobliwości swojej ,  
ale cała ich świętobliwość zawierała się  
w małych rzeczach , BOG zaś dla tej  
ku łobie wierności, którą oni zachowa-  
li ćwicząc się w małych rzeczach, czy-  
nił to , że znajdowali w tym ćwicze-  
niu nieskończone prawie łask swoich  
skorby. Wielkiemi takowi Święci by-  
li przez pokorę, a ta ich pokora pobud-  
ka

ką im była obierania sobie zawsze co najpodleyszych urzędów, zostawiając innym wyższe, znaczniejsze, przed ludźmi okazałize, sądząc się nie być spodobnemi do ich sprawowania. Nakoniec doskonałość nasza nie wyciąga tego, żebyśmy czynili rzeczy iakie nadzwyczajne i osobliwe. Dla tego samego: że takowe rzeczy są nadzwyczajne i osobliwe, rzadko się też trafiają okazye do ćwiczenia się w nich; to zaś pewna, że doskonałość nasza powinna być w sprawach, które nam są zwyczajne, w tym, czym się po poluście bawić zwykliśmy; w tym, co mamy: (jak mówią: ) codziennie w ręku; jednym słowem: w tym, na czym nam schodzić zwykły dni, i ta życia naszego.

Zkąd idzie: że od ipraw naszych zwyczajnych zawisła doskonałość nasza, do której nas P. BOG powołuje. Bo te sprawy są własne stanowi naszemu, w którym żyjemy: a zatym te to są, których BOG chce po nas, ponieważ nie pociągnął nas przez łaskę powołania do tego stanu, tylko tym końcem, żebyśmy w nim żyli i sprawowali się według porządku, który tam jest postanowiony. Zkąd inąd zaś rzecz to pewna, że to, co nas Świętemi czyni, jest

## 53 Cwiczenia Duchowne

jest wola Boska: (czyli tey Nayświętszev woli pełnienie przez nas:) że wola Boska wszelki szacunek i wagę daie temu wszystkiemu, co według niey czyniemy, że bez tey woli Boskiey naywiększe, nayznaczniejszye żsi. bie sprawy nasze, niczym są przed BOGIEM: z tą zaś wolą Boską naymniejszye 'prawy nasze wielką zaśl. ę przed BOGIEM nam iedną a. Węc z tego wniesć mi należy, że nigdy doskonałości we mnie się BOGU podobaiącey nie doydę, tylko pełniąc należycie, zwyczajne, codzienne powinności moje. Cóż czynił Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS przez całe lat 30? nic zaiste zacnego i okazałego według świata, i owżem nic innego, tylko, co się wzgardzonym, podłym bydź znało według ludzi: ale że czynił wolą Ojca swego, ale że *we wszystkich rzeczach:* (jako sam mówił:) *sprawował się według upodobania Ojca swego,* te sprawy jego podłe, nikczemne przed oczyma ludzkiemi, były celem miłości i upodobania sobie w nich, BOGA Ojca jego.

Jakże tu obfite źródło gruntowney pociechy dla nas! Nie trzeba daleko szukać doskonałości naszej, blisko nas jest, i w nas samych jest. Te, która mi  
wła-



własna jest, znaydę łaćno w codziennych zabawach moich. Innego iakiego gatunku doskonałość, któraby nie ściągała się do zadotyc uczynienia końcowi temu, to jest powinnościom moim. by-łaby to doskonałość wymyślna, źle-ułożona, któraby P. BOG nie miał za taką, któraby w pychę mnie wbić mogła, i do niezliczonych niedokonałości dać okazy; i którey światby na-wet nie uznawał we mnie za doskonałość. Gdy tym czasem doskonałość życia innym zwyczajnego podobać się zwykła BOGU i ludziom. Takowa doskonałość wszystkim jest do zbudowania; przywodzi inszych do poważania sobie cnoty: utrzymuje w całości swe-iej Regulę; w pychę nie wbia; ani próżności iakiey podlega. Zdane się bydź wcale łaćna, i gdy tylko się o niey myśli, taką jest w mniemaniu; lecz gdy przyidzie statecznie i przez długi czas w niey się ćwiczyć, o iak wiele trudności zwyciężyć przychodzi, ale też dla tego samego o iak wielką nadgrode otrzymać przyidzie!

II. **T**AK opisana doskonałość na-  
PUNKT **T**ęza nie tu już wcale stawa,  
ale do tych spraw naszych zwyczaj-  
nych, na których się załadza, powinna  
przy-

# 55 Cwiczenia Duchowne.

przydać niektóre okoliczności i pewne obowiązki konieczne potrzebne. To jest: że nie dosyć ma być nam na tym, abyśmy to czynili, co stan nasz, powołanie, urząd wyciąga po nas, ale żeby to dobrze czynić: tak dalece, żeby się o nas, w należytych przystosowaniach rzeczy i słowa biorąc, to mogło mówić, co mówiono o Synu Boskim: *Wszystko dobrze uczynił, (z)*

Żeby zaś i sprawy nasze wszystkie dobrze były uczynione, trzeba je czynić z pilnością, gorącością, i wytrwaniem. Z pilnością naprzód w tym: żeby żadnej z tych, co do nas należą, dobrowoli nie opuścić i z winy naszej, i żeby nawet nie ugięci najmniejszej części z tego wszystkiego, co do niej zupełności należy. Ta pilność ściąga się do zachowania naznaczonej godziny, do sposobu odprawienia przepisanej sprawy: bo nie czynić jej czasu naznaczonego, na miejscu przyzwoitym, nie tym, którym odprawiać jej należy sposobem, wszystko to są niedoskonałości, które w się tyle popełnia, ile się tych należytych choć szczególnych okoliczności opuszcza: gdyż te opuszczenia są to przestępstwa woli Boskiej, którą powin-

(z) Marci 7.

winniśmy pełnić we wszystkim ; która się ściąga do wszystkiego , nawet i do okoliczności szczególnych. 2. Powtórę należy czynić sprawy zwyczajne z gorącością ducha , przez którą nie ma się rozumieć smaków duchowny , ukontentowanie i gorącość czuła. Bo lubo popolicie smak ten i ukontentowanie czułe , zwykło się łączyć z gorącością ducha , może jednak i bez tego być prawdziwa gorącość ducha. Może kto być bardzo gorącym w duchu : a przecie czuć w sobie nie smak , niechęć przyrodzoną do tego , co się czyni ; wstręt w sobie mieć od tego : i nie znajdować w ćwiczeniu się około tego , tylko obojętność i oziębłość. I na ten czas ta gorącość ducha daleko jest gruntowniejsza i z większą przed BOGIEM zasługą złączona , gdy nas przywodzi do ćwiczenia jakiego duchownego , nie uważając , na ten wstręt wewnętrzny , niesmak i oziębłość. 3. Nakoniec : czynić należy sprawy zwyczajne z wytrwaniem w dobrym , i z statecznością aż do końca. Toć to wytrwanie i ta w dobrym stateczność nieodmienna , naywięcej kosztuje : z tey przyczyny powiedział Bernard S. mówiąc o życiu Zakonnym , że uważając każdą życia tego

# 57 CWICZENIA DUCHOWNE

tę sprawę w szczególności wziętą, iaka jest sama w sobie, nie jest, i bardzo nie jest tak przykra, iak Męczeństwo: ale wszystkie wraz zebrać życia Zakonnego sprawy, i zważyć iak długo trwać mają, nie maź przykrzeyszego i nieznosnieyszego naturze nad to Męczeństwa. Jakoż napatrzeć się przyidzie wielu Zakonników w Zgromadzeniach swoich, i świeckich nawet Osob w stanach swoich, wiernie czyniących zadosyć powinnościom swoim pewnych dni i czasów, gdy ich BOG bardziej do tego wzbudza łaską swoją: ale żeby takich znaleźć, którzyby w dobrych ćwiczeniach i zadosyć uczynieniu powinnościom swoim równymże krokiem postępowali zawsze; którzyby czasami się nie odmieniali, którzyby z jednakową usilnością czynili to nazajutrz, w czym się dnia poprzedzającego ćwiczyli; i którzyby w przerzeczonych ćwiczeniach nic a nic nieosłabili aż do ostatniego życia swego momentu. takowych: (mówię:) widzieć, tak światobliwie statecznych, to za cud nieiaki ma się poczytać!

Tę to są tedy trzy Reguły, które mi się miarkować, i które zachować powinienem w drodze doskonałości, i

w wy-

w wydoskonaleniu świątobliwym spraw moich; pilność, gorącość ducha, i stateczność. Ale oraz czyliż nie też same spraw moich prawidła staiały mi się wielką przyczyną do upokorzenia się przed BOGIEM, i opłakania przed nim niewierności moich. Do tego, abym był świętym nicby więcej nie potrzeba, nad zachowanie ustaw i świętych zwyczajów w Zgromadzeniu przyiętych, ale o iakże ja wielu w tey mierze przestępstw, opuszczenia, niestateczności, odmian, winien jestem! Mamże się dziwować teraz temu, że mając tyle środków do postępku duchownego, tak mało przecię postępiałem; albo raczey czyli nie mam skutną boiaźnią bydz zdięty i drzeć cały, żem ledwie co postąpił przy tylu środkach tak obfitych i skutecznych do postępowania!

III. **PUNKT** Nie na tym ieszcze należy wstąpić; ale jest ieszcze ostatni stopień doskonałości, na który wynosić mamy sprawy nasze, a który jest iakoby dufą ich i życiem: to jest, aby je czynić z umysłu szczerę intencyi, i dla pobudki prawdziwey Religii, albo z chęci oddania czci powinney P. Bogu przez te sprawy. Bo wszystkie powierzchowne pobożne sprawy, są iakoby ciałem tyl-



# 59 CWICZENIA DUCHOWNE.

tylko świątobliwość; ale to co ie ożywia, co ich duszą iest, co ie poświęca, iest pobudka ta, która do ich odprawienia nas prowadzi, i intencya, którą w ich odprawowaniu mamy. Czynić bowiem sprawy nasze nawet z siebie dobre, ale tylko z samego zwyczaju i upodobania w nich sobie, że się skłonność czuje do ćwiczenia się w nich; czynić ie dla oka ludzkiego, dla pokazania się: dla pożytku z nich iakiego, nie iest to czynić ie dla BOGA, ani z względem na niego: a ieżeli w ćwiczeniu się w sprawach takowych BOG żadney części nie ma, iakże ma ie mile przyiać, i nadgodę iakąż ma nam dać za nie? *Cała ozdoba Córki Królewskiej: (mówi Psalmista: ) ma bydź wzięta z wnętrznego i jej stanu: )* To iest: że ozdoba i piękność duszy pobożney, która przez łaskę iest przysposobioną Córka Króla Naywyższego BOGA, ma bydź wzięta z wewnętrznego ułożenia serca iey, z świętych serdecznych iey intencyi i zamyśłów. Gdybym tedy w nayodważniejszyh ile z siebie ćwiczył się aktach, ieżeli BOG sam nie iest ich końcem, ieżeli nie czynię ich dla BOGA, abym mu się przez nie podobat: iako

BOG

BOG  
biera  
niema  
cey: C  
okiem  
żadne  
S  
li ią  
staw  
cia n  
nātu  
znaye  
BOG  
wieni  
że co  
dania  
idę n  
kłe za  
gdzie  
i wśzy  
le cō  
du na  
do ni  
ścią  
kich  
wy w  
z sam  
sem w  
niejak

DZIEŃ PIERWSZY. 60

BOG z takowych Aktów żadney nie odbiera chwały, tak też względu na nie niema, i chyba obojętnym, co naywięcej: (że się tak powie:) patrzy na nie okiem; i ia sam nie mogę z nich mieć żadnego pożytku dla duszy moiey.

Straszna to iest zaiste Prawda, ieżeli ia z gruntu uważę. Bo gdy sobie stawię przed oczy wszystkie całego życia mego sprawy; ieżeli ie na przełożoną tu dopiero szalę waznę; wieleż z nich znajdę, któreby ważyć co mogły przed BOGIEM moim i mnie bydź na zbawienie pożyteczne? Prawdać to iest, że co do powierzchownego rzeczy udania, tak sobie postępuję iak i drudzy: idę na modlitwę, na pracę, na inne zwykłe zabawy: na wszystkich ćwiczeniach gdzie i kiedy trzeba przytomny iestem; i wszystkim na pozor dożyć czynię. Ale cóż? wszystko to czynię bez względu na Boga, bez kierowania tych spraw do niego, częstoć z lekkomyślnością umysłu, z roztargnieniem wielorakich myśli, które mi inne święte zgłosy wybiłiają; nie raz te sprawy czynię z samego zwyczaju, w który się za czasem wprawilem i za którym oślep iuż nieiako idę, często też to czynię z nie-  
ia-

61 Cwiczenia Duchowne.

jakieyści przyżytoyści i przyzwoitości: słowem, dla przyczyn przyrodzonych tylko, czalem zaś z potrzeby i przymusu: podobno też w wielu okolicznościach tak sobie postępuję z próżney chęci przepodobania się Starszym, lub innym, i żebym się nad innych wydał lepiej i pokazał! To zaś wszystko, to jest takowy w sprawach mnie zwy-  
czaynych postępowania sobie spółób, czymże jest przed obliczem Boskim? z tym wszystkim, czyliż nie z takowych to spraw składa się całe życie moje? To jest: tak te lub owe sprawy moje choć i z siebie pobożne czynię, iak gdybym też ich nie czynił: i że to wszystko nie więcey mi pomaga do nabycia doskonałości, iak gdybym też nic a nic nie czynił:

W tym zaś i dla tego bardziej jestem niezczęśliwy i nagany godny, że nie masz żadney tak małej sprawy, którejbym nie mógł P. BOGU ofiarować; i która będąc mu ofiarowana nie mogła mi się obrócić przed nim w zasługę. Bo to, co uważa P. BOG w sprawach naszych, nie tak to jest sama ich istota, iako raczey intencya w nich: (ni dusza w ciele) zawarta: w tym zaś uznawać

po-

DZIEŃ PIERWSZY. 62

powinniśmy mądrość i słodkość rozporządzenia Boskiego i Opatrzności jego koło nas. Nie dał nam P. BÓG wżyltkim jednakoweż i też talenta; ani w równym nas stanie, czyli sposobności postanowił do odprawowania iednakowychże spraw, czyli urzędów, ale że wżyltkich nas zarówno do przyzwolitey stanowi naszemu powołał doskonałości, chciał tego po nas; żeby każdy urząd, każda sprawa nasza przyczyniła się do dostąpienia teyże doskonałości, tak dalece, żeby żadna nie mogła się znaleźć tak podła, tak z siebie nikczemna, żeby nie mogła bydź do BOGA, iako do ośtatniego końca, stosowana, a przez to, pomocną nam do wspomnioney doskonałości nabycia. Ztąd daley idzie, że mam czego serdecznie żałować i na co serdecznie utyskować, że po tylu lat życia na pozor tylko prawie Zakonnego, tak iestem w zaślugi ubogi, lubo przez każdą sprawę mogłem sobie być wielkie skarby zebrać przed Niebem, i rość co raz i postępować z cnoty w cnotę. Każda życiamego sprawa z zyskiem duchownym bydź mogła dla mnie, a ja nie wiem teraz, czyli się z tylu ich, aby iedna znajduie godna

OCZU

### 63 Cwiczenia Duchowne.

oczu i boskich; i czyli która z nich była mi jakokolwiek pomocna na pożytek duszy mojej? O jak to wielka szkoda, nad którą mi serdecznie ubolewać należy; ale która mię jeszcze bardziej do tego obowiązuje, abym na potym usilniejszy zego przyłożył starania, i gorliwiej pracował na nadgodzenie iey sobie nayzupełniejszy.



DZIEN

ROZ

O G

Scito

te

Wn

ici

I.

PUNE

navde

famey

zaś n

jest z

innyc

ściwie

nayw

złośc

wzgl

przo

czy l

złem

ludzi

Bosk

BOG

dobre



D Z I E N D R U G I.

ROZMYSLANIE PIERWSZE

O GRZECHU SMIERTELNYM.

Scito & vide, quia malum est reliquisse  
te Dominum DEUM tuum! Jer. I.

*Wiedz i obacz, że zła rzecz jest, żeś opu-  
ścił Pana BOGA twego!*

I. **A**RCY wiele mi na tym należy.  
PUNKT. abym koniecznie wiedział jak  
naydoskonaley, czym to jest w rzeczy  
samey grzech śmiertelny. Wiedzieć  
zaś mi należy, że grzech ten nie tylko  
jest złym naywiększym ze wszystkich  
innych złych rzeczy: ale mówiąc wła-  
ściwie, on tylko samied, nym złym jest,  
naywiększym złym jest; a co dopełnia  
złości jego, złym jest naywiększym  
względem P. BOGA. Jedynym na-  
przód złym jest: bo wszystkie inne rze-  
czy krom grzechu, nie są właściwie  
złemi. Choroby, ubóstwo, niełaska  
ludzka, to wszystko według zamiłowań  
Boskich, i jeżeli zażyję ich tak, jak  
BOG tego po mnie wyciąga, raczey są  
dobrem dla mnie. Sam tylko grzech  
F jest

## 65 CWICZENIA DUCHOWNE.

jest złym, które BOG nie uczynił, ani mógł uczynić, ponieważ jest złym z istoty swojej, i złym szczerym. Jest złym największym; tak jak BOG jest najwyższym dobrem; i z tej przyczyny powinienem się nim jak najbardziej brzydzić, tak jak powinienem BOGA nade wszystko kochać. Oto sprawiedliwy wymiar tej nienawiści, którą mieć powinienem grzechu śmiertelnego; tak go nienawidzieć, jak BOGA kocham. Gdyby była rzecz iaka na świecie, którą bym kochał tyle, ile BOGA kocham; już bym tym samym nie kochał BOGA ile BOGA, to jest, ile on jest kochania godny: i podobnie, gdy bym miał się obawiać iakiego złego, również albo bardziej, jak się mam obawiać grzechu śmiertelnego, już bym tym samym nie miał go w nienawiści, ani bym się go strzegł tyle, ile go nienawidzieć, i ile się go chronić powinienem.

Ale to, co mi najbardziej w tej mierze gruntownie zrozumieć należy, jest to, że grzech śmiertelny jest największym złym względem P. BOGA; bo on jest właściwą wżgardą BOGA: przeniesieniem prawdziwym stworzenia nad BOGA. Które przeniesienie na tym zawisło, że grzesznik będąc w o-

koli-

kolicz  
potrze  
skolczy  
obiera  
niżeli  
chy, do  
iego.  
dziec  
nie go  
nie; a  
go win  
tym, al  
żał BO  
niego p  
T  
wienie  
wdy, i  
sne z.  
pychy  
głęb p  
sze stw  
łowie,  
nemi c  
że nie  
do pol  
furowł  
iey wy  
przykł  
żeży?  
przepu

kolicznościach takich, w których mu potrzeba koniecznie, albo odstąpić rokoszy swej, albo stracić łaskę Boską; obiera sobie raczy łaskę Boską stracić, niżeli odstąpić owej niegodziwej uciechy, do której go wiedzie namiętność jego. Nie żeby on i na ten czas wiedzieć nie miał, że BOG jest nieśmiertelnie godniejszym nad wszelkie stworzenie; ale ta sama wiadomość bardziej go winnym czyni, ponieważ wie on o tym, aby z większą wzdargą żył i obrażał BOGA, przenosząc rzeczą samą nad niego podłe i nikczemne stworzenie.

To zważywszy, już mi w podziwienie iść nie powinny te cztery prawdy, iak z wiary pewne, tak wielce straszne i. że BOG dla iednego grzechu pychy strącił z wysokości niebieskiej na głąb przepaści piekielnej najzacniejsze stworzenia swoje, któremi są Aniołowie, że się przez ten grzech odrzuceni od niego na wieki stali i czartami, że nie pozwoliwszy im żadnego czasu do pokuty, zdał ich na zawsze, na najsurowsze kary od sprawiedliwości swojej wyznaczone. Ah iakże to okropny przykład, z którego cóż mi wniesć należy? Jeżeli BOG Aniołom swoim nie przepuścił, mogęż ja obiecować sobie,

# 67 Cwiczenia Duchowne.

żeby mi miał przepuścić? 2. Ze za iedno nieposłuszeństwo Bóg wygnał pier-  
wzego człowieka z ziemskiego Raju:  
że mu odebrał wszystkie przywileje  
trzymające się stanu niewinności; że  
go skazał na śmierć i jego całe potom-  
stwo, że dla ukarania tego samego grze-  
chu wszyscy my się rodziemy synami  
gniewu, i że bez innego grzechu krom  
tego, ileśmy synowie gniewu Boskiego,  
podlegamy wszystkim nędzom tego ży-  
cia, a nawet dla niego niegodniśmy kró-  
lestwa Boskiego. O jak to sroga kara!  
Z tym wszystkim rzecz pewna, że sądy  
Boskie są słuszne, i samą w sobie spra-  
wiedliwośćią. 3. Ze dla zadość uczy-  
nienia za to nieposłuszeństwo trzeba by-  
ło, żeby wieczny Syn Boski, wziął był  
na siebie ciało ludzkie, w nim się tak  
bardzo upokorzył, i wyniszczył prawie;  
ponieważ same tylko poniżenia BOGA  
prawego mogły nadgrodzić krzywdę  
i zelżywość uczynioną przez grzech  
chwałą nieskończonego Majestatu BO-  
GA. 4. Ze za ieden grzech śmiertel-  
ny, który w momencie bywa popełnio-  
ny, BÓG nagotował wieczność całą ka-  
rania i męk frogich, i że między temi  
mękami wiecznymi a grzechem popeł-  
nionym wszelka słusznie pomiarkowana

od

od sp  
rów  
mnie  
nawet  
rzy ni  
dość  
dosko  
nego  
jest t  
P. BO  
grun  
leżało  
to był  
zł zł  
dem t  
tynm  
II.  
PUNK  
waży  
więk  
ka. l  
Boski  
stwie  
mał  
czor  
odbi  
jest  
naya  
szy.  
wie

od sprawiedliwości Boskiej zachodzi równość. Tego to wszystkiego Wiara mnie uczy. Jeżeli znaleźli się takowi nawet pomiędzy Chrześciana mi, którzy niechcieli uznać te prawdy, ani im dać wiary; że i do poświęcenia nie znaleźli się doskonałe na złości grzechu śmiertelnego, ani pojęli to należycie, że grzech, jest to n-aywiększym złym względem P. BOGA. Czyliżem ja tam przeniknął z gruntu tak, iak mi to uczynić było należało, przerzeczone prawdy? Gdybyć to było, czyliżbym był tak bardzo uważał złe inne i niedze doczesne, a względem tego n-aywiększego tak był obojętnym podobno do tych czas?

II. **N**IE musiej mi natym wiele napunkt. **N**ależy wiedzieć doskonale i uważać pilno, że grzech śmiertelny n-aywiększym jest złym względem człowieka, bo ogołaca człowieka z przyjaźni Boskiej, rwie ją zupełnie, i owe wszystkie zacne i Boskie więzy, które trzymały człowieka ściśle z BOGIEM związane: bo dzieląc człowieka od Boga, odbiera mu życie n-aydroższe, którym jest życie łask, i przyprowadza go o śmierć n-ayżałośnieyszą, którą i jest śmierć duszy. Bo z tej przyczyny grzech ten nazywa się śmiertelnym. Ta łaska Boska,

któ-



69 Cwiczenia Duchowne.  
którą miał na duszy człowiek sprawiedliwy, była w nim początkiem życia nadprzyrodzonego: ale tegoż momentu, którego to życie łaski traci, staie się umarłym przed BOGIEM, i według BOGA. Ztąd znowu dziwować się nie powinienem tym drugim dwóm prawdom, które nie mniej są pewne, niż straszne. 1. że grzech śmiertelny ogołaca człowieka ze wszystkich zasług, których mogła kiedy nabyć zostając w stanie łaski. Gdybym był zebrał niezmierne zasług skarby na Niebie; gdybym tak był Święty, jak Apostołowie; jeżeli choć jeden grzech śmiertelny popełnię; wszystko to razem tracę. Te zasługi będą mogły ożyć, gdy się powrócę do łaski BOGA mego. Ale w stanie grzechu, do Nieba mi: nic nie pomogą, i jeżeli w tym stanie umrę; Bóg mi ich nie poczyta; czemu? bo na ten czas nieprzyjacielem jego jestem: od nieprzyjaciela zaś nic mu miłego, nic przyjemnego być nie może. 2. Ze prawdziwy najcenniejszy i najświętszy sam w sobie, uczynione w stanie grzechu śmiertelnego, żadney wagi nie są przed P. BOGIEM, i nic nie ważą, na pozyskanie błogosławioney wieczności. Gdybym całe dni trawił na modlitwie: gdybym ćwiczył się we wszystkich uczynkach

kach pokutnych nazywanych Pułtel-  
 ników; gdybym brał przed się wszystkie  
 uczynki pobożne, i miłości Chrześciań-  
 skiej pełne: wszystkie te są uczynki u-  
 marłe; bo ja sam jestem w ścieżce śmier-  
 ci duchownej; wszystkie te są uczynki  
 niepożytkujące mi, za które żadney nad-  
 grody i podziwować się nie mogę. Jakież-  
 kolwiek miłosierdzie może mi potym  
 BOGI dobrotliwy uczynić, nigdy te u-  
 czynki umarłe nie będą należeć do li-  
 czby tych, które BÓG ma ukoronować  
 w chwale wiecznej. Czyliż jednak u-  
 czynki takowe mają być poczytane za  
 próżne wcale, które się na nic wcale nie  
 przydadzą? Nie zaiste: bo owszem bar-  
 dzo mi są pożyteczne na to, abym prę-  
 dzej wytoczył z stanu grzechu: bardzo  
 pożyteczne z tej miary, że mnie sposo-  
 bia, abym powrócił do BÓG; bardzo  
 pożyteczne, że skłonić nieśako mogą P.  
 BÓG, aby mi użyczył raczył łaski na-  
 wrócenia. Ale z tym wszystkim, póki  
 grzech śmiertelny zgładzony nie bę-  
 dzie, zawsze co rzecz prawdziwa, że  
 ćwicząc się w takowych uczynkach, nie  
 sobie przez nie nie zasługuję, i one za-  
 dnego mi prawa dać nie mogą do osią-  
 gnięcia wiecznego dziedzictwa w Nie-  
 bie. Ah iakże to wielka nędza!

Czyliż

# 71 CWICZENIA DUCHOWNE.

Czyliż nie do tak opłakanego stanu przywiedziony byłem niektórych czasów życia mego, a podobno czyliżem nie trwał w tak nędznym stanie i przez czas dłuższy? Czy tylko nie teraz nawet w nim się znajduję? Nic o tym nie wiem? *bo kto wie, czyli jest miłość* (Boskiey) *czy nienawiści godzien?* (a) Ah okropna niepewność! Ta to jest przepaść, którą rozum ludzki nie zgruntuje: a na którą nie podobna oczyma światłem wiary oświeconemi spóyrzeć, żeby od strachu nie zadrzeć! Przynajmniej gdy o tym zupełnie pewnym bydź nie mogę: tak mi daley miarkować rzeczy wszystkie potrzeba, tak sobie postępować, żebym ile tylko można przez życie pokutne, a dobrych uczynków pełne, na był gruntowney a świętey nadziei, żem jest od grzechu wolny, i abym z strony tego się ubespeczył iak najlepiej.

III. **L**UBO wielkie bardzo mam z PUNKT łaski BOGA mego w stanie Zakonnym przywileje, takiego jednak w nim nie znajduję, któryby mnie niechybnie zachował od popełnienia grzechu śmiertelnego. A iakożbym go nieomylnie miał w nim znaleźć? Naypierwszy

(a) *Eccl: 9.*

wszy Anioł, i ci co za nim poszli, nie znaleźli go w Niebie. Pierwszy człowiek choć w stanie niewinności stworzony, zgubił przez grzech samego siebie w Raju ziemskim. Judasz stał się zdrajcą, zostając w Towarzystwie Chrystusa JEZUSA. Dom ten, w którym zostałem, czyliż jest świętym, niżeli święte owo zgromadzenie Apostołów, niżeli Raj ziemski, niżeli Niebo samo? Czyliż nie przyszło widzieć w zgromadzeniach Zakonnych tam nawet, gdzie szczególnie Zakonność kwitnęła, upadków wielce gorszących? Czyliż i teraz nie przychodzi podobnych czasem widzieć? BOG ich dopuszcza, i ma w tym tajemne i sprawiedliwe rady swoje, że ie dopuszcza. *Niech ten: (jak przestrzega Apostoł: ) który mniema, że stoi, niech się ma na ostrożności, aby nie upadł. (b.)*

Są nawet niektóre grzechy śmiertelne, którym może prędzej kto być podległym w Zakonie, niż na świecie. Takowe są na przykład grzechy przeciwne miłości bliźniego; bo w Zakonie okazuje do takich grzechów tym bywają częstsze, im osoby, z którymi się prześtaie, ustawicznie są przytomne. Barziewcy w Zakonie bezpieczeństwo się

znay-

(b) 1. Cor. 10.

### 73 Cwiczenia Duchowne.

znayduie od łakomstwa, i pychy, ale też częstokroć przedzey się wykroczyć może przez zezirania, i wzajemne od siebie serc rozróżnienia. Na co zas się przyda, przez jakie to grzechy zarobi się na popełnienie, jeżeli w rzeczy samey. kto tak nie izczęść wymiada, że grzeżąc w innym go się śmie!.

To tu jednak i czeguln'ey uważyć trzeba: że grzech śmiertelny w Zakonie popełniony, daleko iest cięższym niż na świecie, przeto, że tam dzieie się w stanie z siebie świętobliwym. Co tylko grzechem iest iednym dla człowieka świeckiego, to w wielu bard o matoryach świętokradztwem iest nad to dla Zakonnika. Mamże iuż ztąd wnosić sobie, że lepiej było taką rzecz zostać na świecie, niżeli wsiąpić do Zakonu? To gdybym wnosil, wnosiłbym też podobnie powinien: że lepiej by było nie bydź Chrześcianinem; ponieważ grzechy Chrześcianina, więkzey kary są winne, niż poganina. Strzez nanie tego BOZE, abym tak radzić miał kredy o rzeczach. Jeżeli Zakon ma swoje niebośpieczeństwa, świat ich ma daleko więcey, i nierównie więkize. Ale to mi wnosić należy, że bym zuchwale nie ubeśpieczał się na sam ślan mój Zakon,



konny: że bym zbyt nie dufał nie tak stanowi, iako raczej że bym niedowierzał, ani dufał wcale mnie samemu w stanie moim; że bym przy wszelkiej istotnej z siebie świętobliwości stanu mego, pracował około zbawienia mego, tak, iak mnie upomina Apostoł S. z boiaźnią i ze drżeniem!

Rozmowa. Dopełniy Panie dzieło twoje skuteczną łaską; któreś raczył we mnie zacząć dobrotliwym miłosierdziem twoim. Powołałeś mnie do siebie, oddałeś mnie od świata, abyś mnie zachował od grzechu, nie dopuścićż tego, aby mnie ścigać miała aż do świętego przybytku twego: i że bym zstąpił iak na łonie miłosierdzia twego, miał wóń kiedy upaść! O iakby to straszne dla mnie przeklęctwo było; gdyby w ziemi Świętych miał popełniać nieprawość! (c) i gdyby w pośrodku tylu dużej sprawiedliwych miałem się stać odrzuconym od ciebie i przeklętym!

Ah Panie, ty widziałeś wszystkie skrytości duszy mojej, a iakich tak iak ty, nie przenikam. Czyliż teraz nawet nieznajduie się w sercu moim utajona grzechu iakiego trucizna, która by go iadem swoim zarażała i gubiła? Czyli nie ma tam

zło-

## 75 Cwiczenia Duchowne.

złości jakiej, która by oddalała mnie od ciebie, i wciągała ciebie odemnie dalekim czyniła? Raczże mi to odkryć BOŻE mój; na wszystko się odważam chętnie, czego tylko potrzeba, abym zgubił i zniszczył we mnie złe tak wielkie! Gdybym nawet był do tych czas tak szczęśliwy, żebym nie podlegał mocy tego to głównego twego i mego nieprzyjaciela, i wolnym był od śmiertelnych razów jego, wiem to dobrze, że mam się w tey mierze wszystkiego obawiać z strony słabości moiej. Ale Pańskie pilność moja wsparta pomocą łaski twoiej, wszystkiemu złemu zabieży. Ta mnie pobudzać będzie do tego, abym się nieustannie uciekał do ciebie. Ta mnie w ustawicznej nademną samym stróżu trzymać nie przestanie. Zaiey powodem odróżnić tobie we wszystkim postępować będę; i na najmnieysze niebezpieczeństwa przezorne obracać oko nie przestanę: abym był bezpiecznym w zachowaniu przykazań twoich, a nigdy się na ich przestąpienie nie odważał!

SSSSSS  
SSSS

ROZ.

## ROZMYSLANIE DRUGIE

## O GRZECHU POWSZEDNIM.)

Nolite contristare Spiritum Sanctum.

*Eph: 4.*

*Nie zasmucaycie Ducha S.*

I. **P**OSPOLICIE za nic prawie mają  
PUNKT sobie ludzie grzech powsze-  
dni: ale gdybym ja doskonale był pojął  
naturę jego, i własności, dalekobym ina-  
czej o nim sądził, i z większą nieró-  
wnie pilnością starałbym go się wystrze-  
gać.

Niech będzie najmniejczy grzech  
iaki powszedni, przecież ten obrażą Bo-  
ską jest, i już na tym dosyć, czyli dosyć-  
by mi na tym bydź powinno, żebym się  
go chronił. Popołniając go, nie podó-  
bam się BOGU, nie żebym wcale prze-  
zeń rwał przyjaźń z BOGIEM, ale to  
czynię, przez co ona wzajemnie w go-  
rącości twojej stygnie. Nie cieszę Du-  
cha S. ale go zasmucam. Gdy zaś grzech  
powszedni jest obrażą Boską, powinie-  
nem go się bardziey obawiać, niż któ-  
regożkolwiek, choćby największego  
do-

77 Cwiczenia Duchowne.

doczesnego złego względem onoby mo-  
iey, gdyż iawnarzecz jest, że naymniey-  
sze zło, które się tycze BOGA, jest nie-  
równie większe niż wszystkie zło wraz  
zebrane względem samego tylko stwo-  
rzenia.

Niech będzie naymniejszy grzech ia-  
ki powżedni, z żadney iednak szkodney  
przyczyny bydź nie może, dla której  
mógłbym godziwie go kiedy popełnić.  
Bo gdyby godziło mi go się kiedyżkol-  
wiek popełnić, natychmiast grzechem-  
by bydź przestał. Gdyby szło o nawró-  
cenie i zbawienie całego świata, nie-  
chciałby nigdy tego BOG, żebym dla  
tego miał popełnić choćby też iedno lek-  
kie kłamstwo: i w tey nawet okoliczno-  
ści miałby to sobie za obrazę. Gdyby  
szło o ziednanie BOGU naywiększey  
chwały, iaka mu tylko dana bydź mo-  
że od stworzenia, tedyby podobnież Bóg  
nie chciał przez popełnienie grzechu.  
Chce tego, abym raczey odstąpił stara-  
nia się o chwałę iego, niż żebym miał  
popełnić grzech iakiby też naymniey-  
szy.

Niech będzie naymniejszy grzech  
iaki powszedni, wiara mię uczy, że on  
nigdy ze mną nie wnidzie do Królestwa  
Niebieskiego, ani ja z nim się tam nie  
do-

dość. *Bo nic zmażanego nie widać e do Królestwa Niebieskiego.* (d) Byni też dobrze miał wszelkich załug pełność; przecieź ze wżylkimi załugami memi, przy wszelkiej świątobliwości, którąm żyjąc nabył, jeżeli dusza moja wychodząc z tey śmiertelnosci, aby jednego powszedniego grzechu zamazana będzie; którey nie zgładziła przez pokutę, już taż sama jedna zmaza stanie się przeziskodą do błogosławieństwa mego, i do szczęśliwego odziedziczenia BOGA. Trzeba, żeby dusza moja choć sprawiedliwa, choć święta, choć przeznaczona i godna BOGA, była od niego oddalona póty, póki ten grzech nie będzie na niey zgładzony. Trzeba żeby pierwey przeszła przez ogień czyszcowy, i w nim oczyszczoną została, i mma byż przypuszczona do cierpienia się z nayukochańszym BOGIEM swoim. Ale na tym tu jeszcze świecie o z taką surowością BOG zwykł karać grzech powszedni! za jedną próżność Dawida wytepił ludu swego kilkadziesiąt tysięcy; że się grzechem powszednim zmażany dotknął upadającej Arki Pańskiej Lewita. nagłą śmiercią skarany padł na ziemię trupem. Dziwna to tedy rzecz  
jest,

(d) *Apoc: 21.*



## 79 Cwiczenia Duchowne.

jest, że się tak ścacho odważam na grzech powłzedni, który mnie na tak ciężkie karcenia Boskie wydaie. A co potysiąc-kroć raz rzecze jest gorsza i niegodniey-sza, iest to: że będąc winnym wżyszkie-go co mam, BOGU memu, tylu łask i e-go żegnaniych będąc darami i ego hoy-nie nadanym, mało tego, cobym mu po-winna za nie świadczył wdzięczność, ia tak ścacho zezwalam na grzech po-włzedni, który on poczyta za obrazę prawdziwą i krzywdę dla siebie, a za-tym za s-karąną niewdzięczność.

II. **G**DYBY przynajmniej te grze-PUNKT chy powłzednie nie były, a-ni tak częste, ani tak liczne. Ale liczba ich prawie nieskończona iest: i to iest co ślusnie trapiło pokutującego Da vida, gdy się w żalości ierdeczney z tym od-zywał do BOGA: *Obtoczyły mnie złe, którym nie masz lczby: poimały mnie nie-prawości moje, i nie mogłem przeyrzeć. Rozmnożyły się nad włosy głowy, i serce moje opuściło mnie! (e)*

Z tym się dał słyszeć żalośnie, ten Król Święty. W życiu zaś oziębłym i niedoskonałym, iakim iest życie moje, gdyby mi rachować przyszło te wżys-łkie grzechy, w które mi się wpadać

tra-

(e) Psal: 39.

trafia, iakże by straszna liczba ich wymi-  
knęła? Jać ich nie widzę wżyskich, a-  
ni ich liczby: ale czyliż nie dotycić jest na  
tym, że ie BOG widzi? Czyli nie ma-  
mi bydź na tym dosyć, że wiem o tym,  
iż te grzechy są bez lku, bym ztąd jak  
nayeżżym był przejęty żalem, i abym  
żadney w nim nie przypuszczał pocie-  
chy?

O iak wiele grzechów przez niewia-  
domość popełnionych! których przyczy-  
ną było zapomnienie powinności mo-  
ich, albo niedbalstwo, dla którego mnie-  
chciał wiedzieć o nich, albo żeby mnie  
ich nauczono, czyli o nich przestrzeżo-  
no; których ielzcie przyczyną było wiel-  
kie moje o mnie samym rozumienie nie-  
chcąc nikomu wierzyć, tylko samemu  
sobie i własnemu zdaniu? Wieleż da-  
ley grzechów przez nierostropność, nie-  
postrzeżenie się popełnionych z przy-  
czyny niezebrania się wewnętrznego  
duży, ale raczey iey rozprośzenia; z przy-  
czyny ielzcie lekkiego umyśłu i humo-  
ru mego; dla wolności świegotliwego  
języka mówiącego, co mu się tylko po-  
dobało; przez zuchwałę innych porządza-  
nie, i złośliwe domniemawanie się rze-  
czy do mnie nie należących? Wieleż  
grzechów pochodzących z ułomności,

G

a to

## 81 CWICZENIA DUCHOWNE.

a to z przyczyny nałogu tego, którym sobie uczynił w niczym się nie sprzeciwiać skłonności moiej! a dogadzać we wszystkim zmyślności własney, niechając się poddawać żadney regule, któraby mi przykrość jaką uczynić mogła; ale idąc zawżę za powodem natury moiej.

Wieleż nawet przyidać liczyć grzechów popełnionych z łzczerey złości; z uwagą i rozmyśłem przeciw wszystkim sumnienia gryzotom, za lada okazyją, i dla lada marney rzeczki pod tym pozorem i załogą na to się odważając, że to tylko grzechy powłzednie, takie, którym BOG nie naznaczył kary wieczney? W czym pokazuję iaśnie obojętne, czyli wielce oziębłe ku BOGU serce moie, i że nie tak o BOGA mego i łaskę jego stoję, iako tylko o własny mój interes. A czyliż nie takowe codzienne życie moie? Prawda, że po ludzku mówiąc, nie podobna rzecz jest prawie ustrzedz się na tym świecie wszystkich grzechów powłzednich, tak, żeby żadnego nie popełnić. Nieszczęśliwa i żałośna potrzeba, na którą tak gorzko narzekać zwykli byli Święci Pańscy, i dla niey sobie życzyli śmierci co nayrychlejszy, dla której z tym się odzywał Paweł S, *Nieszczęśliwy ja człow-*

*wiek,*

wiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci? (f) Ale nie masz żadnego w szczególności z tych grzechów, którego bym się nie mógł ustrzedz, i zachować od jego popełnienia. O iakżebym tedy wiele, gdybym chciał, i ostróżnie sobie postępował, mógł umnieyszyć i u.ąć z tych to grzechów? Ale ah mnie! miaſto tego, cobym ich miał umnieyszać, ia ich codziennie przyczyniam więcej!

III. **PUNKT** **U**WAŻYĆ mi należy, co za ſobą ciągnie grzech powszedni? ſkutki daleko żałoſnieysze, niźelim ia kiedy rozumiał! Oto on wie dzie człowieka do grzechu ſmiertelnego, tak, iak choroba prowadzi do śmierci. A zatym ieżeli mi cokolwiek miła dusza moja, powinienem tak ſobie postępować względem grzechu powszedniego, iak ſobie poſtępuję względem choroby iakiey, która mi niebeſpieczeńſtwem grozi. O czegoż ia nie czynię, żebym ież zabiegł zaraz w pierwſzych ież początkach, żebym ią uleczył, żebym powſtawſzy z niey znowu w nią nie wpadł? Może mnie ona przyprawić o śmierć; iuż mi inney pobudki nie trzeba, abym zażył naysilniejszych, nayskutecznieyszych, choćby też i nayszkodliwieyszych lekarſtw.

G 2. Cze-

(f) Rom: 7.

## 83 Cwiczenia Duchowne.

Czemuż podobnieź łobienie postępuię, gdy rzecz idzie o grzech iaki powszedni, który iest ze wszystkich chorob dultzy nayniebezpiecznieyszą, a który mię spobi nie szcześnie do tey drugiey śmierci, którey mi się po tyśiąckroć razy barziet obawiać należy, niżeli śmierci ciała.

Jakoż rzecz iest pewna, że ktokolwiek zaniedbwa grzechu powszedniego, dopieroż, kto nim pogardza lekce go sobie waząc, ten niechybnie wpadnie w grzech śmiertelny. Tenci to iest wyraźny wyrok Ducha S. który iak się rzetelnie aż nad to prawdzi, ustawiczne uczy doświadczenie. Przez pogardę grzechu powszedniego gubi się z lekka, gdy się tego ani postrzeże, wstręt i obrzydliwość, która się miała, grzechu śmiertelnego. Z początku samo imie i wspomnienie grzechu śmiertelnego strach czyniło, że na to wspomnienie drżał prawie człowiek: pomału potym do niego się przyzwyczaiła, i poufałość się z nim zabiera. Tym zaś łacniej do tego przychodzi, że całem grzechi śmiertelny i powszedni nie daleko siebie chodzą, tak dalece, że w pewnych ołobliwie materyach ciężko uczynić między niemi różnicę, i dóysć pewnie, gdzie tylko grzech iest powszedni. W

tey

tey  
gdzie  
sku p  
fla o  
kiez  
stwo  
brzeg  
padk  
Z  
dzy  
chen  
bierz  
zy w  
śliwie  
grzech  
kim  
brow  
czach  
łem t  
podo  
niepr  
wda,  
nale.  
wzg  
go p  
nien  
bym  
i po  
czyn  
duia  
ści.



tę zaś jednego od drugiego bliskości, gdzie idzie o mnie lub więcej, na wółku prawie (jak mówią) rzecz zawisła o życie lub śmierć duszy. O w iakież się to w ten czas niebezpieczeństwo wdaie dusza! iak stojąc nad samym brzegiem przepaści, bliska jest w nią upadku, a zguby swojej!

Z tę to bliskości zachodzącej między śmiertelnym a powszednim grzechem, trafia się, że się jeden za drugi bierze. O iak ja sam podobno wiele razy w tę mierze ośzukałem się nieszczęśliwie! iak wiele razy sądziłem to być grzechem lekkim, co w samej rzeczy takim nie było? Jak często zaślepiąć do browolnie samego siebie, i sądząc o rzeczach według chuci serca mego, miałem to sobie za występki powszedni, co podobno przed BOGIEM moim było nieprawością ciężką i śmiertelną? Prawda, że ciężko było rozeznąć to doskonale, i dla tego też samego należało mi względem nawet grzechu powszedniego postępować sobie z bojaźnią i z dżeniem. Nie miałem tyle oświecenia, abym rozsadził między ciężkim wcale, i powszednim grzechem, i z tę przyczyny, powinienem był nigdy sobie nie dulać, i mieć się na wszelkiej ostrożności.

Ale

# 35 CWICZENIA DUCHOWNE.

Ale by też dobrze mogłem byź pewny w tey mierze, że się na zdaniu moim nie zawiodę, czyli może mi to byź rzecz niewiadoma, iakom w duchu słaby, iak ułomny: i owżem, że jest samą ułomnością? Ponieważ zaś tak się blisko ztykają z sobą grzech powszedni z śmiertelnym, iakaż to jest zuchwałość moja, iż wiedząc, że tak bardzo ułomny i do upadku skłonny, że dalej nie postąpię, i że będę panem serca mego z zupełną nad nim władzą, abym takie mu naznaczył granice, którychby to nie przestępowało, według upodobania mego; a osobliwie w niektórych materyach, gdzie potężniejszy i gwałtowniejszy natura sama do złego ciągnie? Trzeba mi, abym się mógł utrzymać od złego w takowych okolicznościach, osobliwych łask Boskich pomocy, ale czyliż mnie nie sto razy w tey mierze przestrzegano; że pospolicie zwykli P. BOG karać za grzechy powszednie umknięciem łask swoich szczególnych, które nam był nagotował, i z którymi bylibyśmy szczęśliwie doszli zbawienia; przez umknięcie zaś łask tych, wpadamy w cięższe występki, dla których nas nakoniec na wieki od siebie odrzuca. A w ten to sposób grzech powszedni byź

bydź może, i w rzeczy samey często bywa dla dusz wielu początkiem ich postępienia!

R o z m o w a. Aby temu tak straszemu nieszczęściu żabieżeć, nie maśz dla mnie innego środka, o BOŻE mój, tylko abym się pilno trzymał, nie tylko Prawa twego, ale też wszelkiej doskonałości tegoż Prawa twego. Im więc zego przyłożę starania, abym się wyżej przez doskonałość podniósł, tym mniej będę podlegał niebezpieczeństwu cięższego upadku: i im bardziej będę uśiłował nabyć zupełney światobliwości wiak naydoskonalszym zachowaniu powinności moich: tym dalszym się stanę od przestąpienia ich w samey ich treści i istocie. Wprawdzie mój Panie, i przytym postanowieniu, które czynię tu przed obliczem twoim, nieśmiem sobie obiecować, że się utrzymam przy zupełney, a grzechu żadnego nie znaiącey niewinności. Wiem dobrze, że póki żyć będę na ziemi, wielu będę podlegał grzechom przez ułomność moję: i póki w tym śmiertelnym ciele zostawać mi przyidzie; będę doznawał żałosnych skutków natury moiej ludzkiej. Ależ przynajmniej gdy stanowiąc będę, że więcej nad powinność

87 Cwiczenia Duchowne.

ność moję nawet, czynić nie zaniedbam, spokorniejzym się stnę przez to łamo, abym w naywiększey wagi msteryach zadość czynił obowiązom stnu mego: a pracując z czere na n. by i świątobliwość. nie będę w błękiej okazyi i niebezpieczeństwie zguby duszy moiej.

Day mi, prozę cię, Panie, day sumienie świąt bliwie pieśzczone i delikatne, któreby się lękało i cienia nawet grzechu. Spraw we mnie, albo day mi pomoc łaski twoiej, abym się starał mieć sumienie ściśle i surowe w giędem samego siebie, które nic sobie nie pozwala, nic sobie nie przepuszcza. Ta tonieprzełamana surowość ku mnie, będzie ub. śpieczeniem moim. Wiem, że to mnie dośyć kosztować będzie: trzeba będzie albowiem odtrącić wiele rzeczy, do których mnie wiedzie przyrodzona skłonność moja, ani tych sobie pozwolić. Żebym przez nie sobie zadość uczynił. które, ile z siebie, zdaia się być niewinne. Trzeba będzie w wielu bardzo okolicznościach przypadających ukrócić mój umysł, podawać go pod zdanie innych: tłumić affekta i nam etności serca mego: brać na wagę słowa moie; martwić zmyśły moie. Ale mój Panie,

nie, czyliż mogę nad to drogo nabyc tym nakładem dwójtego zżąd amnie pożytku; i że cię mniey będę obrażał: i że pilniey będę strzegł przez to duszy moiey: a tak szczęście ztąd wynikające, że ci się będę mógł przypodobać? i uspokojenie sumienia mego, iak to, tak i tamto w naderodę mi za wszystko stanie, o BOŻE mój i wszystko!

## ROZMYSLANIE TRZECIE O GRZECHE ZGORSZENIA.

ALBO

### O ZŁYM PRZYKŁADZIE.

*Necesse est, ut veniant scandala.*

*Matth: 18.*

*Muszę przyiść zgorszenia.*

I. **PUNKT** Co się pospolicie nazywa zgorszeniem, nieco innem to jest, tylko zły przykład, albo przynajmniej każdy zły przykład prawdziwym jest wzgorszeniem. Nie trzeba zaś sobie podchlebować w stanie Zakonnym: przydzie i tam widzieć złe przykłady,  
tak



# 89 Cwiczenia Duchowne.

tak iako się też d bre wid i e d i a: i nie masz Zgromadzenia tak świątobliwego, w którymby znajdować się nie miało, choć kilka osób niedoskonłych, które gorszą innych: iako też nie masz tak rozwiązłego Zgromadzenia, w którymby BOG dobrotny nie miał zachować, choć kilka osób do zbudowania innym służących, które zachowują porządek należyty, ustawy klasztorne, powinności wszystkie: i nie dopuszczają tego, aby rozwiązłość górę tam wzięć miała.

Dla tego to Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS dał nam do zrozumienia, że trzeba było, aby przyśli na świat wzgorszenia, to jest, że po ludzku mówiąc, niepodobna to prawie rzecz była, żeby, gdyż ludzie, tak barzo są różnemi od siebie jedni od drugich, to w zdaniach swoich, to w zwyczajach, znaleźć się takowi nie mieli w całym jakim Zgromadzeniu, coby innym wraz z niemi przestającym okazać do upadku nie byli. Co dla tego i o domach Zakonnych i tym bardziej się prawdzi, że tam wszystkie osoby, iako członki w jednym ciele żyjące, barziej są z sobą złączone, bliżej siebie zawsze zostają, na oku jest jedna drugiej. Jeżeliż tedy i w domach Zakonnych obawiać się potrzeba nie,

któ-

któ-  
ku ok  
nich i  
zwycz  
nia, i te  
bywa  
i eł u  
trzeba  
ty. M  
żyta u  
ność,  
Czyli  
ność,  
wił, a  
duży  
wiąc  
moie  
domy  
osobo  
nie z  
czach  
leżen  
dził  
ści,  
ściom  
krna  
się  
niem  
rzecz  
Zako

których do cięższego w grzechu upadku okazyi, wiedzieć należy, że iedna z nich i nayniebezpieczneytza, i prawie zwyczajna, te to są domowe wzgorszenia, i te złe przykłady, które ustawicznie bywają przed oczyma. Ciężka zaś rzecz iest ustrzedz się ich, ażeby oprzeć się im: trzeba na to mocney i gruntowney cnoty. Miałemże ja sam na to pilną i należytą uwagę i wszelką przyzwoitą ostróżność, tak, iak mi ją mieć należało? Czyliżem miał powinną na to przezorność, abym był nic takowego nie mówił, ani czynił, coby szkodzić mogło na duży tym osobom, które mnie albo mówiącego słyszały kiedy, albo na sprawy moje patrzyły? Wieleżem razy w wiadomych mi okolicznościach, tymi i tym osobom dał takie rady; wmówiłem w nie zdania moje, o tych lub innych rzeczach, regułach, ich zachowaniu? Wieleżem mową moją i zdaniem potwierdził postępki przeciwnych Zakonności, ustawom Klasztornym i powinnościom? Wieleż razy wydałem się, to z krnąbrnością moją, to z wzgardą? dałem się słyszeć z szemraniem, pomrukiwaniem, pośmiewiskami, wyśmianiem tych rzeczy, które do zachowania karności Zakonney należały? Wielem razy w tym

91 CWCZENIA DUCHOWNE.  
tym przewinił, tyle razy dałem z siebie pogorszenie, którem sam siebie wyrzucać był powinien. A wieleż jeszcze krom tego znajduje się innych danych odemnie wzgorszenia, w których żadnego nie mam szkrupułu, żadnego nie czuję na sumnieniu uc emiężenia, z których nigdy nie dałem winnym? Prawda: jużem się oskarżył z grzechów moich, ale o jak w wielu z nich znajdowała się okoliczność, ciężar obliwający w grzechu czyniąca wzgorszenia danego, o czym ja ani wzmianki nie uczyniłem? Podobno dla tego o tym zapomniałem, że m sobie tego za grzech nie poczytałem, że na to żadnej uwagi nie miałem: ależ czyli przeto niewiadomość moja lub zapomnienie mogą mnie sprawiedliwie wymówić przed BOGIEM moim? Z tey to zaiste przyczyny należy mi z Pokutującym Prorokiem odezwać się do BOGA mego: *Występki któż zrozumie? od skrytych grzechów moich oczyść mnie (Panie:) i od cudzych sfolgnij słudze twemu!* (g) Nietylko temi odpuść, którem sam przez się popełnił, ale do których popełnienia w jakikolwiek sposób byłem powodem i przyczyną.

II.

(g) *Psal: 18.*

II. **PUNKT** **B**łada temu człowiekowi, przez którego wzgorzenie przychodzi. (h) To przeklęctwo tak straszne z ust Biskich Chrystusa JEZUSA wyszło. I bydź musi wzgorzenie złym w sobie arcy wielkim, ponieważ *lepiejby było, aby człowiekowi zawieszono kamień młyński u szyi, i zatopiono go w głębokości morskiej, (i) niżeli żeby miał brać z kogo wzgorzenie.* Ta Prawda powszechna jest, ściągająca się bez braku do wszystkich ludzi; ponieważ każdy człowiek powinien dawać z siebie dobry przykład bliżniemu swemu: bo do wszystkich rzeczono: *Niechaj tak świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre: i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebieszech.* (k) A tak błądą mnie w izczegulności, jeżeli przy czyną jestem i któregożkolwiek wzgorzenia w tym Zgromadzeniu, w którym żyję! gdyż uymię mu, ile ze mnie jest, wielkiego dobra, a to własnego Zakonemu życiu; to jest zobopólnego zbudowania, i starania się o naśladowanie dobrego przykładu. I owszem coś gorszego czynię: to jest: miało tego, co bym się miał przyczynić do zachowania Zakonności; stałę się do tego przekodą, i często-

(h) Matth: 18. (i) Ibid: (k) Matth: 8.

## 93 Cwiczenia Duchowne.

stokroć przyczyną jestem przez zły mój przykład, że się złe, nienależyte zwyczaje wprowadzają: Dobre zaś przeciwnym i połobem pomału ustawiać poczynają; że się rozwiążność w zachowaniu ustaw wnoszą, tak, że co przedtym żywo i należycie pełniono, teraz albo ich zaniedbują, albo barzo niedoskonale im zadość czynią. A czyliż nie przez to przyszło w tylu Zgromadzeniach do ostatniey ruiny i zguby Zakonu, który w pierwiastkach swoich był arcyświęty?

A jeżeli tak daleko się nie szerzy złość wzgorzenia, przynajmniej wiele się znajduje takich osób, które do takowey rozwiążności już są przyłobione przez zły mój przykład. Biada zaś mi ztąd powtóre! Wszakże za to wszystko złe, które z przyczyny gorzącego przykładu mego jest od kogo popełnione, będę musiał odpowiadać BOGU memu! Ah! iak wielkiego ztąd ciężaru sprawiedliwego gniewu Boskiego obawiać się powinienem! Biada mnie, który co drugim młodszym to dla wieku mego, i lat więcey przepędzonych w Zakonie, to dla talentów mi od BOGA powierzonych, to dla powagi ztąd, którą mam u innych, to przez doświad-

czenie, powinienem był stać się wzorem

dosko-  
wiel  
prz  
ko tak  
się w  
go zg  
Al  
zeli z  
w Zg  
lebbe  
sze p  
kichś  
chęć  
sna w  
wa'ak  
rzecz  
no o  
gdyby  
an:by  
leży p  
memu  
wzyl  
re z  
i któ  
niesc  
które  
mog  
ich, k  
sameg  
na to:



doskonałości, i w drodze iey prowadzić wielu, ja z niey ich sprowadzam złym przykładem moim! Dość aby jeden tylko takowego gatunku Zakonnik znalazł się w domu którym Zakonnym, żeby go zgubił!

Aleć nadewszystko, biadaż mi! jeżeli za przykładem moim poczynają się w Zgromadzeniu niektóre mniey chwalebne zwyczaje, wolności, bezpieczneysze postępowania sobie, zażywania iakichś przywilejów; do czego raczey chęć wygody, wczasow, zmysłność własna wiedzie, niżeli służność, i prawdziwa aka potrzeba. Przedtym te wszystkie rzeczy nieznałome były: nie wiedziało o nich w Zgromadzeniu: i podobno, gdybym nie ja był do tego powodem, ani by o nich pomyślono. Do mnie należy pilny wzgląd mieć na to, co BOGU memu będę mógł odpowiedzieć za to wszystko złe i te wszystkie szkody, które z złego przykładu mego wyniknęły, i które Zakon mój musiał z niego ponieść? Terazci te pozorne przyczyny, któremi pogorszenie moje pokrywam, mogą zwieść i oszukać Starszych moich, którzy mną rządzą: i owszem mnie samego zwieść mogą: ale pamiętać mam na to: że niepodobna BOGA oszukać!

# 95 Cwiczenia Duchowne.

III. **J**ako wzgorzenie dane bywa:  
**PUNKT** Tak też bywa i przyjęcie: ale białda i temu który je przyjmuje, i dla siebie bierze. Bo zaiste odrzucać je potrzeba, a nigdy nie przyjmować; ani to jest ważna wymówka przed BOGIEM, że się widziało zły przykład, i za nim poszło. Daneć było od najpierwzego Anioła w Niebie, ciężkie innym wzgorzenie, aże go się inni za nim idący chwycili, również z nim na wieczne męki sąskazani. Prawda: że i jedna z najwyższych pokus jest zły przykład: aleć przecie nie jest to pokusa nad siły nasze, a ponieważ możemy ją zwyciężyć, za tymi rzeczami popełniamy, gdy na nią zezwalamy.

Ztąd nie dosyć to ma mi być, że się wystrzegam dawać jakie z siebie wzgorzenie; ale nad to z cudzych złych przykładów gorzyć się nie mam: na ten koniec pewne mi reguły zachować trzeba, które mi BÓG sam przepisał: a te są 1. Nie powinienem się przez to mierzwić, i pokody wewnętrzny duży tracić, bo lubo trapić się ztąd mogę, że BÓG jest obrażony, reguła zgwałcona; ale gorliwość moja w przedsięwziętym dobrym nie dla tego we mnie stygnąć powinna, ani pobożność ma być osłabiona.

na. Bo nie masz nic w tym takowego, czegoby Chrystus JEZUS nie był przepowiedział, a za tym, nic mi w tym tak bardzo dziwnego być nie powinno. 2. Powinienem i owtzem ztąd pożytek dla mnie brać duchowny, widząc zgorze-  
nia i złe mi dane przykłady, których tak mi się strzedz potrzeba, żebym ie uwa-  
żał, iako okazyje doświadczające wier-  
ności moiej, w których rzeczą samą mo-  
gę oświadczyć BOGU, iak się go mocno  
i nienaruszenie trzymam. Okazyja to po-  
kazuje, czym kto iest, w ten czas to do-  
brze poznać; i w ten czas sam siebie naj-  
lepiej każdy poznać może. 3. Powinie-  
nem unikać i oddalać się od gorszących  
mnie przykładów, to iest, że ile tylko  
mogę, powinienem się oddalać od tych  
osób, z któremi prześławanie miarkuję  
sam, żeby duszy moiej szkodzić mogło.  
Ani mam uważać, iakieto są osoby: czy  
mądre, czy zaśluzone, czy mi przyia-  
żne trzebaby na ten czas według Ewan-  
gelii wyrzec się własnego Oyca i Matki:  
Toć mnie nie uwalnia od tego, żebym  
ich czcić i szanować nie miał w BOGU,  
i według BOGA kochać; przyślugę ja-  
ką mogę świadczyć im, i ratować ich w  
potrzebie, ale w reście żadnego zwią-  
zku, i ściślejszego z nimi spółkowania

H mieć

97 Cwiczenia Duchowne.

mieć mi nie należy. 4. Powinienem sprzeciwić się tymże zgorzleniom roztropnie, ale mężnie, choć z wszelką skromnością; gorliwie iednak, lub przy zachowaniu miłość; z świętą przytym wżgardą wszystkich względów ludzkich, mężnie obstawiając przy regule Zakonney; by też dobrze (czego BOG iednak z miłosierdzia swego nie dopuści:) nie miał iey nikt nie zachować, tylko ja sam. 5. Nakoniec patrząc na zgorzlenie, mam ztąd brać przyczynę do upokorzenia mego przed BOGIEM, uznawając, że ile ze mnie, nie czym innym iestem, tylko ułomnością i niedoskonałością; i że bez pomocy łaski Boskiej byłbym gorzszym od innych.

R o z m o w a. Jakaż to nędza dla nas o Boże mój! i czyliż trzeba tego, abyśmy świat porzuciwszy dla uchronienia się silei jego niebezpiecznych, niechcieli zneydować potym w świętym domu twym? Aleć na nas samych w tej mierze, nie na dom twój winę wszelką składać nam należy. Zakon z siebie Świętym iest: ale my nie zawsze zadość czynimy świętobliwości powołania naszego, do tak doskonałego stanu. Uczyniż Panie wcześniej, albo wspomóż mnie łaską swoją, abym to sam uczyni-

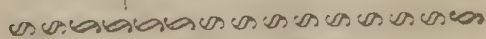
czynił teraz zaraz, co mi na czynić Święci twoi Aniołowie na ów dzień ostateczny Sądu twego, gdy ich pošlesz, aby zgładzili z Królestwa twego wizerunki zgorzelenia. Królestwem twoim na ziemi, i to łaczej niż w Zgromadzenia Zakonne. I więcże nie dla czego innego byłbym do nich przypuszczony: i dla tego, żebym miał miejsce między wybranym ludem twoim, abym go odwozcił od służby twojej przez złe moje przykłady, i gasił przez nie świętą w nim gorącość ducha? Dla tego, żebym przyjął stan tak z siebie doskonały, żebym się w nim stał winniejszy, i sam przez się, i przez innych nad to, którychś do niego razem powołał ziemną? Ah BOŻE mój! manici dożyć właściwych grzechów moich, nie żebym cudze jeszcze miał nieszczęśliwie przydawać do nich!

Ale cóżby to jeszcze było, mój Panie, gdyby w tym świętym miejscu ucieczki od grzechu, w którym mnieś od niego chciał ochronić, i dla tegoś mnie wprowadził do Zakonu, miałem się dobrowolnie gubić z zarazy złych przykładów, które mi czasem same w oczy wnosić mogą? Coby to było, gdyby ustępując niegodziwie z dróg powinności moich, dałem się uwodzić i zwodzić;



# 99 Cwiczenia Duchowne.

tym przykładom; gdybyin ich miał naśladować i do nich się stołować, miasto tego, cobym się miał stołować do przykładu twoich, i nayswiętszey woli twoiey? Reguła moja, o BOŻE mój! Reguła moja iedynie sama, a to taka, iakąś na mnie włożył; w wszelkiej szczerości, mocy, i lurowości swoiey wzięta, ta to iest droga moja, w której i którą chcę postępować; ta to będzie mi podawała wyrok pewne i nieomylne, których się zawize radzić będę, i według których sprawować się nie zaniedbam; ktokolwiek mnie na tęż drogę prowadzić będzie, chętnie do niego przystanę, i za nim póydę, ponieważ do ciebie mnie prowadzić będzie. Ale ktokolwiekby mnie od niey odwodził, odwodziłby mnie od ciebie Panie; a i anatychmiast bez dalszego rozmyślu, odłączę się od niego, bo niechcę nigdy, dla kogóżkolwiek, i w którejżkolwiek rzeczy, odłączać się od ciebie, o mój Boże!



## U W A G A

### NA MODLITWĘ WEWNĘTRZNĄ.

**U**WAŻYĆ nam tu należy z strony modlitwy wewnętrzney, czyli ćwicze-

nia się w medytacyi i rozmyślaniu te 3. rzeczy; które są: Pożytki z niey pochodzące; i iak wielce ma być poważana: te niedoskonałości, które polpolicię zwykły bywać na przeszkodzie, że się pożytków tych z niey nie odnosi. Na koniec, próżne i płonne przyczyny, które nas odciągają od tego świętego ćwiczenia, albo dia których wcale opuszczone bywa.

I. A na przód mamy wziąć na uwagę: iakie są pożytki pochodzące z Modlitwy wewnętrzney, i iak wielkiey wagi w sobie jest taż Modlitwa. Pewna to, że, co mówi Paweł S. *Sprawiedliwy z wiary żyje*, i że według tey miary zwykliśmy nabywać świętobliwości, według którey Prawdy Ewangelii i Wiary naszej S. Chrześcijańskiej mocniej przenikają umysł nasz, i żywiej potym wzruszają serce.

Ta prawda tu za fundament założona, tak jest od wszystkich za powziętą i nieomylną uznana, że sami świeccy ludzie dobrowolnie się do tego przyznają, iż dalekoby sobie inaczej postępować, niż czynią, aniby się tylu grzechów dopuszczali, gdyby więcej nieco wiary mieli, albo gdyby żywiej te prawdy przenikały ich serca, które im Wiera S. podaje.

101 Cwiczenia Duchowne.  
podaie. Rozważniwymyż te rzecz z  
gruntu, i uznaymy tę prawdę tak, iak  
w sobie rzeczną jest, a znajdziemy, że  
ten niedostatek wiary, a wiary żywey  
źródłem jest ni tylko tych grzechów,  
które się popełniaią na świecie, ale i  
tych niedoskonałości, tych oziębłości,  
które się trafiaią i w Zakonnym życiu.  
Nie mówię ja tu tego, żeby się wiary  
wcale nie miało: ale że się nie ma owe-  
go mocnego przekonania o prawdach  
wiary na rozumie; że się niema przeni-  
kającego ie względu, który tak dziełny  
jest, że rzeczy od wiary podane, ledwie  
nie pod zmysły podaie: iak gdyby te wie-  
rzącey o sobie tudzież przytomnemi by-  
ły.

Takowa zaś (iak tu się opisała:)  
żywa wiara nabywa się przez Modli-  
twe. Tym samym, że się na niey prze-  
kładaia rozumowi Prawdy wiary: że się  
na niey rozmyśla o doskonałościach Bo-  
skich, o wielkości zacności iego nie-  
skoliczoney: o miłosierdziu i sprawiedli-  
wości iego: o nadgrodzie, którą BOG  
dobrym nagotował, i karaniu złych za  
grzechy: że się uważa porządkiem, we-  
dług podanego od Oycdu Duchownych  
sposobu. Tajemnice Chryścusa JEZU-  
SA, Nauka iego, przykłady iego, Pra-

wa iego: i że z tego Wszyfkiego roz-  
 ważająca tu osoba sama sobie wnosi po-  
 trzebne zbawienne nauki, i przepiſuie  
 sobie pewne prawidła i ſpoſoby, iak ma  
 sobie według prawd uważonych poſtę-  
 pować: te Wſzyfkie uwagi głęboko ſię  
 wpliają w ſerce, wyrażają ſię na umy-  
 ſie i duszy. Gdzie ſię tylko człowiek o-  
 bróci, ma ie sobie przytomn: i Wſzę-  
 dzie żywo pamięta na nie. W tych u-  
 wagach uczy ſię on tego, co ieſt w nien  
 BOGU, co uł ſniemu, co ſobie. W nich  
 umiſſ do rzeczy wyżſzych podnoſi ſię:  
 odrzuca od ſiebie myſli o znikomo-  
 ſciach, któremi przedtym był zaprzą-  
 tniomy, tu mu ſię odkrywają błędy ie-  
 go, obłud, złe o rzeczach rozumienia.  
 A czego w tey mierze Modlitwa dnia  
 jednego nie dokaże, to naſtępujących  
 dni potym uczyni, i zupełnie wydoſko-  
 na. Łaska też Boſka pomocy ſwoiey  
 dodaie, i w tym duſzę utrzymuie, a tym  
 więcey i obſciecy oſwiecenia ſwego u-  
 dzieła, im częſciey powtarza ſię modli-  
 twa; i im ſię na niey trwa ſtateczniej:  
 tak dalece, że Prawdy owe, które zra-  
 zu nie tak ſię iaſnie ſtawiały na umyſle,  
 i które z trudnoſcią poymować przy-  
 chodziło, jedną razą tak ſię iaſno mi ſta-  
 wiają, że ſię zda, iakoby człowiek zupeł-  
 nie

nie ie i doskonałe, iak by dź tylko może, poznawał, i prawie oczywiście widział.

I nie tu koniec: że tak ściśle jest związek między umysłem i sercem; rozumem i wolą; te Prawdy pojęte od rozumu przechodzą do serca, czyli, iak się wyraziły na umyśle, tak się potym wyrażają i na sercu. Ztąd zapala się do dobrego serca: czego doświadczywszy na sobie Dawid mówił: *Na rozmyślaniu moim zapali się ogień.* (1) W tym to rozmyślanu serce podnosi się ku BOGU, chęć się zabiera do pełnienia powinności swoich; sama siebie wyrzuca nie iako na oczy dusza niewierności swoje, przez które nie dotrzymała danych BOGU obietnic; miarku e się, iak sobie ma napotym postępować; i wychodzi z modlitwy wcale odnowiona i odmieniona na lepsze. W ten to sposób Święci Pańscy do tak wysokiej przyszli doskonałości; i tę drogę wyznaczili wszystkim Uczniom swoim, których do nabycia świątobliwości ćwiczyli, i którzy sami nabyć iej pragnęli. Jakoż wszyscy Fundatorowie różnych Zakonów szczególnie; modlitwę zalecili, i wyraźnie ustanowili w niej się ćwiczenie Zakonnikom twoim. Różne oni w innych rzeczach

(1) *Psal: 33.*



czach zamyśli mieli i przedsięwzięcia, iako różnie od P. BOGA natchnienia odbierali, zkąd też różne od siebie złożyli ustawy i reguły, która sama różność przedziwna, jedną jest z naysłowniejszych ozdób Kościoła S. Ale z strony modlitwy, i iey potrzeby wszyscy się na jedno zgodzili; i wszyscy jednego ducha i zdania byli.

Jakoż można bezpiecznie powiedzieć, że niepodobna rzecz jest prawić, aby ta dusza w cięższe osobliwie niedoskonałości wpaść miała, która pilna jest w odprawowaniu modlitwy: albo jeżeli kiedy BOG dopuści, że zapomni powinności swoich; i potknie się, wszelką do prętkiego powstania i poprawy łączność w samejże znajduie modlitwie. Ale zkąd pochodzi tylu osób i Zakonnych nawet nieporządne życie: i przez co poczynają ie, a w tym przychodzą do tego, że potym ciężko i żałośnie, nie raz z wielkim pogorszeniem upadają? oto wszelkiego złego źródłem jest, opuszczenie modlitwy. Przez to oddalają się od BOGA, i tracą wszelki smak w nabożeństwie. Przez to przychodzą do ciężkiej oschłości i oziębienia ducha i zaniedbania rzeczy Boskich. Przez to stają się winnemi, że nie doznawają

grun-

# 105 Cwiczenia Duchowne.

gruntownych pociech, które są pociech wewnętrznymi, a tych nie mając sam ich stan życia: (choć z siebie święty:) w nie ma im idzie. Przez to poddaia się dobrowolnie w moc wszystkim złym ciuociom, namietnościom, poządliwosciom swoim, wydaia się na wszystkie natarczywości nieprzyjaciela duży swojej: i do to się nie raz widzieć w tylu aż nad to opłakanych doświadczeniach, na co to wszystko wychodzić zwykło, i jaki bywa tego modlitwy opuszczenia niefortunny koniec!

II. Powtóre uważać należy: które to niedoskonałości pospolitej zwykły bywać na przeszkodzie, że się należytego pożytku z Modlitwy nie odnosi. Naprzód: idzie się na nią bez przygotowania, przeciw wyraźnemu napomnieniu Ducha S. mówiącego. *Przygotuj duszę swoją przed modlitwą: a nie bądź, jako człowiek kuszony* BOGA (m) Jest to bowiem wyciągać nieiako po P. BOGU, aby odmienił zwyczajny tryb i sposób posługowania Opatrzności swojej: a zatym, jest chcieć, aby P. BOG dla nas cud uczynił, czekając, żeby nam łaski oświecenia swego użyczył, żadnego wprzód nie uczyniwszy starania, aby

(m) Eccl: 18.

się

się do tego przyśposobić. Dwoiste zaś jest przygotowanie do Modlitwy: iedno dalsze, drugie bliższe. Dalsze nie innego nie jest, tylko w codziennym życiu wewnętrzne ducha zebranie. Duch osobności, ile się to zgodzić może z stanem tym i okolicznościami, w których teraz zostajemy. Przygotowanie bliższe jest to, które czyniemy na iaki czas przed modlitwą: albo w ten czas, gdy ją zaczynamy: to przygotowanie należy na tym, aby przewrócić tę materią, o której rozmyślać mamy: rozłożyć ją sobie i podzielić: potem stawiać się w obecności Boskiej; wezwać Ducha S. zebrać się wewnętrznie i oddalić od siebie wszystkie takowe myśli, któreby zerwanie iakie uczynić mogły. Dla utrzymania tego, niektórzy odmawiają krótkie iakie modlitwy, i każdy może sobie postąpić w tej mierze, iak mu Duch S. do serca pada: ale powszechnie mówiąc, trudno się spodziewać, żeby się nam należycie powieść miała ta Modlitwa, do której przystępujemy bez pożądanego przygotowania.

Powtóre; idzie się na modlitwę nie mając żadnego względu i przedsięwzięcia, żeby z niej odnieść iaki duchowny pożytek. Byleby się strawiła na niej

107 Cwiczenia Duchowne.

godzina naznaczona: byleby się było razem z całym Zgromadzeniem: byleby się przytomnym było, a to bardziej ciałem, niżeli duchem: byleby się nad to uczyniło cokolwiek uwag dość lekkich, a do nich przydało niektóre akty, lubo do niczego nie zmierzające: już się na tym przestaie: i z tego się bywa kontentym, ale *Mądrość* (co mówi Kaznodzieja Pański:) ta *Mądrość* Niebieska, która nas świętmi czyni, nie odkrywa się, tylko tym, którzy jej pragną, i którzy jej szukają: (n)

*Potrzebie*: Odprawuie się modlitwa, że dney sobie pewney n-e założywszy materyi: i mówią niektórzy, że się w tym dają prowadzić i rządzić Duchowi Bożkiemu. Ale ten Duch Bożki zawsze pomarkowany, ma rę we wszystkich zachowu a cy sprawach swoich, który nie niby to na los szczęścia, czyli trefunkiem i z przypadku nie zwykł czynić. Jeżeli znaydują się takowe duse, które Duch ten Bożki znienacka nad ich mniemanie do wysokiej podnosi bogomyślność: to jest łaską i szczególną, której wyciągać, i na nią się spuszczać nie godzi. Takową nawet łaskę, te dusze po spolicie nie inaczej otrzymały, tylko, gdy

(n) *Eeck. 4.*

gdy się wprzód przez dłuższy czas o zwy-  
czaynych rozmyślaniach materyach pil-  
no ćwiczyły. Cóż się tedy dzieje? oto,  
że imaginacya ( chcącey rozmyślać o-  
soby bez naznaczenia sobie pewney ma-  
teryi ) nie mając nic takiego, coby ją  
w powiunych granicach utrzymać mo-  
gło: ustawicznie myślami tam i sam wy-  
biega: i że umysł wszystkiego się chwy-  
taiąc, nakoniec tak czczy jest i próżny:  
jak był z początku przystępuiąc do mo-  
dlitwy.

*Poczwarte:* Jeżeli obiera się mate-  
rya iaka sposobna do rozmyślania; czę-  
sto się w inny wpada występpek; to jest,  
że się chce bardzo wysoko podnieść my-  
ślą swoją, i iakoby latać; i z początków  
samych ćwiczenia się w rozmyślaniu,  
chwytac się osobliwych i wysokich, a  
prawie pojęcie przechodzących mate-  
ryi. Wiele się w tym znayduje pychy; byt  
dobrego o sobie rozumienia: a przynay-  
mniey dosyć w tym bywa obłudny sza-  
tańskiej i omamienia. Będzieli się po-  
dobało Panu BOGU zachwycić nas z  
Pawłem Świętym do trzeciego Nieba;  
śpieszmy na ten czas za poruszeniem łą-  
ski Boskiej: ale ile z nas łamych, z lek-  
ka sobie postępujemy: i bitym ( iak mó-  
wią ) idźmy gościńcem: bo ta droga dla



nas beśpiecznietza. Ta dia nas dobra  
jest modlitwa, która nas w zachowan u  
regul pniejzjem czyni, pokornietze-  
mi, przeluzegaiącemi bardziey zobo-  
posney miłości, cierpliwizemi, umar-  
twioheni bardziey.

*Popięte:* Choć się obierają na ma-  
teryą rozmyślania, rzeczy stanowi na-  
szemu przyzwolite, i co do duchowien-  
stwa gruntowne: w tym się zwykło wy-  
kraczać, że się rozum nad to długo ba-  
wi poymowaniem, rozważaniem prawd  
przełożonych: a mało się mieylca i cza-  
tu daie do terdecznych afektów. Trze-  
ba wprzód ( rzecz jest pewna ) przeko-  
nać prawdą uznaną rozum: ale rzecz ie-  
szcze potrzebnietza wzbudzić i wzru-  
szyć serce do dobrego. Bo w sercu się  
czynią, i z niego pochodzą dobre po-  
stawienia, święte przedsięwzięcia; a  
z tych postępuje się do samych i praw  
dobrych.

*Pojzofie:* Z strony tych samych przed-  
sięwzięcia i postawienia, zachodzi nie  
raz błąd tym szkodliwizy, że jest nie-  
znaczny, i pod pięknym kształtem uta-  
iony, a ten jest: że się zwykło przedsta-  
wać na przedsięwzięciach powłecz-  
nych, i c w rzegulności nie stanowią-  
cych; miało tego, co by się miało zsta-  
pić

pić w szczególności do niektórych okoliczności życia naszego; do pewnych a bardziey potrzebnych punktów, dotyczących się właśnie osoby naszej, wyciągających po nas, żebyśmy na nieofohliwy wzgląd i pilność mieli. To rozważanie rzeczy do nas należących w szczególności, wielce pożyteczne jest, i gdyby się czyniło, nie zbywałoby tak prędko na materyi do modlitwy; zawizeby bowiem otworem stało pole wielkie, które myślą łacnoby się przebieżeć mogło.

*Posiódme:* W czym nam się naybardziey poprawić należy w ćwiczaniu się w modlitwie, i co zwykło naywiększą bydz przeszkodą do odebrania należytego z niey duchownego pożytku, jest gnuiność owa przyrodzona i lenistwo, którym się dobrowolnie bawimy, i do których przełamania żadney nie przykładamy usilności. Zeby dobrze odprawić modlitwę, trzeba pilności należytey: przyłożenia się do niey siłami duży twoiey zażyć: a to wiele kosztuje: i tego się też nam właśnie chce. Chciałoby się, z byaniem gwałtu sobie nie uczynić, ani trudości, ani pracy zażyć, żeby się wewnątrznie w sobie zebrać; żeby się do dobrego pobudzić, żeby się z ośpal-

### III Cwiczenia Duchowne.

o spalsstwa duszy i oziębłości, w którey się zostaje, porwać jakob Patriarcha nie otrzymał błogosławieństwa od Anioła, aż się wprzód z nim noc całą paliwał: i my próżno się podziwiać mamy, żeby P. BOG pobłogosławić miał modlitwom naszym. ieżeli w oziębłości i nieprzyłożeniu się do niey, dobrowolnie zostawać będziemy.

III. Uważyć nakoniec należy, które to są te przyczyny, zaiste płonne i próżne, co nas odciągają od tego świętego ćwiczenia się w modlitwie. Jedni za wymówkę opulzczenia modlitwy przywodzą to, że wiele bardzo mają zabaw, i interesów: a zatym, że nie mają czasu bawienia się modlitwą: inni, że nad to bywają na niey rozerwanemi: i że nie mogą żywości imaginacyi swoiey utrzymać: inni, że w ustawicznych zostają oschłościach, i co tylko rozmyślać zaczęą, zaraz uśtają: wielu, że ich tęskność bierze, która im niesmak w rozmyślaniu sprawuje: nakoniec znajdują się takowe osoby, które twierdzą: że modlitwa bardzo jest dla nich trudna; i że i podobnemi się bydź do niey nie sądzą. To jest, z czym się odzywają pospolicie świeccy ludzie; i z czym się nawet słyżec dają i osoby Zakonne. Ale gdy-

by

by się szczerze z sumieniem własnym pościć chciał; ani samego siebie nie oszukiwać, tencoby się uznało, iak to są próżne i płonne przyczyny, których się zażywać zwykło, żeby się uwolnić od ćwiczenia się w Modlitwie.

A nayprzód wielość różnych zabaw, nietylko skutzną nie jest w tej mierze w mową; ale i owszem wcale przeciwnie łącząc, ta wielość zabaw wkłada na nas obowiązek ściślejszy, żebyśmy pewnych czasów sami w sobie wchodziłi, i zbierali się wewnętrznie, zażywając modlitwy, iako obrony przeciw częstym zatrudnieniom, i przeciw rozerwaniu umysłu naszego, których bydl nam mogą przyczyną. Im więcej Święci Pańscy mieli zabawi starania, a starania wcale duchownych, tym bardziey sądzeli, że się pilniey im w modlitwie ćwiczyć trzeba było. Umieli oni czas na nią znawdować; któż nam zabrania, żebyśmy też podobnie znaleźć go nie mieli? krom tego, nie masz tak żywego, bystrego, i nieutrzymanego umysłu, żeby nie mógł uczynić uwagi iakiey, Tyle się czyni i epotrzebnych, owszem i szkodliwych; czemużby nie można było uczynić należytych i zbawiennych? Prawda, że w tej mierze niektórzy wię-

I kszey

### 113 Cwiczenia Duchowne.

szey ciężkości doznają, niż inni: Ale do-  
fycby im było do zaślugi, chcieć się pod-  
jąć tey ciężkości, chcieć się nieco prze-  
zwyciężyć, i przykrość sobie uczynić.  
Krom tego przy iakichżekolwiek rozer-  
waniach, modlitwa nam będzie poży-  
teczna! byleby te rozerwania nie były  
dobrowolne i byleśmy się starali odrzu-  
cać ie. Będziemy z tego samego mieli  
przed Panem BOGIEM zaślugę, żeśmy  
się im sprzeciwiali: i zostanie przecię i-  
akieżkolwiek wyrażenie na umyśle na-  
szym tych Prawd, któreśmy rozważali.

Toż samo sądzić należy o oschło-  
ściach trafiających się pod czas Modli-  
twy. Czyńmy co tylko możemy, co tyl-  
ko zawisło od nas; a ufajmy w BOGU  
naszym. W ten on sposób doświadcza  
wierności naszej i statku w dobrym: ie-  
żeli dla tych oschłości wstręt od modli-  
twy mieć będziemy: stracimy wlystek  
duchowny pożytek! ale jeżeli w niey  
trwać będziemy statecznie; będzie Bog  
wiedział, w który moment wysłuchać  
nas, i iak nam łowicie nadgrodzić tę  
szkodę, którą zda się żeśmy ponieśli.  
Cóżkolwiek jednak bądź: upokorzay-  
my się w obecności Pana: a naśladuy-  
my owego Świętego Pustelnika, które-  
go cała modlitwa była powtarzać czę-  
sto a nabożnie te tylko słowa: *Ty któ-*



## DZIEŃ DRUGI. 114

*ryś mi stworzył, zim łuy się nudemną!* Nie będzie to bez pożytku, ani z litacją czasu. Przydać do tego należy, że to jest um: rtu i. nie bardzo miłe Panu BOGU, przymować w duchu poku y, i znosić tęskności i nie mak, które przypadają czasem pod czas modlitwy. JEZUS Chrystus w dzień poprzedzający mękę swoją, modlił się bez żadnego w m: d: twie imaku: owiżem w wielkiej oichłości i opuszczeniu od BOGA; łączmyż modlitwę naszą z modlitwą jego: i gdyby nam modlitwa nasza na nic innego przydać się nie miała: tylko na ćwiczenie się w cierpliwości, i w tych wzystkich cnotach, które cierpliwość zamyka w sobie; to samo nie małymby było zyskiem dla duszy naszej, i owiżem ten sam zysk, iako bardzo znaczny szacowaćbyśmy powinni sobie.

Nakoniec, nie mamy rozumieć, aby tak trudną doskonałość zamykała w sobie Modlitwa, że byśmy nie mogli się w niej ćwiczyć. Wszyscy ludzie odprawować ją mogą: i naukanie jest wielką do niej pomocą. Bo i na tym ona należy, żeby wiele rozumem poymować: ale i iedną myślą, a myślą pośpolitą, nayprostszą dusza może się wznieść do BOGA, i z nim się złączyć w sposób

# 115 Cwiczenia Duchowne.

wysmienity, przez lerd. czne gorące af-  
fekta. To zaś przez affekta złączenie  
wewnętrzne du'zy z Bogiem czyni wy-  
borną i szacowną przed Niebem modli-  
twę. Więc o niewiele tu idzie: o łamą  
prawie dobrą wolą. Z nią tedy przy stę-  
puymy do modlitwy, a łącno się w niej,  
i z pożytkiem duszy nałzey ćwiczyć bę-  
dzien mogli.



DZIEN

# ROZMYSLANIE PIERWSZE

## O OZIĘBŁOŚCI W SŁUŻBIE B O S K I E J.

Quia tepidus es incipiam te evomere ex ore meo. *Apoc: 3. v. 17.*

*Zes' letny, ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucać z ust moich.*

I. **W** KROTKICH Słowach Bernard  
PUNKT Święty opisuie przedziwnie  
stan oziębłości. Ledwie jest które zgromadzenie Zakonne, w którymby nie przyszło znaleźć dusz oziębłych i niedbałych, które nosząc iarzmę Zakonu, ale z przykrością i z przymusu. Które starają się, ile tylko mogą, albo go zrzucić z siebie, albo ująć przynajmniej ciężaru jego. Które ustawicznie potrzebują bodzca, aby ich do dobrego pobudzać, aby ich poprawiać i na dobrą drogę naprowadzać, gdy z niego ustępują. Które się próżną radością łacno unoszą: i znowu czasami zbyt nim smutkiem pogrążać dają. Których skruszenia mało co trwa; których obcowanie wcale jest światowe, które myśli mają cieleśne, i  
bydłę-

# 117 Cwiczenia Duchowne.

bydzące, to jest: które nie myślą tylko o samych sobie, o wczasach i o wygodach swoich, i o tym, co im jest miło, co ich zmysłności z doświadczyć może. Które posłuszni są, ale nie z cnoty: które modlą się bez uwagi, które gadają bez należytych w mowie ostrożności: które czytają bez wzięcia stąd jakiego pożytku ku zbudowaniu swemu. Widzieć było ielcze za czas Bernarda Świętego Zakonników tego gatunku; lecz na ten czas ielcze tak też na nich poglądano? za co ich miano? oto za Zakonników imieniem nie rzecz. To jest wyobrażenie, które takowych uczynił ten wielki Święty: a czy tylko nie jest właściwie moim? Prynajmniej do mnie należy rostrząsnąć wszystkie punkta opisania tego, i mliarkować, czyli które z nich mnie nie służą?

Złość zaś i niebezpieczeństwo tej oziębłości w duchu na tym się zasadza, że stan ten nie jest częśliwy, ani obchodzi nawet oziębłych. Nie mają się oni bowiem za wielkich grzeszników. Przeto napród: iż miasto tego coby myśleć, mliel o tym złym, które popełniać zwykl, i o tym dobrym, które by czynić powinni: a zaniedbując go, oni po policie nie obracają względu swego i myśli,

Śli tylko na to złe, którego nie popełniała, i na trochę tego dobrego, co i tak byle zbyć czynią. 2. Przeto: że miało tego, co by mieli porównanie siebie czynić z lepszemi od siebie w Zakonie, z Łożem i mi w służbie Boskiej, i wierne i zachowującemi reguły, n żel są oni: to się zwykli porównywać z mniej doskonałemi, albo co się takowemi bydź zdają. 3. Potrzebie: że w tym porównaniu, które im podchlebuie, tych fałszywych zwodzi, mówią sobie bezpiecznie z owym Farużem: że nie mają tych i owych niedoskonałości, które do tey lub owej osoby upatrują. Ząd dalej idzie, że arcy leniwie BOGU służąc, wiele ięszcze sobie przyznawają iakoby pełnili wszelką sprawiedliwość.

Stan taki zaiste opłakany jest, bo wed'ug zdania Ducha Świętego; Stan który nad ten ięszcze w sobie gorzszym jest, to jest stan grzechu, może się poniekąd nadeń przenieść. Jakoż lepiejby było dla dusz nie których, żeby były w grzech iaki cięż i wpadły, niżeli żeby podlegały ciężkości niedbałego życia w służbie Boskiej. Bo nie mogłyby znieść długo gryzot sumnienia za ten grzech popełniony. Grzech ten upokarzając ich i straszając szkaradnością swo-



# 119 Cwiczenia Duchowne.

swoią, prętkoby ich przyiął do zupełnego i gorącego nawrócenia się przez pokutę do Boga: gdy tymczasem z jednego one ucimężenia na sumieniu nie czują z przereczonych ciężkość swojej. Dla tego życia Duchownego Nauczyciele twierdzą: że cięższy jest nieświeżone wydobycie się z stanu takiey oziębłości, niż z nawlekłych grzechów. Mędrzywnym C. s. n. s. świadczą, że widzieli w eluświatowych, iako ci przez swoje do Boga się nawrócenie stawali się wielce gorącymi w duchu; nie, d. zaś pod bney odmiannymie w dział w Zakonnikach oziębłych. Toż samo doświadczenie nie powinnożby słuzney bojaźni i zbawiennego przeświechubycia mi okazywać?

N. d. to: Stan taki oziębłych ludzi opłakany jest ztąd, że nam czyni iarzmo Pańskie, i raw jego i Zakonnich ustaw ciężkie, i prawie nieznosne. W ten czas gdy inne BOGU gorące służące duze, toż samo iarzmo noszą z radością, przeto, że im łaska Boska lekko im to czyni i wszystko słodzi, dusze oziębłe przeciwnym właśnie sposobem sam tylko w nim ciężar czują, i wszelkiew doznawają ciężkości. Jawnaw tym się wydale kara i ana Boga: który

na tym jeszcze świecie oziębłość karze  
przez oziębłość. Alć na tym przedsta-  
wie, i według tego, z czym się sam oświad-  
cza, oziębłość ta tak mu się stawa nie-  
znośną, że przywodzi go do jakiegoś  
wyrzucenia z wnętrzości swoich o-  
biektów: którey i rzeczy wzmianka o-  
brzydliwość czyni. I jeszcze iey nie wy-  
rzuca zupełnie, ale *poczyna wyrzucać*,  
oddalając się od niej. Ta tedy oziębłość  
jest niejakim początkiem odrzucenia  
dużey od BOGA; a czyliż więkzey po-  
budki potrzeba, i bym się p lno starał  
wynieść co nayrychley z tak niebezpie-  
cznego stanu? Czyliż mam czekać osta-  
tniego tego niezczęścia, że bym był zu-  
pełnie odrzucony od BOGA?

II. **U**Ważywszy niezczęśliwość i  
PUNKT złość oziębłość, jeżeli chcę  
dóść przyczyn iey, nie gdzie indziej  
mam ich szukać, tylko wemnie samym.  
Bo ona niemożem być iey ca wemnie,  
jeżeli ja sam nie będę iey początkiem.  
Mnie samemu zaś te powinienem ją  
przyczynić, a bowiem przyczynę iey r á  
Pána BOGA składać, byłaby bezbożna  
i ostatnia ni słuszność. Pozwalać Pan  
Bóg czalem oschłości ná Dużę Świę-  
te, ale stan tych oschłości według zamy-  
słów Pána BOGA, które on w dopu-  
szcza.

# 121 CWICZENIA DUCHOWNE.

szczeniu ich mą; pomagają duszy do  
 iej oczyszczenia; do tego iej służą, aby  
 się odrywała od pociech zmysłowych, to  
 jest czułych: i aby się w miłości Pana  
 BOGA doskonalszą stawała. A za tym  
 o- chłości te nie trzeba mieszać i brać  
 za jedno z przerzeczoną oziębłością.  
 Dusza święta bliwa, utyskuie na stan o-  
 śchłości swojej; ale stan oziębłości na-  
 nie obchodzi, ani dolega oziębła duszę.  
 Jedna z nich w stanie jest dla siebie gwał-  
 townym, któremu nie jest winna; ale  
 druga zostaje w stanie, w którym się ko-  
 cha, któremu winna jest: a to w ten  
 sposób.

Jedną z przyczyn oziębłości jest  
 lenność w opuszczeniu i zaniedbaniu  
 ćwiczeń zwyczajnych Pobożnych: ja-  
 ko to Modlitwy: czytania ksiąg duchow-  
 nych: Komunii, rachunków sumnie-  
 nia, uczynków pokutnych, i umartwie-  
 nia. Byle zabawka iaka przypadła, la-  
 da interes, jużci przyczyna pozornie bie-  
 rze się do uwolnienia się od duchowne-  
 go ćwiczenia, albo przynajmniej do  
 przerywania go, zaniedbania, albo na in-  
 szy czas odłożenia, a w samej rzeczy  
 zupełnego opuszczenia. A wieleż razy  
 to mi się przydało? Wieleż razy opu-  
 ściłem BOGA dla świata? Wieleż ra-

zy dla marnych przyczyn, a częstokroć bez żadney przyczyny opuścić ćwiczzenia pobożne? I cóż się mam dziwować, że jestem oziębły, a iakożbym przy takowym pobożnych zabaw zaniedbaniu oziębłym być nie miał? Gdy człowiek świecki skarży się na to, że mało ma wiary, i nie tak żywey, i takby być powinien: a czyliż sposób abyś ją mógł mieć taką, (odpowiadać mu się zwykło) gdy ty nic nie czynisz z tego wszystkiego, w czymby się ćwiczyć należało, abyś ją w sobie umocnił i żywizną uczynił. Podobnież ja sam sobie mówić powinienem: czyliż to rzecz można, abym stracił nie miał ducha prawdziwego nabożeństwa i gorącości, gdy w żadnym z tych środków nie ćwiczę się, które zwykły go zachowywać?

Nie razem iednak do tego zwykło się przychodzić, żeby się wcale opuszczać miały pobożne ćwiczenia i powinności, ale bardzo niedbale się im zadosyć czyni; a ta jest druga przyczyna oziębłości. Żyje się na pozór, tak, iak i inni, zachowuje się porządek zwyczajny ćwiczeń i zabaw ustanowionych w Zrządzeniu; lecz te się odprawiają bez wewnętrznego zebrańia się, i bez ducha prawdziwey pobożności. Usta-

wicznie bowiem serce jest rozzerwane, umysł rozproszony, dusza roztrągniona, wylewająca się prawie na rzeczy powierzchnowne. Czyli zaś rzecz podobna, żeby w tym zamieszaniu i w tey różności rzeczy wielorakich, któremi umysł napełniony bywa, nie miała też z lekka co raz bardzey ustawać gorliwość o doskonałości swoiey nabycie, a im więcej ta gorliwość ustaje, żeby duch nie miał być osłabiony, i co raz daley upadać? Wszakże mogę sam sprawiedliwie o tym sądzić, ile że samo własne doświadczenie aż nad to mnie w tym przeświadcza.

Aleć nie tu właśnie jest pierwsze źródło złego tego, o którym mowa, daley uszczę początku jego zasięgać trzeba. Istotna przyczyna oziębłości, lubo naydalsza, jest pogarda małych rzeczy. Zgad to się złe poczynają przez nie z lekka człowiek dobrym być przestaie. Miałoby tego, co się miało zawsze na to pamiętać, że nie masz nic małego w tym, co się tyczy czci Pana BOGA, która mu jest powinna: że doskonałość nie tak zawisła na wielkich rzeczach, iako raczey na małych; że to samo jest wielką rzeczą być wiernym w małych rzeczach: i że przez małe rzeczy wielkie się w swo-



woleć całości utrzymują: miasto tego, aby się na to wszystko względem było, przykry się sobie w zachowaniu tych drobnych rzeczy: rozumie się, że dobre i ich zachowanie dla poczynających dopiero życie duchowne; nie ma się tedy najmniejszej na to uwagi, a z tego stopnia wnet się zstępnie naniższy, i tak co raz dalej; aż nakoniec przyjdzie do upadku w zupełną już ze wszystkich miar ciężłość. Ah! o gdyby od pierwszych lat młodszego wieku mego, w którym zacząłem służyć BOGU, miałem być jednakową zawsze pilnością i stateczną czułością w wystrzeganiu się najmniejszych niedoskonałości i niewierności, o jakbym znacznie w duchu był postąpił? Lecz co za nędza moja: że miasto tego, co bym miał był postąpić w drodze duchownej, wieleby to dla mnie było, gdybym był teraz takim przynajmniej, jakim byłem pod ów czas pierwszego doświadczenia mego w Nowicyacie Zakonnym!

III. **N**IE jest z tym wszystkim ciężkość chorobą duszy nieuleczoną. Ciężko ją w prawdzie leczyć przychodzi, jednakże przy pomocy Boskiej w mocy to jest mojej uleczyć ją. Rzadko przyjdzie widzieć przykłady tego:

125 **CWICZENIA DUCHOWNE:**  
tego: aleć się przecie widzi, ćdają: i chce  
tego BOGA, abym ja należ ł do nich lic-  
by. Dla tego natchnął mnie pragnie-  
nie tey o obności i czynienia tych  
ćwiczeń Duchownych, które odpraw-  
ię; a któreż to są więc lekarstwa, któ-  
rych w t-ey mierze zażyć mogę? Dwo-  
istego są rodzaju: iedne z nich ściągają  
się do samey uwagi; drugie samego się  
w nich ćwiczenia wyciągają.

Co do uwagi 1. Uważać pilno i czę-  
sto wielkość i zacność tego BOGA, któ-  
remu służyć, co on jest względem mnie,  
i co ja jestem względem niego? Co on  
mi jest? Pan mój Naywyższy, Sędza  
mój, Stworca mój: o iak tedy godzien  
tego, abym mu służył? Co mu ja jestem?  
Poddany iego, niewolnik iego, stworze-  
nie iego; i kieyże tedy wyśługi wycią-  
ga po mnie? Ztąd ci brał pobudkę Pa-  
weł Święty do wznecenia gorącości  
ducha w pierwszych Chrześcianach,  
gdy ich napominał: *Zakl nam was, aby-  
ście postępowali sobie godnie BOGA!* (o)  
Wyśmienitaż to reguła, i lekarstwo nie-  
zawodne naprzeciw oziębłości, myśleć,  
mówić, modlić się, zabawy swoje odpra-  
wować, życie prowadzić zawsze *godnie*  
*BOGA!* 2. Uważać: iak ludzie zwykli  
słu-

(o) *Colos: 1.*

Służyć Panom świeckim. Bo służących światu i świeckim Panom postępek jest ustawiczną dla mnie nauką. i mam się czego zaiste wstydzić, gdy uczynię porównanie samego siebie z tylu świeckimi ludźmi, którzy dla interesu, albo dla zadość uczynienia pysznym zamiśłom swoim, wiążą się przy możnetych według świata, i ich się pilno trzymają. Powinienem się ztąd upokorzyć i zawstydzić; że tak mało mam gorliwości względem służby BOGA mego, gdy tymczasem śiatowi z tak gorącą usilnością służą ludziom i Panom śmiertelnym. 3 Uważyć mi należy w kaźdey sprawie Zakonney, iak wielkiey ona jest wagi, i iak nieoszacowane dobro przynieść mi może. Te to i tym podobne myśli codzień a prawie na kaźdy moment rozpałały nowym co raz ogniem gorącość ducha w Świętych owych Zakonnikach teyże zemną Reguły, których mi wiadome są cnoty, i których mi za wzor i przykład stawiano przed oczy.

Co się zaś tycze samego ćwiczenia; naylepsze i nayskuteczniejsze lekarstwo na wzbudzenie żywości ducha mego ospałego przez oziębłość jest: starać się łzczerze, aby zgubić i zniszczyć

## 127 Cwiczenia Duchowne.

fzczyć w sobie wszystkie i y przyczyny, z których ona swój początek bierze; a co przeciwne im, orć przed się: ile że (jak mówą) przeciwne rzeczy przeciwnem nie być się zwykły. Naprzykład: zażywać pino i wiernie te wszystkie ćwiczenia i zabawy Duchowne, których opo zczenie tak mi wiele w duchu szkody uczyniło. W oiprawowaniu zaś ich, nie nie opulzczać z p. ności i miłowania należytego, iakimi do nich się przyłożyć w mocy jest moiej. Nie opulzczać nie a nie z najmniejszych nawet powinności, czyniąc zadołyć wiernie i najmniejszym regułom, zwyciężając w tej mierze wszystkie sprzeciwienia się natury moiej: chętnie na to zezwalać, abym prowadził całe życie moje na służbę Boskiey, bez żadney pociechy wewnętrzney i słodkości na duszy: al! i takci za nader łczęśliwego mieć się powinienem; jeżeli u ni BCG powraca iąc go do siebie, przyjąć zechce miłofiernie.

R o z m o w a. W tymci to zdaniu przygotowan u serca mego, powracam do ciebie z ufnością o BOZ śmóy. L boć tak wielkie jest niedolstwo moje i oziębłość ducha mego, śmitem iednak ielzcie tego b, dż u siebie zdania,

żeś nie oddał wcale odemnie miłosierdzia twego! Mogłeś to być uczynić Panie; tyś mi też groziłeś, i ja zaśluzylem być na to: ale te pogróżki twoie nie były dotąd tylko przestrogi dla mnie: a ponieważ mnie wzywaś dziś jeszcze iak na nowo, i mocniej do siebie wołaś, niż kiedy przedtym: wątpię o tym nie mogę, że chcesz tego, abym powrócił do tej drogi doskonałości, którą statecznie postępują wierni słudzy twoi: a którą ja był przez lenistwo moje opuścił, i że chcesz mi przywrócić gorącość Ducha, którą przez winę moję stracił. Niechże się tak stanie o BOŻE mój, iak ty tego pragniesz, i iak mi rozkazujesz: i niech się tak stanie, iak ja sam życzę sobie tego i chcę szczerze, i mocne na to postanowienie teraz czynię przed oblicznością twoją.

Nie pierwszyć to raz wprowadzie o Panie mój, iakom takie brał przedsięwzięcia; ani to raz pierwszy, iakom ci podobneż czynił obietnice! Czyliż i te na toż, co i pierwsze nie wyndają? Jeżeli na czas przeszły względ mieć będą: i nim się zechcę miarkować, main się zaiste czego lękać, dla ułomności moiej, co do przyszłego czasu ta bowiem niezmiernie jest wielka! Ale i więcze

K mój

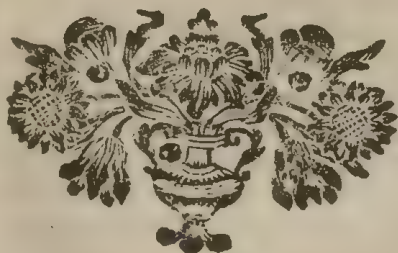


## 129 CWICZENIA DUCHOWNE.

móy Panie, zawsze słabym w duchu będę? Czyliż nie czas jeszcze, abym zupełnie ci się oddał, i cały był twoim, tak iako bydz powinienem? Czyliż nie czas, abym sobie postępował, tak, iak na Zakonną osobę przystoi, ponieważ Zakonną sukienkę na sobie noszę, i ponieważ się do tego uroczyście obowiązuję? Czyliżem ci mało uiał z lat moich? i o-wiżem, czyliżem mało ich uiał mnie samemu? Boć to jest właśnie uymować ie mnie samemu, gdy ie uymuję staraniu się o mój postępek w drodze duchowney, i o świętobliwość duszy moiey. I mamże więc aż do końca dni moich prowadzić życie nie doskonałe, bez zachowania reguł, bez pożytku, bez za-Augi? Jeszcze móy Panie daiesz mi z strony tego słyżec głos twój łaskawy; i głos sumnienia mego wyrzucającego mi też oziębłość moię; ale gdybym i ztąd nawet pożytku dla siebie nie brał, gdybym się szczerze na prowadzenie życia doskonałszego nie miał odważyć, na cóżby mi to wyizło? podobno na to nie-fczęście, żebywm wpadł ostatecznie w stan oziębłości owey już zupełney, który stan nieszczęśliwy aż nad to ieft podobny do strasznego owego zaślepienia zatwierdzenia na duszy, iakie zaślepie-

mie

nie i zatwardzenie dopuszczasz na niektórych grzeszników! Lecz co ja tu mówię? nie dopuścisz na mnie tego ostatniego nieszczęścia o BOŻE mój! dopomóżesz mi do jak najprętszego powstania z ziębłości mojej, podasz mi miłościwie rękę, i pobłogosławisz mi powracającemu już do ciebie. Przy pomocy to łaski twojej zabieram się do zaczęcia innego wcale i nowego światobliwie życia: i przy pomocy też łaski twojej utrzymam się już odtąd w nim nieodmiennie!



131 CWICZENIA DUCHÓWNE.  
ROZMYSLANIE DRUGIE

O złym używaniu łask Boskich.

Hortamur vos, ne in vacuum Gratiam  
DEI recipiatis 1. Cor: 6.

*Napominamy was, abyście darmo łaski Bo-  
żkiey nie przyjęli.*

I. **W**IARA mnie uczy: że BOG  
PUNKT będzie w dzień sądu swego  
upominał się ściślego odemnie rachun-  
ku z tych wszystkich łask swoich, któ-  
rem kiedykolwiek odebrał, i które do-  
tąd jeszcze ustawicznie odbieram. Bo  
te łaski są to talenta od niego mi powie-  
rzone, których chce, abym użył z po-  
żytkiem dla niego i dla mnie. Łaski to  
są, które próżne we mnie zostawać nie  
mają: bo przez nie zabierałem ściśle obo-  
wiązek, i jakoby kontrakt i umowę czy-  
nę z BOGIEM, abym z niemi robił; a  
to się ma rozumieć o łaskach wszelkie-  
go rodzaju i gatunku, w jakim tylko da-  
ne bywają. I tego mnie też wiara uczy:  
że im więcej ich odbieram, tym wię-  
kższy mi z nich rachunek dać przydzie;  
każda bowiem łaska przez dobre iey o-  
demnie zażycie, tak, jak należy mi iey

za-

zażyć: powinna pożytek we mnie zba-  
wienny ztąd uczynić, a BOGU przy-  
padkową chwałę przynieść. *Pięć talen-  
tów dałeś mi Panie* (rzekł mu sługa wier-  
ny:) *Oto drugie pięć którem zyskał, od-  
daę ci.* (p) Z tej prawdy idzie: że im  
mi BCG więcej łask swoich użyć raczy,  
tym ja bardziey pokornym i gorą-  
cym w służbie jego być powinienem.  
Pokornym przeto, że je odbieram i mam  
udzielone mi od BOGA, i że z nich po-  
winienem mu oddać rachunek; bo czy-  
liż można chęć się z dobra tego, które  
kto ma nie z siebie, lecz od kogo in-  
nego; i za które odpowiadać musi? Go-  
rącym zaś być mi ztąd należy w służ-  
bie Boskiej, bo tylko przez tę gorącość  
ducha mogę iakokolwiek wypłacić się  
z nieprzeliczonych długów, którem BO-  
GU winien za łaski mi uczynione. Ja-  
wna zaś rzecz jest, że ilem Złotnik,  
więcej łask odbrałem od Pana BOGA,  
a łask obfitszych, szczerwieyszych, ni-  
żeli Chrześciane na świecie będący.  
Chyba bym ze wszystkich ludzi naybar-  
dziey był na duszy oślepiony i naynie-  
wzięcznieyszy, gdybym tego przyznać  
nie miał. Ztąd też daley idzie: że mbar-  
dziey obowiązany BOGU, niżeli Chrze-  
ścian.

(p.) *Matth: 25.*

### 133 CWICZENIA DUCHOWNE.

Ści nie na świecie zostający; i że więcej też on po mnie wyciąga, i słusznie.

Drzę ja czasem od boiaźni dla ludzi świeckich, którym Bog użyczył wielkich dóbr fortuny, i na wysokie wyniosł honory. O iak daleko bardziey lękać mi się samemu potrzeba dla tylu dóbr nie doczesnych, ale duchownych, nieporównanie większego szacunku będących: które BOG złożył w ręku moich. Dla czegoż to Chrystus JEZUS płakał nad Jeruzalem? Zaiście nie płakał względ mając na tę mękę, którą wkrótce tam miał być ponieść; ale względ mając na łask tyle, któremi Narod ten wierny BOGU, był od niego obdarzony: a których źle bardzo zażył. Togo do serdeczney nad nim litości pobudziło, iakie nędzy, utrapienia, przyiść nań miały dla tak złego łask Boskich zażycia. A czy tylko nie wękłżają dałem żalu przyczynę temuż Panu do łez wylania nad duszą moją? Potępieni w piekle płakać będą po wszystkie wieki Łask tych, ktore utracili: po wszystkie wieki życzyć sobie będą nadgrodzić iako tę utratę: ale ztąd ich rozpacz trapić nie przestanie, gdy pomyślą, że już ta strata nie będzie mogła być nigdy przez nich nadgrodzona. Trzeba, aby ich przy-



przykład rozumu mnie nauczył. i samaż ich rozpacz wzbudziła we mnie nadzieję świętą. Bo pòki dobrze zażywaiąc Łask mi teraz od BOGA użyzonych, mogę nadgrodzić sobie szkodę poniesioną przez złe Łask przeszłych zażycie; trzeba żeby nadzieia moja wsparta pokutą mogła mię bezpieczniejszym uczynić przed BOGIEM.

II. **W**ielorakie są Łaski Boskie; PUNKT zewnętrzne iedne; drugie wewnętrzne. Że się tu nic nie wspomni o Darach przyrodzonych, Łaski zewnętrzne, są środki zbawienia, których nam BOG użycza. Na tych środkach nigdy mi nie zbywało, albo raczey przyznać mi należy, że mi ich BOG aż nad to (prawie) hojnie użyzczał w stanie Zakonnym. Ale na còż mi się przydały? Na co mi wyszło tyle modlitw, tyle czytania Ksiąg Duchownych, tyle Spowiedzi, tyle Komunii, tyle nauk zbawiennych, tyle naponinania do dobrego, tyle przestrog z miłości mi danych, tyle przykładów dobrych? wszystkiemu ia tego złe zażył, a BOG mi złe środków tak dobrych zażycie wyrzucać swego czasu będzie. Złem tego zażył czyniąc sobie to wszystko niepożytecznym; a podo-

135 C W I C Z E N I A D U C H O W N E .

bo nawet to obracając w materią grzechu. Toć jest właśnie, czego ja dostatecznie cplakać nie mogę w oblczności BOGA mego; a w serca mego gorzkości.

Taki jest zaist! BOG mi wyrzucać będzie, żem daremne uczynił środki z siebie tak wyśmienite, najsposobniejszy do nabycia przez nie świętobliwości. *Wytłumaczenie* (kazał Gospodarz Ewangeliczny Ogrodnikowi, mówiąc o drzewie figowym nie płodnym) i *wyrzucić je, czemuż darmo zastępuje ziemę?* (q) To figowe drzewo, azali nie mnie właśnie znaczy, i czyliż ta przypowieść nie daie mi to jasnie do zrozumienia, czym mi BOG grozi, jeżeli dłużej iefzcze nie będę zażywał na mój pożytek duchowny tyle pomocy zbawiennych, które mi podae Zakon Święty, a przy których zostaie w nim jako drzewo niepożyteczne? Próżno w nim zastępuje miejsce, w którymby lepiej zstawała dla inna i niewiernego człowieka, gdyby światłem wiary objaśniona była!

Jakoż w rzeczy samey te środki do nabycia zbawienia i doskonałości pomocne, tyle tysięcy dusz Zakonnych Świę-

(r) *Lucas 13.*

Świętami uczyniły, ale mnie od lat ty-  
 lu, których mam ich w używaniu, nie  
 uczyniły ani pilniejszym w zadość czy-  
 nieniu powinnościom moim, ani bar-  
 dziey do dobrego czułym: ani bardziey  
 umartwionym, ani bardziey na sercu o-  
 derwanym od miłości świata i mnie sa-  
 mego. Te środki byłyby nawróciły ca-  
 łą narody bałwochwalskie do BOGA, a  
 one nie poprawiły we mnie i jedney nie-  
 doskonałości, nie pomogły mi do naby-  
 cia i jedney cnoty. *Biada tobie Koroza-  
 im*, mówił niegdyś Zbawiciel JEZUS do  
 tego miasta, w którym naukę swoją Bo-  
 ską opowiadał, i cudami potwierdzał  
 (bo gdyby Tyr i Sydon (które były Po-  
 gańskie miasta) widziały były te cuda,  
 na które tyś patrzyło; które się w tobie sta-  
 ły, byłyby w popiele i u łosiennicy czyniły  
 pokutę.) (s) To przekleństwo mnie się ty-  
 ka, i przystoiowanie jego bardzo wła-  
 ściwie i słusznie mnie służy. Nietyleko  
 mi BOG wyrzucać to będzie, że m da-  
 remne uczynił te środki zbawienne:  
 lecz że m ich wcale źle zażył, gdym z  
 nich uczynił, a to przez winę moją, ma-  
 teryą grzechu dla siebie. Bo te środki  
 tak częste i tak mi przytomne w stanie  
 moim, nie mogą być dla mnie obojętne.

(s) *Matth: ix.*

tnemi tylko. Tegoż momentu, którego ich na dobro moje nie używam, ale próżno ich odbieram, staie się przez to winnym, i kary godnym. Według tego wymiaru, o jakiż ja, jak straszny skarb gniewu Boskiego przeciw mnie zebrał! i czyż obawiać się nie mam, aby mnie ciężarem swoim nie przywalił, jeżeli starać się pilno nie będę, abym go umniejszył? Ah niestetyż mnie! który mialo tego, co bym go miał umniejszać, co raz go bardziey przyczyniam!

III. **K**ROM tych łask zewnętrznych, PUNKT są jeszcze inne wcale wewnętrzne; a te to są, które wemnie sam Duch S. sprawuje, dając mi do poznania drogi Boskie, które mi chce mnie prowadzić; pobudzając mnie, abym się w nich kochał: są to tyle światła Niebieskich, które mi mnie oświeca, pokazując mi przez nie, które to są powinności moje; tyle natchnienia wewnętrznych: tyle pragnienia i chęci dobrych, tyle nawet gryzot na sumnieniu: tyle pobożnych wzruszenia na sercu: przez które nagli mnie prawie do tego, abym inne wcale, a bardziey Zakonne prowadził życie. Sprzeciwiając ja zaś się tym łaskom, cóżem to uczynił? Oto według wyroku Pawła Świętego sprzeciwiłem

się

się samemu Duchowi Świętemu, który jest Duchem łaski, zelżyłem go; rzuciłem bezbożnie pod nogi krew Chrystusa JEZUSA: wyniszczyłem względem mnie załugę krzyża jego, którym najmniejsza łaska oszacowana jest.

Takie łaski swoich złe używanie karze Bóg na tym tu jeszcze świecie, odjęciem łaski tychże. Zaniedbuję ich, a on mi je odbiera; gardzę niemi; a on je odemnie oddala. Azali w tej mierze, tak, iak we wszystkich postępkach swoich nie słusznie to i sprawi dliwie czyn? Ale ta kara jest bez miłosierdzia; ponieważ takowey łaski odjęcie, jest szczerem złym, do którego nie się dobrego nie miesza, i w nim nie znajduje. Kara to jest, której podobno już doznałem, i jeszcze doznaję: bo czyż nie iey to jest skutek, że już nie czuję na sercu owych pobożnych wzruszania ku BOGU, iakichem przed tym doznawał, i że mi sumnienie nie wyrzuca już więcej złości i niedoskonałości moich, tak, iak to zwykło było przed tym czynić? Jawną rzecz jest, że zostaję w znaczney oziębłości ducha, a przecię żyję w tym stanie beśpieczny i spokojny. Ah! uśpokoienie takowe gorsze jest nad wszystkie zamieszania wewnętrzne! Takowe



## 139 CWICZENIA DUCHOWNE.

koweę zaś karze Boskiey podległemi nas naybardziej czyni zaniedbanie pewnych łask Boskich, szczególniejszych, i wyborniejszych, które są w porządku zbawienia i świętobliwości duży nakładał dni i czasy krytycznych (jak je nazywają) w porządku natury i w chorobach ciała, w których się, albo do zdrowia przychodzi, albo kresu życia dopędza. Bo są dni szczególnego błogosławieństwa Boskiego dla ludzi, i takie bydl niegą dla mnie dni te ćwiczeń Duchownych, które odprawuję.

Nie zażyć dobrze i należycie łask takowych, zaniedbać je, rzecz jest wielce niebezpieczna, i która nayżałośnieysze za sobą skutki prowadzi. Święty Augustyn i wielu bardzo innych zginełby byli, gdyby nie byli dobrze zażyli takowych momentów, do których Bóg przez swoją szczególną Opatrzność przywiązał był łaskę ich nawrócenia. O jak wiele Zakonnych Osób ciężko bardzo i żałośnie zbłądziło przeto: że w pewnych okolicznościach nie usłuchały głosu Pana BOGA, który ich wołał, i mocno do tego pobudzał, aby przed się wzięły na nowo staranie o nabycie doskonałości, którego były zaniedbały?

Roz-

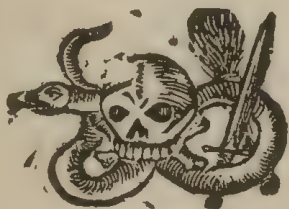
Rozmowa. Mówisz ty jeszcze do mnie mój Panie, i to, co w śródterca mego słyszę, to, co w nim czuję, nie może być, tylko skutkiem łaski twojej. Jeszczemci w tym szczęśliwy, żeś mnie nie opuścił, lubom ci się tyle razy sprzeciwił: aniś zamknął przedemną łona miłosierdzia twego! Ale czyliż tą razą nawet nie poddam ci się już nakolanie? i będę ślepo uparty sam na zgubę moję, gdy ty Panie tak miłosiernie i statecznie starasz się o zbawienie moje? Bądź po tysiąckroć razy błogosławiony o BOŻE mój, za wszystkie środki użyte mi dotąd z Opatrzności twojej w stanie moim, abym był w nim postępować w cnocie, i nabył wszelkiej świętobliwości przyzwoitej mu. Nie mogę cię dostatecznie wychwalić za to, ani ci oświadczyć powinney wdzięczności, z wyrażeniem iak najszczerzego affektu. Ale, co względem mając na ciebie, przyczynę mi dać powinney dziękczynienia i wychwalania dobroci twojej na wieki, którem ci winien: to jest względem mnie przyczyną żalu mego; a dałbyś to BOŻE z nieskończonoj dobroci twojej, żeby to nie było na wieki przyczyną wstydu mego i rozpacz.

## 141 Cwiczenia Duchowne

Rozumiałem ja bowiem Panie, że mi się przed tobą tylko grzechów moich chwalić należy: ale oto widzę, że mi się łask twoich bardziej jeszcze lękać trzeba, niżeli ł. mychże grzechów: albo że nie mam się czego lękać grzechów moich tylko z przyczyny łask twoich. Bo gdybym żadnych od ciebie nie był odebrał, grzechy moje nie byłyby więcej grzechami, i nie podlegałbym gniewu twojemu, i karaniu. Czyliż przeto mam cię zaraz prosić, abyś mi je odebrał te wszystkie łaski, i załuszczył bieg ich dobroczynny? Ah Panie! gdzieżbym ja się to znajdował na ten czas? i cóżby się zemną działo? Nie, nie o BOZE mój, nic mi z nich nie odtrącaj: owszem racz mi ich przyczynić do brotliwie. Ale to mi ztąd wnieść należy, i to postanowić, co też rzeczą samą postanawiam: abym te wszystkie łaski skutecznemi sobie czynił, ile to na mnie należeć będzie, na wierności moiej: i zupełnym im zadośćczynieniu: abym nie przekadzał Boskim ich natchnieniom, i co te wyrazić zechcą na sercu moim: abym im granic nie kładł i nie przepisywał, gdy mnie te do daliz-go w duchu postępku pobudzać będą: abym przez tę rełizję zostającego mi życia służył

**DZIEŃ TRZECI. 142**

żył ci podług wszelkiej obślerności i dzielności tych środków, któreś mi miłofiernie użyczył, i których mi iefzcze z nieprzebraney dobroci twoiey nie odbierasz. Takci obiecuię o BOŻE mój: i w tymże przedsięwzięciu, które miał twój Prorok: czynię przyfięgę w ręku twoich; i nieodmiennie ftanowię w obecności twoiey!



ROZ.

## ROZMYSLANIE TRZECIE

## O STRACIE CZASU.

Dum tempus habemus, operemur bonum. *Galat: 6.*

*Póki czas mamy, czynimy dobrze.*

I. **N**ic nie masz nad czas droższego, ponieważ cały wieczności skarbem jest. To jest według tego, iak tu na dobre lub złe czas obłóć, którego mi BÓG użyczył w życiu, taką nadgrode w szczęśliwey, lub nieszczęśliwey wieczności odbiorę: *bo każdy (mówi Paweł Święty) odnieście za własne sprawy ciała, według tego, co uczynił, lub dobre, lub złe: (t) w czasie życia swego.* Tak dalece, że całe zbawienie moje zawisło od dobrego używania czasu; i iako BÓG, gdy nas stworzył, i na tym świecie postawił, włożył na nas ścisły obowiązek pracowania na zbawienie nasze; tak tym samym dał nam rozkaz, abyśmy na dobre i pożytek duży naszych zażywali pozwolonego nam czasu.

A to nietylko dla nas samych, ale dla siebie raczey, i dla chwały swojej u-

ży-

(t) 2. Cor: 5.



# DZIEŃ TRZECI. 144

życzył nam Pan BOG czasu. Chce on tego, i wyciąga po nas, żebyśmy czas nam pozwolony obracali na służeńie mu, i wychwalenie go: A tak nie oddawać go BOGU przez Święte iego zażywanie, uymować go służeńie iego, iest to względem BOGA takowyż popełniać występki, iakiegoby się winnym stawał ów sługa, któryby czas sobie pozwolony nie obracał na usługi Pana swego. Iakoż w rzeczy samey, czyliż ja mniej winnym iestem, gdy pozwalam, aby mi próżno upływał czas ten, który oddawać powinienem BOGU memu, a potym też i samemu sobie? i czyliż bezpiecznym być przeto mogę na sumnieniu, że życie moje zdaje się być zkąd inąd pobożne i iednośtayne, i że żadney ciężkiej winie nie podpada; choćby żadnego innego złego w nim nie było, azali nie wielkim złym iest strata czasu?

Tym zaś większa iest w tey mierze szkoda, że czas raz stracony więcej się nie powraca. A gdzie są dla mnie tyle lat już przeszłych? Dzień każdy, godzina każda, moment każdy, mógł mieć zasługę swoją, i stokrotny mi przynieść pożytek na zbawienie; ale cóż mi z nich zostaje i iakiż zysk z nich zebra-

L                      tem?

## 145 Cwiczenia Duchowne.

1. in? Gdzie będą przy śmierci lat tyl-  
 le, które może, że mi jeszcze BOG  
 dobrotliwie użyć zechce. Jeżeli la-  
 ta te będą tak nie żyźne, iak były pier-  
 wsze, i cóż mi z nich wręku zostani?  
 cóż z nich z sobą na tamten świat we-  
 zme? Żałować ich będę, że mi ie mar-  
 nie stracił, ale czyliż żale moje nazad  
 mi ie wróca. Na ten czas to ia zrozu-  
 miem doskonale wielkość nie mniey  
 zysku, którym mógł zebrać, iako tey  
 straty, którąm poniość: ięczyć na to bę-  
 dę: ale czyliż co mi te ięczenia nada-  
 dą? gdyż po nich zawżse mi trzeba  
 będzie czynić tę żałośną wielce uwa-  
 gę, że te lata były, ale iuż ich więcej  
 nie masz, i nie będzie ich: że ten zysk  
 Duchowny, który w nich mogłem ze-  
 brać, był w mocy moiey: lecz iuż wię-  
 cey nie będzie; że mogłem był uniknąć  
 tey szkody: lecz iuż tego niepotrafię.  
 Oczemużem teraz nie iest tak izczęśli-  
 wy, abym od dnia dzisiejszego z grun-  
 tu pojął, iak w tey mierze, która iest  
 tak wielkiey wagi, te dwa słowá, tą wiel-  
 ce straszne, i uciemężające: mogłem  
 być, ale iuż więcej nie mogę! Będę  
 ia się udawał w ów ostatni czas życia  
 mego do BOGA, będę mu się potysiąc  
 kroć razy oświadczał, że gdyby mi ie-  
 lzcze

szcze z dobroci swojej użyzyć raczył czas iaki, chciałbym go iak najlepiey zażyć co do naymnieyszey iego częsteczki. Piękne postanowienia, ale czyliż ie BOG wysłucha? O iakby to nie porównanie lepiej było! abym ie czynił natychmiast, gdy mi zbawiennem się stę mogą; i gdy mam czas rzeczą samą wykonać ie należycie.

II. **M**ażna czas dırmo tracić, tak  
PUNKT w st nie Zakonnym, iak go wielu traci na świecie: á zwyczajnie barziecey temu podlegają Osoby Zakonne, niżeli które inne świeckie, przeto że są wolniejsze od spraw, różnych zabaw, zabiegow, i starania doczesnych, które zatrudniają światowych ludzi.

Wiele iest z Zakonnych osob, których zabawy i urzędy są wielce określone, i nie wiele potrzebuą czasu. Więc skoro się na ich odprawienie kilka godzin odłoży z Reguły przepisaných, na czymże się dni całe trawią? Oto im częstokroć tak, iak próżno; bo na niczym prawie schodzą. Często bywają przedstawiania z sobą jednych z drugimi, rozmowy wzajemne á wcale światowe, schodzi wiele czasu na przyimowaniu dłuższych á niepotrzebnych nawiedzin od świeckich osob; cieka-

# 147 CWICZENIA DUCHOWNE.

wość ustawiczna wiedzieć to wszystko; co się po stronach dzieie; oto ledwie nie cała ich zabawa. Czyni się nie raz sumnienie światowym, względem ich próżnowania: á czyliż tak sobie (jak się rzekło) postępujące w Zakonie ołoby, mniej próżniackie wiodą życie?

Inni iednak coś więcej czynią, i barziej pracują. Ustawicznie zabawni, odpoczynku sobie żadnego nie pozwalają. Ale spytać się tylko, kto początkiem i pobudką do tych to nieustannych prac i zabaw? Czyli do tego iest powodem duch powołania Zakonnego? wola Boska, i rozkaz ich Przełożonych? Iako żywo! i owszem gdyby to samo Starši rozkazali, to (mówię) co oni czynią; rzecz tak nakazana, nieznośna by się im tym samym zdawała. Przyczyną tedy tego wszystkiego iest ich niepokojność, żywość zbyt gorąca, i przyredzona, którą się uwodzić daia. Zkąd pochodzi, że się sami wdają w różne zabawy, interesa, czy to domowe, czyli obce, nic do nich nie należące. Chcieliby takowi wszystkiemu wystarczyć, wszystkiego pilnować krom powinności swoich. Iestże to czas dobrze trawic, á nie raczey iak na wiatr rozpralać?

Na-

Nakoniec inni mają się czym dostatecznie zabawić w zachowaniu karności Zakonnej, w zadość uczynieniu urzędowi swojemu i pracom, które są im zlecone. Ale powiedzieć się jeszcze i o tych może, że cały ich czas i wszystkie momenta daremnie giną: przeto że powinnościom swoim bardzo niedbale zadość czynią; albo dla oka tylko ludzkiego, i pewnych względów od siebie zamierzonych. Czas nie inaczej nam się pożytecznym staie. tylko ile go położymy na to, co jest według upodobania Boskiego, i ile nam służy do zebrania przez dobre jego używanie pożytku Duchownego: to zaś, co się niedbale czyni, albo z względów iedynie ludzkich, czyliż może być przyjemne Bogu? a gdy mu przyjemnym i podobaiącym się nie będzie, iakiż my ztąd pożytek będziemy mogli odnieść? Z tego wszystkiego mam sobie wnosić te barzo pewne prawdy. 1. Ze zadość uczyniwszy powinnościom moim, i temu wszystkiemu, co do mego urzędu należy, jeżeli mi jeszcze co zbywa czasu, nie tak jest mi jego Panem, żeby mi go się godziło trawić marnie na próżnych zabawach. Albo nie ma prawa szczególnego na to, na co go mam obró-



bródzić, iest jednak prawo powszechno, które mnie obowiązuie, abym go zażył d. brze. 2. Ze życie nawet barzo pracowite może mi się stać niepożytecznym, jeżeli te prace i starania, których w nim iest pełno, nietak z powinność staru mego pochodzą, iako raczej z obrania mego: i jeżeli im ie sam na siebie z dobrej woli przyjął, a iefzcze z utraczeniem reguły moiey. 3. Ze abym świętobliwie zażywał czasu, mało to iest na tym, iż wszystkie zabawy moje będą z siebie i istoty swoiey święte, i wcale Zakonne, jeżeli nie będą takimi z okoliczności swoich: i że zachowując nawet regułę, mogę czas mój tracić, jeżeli wykonywając rzecz samą nakazaną przez nie, ducha iey własnego zaniedbuję, i nie według niego się s. rawuję. Zkąd łączno mi poznać z ciężkim żalem serca mego, iakom ia w d. czasu stracił aż do tey godziny, i eż li bezpiecznie przyznać mogę, że m dobrze k. żył czas by dnia jednego!

III. **L**'bo w pewnym wyrozu-  
PUNKT mieniu rzecz biorąc, czas raz stracony nadrobić się nie może, w nim jednak toż uważając może ta strata być pozyskana, bo to w moiey  
wła-

# DZIEŃ TRZECI. 150

władzy czas odkupować, według wy-  
 raźnego słowa S. Apostoła: *Odkupuycie*  
*czas (u)* Owi Robotnicy Ewangeli-  
 czni, którzy ostatni przyszli koło połu-  
 dnia do winnicy na robotę, też samą  
 nadgodę od Gospodarza odebrali, któ-  
 rą wzięli i ci, co od samego rana pr-  
 cować zaczęli byli; czemu? bo w kró-  
 tkim tym czasie, co go mieli, więk-  
 szej pilności przyłożyli, i tym usilniej ra-  
 biali, im późnziej przyszli b. li. Otoż w  
 ten sposób w moiej to jest ieszcze mo-  
 cy odzyskać to przez usi n ść moję i  
 gorącość Ducha; cōm przez rozprosze-  
 nie iego i oziębłość był utracił. Trze-  
 ba że bym nadgrodził tyle złych dni, w  
 które nicem nie zaśluził przed BO-  
 GIEM, i nicem nieżyskał na Niebo.  
 Teć to są właściwie złe dni moie: bo  
 nie powinienem mieć za dni złe dni o-  
 wych, w które miałem krzyżyki pewne  
 do znożenia, ciężkości, choroby do wy-  
 trzymania. Owizemcito przeciwnie, dni  
 takowe ciężkie i przykre według zmy-  
 słow, dni doświadczania, są to dla dusz  
 prawdziwie Chrześcijańskich i Zakon-  
 nych dni dobre. Ale tyle dni życia nied-  
 bałego i leniwego, życia roztargnionego,  
 bez uwagi na siebie, bez umartwie-

nia

(u) Eph: 5.

151 Cwiczenia Duchowne.

nia przepędzonych, oto raz jeszcze powtarzam, te to są dni złe, które mi odpocząć należy.

O jak w tym szczęśliwy jestem! że mi jeszcze BOG Dobrotliwy czasu na to pozwala. Jedna to jest z łask dla mnie naydroższych; ale żebym na dobre moje zażył pożytecznie takowey łaski, nie mam czego odkładać iey dłużey. W zelkiew tu odwołki bać mi się należy, ponieważ nie wiem, czyli mi ta do zbawienia mego pomoc, wkrótce odętą nie będzie. Wiem ja, że zażywając d. brze czasu przyszłego, mogę nadrobić szkody poniesione w czasie przeszłym; ale tego nie wiem, czyli długo trwać ma dla mnie czas przyszły: i nic nad to niepewniejszy nie mam. Wiem to dobrze, że BOG mi czasu terazniejszego pozwala, który już mam; ale nie wiem, czy mi przyszłego pozwoli, którego jeszcze nie mam. Więc sam to zdrowy rozum radzi, żebym zażywał, jak mogę naylepiey, tego to terazniejszego czasu, i z tym co nayrychley pośpieszał; bo tylko na ten iedynie czas terazniejszy spuścić się mogę. A wreszcie choćby też był pewny o przyszłym czasie, którego nie mam, czyliżby to nad to było, abym go poświę-

cił

cił i o  
lżeby  
grodz  
nych  
myż, p  
dzie w  
nie mo  
F  
nie m  
ukorz  
gami  
ry nie  
gnion  
iā sero  
od ni  
złożo  
liczył  
m cy  
spod  
wiek  
aż ci  
cokol  
mne  
uczyn  
M  
dla m  
wiek  
który  
się ze

(w

cił i oddał cały zupełnie BOGU? i czyliżebym go mógł mieć nadto, na nagrodzenie sobie szkód tyle poniesionych w przeszłym czasie? *Postępujmyż, póki nam światło przyświeca: przyjdzie noc, noc owa wieczna, w której nikt nie może pracować, i daley postąpić. (w)*

R o z m o w a. BOŻE mój! Panie miłosierdzia, widzisz mnie teraz w ukorzonem sercu leżącego przed nogami twemi, nakształt flugi owego, który niemając zkąd dług od siebie zaciągniony zapłacić, zmiękczył proźba swoją serce Pana swego, i był miłosiernie od niego wysłuchany: w ręku twoich złożony los szczęścia mego! Tyś policzył dni życia mego, i w twoiej to mocy i woli skrócić mi ich, iak ci się spodoba. *Ale mię jeszcze proszę co ołwiek cierpliwości nademną, o BOŻE mój: aż ci wszystko oddam. (x)* I jeszcze mi cokolwiek użycz czasu, a nic nie zapominę z tego, czymbym ci zadość mógł uczynić.

Mamci w tym sam wielki interes dla mnie, mój Panie, i jeżeli mi cokolwiek dłuższego czasu nie pozwolisz, o który cię teraz śmiem prosić, ah! cóż się zemną stanie? O iak ubogim, iak

ne-

(w) Joan: 9. (x) Matth: 8.

niejednemu pokażę się przed tobą! Święci Pańscy pragnęli tego, aby się czas dla nich był co narychlejsz skończył, i tylko wzdychali do wieczności. I. ó się temu nie dziwię, gdyż Świętemi byli. Lata ich, były to lata pełne; i zebrawszy tu natym świecie skarby wielkie nieośzacowanych zasług, coż im innego zostawało, tylko aby się przenieśli do twego, Panie, królestwa, tam zażywać owoców prac swoich. Ale ja, o Boże mój! boję się końca czasu dla mnie, i mam służną przyczynę bojaźni moiej. Boję się, żeby nadto wcześnie dla mnie śmierć nie przyzła, i aby mi nie uieła dni tak mi potrzebnych, i które same mogą jakożkolwiek nadgrodzić wszystkie przeszłe w życiu moim. Nie opuści mnie w tej mierze Opatrzność twoja: i w niej to ja pokładam nadzieję: tę jednak ufność mając, nie chcę i jednego momentu odtąd stracić. Nie będę czekał do zaczęcia dnia jutrzejszego: od tego to dnia, od tego już momentu zaczynam. Nie rychłość to wprawdzie o Boże mój! aleć z tym wszystkim ielzcze czas jest. Nie każdy czas zgodny jest do służby świata: ale każdego czasu można cię kochać, Panie, służyć ci i świętym zostać.

UWA-



# U W A G A

## O PACIERZACH KAPŁAŃSKICH.

*Odprawowanie Pacierzy Kapłańskich* jednym jest z najswiątobliwszych Cwiczeń Stanu Zakonnego; z strony tego odprawowania cztery zachodzą obowiązki znaczniejsze, które mi zachować należy, i które p. m. po mnie wyciągać uważę.

I. **N**ajpierwszy obowiązek z strony Pacierzy Kapłańskich jest, aby je odmówić. Ten to jest hołd, to jest: powinność chwały oddania BOGU, z którą mi należy mu się wypłacać, i której też BOG wyciąga po mnie z obowiązku Profesji mojej, iako wyciąga tego po Kapłanach z przyczyny ich Charakteru, i od tych, którzy Kościelne Beneficia trzymają z przyczyny dochodów, które odbierają. Nie odprawiać tedy Pacierzy Kapłańskich, albo znaczną ich część opuścić, jest ciężka obraza Boska; bo to jest przestąpić takie przykazanie, które według wszystkich Teologów obowiązuje pod grzechem: a grzechem śmiertelnym. A zatem, mam sobie poważać odprawowanie godzin Kapłańskich, iako zabawę

nag-

155 Cwiczenia Duchowne.

naypilnieyszą ze wszystkich innych znajdujących się w stanie moim: iako zabawę naywiękzey wagi ze wszystkich spraw całego życia mego, iako urząd do mnie szczegulnie należący; słowem, iako powinność, którą mi należy przekładać nad wszystkie inne zabawy ludzkie. Bieda mi! i jeżeli bym ze wszystkich spraw moich naymniey o tę jedną dbać miał; i jeżeli bym naymniey się starał zadosyć tey uczynić.

Świętyż to obowiązek! który mię w to wprawia na ziemi, co czynią Błogosławieni w Niebie, i czym się sam zabawiać mam na wieki, jeżeli będę tak szczęśliwym, że bym się dostał do tego Królestwa. Święty obowiązek! który mię napęlnia Duchem Kościoła Bożego; bo Pacierze Kapłańskie są właściwie Modlitwą Kościelną, i gdy ją odprawiam, modłę się imieniem całego Kościoła. Kościół mi się tak modlić każe, Kościół mię tey modlitwy uczy: i rzecz to jest pewna, że ta sama modlitwa, gdy bym ją tak odprawował iak należy, dostatecznym byłaby środkiem do nabycia przezeń doskonałości powinney przed Bogiem, i do utrzymania mię nieustannego prawie w obecności Boskiej. Święty obowiązek, któremu  
gdy

gdynależycie zadosyć czynię, mogę się  
sprawiedliwie odezwać do Boga mego  
z Ukoronowanym Prorokiem: *Siedmkroć*  
*na dzień dawałem ci Chwałę.* (y) Da-  
wid lubo tak zabawny rządem całego  
Królestwa, miał iednak wymierzone  
godziny na danie Chwały Bogu, i sam  
na siebie prawo nieiakię włożył, żeby  
według tych ustanowionych godzin  
wielbił Boga: i będzież dla mnie przy-  
kry ciężar odmawiać Pacierze Kapłań-  
skie godzin przepisanych od Kościoła  
Świętego? á jeżeli w tym żadnego nie  
zachowuję porządku, jeżeli według  
chęci moiej i wygody odprawuję je,  
czyliż mogę mieć słuszną wymówkę  
przed Bogiem moim? i czyliż to nie  
słusznego szkrupułu, á raczey sprawie-  
dliwey trwogi na sumnieniu nie ma mi  
być przyczyną? Miał słuszne przyczy-  
ny Kościół Święty w rozłożeniu Pacie-  
rzy swoich na pewne godziny, które do  
ich odprawowania wyznaczył. A ia za  
nic będę miał te Kościoła Świętego  
przyczyny i postanowienia? za nic to  
sob e poczytam, że niechęć sobie żad-  
ney przykrości uczynić w zgadzaniu  
się z świętą wolą Chrystusowego Ko-  
ścioła?

II.

(y) *Psal: 118.* }

II. **D**Rugi obowiązek względem Pacierzy Kapłańskich jest, żeby ie dobrze odprawić: to jest, żeby ie odmawiać z uczciwością: z uwagą: z nabożeństwem. Te są trzy kondycye konieczne potrzebne.

Naprzód: żeby ie odmawiać z uczciwością: naywyższe, naypotężniejsze, mocy Niebiekie drżą przed BOGIEM chwając go, o iakaż boiaźń przerazić mę powinna! iak drzeć nie mam ia nędzay, co nie jestem tylko prochem i popiołem! Ieżeli tedy odmawiam te Święte Pacierze z owym pośpiechem i kwapieniem się, którego bym zażywać nie chciał w innych rzeczy choć doczesnych odprawowaniu: z iakimś niedbalstwem, w którym się ani myśląc o tym już wprawił: w mniej przystojnym ułożeniu ciała, i nie przyzwoitym do tak pobożnego ćwiczenia: zaiste na ten czas miasto tego, co bym Pacierzami memi miał uczcić BOGA; nie szanuję go i obrażam.

Odmawiać należy Pacierze Kapłańskie z uwagą. Bo odmawianie ich przykazując Kościół Święty przykazuje oddanie Bogu czci rozsądney. Nie jest zaś to czci rozsądney oddanie, gdy w odmówieniu Pacierzy nie ma rozsądek

irozum miejsca: iak zaś na ten czas  
ma mieć miejsce, gdy żadney nie czy-  
ni uwagi. Modlić się, nic innego nie  
jest, tylko podnieść umysł swój do Bo-  
ga; tym samym tedy przestaje się mo-  
dlić, gdy to umysłu mego podniesienie  
ustaje: a zatym co się z tego wnosi, jest  
to, że toż samo przykazanie, które o-  
bowiązuje mnie, abym wyraźnie odmaw-  
iał Pacierze na Chwałę Boga moie-  
go, obowiązuje mnie, abym na to, co  
mówię, miał uwagę. Zkąd nakoniec  
wnieść potrzeba: że być dobrowolnie  
roztargnionym pod czas odmawiania  
Pacierzy Kapłańskich: albo, co naiedno  
wychodzi, nie starać się bynajmniey o  
oddalenie, ile być może, nie należytych  
rozrywek, które na mnie napadają, a  
które ja postrzegam: jest to stawiać się  
winnym takowego grzechu; iak gdy-  
bym też wcale pacierze opuścił.

Odmawiać ieszcze Pacierze Kapłań-  
skie należy nabożnie: bo w tym poła-  
nowaniu i ofiarze, które w odmawianiu  
Pacierzy Kapłańskich oddaje BOGU  
memu, razem serce i umysł zgadzać się  
z sobą powinny. Inaczej bowiem at-  
tencya powinna płonąćby była umy-  
słu mego uwagą. Cała bowiem zasłu-  
ga modlitwy zależy na sercu; a jeżeli

to



to prawdziwym nabożnictwem nie wzruszy się, i abym się podobnym stał Zydowi owym, których w Ewangelii Chrystus Jezus miał za obłudników, i o których mówił: *Lud ten czci mię ustami: ale serce ich dalekie jest odemnie.* (z) Niech nie będzie którey z tych trzech kondycyi, potrzebnych do należytego odprawowania Pacierzy Kapłańskich; czegoż się na ten czas mam obawiać? Tego zaiste, na co utyskował Augustyn Święty, i co (z pokory pewnie) sam sobie naoczy wyrzucał: Ah mnie! (wolał on) że się winnieyszym przed Bogiem stawam, przez to samo, co mię świętszym uczynić powinno było: a cóż mnie usprawiedliwi przed Bogiem moim, jeżeli same modlitwy mają flużyć ku potępieniu memu?

III. **T**Rzeci obowiązek względem odprawiania Pacierzy Kapłańskich jest, żeby się znajdować przytomnym w Chorze, gdy ie tam wszyscy odmawiają. Ponieważ bowiem Chór jest należącym do obowiązków stanu, którym przysięgł, i do zgromadzenia tego, którego członkiem jestem, wszystkie osoby, które ie składają, również są do niego obowiązane, ani ia mogę sobie

(z) *Matth. 15.*

bie tyle przywłaczać władzy, żebym się wolnym od niego uczynić miał. A zatem, jeżeli nie idę do Choru bez przyczyny i potrzeby; jeżeli nie idę do niego, nieprosząc o pozwolenie, ani nie otrzymawszy: jeżeli Chór opuściwszy żadney za to nadgrody nie czynię: tyle grzechów popełniam, któremi obciążam duszę moję, a za które będę musiał sprawić się Bogu memu!

Nic zaś nie masz szkodliwszego nad tę wolność umknienia się od Choru. Nie bywać w nim bowiem bez potrzeby: a potrzeby konieczney, znak jest iawny, duszy barzo oziębłej, i która traci pierwszą gorącość swoję. Nie bywać w nim z własney woli swoiey i bez pozwolenia, znak jest niepochybny duszy rozwiązłej, i która zrzuca z siebie iarzmo posłuszeństwa. Nie bywać w Chorze a to bez żadney kary, tak, że Chór opuszczające Osoby nie poczuwają się do nadgodzenia opuszczenia tego, znak jest oczywisty, że takowych Ołob Zgromadzenie od Reguły swoiey odstępuje, i dawney się karności swoiey nie trzyma. O wiak wielu domach Zakonnych, to co było w początkach swoich; i co i teraz ieszczemaią dobrze sądzący o rzeczach, za doskonałość

## 161 CWICZENIA DUCHOWNE.

stanu: stawa się innym okazyą prawdziwey rozwiąłości? Wstawać na przykład (tak jak czynił Król i Prorok) opóźnie na modlitwę, aby wraz z innemi chwalić Pana, nie światobliwzego nie jest dla nie wielkiej liczby tych Ołob, które to mają w używaniu: ale też oraz nie ma sz sposobniey zego w pobłażaniu niegodziwym lenistwa i gnuśności wielu osób, nad to wstawanie, że je mając za zbyt ciężkie, zaniedbywają je pod różnemi wymówkami, to słabości, to innych przyczyn, które one same sobie raczey wymyślają, niż żeby prawdziwemi w rzeczy samey były.

A przeciwnie rzecz biorąc; bywać z innemi statecznie w chorze; nie opuszczając go chyba z służnych wcale przyczyn i te same przełożywszy wprzód i poddawszy zdanie i rozsądek swój pod zdanie i wolą Starznych: nie słuchać płonnych wymówek, które skażona natura poddawać zwykła, ale je odrzucać jako omamienia; zadawać sobie za pokutę i umartwienie samo ustawiczne do Choru ujęszczanie, i tym umysłem i intencją, ofiarować je Bogu, znakiem to jest nie omylnym duszy wiernie zadość czyniącey powinności swej: i która

ko-

kocha się w stanie swoim Zakonnym. Podobnież zachować tę karność we wszelkiej zupełności swojej, nie dopuszczać wolności w iey przestąpieniu, przeszkadzać, żeby przeciwny iey zwyczaj z lekka nie był wniesiony; karząc wżysłkie przeciw tey karności popełnione przestępstwa; znakiem jest pewnym Zgromadzenia w nabożeństwie gorącego, które zachowuje w sobie Ducha Bożego.

To uczęszczanie nieustanne do Choru (Godzin naznaczonych) z większym daleko jest pożytkiem dla duszy moiej, niżeli miałyby mi być z przykrością ciała mego. Krom bowiem łask tych szczegulnych, które są przywiązane do niego: á to według słów Chrystusa Jezusa mówiącego; że tam gdzie jest dwóch, albo więcej zgromadzonych razem w Imię iego: On się znayduje w pośrzedku ich: (a) Będąc przytomnym w Chorze, łacniej mi daleko przyidzie uniknąć tych wszystkich omyłek, którym zwykł tak często popełniać, gdy sam w osobności mówię Pacierze Kapłańskie. Przykład innych wraz odprawiających ie w Chorze, á moje staranie naśladowania ich, do większey skro-

M 2

mno-

(a) Matth: 18.

inności pobudzaia: a przytomność innych nie tylko nie jest przyczyną rozerwania; ale owszem wielce pomaga do zebrania się wewnętrznego duiży, i może iey być pochopeu do affektów pełnych nabożeństwa i świętey gorącości. Chrześcianie pierwiastkowego Kościoła Świętego wszyscy się razem gromadzili do Kościoła; aby tam współ wielbili Pana Boga; i powinne mu oddawali dziękczynienia. Iakoż nie darmo to czynili, zstępował tam na nich pobożnie zgromadzonych Duch Święty, i na ten czas im obficiey używał darow swoich.

IV. **I**est ieszcze ostatni obowiązek względem Pacierzy Kapłańskich w Chorze; to jest, aby ie tam śpiewać. Bo przytomność w Chorze, która mi jest nakazana, nie ma być wzięta za iakąkolwiek tam bytność moię, że bym się tylko osobą moią w nim stawił. Idę ia tam, abym zadosyć uczynił powinności moiey: iedną zaś z powinności moich jest utrzymować śpiewanie, które jest postanowione iako do oddania czci Bogu, i ku temu końcowi iak środek do niego należy. Idę tam, abym razem z drugimi podzielił pracę, iako też i zasługę w tym świętym

ćwi-

ćwi-  
głos  
wey  
ściol  
fuiący  
tak s  
bien  
la  
od oc  
ia nie  
oddz  
tak d  
się oc  
spieru  
ie. (a  
D  
stan,  
żące  
się ro  
go n  
noś  
kier  
tedy  
nie u  
zbyt  
się z  
kolw  
to się  
albo

(b



ćwiczeniu. Idę tam, abym złączywszy głos mój z innymi przyczynił się do owey wdzięczney melodyi, w której Kościół tu wojujący z Kościołem tryumfującym w Niebie łączą wzajemnie, i tak świątobliwie głosy swoje na wielbienie Maiestatu Boskiego.

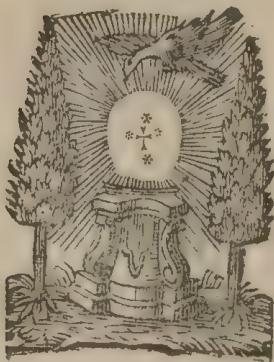
Iako Dawid nierozłączał śpiewania od odmawiania Psalmów swoich; tak i ja nie powinienem iedno od drugiego oddzielać, ponieważ obowiązany jestem tak do tego, iak do tamtego. *Panie* (tak się odzywał ten Święty Król i Prorok) *śpiewać będę i wyśławiać możliwości twoje.* (b)

Do tegoć mię właśnie obowiązuję stan, który przyjąłem Zakonnika należącego do choru. (*Toż o Zakonnicy ma się rozumieć.*) Jeżeli mam to imię, dlatego go noszę, abym zadość czynił powinnościom jego, iakożkolwiekby te ciężkiemi wrzeczy samey być mogły. Gdy tedy samego siebie żałuję i ochraniam, nie uczęszczając do Choru; gdy przez zbytnie pobłażanie i prawie pieśczenie się z sobą, żebym nie zaszkodził w czymkolwiek zdrowiu memu, o które aż nad to się staram: albo barzo słabo śpiewam: albo też wcale nie śpiewam, gdy bytność

(b) *Psalm: 20.*

165 CWCZENIA DUCHOWNE.

tność moja w Chorze żadney folgi innym nie przynosi, ani pomocy; nie zachowuję na ten czas tego, czego pomnie Kościół Święty i Zakon mój wy-  
ciągają. Powiadam, że mało co mam zdrowia; i jeżeli tak jest w rzeczy samej: w tey potrzebie Zakon mię dyspensuje, i od śpiewania uwalnia: aleć z tym wszystkim cóżkolwiek choć nie wiele mam zdrowia, na cóż ie lepiejłożyć mogę, iako na śpiewanie Chwały BOGA mego? Tak zdrowia tego zażywać i trawić ie, jest co do litery pełnić to, co nam tak barzo zalecił Paweł S. abyśmy czynili z ciała naszego ofiarę żywą: i iako taką oddawali ią na Chwałę Panu.



DZIEN

DZIEN CZWARTY.

ROZMYSLANIE PIERWSZE  
O ŚMIERCI.

*Statutum est hominibus semel mori.* Hebr: 9,  
Połtanowiono Ludziom raz umrzeć. S. Pa-  
weł w Liście do Żydow.

I. **N**ie masz nic pewniejszyego,  
PUNKT **N**ie masz nic nieuchronniejszyego dla  
człowieka nad śmierć. Kara to jest,  
na którą sprawiedliwość Boska skaza-  
ła wszystkich ludzi, i prawo to jest po-  
wszechnie, któremu i ja tak podpadam,  
i ak wszyscy inni mu podlegają. Trzeba  
umrzeć: straszne to słowo! z tym wśzy-  
tkim co najstraszniejszyego w śmierci,  
nie tak jest śmierć, i ak to raczey, co po-  
niey następuje.

Śmierć sama w sobie jest oddziele-  
niem zupełnym człowieka od wśzyt-  
kich rzeczy świata tego, od wszystkich  
honorow, od wszystkich uciech, od  
wśzytkich urzędow, od krewnych,  
przyjaciół, interessow, zabaw, przedsta-  
wania z innemi: słowem od tego wśzy-  
tkiego, na czym się trawi to doczesne  
życie człowieka. Jest ona względem  
spół-

## 167 Cwiczenia Duchowne.

spólnego niegdyś towarzystwa z ludźmi, niejakim prawie wyniszczeniem człowieka: umarły bowiem nie należy do niczego na ziemi, już go więcej nie przyjdzie widzieć, ani mówiącego sły-  
 szeć, a wkrótce ani pomyślą o nim: To wszystko straszna jest rzecz dla żyjącego człowieka, gdy to na uwagę weźmie według zdania i doświadczenia zmysłów swoich, ztąd się temu natura iak tylko może opiera. To wszystko jednak w sobie iak jest wzięte i uważone bez tego, co po śmierci następuje, nie jest rzecz tak okropna, iak to sobie natura i zmysły wystawiać zwykły. Oddzielenie owo i rozłączenie duszy od ciała, iakkolwiek go boleść poprzedza, albo go się razem trzyma; w barzo krótkim czasie dzieje się: a po owym momencie wszystkie owe ciężkości, które z przy-  
 czyny rozłączenia tego umierającego dolegały, natychmiast uśtaiają i nikną; tak, że go już więcej bynajmniej tra-  
 pić nie będą.

Ale co w tey mierze najstraszniejszy go jest, to jest, co po śmierci następuje: ile że to ma trwać na wieki: tak dalece, że moment, który będzie dla mnie końcem życia teraźniejszego, będzie dla mnie tegoż czasu początkiem wie-  
 czno-

czności albo szczęśliwey, albo nieszczęśliwey: *Na którą stronę padnie drzewo, tam już na zawsze zostanie (c)* i w tymże punkcie czasu, w którym będzie się mogło o mnie prawdziwie powiedzieć: już umarł: będzie też można z tą pewnością przydać: już los iego padł niechybnie przed Bogiem: oto już jest, albo na wieki przeznaczonym do Nieba: albo na wieki odrzuconym od Boga. Bo raz się tylko umiera: po śmierci zaś nie ma już więcej łaski, ani sposobności do załugi i dobrych uczynków. A zatem, stan ten, w którym się na ten czas dusza znajduje, już jest nieodmienny: a jeżeli stan ten jest wiekuiściego potępienia? nigdy więcej nadgrodzony być nie może.

A co jeszcze w większą boiaźń wprowadzić mnie powinno, jest to: że niewiem, kiedy to ten los na mnie padnie, czyli na szczęście, czyli na moje nieszczęście wieczne, gdyż niewiem kiedy umrę. Nic jawniejszego i barziej nad to wiadomego, iako że koniecznie umrzeć potrzeba: ale nic barziej nie jest niewiadomym i ukrytym nad godzinę śmierci. Nie ma już dnia tego, któryby niemógł być ostatnim dniem dla mnie: nie ma już za tym dnia takiego, w którym-

(c) *Ecck. 11.* bym



bym nie mógł odebrać dekretu, albo zbawienia mego na zawsze, albo potępienia na wieki!

Teć to są myśli gruntownie zbawienne, które mi powinienbym się zabawiać ustawicznie; i któreby jak najwyższej tkwić powinny w głowie mojej. Myśli takowe, tak Zakonnikom iako i świeckim ludziom potrzebne są. Zakonnicy nie mniej niż świeccy, umrzemy wszyscy, i wszyscy zarówno najwyższy w tym mamy interes, abyśmy sobie ubezpieczyli śmierć dobrą. Cóżem ja dotąd uczynił, abym się był do niej przygotował, i co jeszcze teraz w tej mierze czynię? Czyliż teraz właśnie jestem w stanie gotowym na śmierć i czyliżbym w tym stanie chciał teraz umierać? Dostyc mi z strony tego poradzić się tylko szczerze sumnienia mego. Cóż mi to na to pytanie mówi? Co mi wyrzuca na oczy? w czym strofuję? Co mi najpierwiej uspokoić, co i jak rozrządzić przed śmiercią każe? Tego to jak najpilniej chwycić się powinienem, z tym się potrzebnie pomiarkować. Znać się bowiem natym, iak wiele mi na tym należy, abym dobrze umarł; wiedzieć o tym, że mogę co godzina umrzeć; miarkować po sobie, że  
się

się nie jest w takowym stanie duszy, w jakimby się umierać chciało, czyliż to samo niema mi być mocną pobudką do tego, abym przyzwoite á skuteczne brał przed się środki do uspokojenia sumnienia? do przygotowania się na śmierć? i żadnego z nich w odwłokę nie puszczzał?

II. **S**mierć grzeszników według PUNKT groźby wyraźney Ducha S. nie tylko zła jest, ale arcy złą i naygorszą. Naygorszą, dla tego wewnętrzne go zamieszania, które ich uciemniają: naygorszą dla rozpacz y o miłosierdziu Boskim, w którą wpadają: naygorszą przeto, że ich śmierć nagle nie raz i gwałtownie z tego świata porywa: naygorszą nakoniec, á to naybarziej, przez ostateczną niepokutę, w której umierają. Śmierć zaś Zakonney Osoby po życiu niedoskonałym i niedbałym czyliż niepodobne poniekąd ma własności? Dziwnać to rzecz i wielce załośna, że można czynić takie porównanie; ale jeżeli z gruntu rzecz tę uważę, i jeżeli na pamięć sobie przywiodę, o czym sam wiedziałem: com słyszał; com podobno po kilka razy i widział, dójdę prawdy w tym porównaniu, że to podobieństwo nie jest zmyśłone, ani

żadne.

171 Cwiczenia Duchowne.

żadnego niepodobieństwa nie zamyska w sobie.

Jak wielką przyczynę pomieszania ma osoba Zakonna przy śmierci, gdy uważy: że nic prawie z tego nie czyniła, co iey czynić należało z Reguły i powinności własney, że żyła w Domu Bożym, a przecię nie postąpiła w drodze Doskonałości, w której ją BOG chciał prowadzić: że świat opuściła, a jednak przy końcu tak ma duszę, próżną Ducha Boskiego, pełną światowości, jak gdyby całe życie swoje naświecie była strawiła. W ten to czas, to jest: w dni ostatnie życia swego, bywa iakoby *obleżona i ściśniona zewsząd* boleściami śmierci, bo boleści śmierci pochodzą z zbytniego przywiązania do świata: i do samey siebie; i tenci jest stan umierającej Zakonney Osoby, niedbalej za życia w służbie Boskiej. Kocha ona się w życiu, kocha się w świecie, ale naybarziej kocha się sama w sobie. O iak to iey ciężko przyidzie zerwać te wszystkie więzy, o iaki gwałt ponieść musi! *O śmierci! także to nas rozłaczasz! (d)*

Dokądże się Dusza Zakonney osoby takiej przy śmierci uda? Ucieknie się

(d) 1. Reg: 15.

się do Boga? Aleć to owszem względ  
na Boga w większe ią pomieizanie  
wprawia, i ciężey trwoży. Wie bo-  
wiem dobrze, iak mu oziębłe służyła: w  
ten to czas tyśiączne prawie grzechy,  
które za izkrupuł tylko poczytała so-  
bie była w życiu swoim ozięblým, i ro-  
sprotzonym; tyśiączne wątpliwości, w  
których zaniedbała uspokoić sumnie-  
nia, albo na które według woli swoiey  
odpowiadała, na pamięć iey przycho-  
dzą. A ieżeli nie w szczegulności, to  
się iey wszystko przed oczy stawia, to  
w powszechności i z wielkim pomiesz-  
aniem, co ią tym barzies trwoży, im  
mniey może, pomieszanyim rzeczom  
sumnienia, dać radę. Wszystko iey prze-  
to podeyrzanym się staie: spowiedzi  
przeszłe: Komunie; zdania; serca  
iey i affekty, których się trzymała: przy-  
iaźni ściśleysze, które zachowywała: o-  
mylnie owe rozumu swego zdania, na  
których się iak na pewnych fundamen-  
tach z wielkim swoim olzukanieim za-  
sadzała, á to wrzeczach naywiększey  
wagi: wolności owe i beśpieczeństwa,  
których sobie pozwalała, á to z pogar-  
dą Ustaw Zakonnych: częstokroć nawet  
z pogorszeniem Zgromadzenia; uwol-  
nienia siebie od podięcia zwyczajnych  
wizy-

wszystkim powinności, i spłoby, których na ich otrzymanie zażywać zwykła była. Przedtym nic z tego wszystkiego ciężkości iey nie czyniło: ale to sumnienie niegdys tak barzo przesłonne teraz się barzo ściłym stało, czyli raczej prostym, należycie orzeczech sądzącym: ztąd też duszę ciężko trapi. Starając się wmówić w nią ulność w Boga i w Jego miłosierdzie: ale cokolwiek z strony tego powiedzieć się iey może, wielka trwoga na duszy iey zostaje; ciężka niepewność, pamięć na powinności swoje z wyrzucaniem gorzkim przez sumnienie ustawicznego ich gwałcenia; boiaźń sądów Bożkich, która ją środze miesza. leżelić do ostatniey iey rozpacz nie przychodzi, wiaką wpadaia grzesznicy światowi; promyczek nadziei owey, która iey ieszcze zostaje, barzo słaby jest, i nie ma tyle mocy, aby ją mógł utwierdzić należycie.

Więcey zaś ieszcze obawiać się trzeba, gdy Zakonna Osoba nagłą śmiercią z tego świata schodzi: bo nie mniej w Zakonie niż na świecie śmierci nagłe trafiać się zwykły: i iako Bóg ma pewne skryte karania swoje względem światowych, ma też podobnież niektóre względem Zakonnych Osob. Takowy  
za-



żałośny przypadek gdy się w Zakonnym Domu trafi, wszyscy w nim przytomni, będąc świadkami tego, ciężko się sami nie:zaia w sobie. Prawda, że nie chce się zle sądzić i o tak schodzącej osobie, modlą się za nią, dobrze o niej rozumieją, i nadzieję łobie o iey zbawieniu czynią: z tym wszystkim, niepodobna, aby na sercu wględu nie mieli na iey życie mniej Zakonne, i mało co, albo nic, do zbudowania służące. Muszą na to przyśtać, i ciężko, żeby się z tym wydać nie mieli, á przynajmniej pomyśleć, że byłoby czego życzyć, aby taż osoba miała być cokolwiek pozwolonego czasu do zebrania się w siebie, i przygotowania się na śmierć. Zeby (mówią) miała co czasu! Ah! alboż go dosyć nie miała? A czymże innym ma być całe życie Zakonne, ieżeli niezwyčajnym przygotowaniem się na śmierć? Nie na czasie tedy to iey schodziło, ale ona go na dobro swoje zażyć nie umiała, kiedy iey był pozwolony, i gdy ją onim przestrzegano. Czas też Boski przyszedł. Ieszcze się ona go nie spodziewała: ale się on coraz zbliżał, aż nakoniec nadzedeł dla niej gwałtownie, w tym momencie, w którym ona najmniej o nim myślała.

Oiak

O iak wiele Zakonnych Osob zeszło z tego świata w ten sposób, podobny wielce do niepokuty ostateczney grzeszników światowych! to jest, że umarli, w rozwiąłości życia swego, w oziębłości swojej, w nałogach swoich, w ułożeniu zdań umysłu swego i affektów serca barzo niebezpiecznych. Iak wielu nawet Zakonnych Osob mając przy śmierci wszelką sposobność i czas weyścia w samych siebie, roztrząśnienia sumnienia swego, przyjęcia Sakramentów Kościelnych, pokazali w przyjęciu ich raz ostatni, też samę obojętność i oziębłość, z którą zwykły były za życia przystępować do nich? I tać to jest prawda powłzechna, która skutkiem się rzetelną być pokazuje, tak w stanie Zakonnym, iako we wszystkich innych stanach, że się tak umiera, iako się żyło. Iakże ja teraz życie prowadzę: iak żyć napotym pragnę? Oto tym się mam miarkować: że podobnież i umrę!

III. **I**Ako śmierć grzeszników zła  
PUNKT jest; tak przeciwnie; czego nas uczy Piśmo S. śmierć sprawiedliwych droga jest przed obliczem Pańskim. Droga: albowiem umierają sprawiedliwi w świętym oderwaniu serca od

od rzeczy stworzonych, nic ich nie żałując że ie opulzczają: droga; bo umierają w dobrej nadziei, która ich napętnia pociechą i słodkością: droga: bo umierają w ściśłym złączeniu serca i duszy z Bogiem: i ćwicząc się w naywyśmienitszych cnotach: droga; bo umierają w łasce Pana Boga i zdarem nieoszacowanym ostatecznego w niey wytrwania. Między zaś sprawiedliwymi Dusze prawdziwie Zakonne nie ostatecznie mają miejsce. Iakaż tedy śmierć jest Zakonney Osoby, gorącej w służbie Boskiej i wierney? Tamci to ona zaczyna kółtować owoców pracy swojej i nadgrode za nią odbierać.

Umiera ona uspokojona w sobie, i bez żalości serca, bo umiera będąc doskonale oderwana sercem od wszystkich rzeczy stworzonych. Ma serce wolne i oswobodzone od tego wszystkiego, co by ie zatrzymać mogło na ziemi: i miało tego, co by miała żałować czegokolwiek na tym świecie, dziękuje Bogu na wzór Dawida, że już też zupełnie rozrywa więzy iej. Nie masz już Pannie (mówi ona) co by mnie tu więcej trzymać miało, tylko te więzy śmiertelnego ciała mego, i ty mnie z nich teraz masz uwolnić: zezwalam na to, i nie

tylko zezwalam, ale tego sama gorąco pragnę. *A cóż jest tu takiego o Boże mody! czego bym pragnąć mogła krom ciebie?* (e) i co mi też po wszystkim, byłoby ciebie samego dziedziczyć mogła na wieki? Patrzy ona na śmierć, iako na koniec nędzy swojej, a iako na początek największej dla siebie szczęśliwości : śmierć zdaje się być bezbożnym zgubą zupełną człowieka, ale sprawiedliwy ma ją za przeyscie z miejsca wygnania do Ojczyzny swojej, a tak *męki w niej i utrapienia nie czuie.* (f)

Umiera też Zakonna Osoba pełna pokorney ale żywey w Bogu ufności. Aczegożby się obawiać miała, gdy nicci wprowadzie wielkiego nie rozumiejąc o sobie, i oddając wszelką Chwałę Bogu ze wszystkiego, widzi się z bogatą skarbami cnót drogich i zasług, które sobie zebrała w Zakonie? Wszystkie iej zasługi przez bieg dłuższego życia, nieiako rozproszone, razem już zebrane stawiają się iej przed oczy, i napełniają ją pociechą wewnętrzną, która siodzi iej wszystkie przykrości śmierci. Już wszystkie iej myśli obrać się ku Niebu, do którego wzdycha,

(e) *Psal: 72.* (f) *Sap: en: 3.*

cha, á którego przyſzłe odziedziczenie  
 iuż iej ieſt prawie pewne. Daie iej  
 teſz Bóg wczéſnie nieiako koſztować  
 tey ſzczéſliwoſci wiekuiſzey, z kąd dzi-  
 wnie uwefelona na ſercu, ſama ſię pra-  
 wie poić odradoſci nie może: i od ſie-  
 bie zda ſię odchodzić: tak dalece, że  
 może z pierwſzym Męczennikiem Chry-  
 ſtuſowym Szczepanem Świętym ode-  
 zwać ſię: *Oto widzę Niebo otwarte; i*  
*JEZUSA na prawicy Ojca ſtoiącego i*  
*tam czekaiącego na mnie!* (g) Umiera  
 w ściſłym złączeniu ſerca z BOGIEM  
 ſwoim, ćwicząc ſię gorąco i iak nayży-  
 wiej w tych wſzytkich cnotach, które  
 tak dawno i tak częſto miała we zwy-  
 czaju. Wczéſnie ſię wnie wprawiła za  
 życia, przeto teſz zbiera iuż w ten czas  
 owoc ſłodki zabranego niegdys̄ zwy-  
 czaju ſwiętego. Choć iuż w oſtatnim  
 zgonie życia przy oſłabieniu wſzytkich  
 ſił ſwoich przez chorobę, ma iednak ty-  
 le wewnętrzney mocy, że ſię bez cięż-  
 koſci podnoſi ſercem ku Bogu, że mu  
 ſię oddaie cała, i chętnie czyni mu ofia-  
 rę z życia ſwego, które w ręce iego  
 ſkłada. Przyzwyczajoną będąc nie do-  
 piero do tych wſzytkich Aktów, i do  
 różnyh innych, łącno ie czyni bez

N<sub>2</sub>

wſzel-

(g) *Akt: 7.*



wszelkiedy w tym trudności; i: byle iey kto je napomknął, i o Bogu wspomniał, zaraz się serce w niey zapala i rozgorywa.

Nakoniec przez łaskę, która iest nad wszystkie inne naywiększą, umiera Zakonna Osoba, w ostatecznym wytrwaniu w dobrym i łasce poświęcaiącey, które wytrwanie dopełnia poprzedzające iey wytrwanie, i stateczność w pełnieniu powinności życia Zakonnego. Bo ostateczne wytrwanie powinno się zasadzać na tamtym pierwszym, przez które przychodzi się do tego drugiego. A tak umiera w przyjaźni z Bogiem; na ręku iego prawie i miłości łonie, na którym ma spoczywać na wieki. Przechodzi z stanu świątobliwości, do stanu nieznającego żadnego nigdy grzechu: to iest z stanu tego, w którym będąc nawet sprawiedliwą i trzymającą się Boga, mogła go iednak przez grzech stracić, i obrazić, do stanu takiego, w którym nie będzie mogła, tylko go kochać i wielbić.

Rozmowa. Czyliż mam teraz, o mój Panie, namysłać się, co mi w tey mierze czynić należy, i czego się mam chwycić? azali śmierć tak szczęśliwa nie powinna być celem wszystkich żądz  
i pra-

i pragnienia serca mego? Ale tać to jest, o Boże mój, niedola nasza, a w szczególności moja! Życzymy my sobie świątobliwej śmierci, i tą chcemy schodzić z tego świata: o nią cię zwykliśmy prosić: ale na tego końca otrzymanie gdy ty po nas wyciągasz świątobliwego życia, tego my niechcemy! Ah Panie! tegoć to ja wrzeczy samey i skutku nigdyś szczerze niechciał. Z tym wszystkim trzeba iak tego, tak nie mniej tamtego chcieć razem; bo według zwyczajnego rozporządzenia Opatrzności twoiey, nie zwykłeś iedney z tych rzeczy użyczać bez drugiey: i obiecować sobie, że się zeydzie z tego świata śmiercią naygorliwizych sług twoich, choć ci się na wzor ich nieśluszyło w życiu, jest to ciężkim a grubym błędem zwodzić i oszukiwać samego siebie.

Na iakież tedy niebezpieczeństwo w tey mierze wydawałem sam siebie od lat tak wielu, i na iakie mię ieszcze wydaie i teraz niedbalstwo moje i oziębłość w służbie twoiey? Spraw o Boże mój! abym to zgruntu poiał! spraw to, niech za życia mego doznam, ile mogę, wszelkiey trwogi i boiaźni śmierci, abym ich rzeczą samą nie doznawał,  
gdy

gdy mi właśnie umierać przyjdzie.

Ah! myślę się mój Panie. Aż nadto my się zwykli lękać śmierci, ale nie tak się iey obawiamy, iak się nam iey obawiać należy: Ty zaś naucz mnie się iey dobrze obawiać i zbawiennie. Obawia się śmierci, bo się kocha w życiu: aleć to jest bać się śmierci po ludzku tylko, a nie po Chrześciańsku, ani po Zakonnemu. Z tey zaś boiaźni wcale przyrodzoney to pochodzi, że albo się nie myśli o śmierci, i zarzuca się wzgląd wszelki na nią, ile tylko być może, żeby się przez to nie trapić: albo jeżeli się myśli o śmierci, to dla tego, aby się iey uchronić, ile można; aby ją oddalić, i zażąć ostrożności wszelkiey, którą nam poddaie miłość własna nas samych: a przez to coraz barziej się w nas pomnaża lenistwo w rzeczach Duchownych. Takowa boiaźń nie tylko nam nie jest pożyteczna, ale się stawa ieszcze szkodliwą: ponieważ nas wprawuie w rozwiązłość życia, i w nim co raz daley utrzymuie. Nietakci o Boże mój, Święci Twoi obawiali się śmierci, i nie takową to iey boiaźń mnie samemu mieć należy. Mało mi na tym należy, abym żył nieco ieszcze dłużej: ale mi niekończenie na tym wiele należy, abym

bym żył dobrze, abym żył po Zakonem, i świętobliwie, áżebym też podobnie i umarł. To, czego mi się obawiać należy, rzeczy są po śmierci następujące, abym im mógł wcześniej zabezpieczyć. To, czego mi się bać należy, jest niebezpieczeństwo straszne nagłej á nieprzewidzianej odemnie śmierci. Szczęśliwa dusza, którą boiaźń taka trzyma w nieustannej nad sobą straży i czułej pilności. O! sprawżę to naymiłosierniejszy Boże, áżebym ten z niej odebrał pożytek dla mnie, otrzymanie łaski twojej, i świętobliwości życia.

## ROZMYSLANIE DRUGIE.

### O SĄDZIE BOSKIM.

*Statutum est hominibus semel mori: post hoc autem Judicium. Hæbr: 9.*

Postanowiono ludziom raz umrzeć, á potem Sąd. S. Paweł w Liście do Żydów.

I. **P**O śmierci następuje Sąd Boski: to jest, że tegoż momentu, którego dusza moja rozłączona będzie z ciałem, stanie przed Trybunałem Pana Boga, á to iako Sędziego swego. Prawda, że będzie na końcu wieków sąd powłzechny, na który  
wszy-

wszyscy zgromadzeni staniemy, abyśmy odebrali ostatni Dekret, który ma być iawnie ogłoszony: ale nim dzień ten ostatni przyjdzie, a przed nim wszystkie á wszystkie czasy się spełnią, iest tudzież zaraz po śmierci sąd pierwey poprzedzający, na który każdy w szczególności człowiek stanąć musi: à który potajemnie zwykł się odprawować między Bogiem i Człowiekiem.

Nie trzeba zaś dla tego, żeby schodząca z tego świata dusza długą iaką drogę odprawiać miała, albo się gdzie daleko przeprawiać, aby stanęła przed oblicznością Boską. Gdziekolwiek człowiek umiera, tam iest Bóg przytomny, aby tam sprawiedliwości swojej z niego zadość sobie uczynił: bo wszędzie iest i zarównoż wszystko, co chce, czyni i iednąż mocą. A tak na którymżetokolwiek bądź miejscu, skoro tylko Bogu oddam ducha, i żyć przestnę, natychmiast mnie zewsząd ogarnie straszny Majeſtat Boga mego; widzieć ci ja go będę, ale lubo, on się oczom moim iawnie nie pokaże: da mi się uczuć przez przytomność swoją, i żywo wyrazi duszy moiej ogromność i wielkość swoją: tak dalece, że słowa Joba sprawdzą się na ten czas względem mnie:



mnie: *Jako wałów nadętych, wspiętego srogą nawałnością morza, nade mną, boję się BOGA, i znieść nie mogę ciężaru jego.* (h) W ten to poniekąd sposób (czy raczej nieporównanie straszniejszy) Bóg mnie zewsząd ogarnie, i trzymać mnie jak winowaycę swego przed sobą Panem i Sędzią będzie, do czego wykonania nie potrzebując nikogo, dosyć mu na własney mocy jego będzie.

Cóż na ten czas pocznę sobie: dokąd się uciekę? Próżno myśleć o tym, abym mógł Boga mego i Sędziego uniknąć, skryć się albo uciec przed obliczem Pana: trzymać on mnie będzie wręku swoich: w tego zaś Boga żyjącego ręce gdy kto raz wpadnie, wydobyć się z nich nigdy nie potrafi. Próżnoby się też miał spuszczać na ludzi i ich pomoc: a któżby mnie wzywającego iey mógł usłyszeć, gdy sam na sam będę z Bogiem? abym też dobrze mógł wezwać na mój ratunek stworzenia wszystkie, na coby mi się przydały wszystkie ich usiłowania by największe, przeciw ich imemu Stwórcy? Podobno Osoby pobożne z miłości Chrześcijańskiej przydą nawiedzać

cia-

(h) *Job: 31.*

ciało moje, modlić się za mnie, i żał swój oświadczać będą. Całe zgromadzenie, w którym żyłem: Zakon cały modlitwy swoje i pomoc ofiarować mi będą: ale te modlitwy, ale różne czynione za mnie ofiary czyliż dłużej mnie ubeśpieczą, jeżeli Bóg ich nie wysłucha? a czyliżże ich wysłucha, gdy to wszystko wagi mieć nie będzie z zasług i świętobliwości własnego życia mego? W ten tedy straszny moment sam tylko zostanę z Bogiem moim: od którego zawisnie szczęście moje lub nieszczęście na całą wieczność, z strony czego już już wyda swój dekret na mnie: sam zaś przed nim postawiony, będę ogołocony ze wszystkich rzeczy, przy samych iedynie uczynkach moich dobrych zostając, które mi iedyną podporą i pomocą być mogą: Ale jeżeli na tych mi zeydzie, ah! gdzież się podzieję? i co będzie mogło zastąpić ie na ten czas?

O iak, ia to wtedy będę wiedział, iak sobie szacować życie święte i Zakonne, tak, iak jest poważenia godne! O iak z gruntu poymę szczęście powołania mego; jeżeli tylko wiernie szedł za nim, i zadosyć uczynił wszystkim jego powinnościom! O iak mię wielką ufnoscią na

ten

ten czas napełnią, należyte Reguł moich zachowanie, posłuszeństwo ślepe, ubóstwo ze wszystkiego огоłocone, poddawanie rozumu mego pod zdanie Przełożonych, umartwienie zmysłów moich; oddalenie się od świata; ustawiczność modlitwy; wierność w najmniejszych rzeczach, słowem: wszystkie powinności stanu mego należycie a statecznie wypełnione! O jak sam sobie zstony tego mieć to za dobre będę, że w tych rzeczach gwałt sobie nieraz uczynił, że z przeciwnymi w tej mierze przyrodzonymi skłonnościami memi walczył, i zwyciężał je, że nie miał względu, ani na niektóre przykłady, co mi się stawiały przed oczy, i zwieść mnie mogły: ani na pewne uwagi i względy ludzkie, któreby mię do rozwiązlejszego życia przywieść mogły, a odwieść mnie od ćwiczenia się w powinnościach moich: ani na pozorne przyczyny, któreby mi wymyślą pieśczoneść natury mojej aż nadto gotowa była poddawać, gdybym na nie cokolwiek był nadstawiał ucha. Takowy to wzgląd i pamięć na czas przyszły życia mego dobrze położony sił mi na ten czas doda, i utwierdzi mnie przeciwko strasznemu sądowi temu, na którym

rym nikogo mieć nie będę, krom mnie samego, któryby mógł bronić sprawy moiej.

Lecz jeżeli przeciwnym wcale sposobem z przeszłego życia mego nic mi dobrego nie zostanie, na coby się mógł bezpiecznie spuścić; jeżeli widząc mnie zostającego w ręku Boga mego, który ma mnie sądzić według tego, iakom na dobre lub złe zażył lat moich; nic w nich nie postrzegę, tylko oziębłość, niedbalstwo, ustawiczne gwałcenia ustaw moich Zakonnych, słowem, nic w sprawach moich dobrego, iedną tylko niepożyteczność w nich się znaydującą, że nie rzekę złość wierutną i grzechy: o iakiż mnie naten czas strach, iak ciężka żałość ogarnie? Drzeć zaisie od boiaźni będę. *Przyjdą*, świadczy Mędrzec, (i) mówiąc o grzesznikach: á wieluż z Zakonnych Osób będą należeć do tey liczby? do rachowania się z grzechów swoich boiaźliwi, i strasować ich będą nieprawości ich. Powrócić się zechcą nazad do życia, aby go lepiej obrócić na dobre mogli! tego iuż nie otrzymają. Zbliżyć się do Boga i straszego Trybunału iego muszą na oddanie tam rachunku z życia iada iako przepędzone-

(i) *Sapien: 4.*

nęgo, toć jest, co ich ciężką trwogą napelni. Ah czemuż o tym nie myślili, i na wszelkiedy się nie mieli ostróżności, gdy do ułatwienia sobie sądu tego wszystkie przyzwoite środki mieli? Mamci ja ie teraz: ale podobno wkrótce mieć ich daley nie będę! Nie zaniedbujemyż żadnego z nich: nie trzeba w tey mierze nic á nic z łopobnego czasu tracić; to zaś nieszczęście, którego się chcę uchronić, wielkie jest zaiste, żebym nic nie opuścił z wszelkiedy pilności i ostróżności, których mi tu zażyć należy.

II. **PUNKT** **W** Sądach ludzkich nim Sędzia do wydania dekretu przystąpi, pierwey łobie według trybu Praw postępując, zwykł uważać łprawę do sądu podaną, i wszystko co do niey należy, i w niey się zamyka, roztrząsać pilno, aby w czym się nie omylił, i nie pobłądził. Pytają się winowaycy: stawiają mu świadków na dowod, słuchają odpowiedzi iego: i nie wprzódfkazany na śmierć bywa, aż go zupełnie według prawa o popełnienie zbrodni przekonają. Podobnym nieiako sprawiedliwości trybem Bóg łobie ze mną na sądzie łwoim postąpi, złąd uczyni on zemną rachunek ze wszystkie-



go powszechny, ale oraz w momencie jednym prętki, z zupełnym mnie przekonaniem.

Rachunek ten będzie powszechny. Nie będzie bowiem przez bieg i najdłuższego życia począwszy od pierwszego używania rozumu, i iedney myśli kiedyżkolwiek mianey w głowie: lub pragnienia w sercu; nie będzie i iednego wyrzeczonego odemnie słowa: uczynionej sprawy iakiey, albo opuszczonej powinności, któraby na ten rachunek przyść nie miała, i ia się z niey usprawiedliwić nie był winien. A iako pośpolicie bywa, że rzecz każda z tych tu dopiero namienionych ma swoje osobliwe okoliczności, które cięższym grzech czynią alboli mnieyszym, nie opuści Pan Bóg żadney z nich, to iest ani żadnego względu, ani zamysłu, intencji, zdania, affektu: słowem, żadnego najmnieyszego punktu, żeby go roztrząsać nie miał i wziąć na wagę sprawiedliwości swojej. Ilem był człowiek oświecony światłem przyrodzonym rozum; ile Chrześcianin podległy prawu Ewangelii; ile Zakonna Obloba powołana do stanu doskonałości, miałem różne obowiązki: i z tych wszystkich też obowiązków trzeba mi się

bę-

DZIEŃ CZWARTY. 190

będzie Panu Bogu sprawić. Same nawet uczynki, które zdawały się być naypobożnieysze, póydą na tor roztrząśnienie. Naymnieyszą w nich niedokończoność dóyrzy Oko Boskie, i iako nie opuści nic z tego, co do zaślugi dobrego uczynku należy, podobnież nic nie zostawi z tych okoliczności, które izacunek i świątobliwość iego zmniejszyć mogły.

Ten jednak rachunek w momencie jednym odprawi się. Na takowego rachunku uczynienie teraz, trzebaby mi przyłożyć nieskończonego prawie usiłowania, umyśłu, á jednak przy wziętym usiłowaniu i uwagach moich radybym temu nie dał: bo nie mogę tak iasnie, ani z taką przytomnością, iakby należało, przywieść sobie na pamięć całe życie moje. Gdyby nawet przyszło mi należycie wystawić sobie teraz na umyśle to wszystko, com uczynił, mówił, myślił w ieden dzień tylko, i tego bym nie dokazał; tyle się minęło rzeczy, których albom zaraz nie uważyl, albo które wypadły z pamięci moiey. Ale nie tak się ma rzecz względem Pana Boga, ani względem duszy od zmysłów wolney, i która po śmierci iuż bez nich, á sama przez się może widzieć i po-

poznać wszystko. Bo Bóg od pierwszego momentu bycia mego na świecie, nie spuściwszy nigdy ze mnie oka; nie będąc też podległy żadnemu zapomnieniu, nie będzie potrzebował na to czasu, aby mi stawiał przed oczy wszystkie postępy życia mego: i co we mnie się najkrytszego tajiło. Za jednym rzuceniem promienia światłości swojej Boskiej zbliży tudzież Bóg przedemnie wszystkie choć dawno przeszłe sprawy życia mego; zbierze je razem iakoby w punkt ieden, i przed oczy moje stawia, tak jednak jasnie, iak gdyby każda z nich z osobna od innych stawiona była: iakbym tę tylko w szczególności miał uważać. Obaczę je tedy wszystkie razem w momencie jednym, a lubo nieprzeliczona będzie ich od siebie różność, przecież dusza moja za jednym (że tak rzekę) rzuceniem oka, rozezna je wszystkie, bo już nie będzie poznawała rzeczy za powodem zmysłów swoich, ale według wszelkiej obszerności i dzielności sił swoich wewnętrznych poznawać wszystko będzie. Ztąd nakoniec przerzeczony rachunek będzie z zupełnym mnie co do wszystkiego przekonaniem. Nie będzie on należał na długim przyczyn, i rzeczy  
prze-

przeszłych przywódczeniu, albo domnienianiu iakim o nich mniej pewnym: ale na prostym a wielce iasnym wszystkich przed oczy przełożeniu, tak da-  
lece, że trudno będzie z strony czego upierać się z Panem BOGIEM, albo chcieć co przed nim ukryć i zataić. O iak wiele grzechów, o których ja już więcey ani myślę, i wcale nie pamiętam, na ten czas iak na nowo się pokażą, i przedemną stawia! O iak wiele postrzegę innych, które mi wcale wiadome nie były, i względem których nie rozumiałem się być winnym! Iak wiele dobrowolnych mnie samego oamienia, wymówek, mniemanych usprawiedliwienia, odkryje na ten czas fałsz iawny! Iak wiele trudności zachodzących względem grzechów moich, których ja łącno pozbywałem, uwalniając z nich sumnienie przez pobłażające mi zdanie, obróć się na potępienie moje! Iak wiele cnot, które iasniały ślicznie przed ludźmi, blask swóy stracą, i pokażą na oko to, co się w nich ukrywało: już to interes, już próżność, już przyrodzoną skłonność, już przystoynność, a podobno obłudę i innych oszukiwającą zdradę.

O iakiż to widok będzie dla mnie, i

O

co

co ja nań rzekę? Choćbym chciał co przywieść na obronę moję: powstałoby natychmiast sumnienie moje naprzeciw mnie, i fałszyby mi zadało. Bo to razem z Bogiem przekonywać mnie będzie, i przynagli mnie do tego, że i niechcący będę musiał sam na siebie żałośnie wyznać: *Ah zgrzeszyłem.* (k) O czemuż teraz wcześniej z tym się nie odzywam? Terazbym to wyznanie uczynił dla mnie pożytecznie. Czemu nie idę rzucić się do nóg BOGA mego, i tam wyznać na mnie złość moję: w pokornym skruszonego za nie serca żalu: ażebym nie musiał ią wyznać przed strasznym Trybunałem jego ostatnią rozpaczą zdjęty? Czemuż nie słucham teraz pilniey tego, co mi wyrzuca sumnienie moje, i czemu według napomnienia Chrystusa JEZUSA nie staram się uspokoić ie? *Abym się prętko z nim pogodził, póki jeszcze razem z nim jestem w drodze, aby mnie to Sędziemu nie wydało.* (l) Jak zaś mu teraz zadosyć uczynię i uspokoię, stanie to na obronę moję przed Bogiem. Przełoży mu pokutę moję, møy szczerzy do niego powrót, dobre przedsięwzięcia moje, i skutki same zbawienne, które za tamtemi poszły. Zmaże z

Książ

(k) 2. Reg: 12. (l) Matth: 5.



Książ sprawiedliwości wiecznej to wszystko, co tam przeciwko mnie zapisa-  
ne było: i zupełne mi tego wszystkie-  
go odpuszczenie wyiedna.

III. **W**EDŁUG rachunku, który  
PUNKT BOG uczyni ze mną, ze  
mnie, i wszystkich spraw moich, wyda  
zaraz dekret, albo potępienia, albo zba-  
wienia mego. Lubo zaś Dekret ten nie  
będzie tak publiczny, iak ma być w  
dzień sądu powszechnego, nie przeto  
jednak, mniej pewnym będzie, albo od-  
mianie iakiej i odwołaniu podległym.  
Bo co BOG raz w tej mierze postano-  
wi, czyli względem wiekuiściego nie-  
szczęścia mego, czyli względem wie-  
kuiściego błogosławieństwa, iuż nie od-  
mieni nigdy: ponieważ nie będę na ten  
czas w drodze, to jest w spółobności  
zgubienia, lub otrzymania łaski jego, a-  
le iuż stanę na samym kresie, gdzie ani  
grzeszyć można, ani co sobie zasłużyć.  
Wiele tedy na tym mi należy, aby ten  
Dekret był mi sprzyjający: bo inaczej  
w cóżbym się obrócił, i ojakbym nędz-  
nym został?

O iakże to rzecz straszna pomyśleć  
otym! Iakżem ja mógł tak często za-  
pomnieć o tym: i cóżem nad to głębiej  
był powinien wyrazić w sercu i pamię-

ci moiej? Abym zaś to żywiej teraz  
 potął: dożyć mi będzie wystawić sobie  
 w umyśle, iakobym tego momentu stał  
 przed Tronem sprawiedliwości Boskiej,  
 i że Bóg po roztrząśnieniu życia me-  
 go, nakoniec wydać na mnie twój de-  
 krety; i rzuca owo straszne przeklęstwo,  
*Idź precz odenmie przeklęty. (m)* Ah  
 iakże to straszny piorun! Abym miał  
 być precz oddalonym od Boga mego!  
 Abym miał na wieki ponosić stratę Bo-  
 ga mego! Aby Bóg miał rzucić na mnie  
 wszelkie nacyęższe przeklęstwo swoje,  
 á to tak nieodmiennie, że niepodobna  
 mi rzecz będzie kiedy go przebłagać, i  
 że żadney nigdy nie będę miał więcej  
 nadziei odyskać go kiedy i odziedzic-  
 zyć. I d'a tego że to on oddalił mnie  
 był od świata? dla tego że to powołał  
 mnie był do stanu Zakonnego, i przyiał  
 do domu swego? dla tego że mi tyle był  
 podał środków do nabycia świętobli-  
 wości? Chciał on mnie był ściślejszy niż  
 innych Chrześcian złączyć z sobą, á o-  
 to teraz odrzuca mnie od oblicza swe-  
 go, i zupełnie już á na wieki oddala  
 mnie od siebie! Chciał mnie był poli-  
 czyć w rejestr wybranych swoich, á ie-  
 szcze szczegulniey wybranych, Dusz so-  
 bie

(m) *Matth: 25.*

DZIEŃ CZWARTY. 196

bie barziefy miłych; á oto odbiera mi te-  
raz wszystkie łaski, któremi mnie był  
zbogacił; i strąca mnie na ostatni szereg  
dusz od siebie odrzuconych! Chciał  
mnie był wynieść na pierwsze stopnie  
w Królestwie swoim, á oto zrzuca mnie  
w głąb przepaści. Teraz mi to, mówię,  
czas tak okropny uprzedzić trzeba: i  
rozumiejąc wcześnie, iakobym już w  
tak żałofnych zostawał okolicznościach  
ostatniey zguby, należy mi skutkiem sa-  
mym to pełnić, do czego serce moje  
wzbudzi to smutne wystawione w u-  
myśle moim tych rzeczy wyobrażenie.  
O iak będę szczęśliwy, ieżeli wspom-  
nionych á tak okropnych okoliczności  
wyobrażenie, nigdy we mnie rzeczą się  
samą niespełni, o co mi się pilno starać  
potrzeba przez życie odtąd inne, i wca-  
le światobliwie nowe.

Przez to albowiem odnowienie i od-  
mianę życia, mogę sobie zaśluzyc na  
sąd zbawienny i błogosławieństwo Bo-  
skie na mnie sprowadzający. Taki jest  
bowiem sąd dla Dusz sprawiedliwych,  
á naybarziefy dla Dusz prawdziwie Za-  
konnych. Miało owego okropnego  
wyroku, którym mi pogrożono, gdyby  
życie moje miało być aż do śmierci tak,  
iak dotąd było, niedoskonałe i ustawom

Za-

Zakonnym przeciwne: o iak mi miła rzecz będzie usłyszeć z ust naywyższego Sędziego mego, owo słodkie wezwanie, i pełne pociechy słowa: *Nużę sługo dobry i wierny: żeś nad małym był wierny: oto cię nad wielu postanowię: wnidź do wesela Pana twego.* (n) Przejęty wkroś na duszy tą radością czystą á wcale Boską, którey na ten czas to dopiero kosztować pocznę niewymownych słodkości, uznam iaśnie, iak to mało barzo Bóg wyciągał po mnie na świecie; i że to wszystko, com przedsięwziął do wykonania, albo poniosł cierpliwie, albo opuścił dla niego, nic nie było w porównaniu do tey nadgrody, którą mi był nagotował, i do tey Chwały, na którą maie wynieść zamyślał. Gdybym ci na ten czas mógł być tknięty iakim żalem na sercu: tenby nie ztąd pochodził, że nadto daleko zapuścił się gorliwością moją w drodze doskonałości, i że się nie ochraniał w świętych ćwiczeniach; które mi Bóg podawał do serca; dla mego Duchownego postępu: ale raczey tegoby mi żal było; że teyże gorliwości pewne przepisał granice, i więcey iey wolności i rozpostarcia się nie pozwolił. Ah czyliż  
mo-

mogę w drodze Duchowney nadto dobrze postępować, i nadto co czynić: gdy rzecz idzie przed Panem, który w sądzie swoim nie mniey będzie hoynym i wspaniałym do dania korony za wierność moję: niżeli surowym i nie przeblaganym w karaniu niedbalstwa mego i rozwiążności!

R o z m o w a. Wielki Boże, który iednym weyrzeniem twoim wzruszaśz kolumny firmamentu: i to sprawujesz, że na nie drży ziemia? Boże świątobliwości wszelkiej, i który istotną sam świątobliwością jesteś, przed którego obliczem Niebiosą nawet nie są dołkonale czyste; i któryś w Aniołach twoich skazę znalazł: ah mnie! moy Panie, iakże ja to będę mógł wytrzymać obecność twoję, ja stworzenie tak ze mnie słabe i nędzne, iako duża tylu długiem i grzechami obciążona, odważy się wnieść w sąd z tobą? *Biada życiu nawet Chrześciańskiemu wcale, i Zakonnemu według mniemania ludzkiego: ieżeli ie Panie podług surowotci roztrząsać będziesz bez miłosierdzia, (o) Albowiem zdania twoie daleko są in-sze od naszych, wielce ie przechodzące: a kto może sam podchlebiać sobie,*  
iako-

(o) S. Aug:



199 CWICZENIA DUCHOWNE.

jakoby był wolnym od wszelkiej zma-  
zy i grzechu przed obliczem twoim, a  
godnym miłości u ciebie.

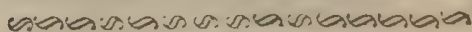
Ztym wszystkim o Boże mój! u-  
czy mnie święte Pismo twoie, że to  
miłosierdzie, które mi jest tak potrze-  
bne, i na którym powinienem najpier-  
wej zasadzać usność moję, żadnego  
miejsca mieć niebędzie na tym sądzie,  
który mnie czeka, tudzież po śmierci  
mojej, i że tam sama tylko sprawiedli-  
wość twoja kierować wszystkim bę-  
dzie. Ojakaż tedy łaskę mam u ciebie  
żebrać, i jaką teraz prośbę wniesć do  
ciebie? Ah Panie! abyś nie czekał na  
sądzenie mnie na ten dzień ostateczny,  
aż przydzie: ale abyś mnie sądził w  
tym tu jeszcze życiu, ponieważ sąd  
twój za życia, sąd jest Oycowski i zba-  
wienny. Tak jest mój Panie, sądz te-  
raz wszystkie niewierności moje prze-  
ciw sobie popełnione i wszystkie prze-  
stępstwa moje: słuszną, abym za nie był  
karany: ale nie zachowuj mnie na ów  
czas kiedybyś mnie miał srosować w za-  
palczywości twojej, i sądzić w gniewie  
twoim. (p)

Więcyci ty czynisz jeszcze, o Bo-  
że niekończenie dobry, i pełny łitości!  
Chę-

(p) Psalm. 6.

Chętnie nato zezwalaś, abyś mnie nie sądził, byłem ja sam się stawiał sędzią moim. Zlecaś mi sam interessa twoie i sprawy wszystkie, byłem ja pilne o nich staranie czynił, a to sam postępując przeciwko sobie, i żebym ci wszelką ze mnie uczynił sprawiedliwość, ile to tylko odemnie zawisło. Czyliby zaś mogło być zaślepienie iakie większe, i większego opłakania godne, a to bez żadney wymówki, gdybym na tak pożyteczny obowiązek dla mnie samego zezwolić nie miał? Ah! całym sercem o Boże mój, przyjmuję go, i podeń się poddaię. Sam się tedy pozywam będę na Trybunał sumnienia mego: będę tam sam oskarżycielem moim i świadkiem na mnie: roztrząsnę, iak tylko będę mógł naysurowiey i naysurowiey, całe życie moje; stosować będę do tego pokutę moję; i mając szczerą chęć zadożyć ci uczynienia, będę się starał, aby taż pokuta była należycie doskonała: iak sądzić będę, że być powinna, i ile ją słabość moja zniesie. Ale nie na tym przestane mój Panie, rozporządzę czas przyszły, abym go poświęcił; niczego sobie (przeciw ustaw moich zakazom) pozwalać nie będę: nic sobie nie przepuszczę: aby mi nic na przeszkodzie  
nie

nie było, gdy mnie powołałsz do siebie; i żeby bez żadney zawady, któraby mi trudnić mogła to szczęście, otrzymał dziedzictwo wiecznego błogosławieństwa, któreś mi obiecał, Amen.



## ROZMYSLANIE TRZECIE.

### O PIEKLE.

*Discedite à me maledicti in ignem æternum.*

Matth: 25.

Idźcie precz, odemnie przek'ęzi na ogień wieczny, u Mateusza S. w Rozdz: 25.

I, **T**Rzy rzeczy uważać należy  
PUNKT w piekle, które dziwnemi się być zdają, i które wielkiey dla nas boiaźni powinny być przyczyną. Pierwsza z nich jest; że Bóg przez całą wieczność żadney tam potępionym nie uczyni łaski, ten BOG, który sam w sobie nieskończonym jest miłosierdziem.

Ten BOG, którego istota, dobroć jest; ten BOG, który począwszy od stworzenia świata, każe słońcu swemu zarówno świecić nad dobrmi i nad złemi: Ten BOG, który i dla samych nieprzyjaciół swoich i dla grzeszników zstąpił z Tronu Chwały swojej; przy-  
iał

iał na siebie ciało natze, i chciał umrzeć na krzyżu, po tylu dobrodziejstwach, i tak iawnych dowodach danyh miłości swoiey, nie rzuci ani raz łaskawym okiem swoim na żadnego z potępionych, ani nigdy nie spuści tam i iedney kropelki tey krwi swoiey, którą za nich samych z taką obfitością wylał pod czas męki swoiey, tak dalece, że miłosierdzie Boskie, które się niekończonemi sposobami zwykło używać innym wszystkim stworzeniom, i naypodleyszym nawet, w niczym się świadczyć nie będzie na wieki potępionym. Będą wołać żałośnie, smęcić się i trapić okrutnie, potoki łez wylewać będą, tak, iak mówi Ewangelia: ale Bóg mśczący się nad niemi, nie zaстанowi przeto, i na moment, wyciągnięty raz na ich ukaranie ręki swoiey. i surowych iey razów: i póki tylko będzie Bogiem (nieomylna zaś, że nim na zawsze będzie, iak był od wieków) będzie widział cierpiące dusze niewymowne męki; te dusze, które na swój obraz stworzył; na których Bóstwa swego znamię wyraził, które Sakramentów swoich cechą naznaczył, naymnieyszym się iednak politowaniem nad niemi nie poruszając nigdy. Mogłżebyim ia

wie-

wierzyć temu, gdyby tego Bóg tenże nie był objawił? Ale to jest artykuł wiary, którą wyznaję. Być tedy musi dusza potępiona, bardzo straszna w oczach Pana Boga; ponieważ nienawiść ta, którą ma przeciw niej, tak go względem niej nieużytem czyni, i zamyka wszystkie źródła łaski jego, że na tę przeklętą duszę płynąć nigdy nie będą!

Lecz cóż to ją tak straszną czyni w oczach Boskich, i tak wielkiego obrzydzenia godną? Grzech, który w niej żyje, a nigdy nie umrze. Tę ona na sobie zmazę mając, która nigdy z niej zgładzona nie będzie, dla niej będzie zawsze względem Boga, który jest nieskończenie Święty, celem gniewu jego, i wiekuistego potępienia. Potępiony mógł był za życia swego zgładzić i znieść z siebie tę zmazę, tak wielkiej Boga nienawiści godną: mógłby wyrzec się grzechu swego; a przez to otrzymać u Boga łaskę. Był on przez grzech swój w stanie potępienia, tylko zaczętego; ale jeszcze nie dopełnionego. Nadeszła śmierć, i w ten czas najałośniejszy, tenże sam grzech, który pokuta zgładzić była mogła, stał się na wieki nieodpuszczonym: bo już więcej  
nie



nie może być nadgrodzony. Potępie-  
nie owo zaczęte, stało się zupełnym,  
bo ostatecznie najniezwyklejsze dopeł-  
nienie swoje wzięło. To miłosierdzie  
tak przedtym grzesznych uprzedzają-  
ce, i tak ładne do wylania się na nich i  
odpuszczenia: już płynąć ustało, już się  
cofnęło, a to bez powrotu napotym.  
Przeto że znajdzie grzech zawsze  
przytomny i żyjący; ztąd tenże według  
rozporządzenia dekretów Boskich bę-  
dzie mu przeszkodą nieprzewycięzoną,  
która go zawsze wstrzymywać będzie,  
a którą to nigdy nie przełamie, tak da-  
lece, że po wszystkie wieki sama tam  
sprawiedliwość czynić wszystko bę-  
dzie: sama tam sprawiedliwość karać,  
sama sprawiedliwość mścić się praw  
swoich zgwałconych, sama sobie zanie-  
zadosyć czynić surowie nie przestanie.  
O jakżem tedy na duszy zaślepiony,  
jeżeli się ztąd nie uczę. 1. iak się mam  
obawiać sprawiedliwości Boskiej, i  
wpaść w ręce iey. 2. Iak się barzicy ie-  
szcze bać powinienem grzechu, ponie-  
waż sprawiedliwość Boska nie jest stra-  
fna, tylko dla popełnionego grzechu.  
3. iak nie zaniedbywać miłosierdzia  
Pana mego, gdy mi ie tak hoynie ofia-  
ruie, ale zażywać go, iak tylko mogę  
nay-

nałepiey, abym mógł uniknąć pewniey frogich karania iego.

11. **PUNKT** D Ruga rzecz, która nie mniey podziwieniem niż boiaźnią nas napełnić powinna, w uważeniu piekła i mąk iego, iest ta; że Duize stworzone naten koniec od Boga, aby go oglądały na wieki, aby go kochały, aby osiągnięciem iego cieszyły się, i przez toż osiągnięcie nieodmiennie były szczęśliwemi; widzieć go iednak nigdy nie będą w piekle; ani go kochać; ani go dziedziczyć; i owlzem wcale przeciwnie, przy wszelkiej mocney skłonności z samego przyrodzenia sobie nadanej, która potężnie ich pociągać będzie ku ich naypierwizemu początkowi i ostatniemu końcowi, w którym zupełnie spoczywać miały: będą go powszystkie wieki nienawidzić; będą go powszystkie wieki bluźnić; i w samym poznawaniu, które mieć będą i na ten czas wyrażonych na umyśle swoim doskonałości iego nieskończonych, znaydować nie przestaną naycięższą dla siebie mękę; i przyczynę wieczney dla siebie rozpaczy.

Bo będąc z iedney strony oddzieleni od Boga, a to przez oderwanie ich gwałtowne, iak gdyby na każdy moment

ment odrywano ie, z łona Stwórcy ich, á oto oderwaniem zupełnym, dla którego wszelki związek między Bogiem, á niemi zerwany będzie: oderwaniem na wieki trwać mającym, które wszelki śrzodek, sposób i nadzieję po wrótu i złączenia się z nim kiedykolwiek, na zawize im odeymie; z drugiey jednak strony, lubo nieprzyjazne Bogu, mając zawize na pamięci Boga, iako dobro ze wszystkich największe: iako iedynę dobro, á to czyli go uważając, ile w sobie jest takim, czyli względem ich samych, ponieważ żadnego innego mieć nie będą mogły; iako dobro niekończone, które nappełnić miało wizytłkie ich pragnienia, i ustanowić ich na zawsze w szczęściu doskonałym: iako dobro, które im było naznaczone, i do którego prawo mieli (przez Chrześť Święty, łaskę Boską, Świętych Sakramentów używanie) á prawo słusne: iako dobro, którego odjęcie będzie dla nich dopełnieniem wszelkiey nieszczęśliwości, á którego one postradały dla łada marnych rzeczy: iako dobro, do którego wzdychać i koniecznie go sobie pragnąć będą z chuci nierozdzielnie się trzymającey istoty ich samych, którego iednak dobra nie otrzymają

nigdy, przez nieszczęśliwość wiekami nieodżałowaną stanu ich: i toć też właśnie zrzuć ich będzie ustawicznie: to ich w rozpacz szaloną wprowadzić nie przestanie.

Tak mając w sobie zdania wcale przeciwnie, a srogo je trapiące, tegoż to Boga, którego potępiency żałować i pragnąć będą; tegoż będą mieli w straszney nienawiści; i tegoż znowu Boga, którego nienawidzić mają, nie przestaną dla więkšzey męki ſwoiey żałować utraconego, i pragnąć. Te zaś pragnienia i żale równieź daremne będą, iako i wielce bolesne; a przyczyna boleści nayżywszey ztąd będzie, że pragnienia takowe na nic ſię im iuż więcey nie przydadzą. Bo któraż męka może ſię z tą porównać, kiedy, pyta ſię Bernard Święty, żeby chcieć zawsze tego, co nigdy nie będzie; i nigdy tego nie chcieć, co iednak zawsze będzie? Dusza potępiona będzie chciała zawsze podnieść ſię ku Bogu; to iednak nie stanie ſię nigdy: nie zezwoli zaś nigdy, aby była oddaloną od Boga, to iednak będzie zawsze. Że wſzytkich ſtron będzie ona nieszczęśliwa: nieszczęśliwa przeto, że będzie opuszczoną od Boga ſwego: a ielcze w tym żałoſnym opu-

szcze-

szczeniu nieszczęśliwiza, że czuć żywo będzie tę stratę, którą podieła, i poymować doskonale, iak iest wielka. Nieszczęśliwa, że utraciła wszelkie prawo, które niegdyś miała do Królestwa Niebieskiego i odziedziczenia BOGA swego, i ieszcze w tey utracie nieszczęśliwiza, że wzdychać będzie, iedynie i gorąco pragnąć tegoż naybłogosławieńskiego kraiu. Nieszczęśliwa, że w gwałtownym owym różnych affektów swoich pomieszaniu powstawać będzie przez tyfiączne złorzeczenia i przekleństwa na Boga swego; a ieszcze z tąd nieszczęśliwiza, że przy tych wszystkich złorzeczeniach i bluźnierstwach swoich, będzie tak mocno pociągniona serdecznym pragnieniem ku temuż Bogu, ile początkowi swemu naywyższemu, od którego wszystko odebrała, i od którego wszystkiego spodziewać się powinna była.

Ah! czemuż go zapomnieć niemoże! Ah! czemuż się z pod tego ciężaru dobyć niepotrafi, który ią tak gwałtownie ciągnie? i pozbyć tey skłonności przyrodzoney, którą ma do Boga, a którą ią katuje teraz? Jużciby iey na ten czas piekło, na pół (że tak rzekę) piekłem było. Cóżkolwiek iednak



bądź z tego; do mnie to należy roztrzą-  
 szać, w jakim teraz stanie sumnienia  
 zostaę przed obliczem Boga mego?  
 Mogę rozumieć roztropnie, że go się  
 trzymam przez łańkę? leżeli tak jest;  
 nie mogę go się dostatecznie za to wy-  
 chwalić; ani zbyteczney zażyć ostroż-  
 ności, żeby nie dał sobie wydrzeć skar-  
 bu tak drogiego. Czy tylko nie mam  
 przyczyny skuteczney botażni ztąd, że  
 mnie grzech od niego oddalił, albo że-  
 by mnie wkrótce nie oddalił? Z strony  
 tego, pilności mi co nayżywszey zażyć  
 potrzeba, i środków w tey mierze iak  
 nayskuteczniejszych, a to co nayrych-  
 ley. Nie żyć bowiem teraz w przyjaźni  
 z Bogiem; zostawać w niełaskie jego,  
 jest to wydawać się samochcąc na nie-  
 bezpieczeństwo wieczney jego niełaski  
 po śmierci. Wszakże potępieńcy nie  
 przez co innego stracą go na wieki,  
 tylko, że go przez grzech tracić poczę-  
 li w tym tu życiu.

III. **T**O nas ieszcze w wielkie po-  
 PUNKT dziwienie wprawić powin-  
 no w uważeniu piekła, według tego, co  
 nam o nim do wiadomości podaje E-  
 wangelia, że tam przez cud ośobliwy  
 Wszehmocności Boskiej, ogień ciele-  
 śny wywiera dzielność swoją na szcze-

re duchy, na ich udręczenie. Ze ten ogień iakożkolwiek cielesny jest, trwa jednak zawsze; i jednakowąż nieodmiennie zachowuje dzielność swoją i gorącość; w której go zatrzymuje sama tak chcąca wola Boska. Ze ten ogień chwyciwszy się ciała potępionego, pali go, choć go nie niweczy; i że to ciało nieśmiertelne wpośród płomieni, którym zewsząd jest otoczone, bez zguby swojej i obrócenia się w niwecz, ponosi boleści wkrótć się przenikające a nieznosne. Ze nie maż momentu, którego by ogień ten dzielności twej nie wywierał, ani żadnego momentu, w którymby ciało i dusza nie doznawały, a to bez przestanku, wszelkiej jego do żywego doymiającej siłowości. Ze na całe wieki nie ma być żadnego momentu, którego by ogień ten miał ustać i zgasnąć: ani momentu jakiego, któryby na ostatek miał być dla potępionego końcem męki jego. Bo w ten to sposób Bóg uwielbiony zostanie w samejże zgubie grzałników, którzy go nie uczcili i zelżyli. Muszą bowiem stworzenia dać Stwórcy chwałę, i służyć do uwielbienia jego wieden z tych dwóch sposobów: albo przez dobre używanie darów miłosierdzia jego im pozwo-

Pa

nych,

211 Cwiczenia Duchowne.

nych, a zatym przez zbawienie swoje; albo że ich używając przez samo postępienie swoje, za słusznym dekretem sprawiedliwości jego. Iako on chciał im być dać nadgodę za ich dobre życie, tak, iak rzecz była przyzwoita na dobrego i nieskończenie hoynego Boga: tak za złe ich sprawy karać ich będzie tak, iako ma się to stołować do niezmierney sprawiedliwości jego Boskiej: tak dalece, że nie mniej wyda iasnie moc i wielmożność swoją w piekle, niżeli w Niebie!

Wielkież to i istotne Prawdy, okłó-  
rych mi się powątpiwać nie godzi.  
Gdyż jestem Chrześcianin, powin-  
nem ie wszystkie wyznać rzetelnie i  
szczerze. Niech, co chce, naprzeciw te-  
mu przywodzi rozum ludzki, i różne  
trudności zarzuca: z tym wszystkim,  
takowe straszne dekreta sprawiedliwe-  
go Boga już się prawdziwie i okropnie  
spełniły, i codzień pełnią względem  
nieprzeliczoney wielości Aniołów  
złych, i ludzi bezb. żnych, słusznie od  
niego potępionych. Nie o to tedy tu  
rzecz idzie, żeby zgruntu przeniknąć,  
i dóysć calcu w tych strasznych praw-  
dach: bo dosyć na tamtych wiedzieć,  
że to są prawdy nieomyłne wiary: ale  
to

to jest tu rzecz wielkiej wagi, abym z gruntu przeniknął, i pojął to, co wynika z tych prawd tak strasznych, a to, co się mnie tycze tak, iak i innych; a podobno ielzcie barzciey mnie, niż wielu innych. I stemci Zakonną Osobą, prawda: i nie mogę za to wyświadczyć dostatecznie wdzięczności moiey Bogu memu, który mnie przez Powołanie do stanu Zakonnego, barzciey nad innych uczynił bezpiecznym od wiekui- stego potępienia. Lecz powinienem iednak zawlze pamiętać na to, że choć w Zakonnym się stanie zuayduję, mogę przecię być potępionym. Ze wiele było Zakonnych Osób, które są potę- pione! Ze wielu z tych samych potę- pionych iuż przez lat wiele daleko le- piey odemnie żyły; ale że niezlczęśli- wie potym, istotnym stanu swego po- winnościom nie czyniły zadosyć: Bóg zaś to dopuścił na ukaranie niektórych niedbalstw i niewierności ku sobie, do- browolnie od nich popełnionych. Ze Bóg może to samo i namnie dopuścić, i że nie mogę śluznie spodziewać się, aby sobie ślaskawiey ze mną miał postą- pić, iezeli tak mu ozięble i ni- dbale, iak dotąd, śluzić będę. Słowem: że żaden nie wie, iezeli jest w stanie ślaski, albo

nie-

nie: dla tego zostając w tey niepewności, wszelkiedy mi pilności i nuyuslniejszego starania przyłożyć potrzeba w sprawie zbawienia mego: wszelkiedy do złego strzedz się okazyi, wszelkie oddalić precz niebezpieczeństwo, wszelkie zachodzące ciężkości sumnienia, zawikłania, wątpliwości uspokajać: nic być nie ma tak przykrego, tak przeciwnego skłonnościom i zmyśłom moim, na coby się odważyć nie miał, abym mógł się rozumnie ubeśpieczyć, ile w tym życiu być może, względem zbawienia mego. Obrąłem sobie stan Zakonny na to, abym się w nim zbawił! Ah! coby to za niezczęście moje było, gdybym w samym prawie zbawienia porcie miał zatonać i zginać!

Rozmowa. O iakoś dobry mój Panie! w świadczeniu miłosierdzia twego: ale o iakoś niedościgły w sądach twoich, i straszny w karaniu twoim! Im barziej o tym myślę, tym więcej boiaźnią zdięty jestem: im zaś barziej boiaźń mnie wkroś przenika, tym barziej doznaję, że się miłość moia ku tobie pomnaża. Bo trudno nie mam o tym wiedzieć, o Boże mój! na com zaflużył, i w iaką to przepaść mogłeś mnie być wrzucić. Zgrzelżyłem prze-

ciw



ośw tobie, a tyś sprawiedliwość twoję zatrzymał, która już przeciwko mnie powstawała: a przynajmniej mogłem się być odważyć na wiele bardzo występków, o które mnie zuchwałość moja, rozproszenie ducha mego wprawić mogły były; a od których mnie łaska twoja miłościwie zachowała. Ah Pannie po tylec to razy wybawiłeś mnie z piekła!

Tylu innym nie wyświadczyłeś takowego miłosierdzia! Cóż to oni popełnili, co ich niegodnemi uczyniło zlietowania twego? Co popełnili tylu Pustelników, odludną ołobnością bawiących się osób; których żałosne upadki, wprawiły w drogę prowadzącą na potępienie, z której oni nigdy się nie powrócili. Jeżeli się z niemi porównywać będę: nic innego wnieść mi z porównania tego nie przyjdzie, tylko, żeś większego poślowania nademną użył; i że jeżeli teyże, co oni, nie podpadł zgubie, tobie samemu za to Chwałę oddać winienem, i pokorne a serdeczne dzięki.

I toć jest właśnie, czym się barziej wzrusza serce moje, i co po mnie wieczney wyciąga wdzięczności. Trzeba zaście, aby ogień piekielny służył w ten spo-

215 Cwiczenia Duchowne.

spółb na zapalenie w sercu moim Świętego ognia miłości twoiej. Trzeba, żeby ożywił wszelką gorącość ducha mego; aby wzbudził we mnie wszelką pilność; aby mnie utrzymował we wszystkich ćwiczeniach surowey pokuty, i aby mi ośłodził wszelką iej przykrość. Trzeba, aby mnie uczynił cierpliwym we wszystkich dolegliwościach życia tego, statecznym w zachowaniu wszystkich powinności stanu mego, gorliwym oto wszystko, co się tycze służby twoiej, a zbawienia mego. Bo oto, mój Panie, ten być powinien pożytek, który mi odnosić należy zrozmyślenia o piekle, i pilnego mu się w duchu przypatrzenia: od którego to piekła podobało się dobroci twoiej zachować mnie miłościwie: na które jednak mógłbym w dalszym czasie być skazanym: a którego ja inaczej nie uydę, tylko nienaruszoną wiernością trzymając ci się pilno, a ćwicząc się we wszystkich cnotach Chrześciańskich i Zakonnych.

U W A G A

O NAWIEDZENIU NAYŚWIĘTSZEGO  
S A K R A M E N T U.

*Oprócz godzin naznaczonych z Reguły,*  
26-

żeby się schodzić przed Ołtarz Pański, żeby tam zwykłych nabożeństw powinności oddawać Bogu: każda Osoba Zakonna może według swego szczególnego Nabożeństwa pewnych wolnych czasów nawiedzać Najświętszy Sakrament, i tam prześlawać z Panem JEZUSEM; nie masz nad to gruntowniejszego Nabożeństwa; nie masz Nabożeństwa, któreby barzciej się zgadzało z zamysłami i intencjami samegoż Pana JEZUSA: nakoniec, nie masz nabożeństwa, któreby było zbawienniejsze i pożyteczniejsze dla nas śmiemych.

I. **A** Naprzód to nabożeństwo, nad inne gruntowniejsze jest: bo ma za cel samegoż Pana JEZUSA: áto nie tylko JEZUSA Chrystusa w figurze iakiey, nie w wyobrażeniu tylko iakim: nie w wspomnieniu tylko sobie iakimkolwiek na niego: ale JEZUSA Chrystusa obecnego rzetelnie i istotnie: obecnego w ośobie swoiey i jako Boga, i jako Człowieka: słowem, tego obecnego, który jest na naywyższych Niebiosach, siedzący na prawicy Ojca swego.

Kiedy iż klęcząc przy moim Oratoryum, albo na którymżekolwiek innym mieyscu, które nie jest Kościołem, ani

Ołta-

## 217 Cwiczenia Duchowne.

Ołtarzem, zabawiam myśl moję o JE-  
 ZUSIE Panu: prześtaię z nim: mówię  
 do niego na modlitwie, adoracyą mu  
 pewinną, pokłon i cześć oddaę, tak,  
 iak mię do tego nabożeństwo moje i  
 serdeczny affekt pobudza: wszystko to  
 się dzieie w duchu tylko, ponieważ  
 Chrystus Pan w rzeczy samey tam nie  
 jest: ani ja prawdziwie jestem przed  
 nim, ani przy nim: ani on prawdziwie  
 jest przedemną, ani przy mnie. Kiedy  
 nawet w obecności jego, przy Ołtarzu  
 jego, rozmyślam o Świętym Narodze-  
 niu jego; o bolesnym i krwawym O-  
 brzezaniu jego; o obelgach krzyża ie-  
 go; o Chwalebnym Zmartwychwstaniu  
 i Wniebowstąpieniu jego: wyobrażenia  
 tylko tych rzeczy stawiam sobie na u-  
 myśle: i tych, które już przeszły, Taie-  
 jennie ponawiam pamięć. Bo lubo Pan  
 JEZUS rzetelnie się znayduje na tym  
 Ołtarzu, przed którym się modłę: i gdzie  
 te Święte rozmyślenia odprawuję: prze-  
 cięż nie jest on tam teraz właśnie o-  
 brzezany, nie krzyżują go tam na ten  
 czas; ani wtenczas zmartwychwstaie,  
 lub do Nieba wstępuje. Ale nie tak się  
 rzecz ma względem Nayświętszego  
 Sakramentu: bo ten Sakrament wszei-  
 kiej czci godny, iest to samże Chrystus  
 JE-

JEZUS: i cały Chrystus JEZUS; to jest Chrystus JEZUS tak według Bóstwa swego; iak według Człowieczeństwa swego. Tak dalece, że w Nawiedzeniu, które oddaie temu Najświętszemu Sakramentowi, prawdziwie i w rzeczy samey Chrystusa JEZUSA nawiedzam; przed Chrystusem JEZUSEM na kolana padam, z Chrystusem JEZUSEM przedstawiam. W tym on jest właśnie stanie, w którym ja do niego przychodzę, i w którym uczcić go pragnę; tam on się znajduie, aby mię przyjął; aby mię słuchał: aby mi na proźby moje odpowiadał. Tam on się znajduie wpośród nieskończoney wielości Duchow Niebieskich, którzy nie odstępuią Ołtarza iego, ja sam się znajduie na ten czas wpośród woyska tego błogosławionego, do którego się przyłączam, abym wraz z niemi mógł ofiarować powinny mu pokłon, czci najgłębizey wyświadczenie; i gorących modlitw wonią temu to utajonemu Bogu pod ułomnemi przypadkami Chleba.

Gdyby było miejsce iakie na świecie, na którymby się znajdował ten Bóg Człowiek sposobem barzies pod zmyśły podpadaiącym, i widomie naoczny: zdaie mi się, żebym z wielką terca-  
gorą-



gorącością pokwapił się tam do niego: i żebyśmy gotów był, by też uaydłużyć odbrawić dla tego drogi. Miałbym to sobie za zasługę i za cnotę, i rozumiałbym, że nie mogę mu barziefy oświadczyć gorliwości moiej i serca mego ku niemu przywiązania. To zaś iest pewna, że nie barziefy on przytomnym iest, na którymżekolwiek innym miejscu, niżeli w Kościele swoim: i bez szukania go po dalekich gdzie kraiach: tudzież go mamy przy nas i między nami. Nie widzimy go tam, to prawda, ale wiara, którą mamy, załępuje niedoskonałość zmysłów naszych: czyli ją zastąpić powinna: to zaś, co poznaemy przez wiarę, daleko nam iest pewniejszy, niż to wszystko, czego oczy nasze dóyrzeć mogą.

Zkądże tedy to pochodzi: że Chrześciance, że Zakonne nawet Ołoby tak mało mają Nabożeństwa ku temu Sakramentowi, w którym Chrystus JEZUS iest zawarty w własney Osobie swoiej? albo raczey mówić nam należy, ku temu Sakramentowi, który iest samymże Chrystusem JEZUSEM? i że tak mało są pilne w oddaniu tey czci, którą mu powinne są, i w oświadczeniu mu pokłonów i adoracyi swoich? Mam-

ci ja wdzień każdy godziny pewne, w które stawiam się tak, iak i inni, przed tym Najświętszym Sakramentem: ale nie podchlebiąc sobie, czyliżbym nie powinien szczerze przyznać; że wiele-  
 bym ich odciął, gdyby to nie był czas, z posłuszeństwa mi przepisany? i gdy-  
 bym nim rozrządzić mógł według upodobania i woli moiej? krom zaś tych  
 czasów, w które raczey z potrzeby, niżeli z szczerego Nabożeństwa to czynię, czyliż aby raz ieden idę sam z dobrej chęci na nawiedzenie Chrystusa JEZUSA, abym przy nogach iego złożył pobożne sercamego oświadczenia; i towarzystwa mu, (że tak rzekę) dopomógł wtey tak odludney, od wszystkich osobności, którą w tym Sakramencie Oltarza sam sobie dobrowolnie obrał, a to dla mnie? ah! ledwie tam kilka momentów pobędę: jużci mnie tęsknica bierze: i miasto tego, coby mię nitość, wdzięczność, czci należytey oddanie, tak mocno tam trzymać powinny, żeby mię gwałtem prawie wy-  
 ciągać ztamtąd potrzeba; ja przeciwnym sposobem z iakimś gwałtem mam się do JEZUSA mego nawiedzenia; i ile tylko zwyczaj Zakonny do tego mię wzywa.

## 221 Cwiczenia Duchowne.

Co zaś w tey mierze częstokroć trafia się dziwniejszego, iest to, że tegoż właśnie czalu, którego się opuszcza, albo przynajmniey zaniedbywa nawiedzenie Najswiętszego Sakramentu, naznacza się sobie nabożeństwo szczegulne, i w nim się niechybnie ćwiczy, w nawiedzan u niektórych mieysc (iako by Kapliczek) ozdobionych Replikami lub obrazami Ss. Pańskich. Gdyby się to opuściło, miałoby się to za znaczniejszy przestępstwo; an by się uspokoiło sumnienie, póki by nie nadgrodzono było czym innym to opuszczenie. Czcic Świętych Pańskich iest to bez watpienia, pobożne Cwiczenie, i nabożeństwo chwalebne: ale najpierwsza nasza w nabożeństwa odprawowaniu powinność iest czcic Świętego nad wszystkiemi Świętymi, i wszelkie nabożeństwo inne temu powinno ustąpić. Niczego sobie gorętszym pragnieniem nie życzył Dawid, iako żeby był wszedł do Kościoła Pańskiego; i miałby się być za szczęśliwego, nigdy z niego nie wychodzić. Daniel oddalony od Judzkiej ziemi, zostając w niewoli Babilońskiej, po trzy razy na każdy dzień otwierał okna izby swoiey ku Jerozolimie; a z tamtąd, upadając na kolana

obra

obra  
fki  
wał  
ścią  
Nay  
Swie  
ie p  
raz  
kow  
któr  
dora  
Nak  
samo  
na d  
nie  
prz  
mo  
wiz  
łani  
tak  
gdy  
ucz  
mni  
Pu  
kra  
któ  
ten  
zga  
ludz

obracał modlitwę swoją do Boga Izrael-  
skiego, właśnie tak gdyby się znajdował  
był w Kościele jego. Pierwsi Chrze-  
ścianie chcieli mieć zawsze przy sobie  
Nayświętszy Sakrament. Byli tacy  
Święci, którzy całe prawie życie swo-  
ie przepędzili w obecności jego: i te-  
raz jeszcze dosyć jest zgromadzenia ta-  
kowych pobożnych i Zakonnych, w  
których jest ustanowiona nieustanna a-  
doracya tegoż Nayśw: Sakramentu.  
Nakoniec, jeżeli ma tu służyć przykład  
samego świata nawet; dworcy ludzie  
na dworach Xiążąt, Panów, nigdy oka  
nie spuszczaia z nich; zawsze są im  
przytomni; zawsze ich pilnia, ile tylko  
mogą. Naypierwszy zaś Pan, naypier-  
wszy Domu Zakonnego Starszy jest  
tamże Chrystus JEZUS. Czemuż tedy  
tak nie często idę do niego, osobliwie  
gdy kilka tylko kroków przyszłoby mi  
uczynić? i gdyż go tak blisko mam przy  
mnie?

II. **N**Ad to Nabożeństwo nawie-  
PUNKT dzenia Nayświętszego Sa-  
kramentu, nie masz żadnego innego,  
któreby się barziej, z zamyśłami i in-  
tencyami samegoż Chrystusa JEZUSA  
zgadzało. Naywiększa sztuka Policyi  
ludzi świeckich, dla tych, którzy blisko  
się

## 223 Cwiczenia Duchowne.

się bawią przy Królach ziemskich, i którzy im służą, na tym zawisła, aby umieli znać się na skłonnościach ich, i do nich się itolować. Ale nie raz ciężko jest poznać te ich skłonności. Nam zaś ni wiele potrzeba zażyć trudności, że b. śmy poznali, i jakie są skłonności i do czego, Boskiego Syna tego, który jest Królem Królów i pośrednikiem ludzi. Dość on się z nimi iasnie oświadczył, i nam dał ie iasnie wyrozumiec: że być z synami ludzkimi, przestawać z nimi, to jest iego naymilsza roskosz. (q) Tak mówi mądrość niestworzona, a ta przedwiecznego Oycza mądrość, azali w rzeczy samey co innego jest, tylko Chrystus JEZUS? Nie mówi on w rzecze, że w tym założył Chwałę swoją, aby z nami przestawał: ale że ma w tym roskosz swoją.

W tysiącnych rzeczach innych Chwała się iego wydaie, iak naprzykład w tym, że nad całą naturą wszelkiego stworzenia panuie, że króluie w Niebie i na ziemi, że rozkazuie Duchom Błogosławionym, i czyni ich posłami swemi, ale w pośrzed tego wszystkiego oświadcza nam przychylność serca swego i naywiększą pociechę swoją,

(q) *Prov: 8.*



ię, aby nas widział zostających przy sobie, i przed oblicznością swoją nie dla tego tylko, żebyśmy go tam wielbili, ale abyśmy poufale z nim przedstawiali.

Ztąd jest, że gdy oznaym.ł Apostołom swoim, że miał ich być opuścić na świecie, a powrócić do Ojca swego: obiecał im: *że nie miał ich sierotami tu zostawić na ziemi: (r)* a lubo umykał im obecności swojej widomey: *miał jednak być z nimi aż do skończenia świata. (s)* Toć jest, co nam samym obiecał w ich Ojcie, i co też rzeczą samą pełni codziennie w Sakramencie Ołtarza. To on nam nieustannie powtarza zostający w przybytku swoim, co na ten czas powiedział pierwszym Uczniom swoim: oto tu ja jestem, a jestem nie na dzień ieden, albo na rok ieden; ale na wszystkie czasy przyszłe: aż do ich skończenia! Powróciłem wprowadzić do przybytku chwały mojej wiekuiſtey: do mojej Niebieskiej Oycyzny: ale nie rozumieycie, żebym dla tego zginął nieiako dla was: Sakrament mój nadgradza wam, co Wniebowstąpienie moje zdało się wam było odiać. Iako wy niemożecie się obeysć bezemnie: tak ja zostawać bez was niemo-

Q

gę.

(r) Joann: 14. (s) Matth: 28.

gę. Tak zaitte mówi do nas ten nay-  
ukochańszy Zbawiciel, albo to jest przy-  
naymniey słów rzeczonych od niego  
wyrozumienie: żeby zaś on mieszkał z  
nami, trzeba, żebyśmy z nim przeby-  
wali! bo jeżeli nie będziemy do niego  
uczęszczać, i z nim przebywać; i on z  
nami niebędzie się bawił: i tak sprze-  
ciwiemy się wszystkiemu pełnemu miłości  
ku nam zamyśłom jego.

Ztąd tedy te dwierzeczy wnieść po-  
winienem sobie. Pierwłązże nic wdzię-  
czniejszego uczynić nie mogę Zbawi-  
cielowi memu Jezusowi Panu, iako go  
często nawiedzając w Sakramencie Oł-  
tarza. Woła on mnie do siebie, i miłostnie  
wzywa; i czyliż równie gorącey usilności  
którą on ma, aby mnie pociągnął do sie-  
bie; i mnie mieć nie należy, ażebym u-  
czynił zadosyć tak słodkiemu wezwaniu  
Ztąż stałością, z którą on raczy dobro-  
tliwie tak długo czekać na mnie; czy-  
liżem i ja nie powinien, iak tylko nay-  
dłużey mogę, bawić się przy nim? Ale,  
że różne zabawy życia tego, i różne u-  
rzędy naszemu staraniu zleczone, często  
nas oddalają od świętego przybytku  
jego; ani nam tam pozwalają bawić tak  
długo, iak nam nabożeństwo nasze po-  
daje do serca; cóż czyni dusza grunto-  
wnie

wnie cnotliwa i całe się poświęcająca Boskiemu Oblubieńcowi swemu? oto świętym zdjęta pragnieniem, aby się mu podobała, wie, iak ma rozporządzić sobie pewne godziny, w które idzie niechybnie nawiedzać go. Idzie na-przód zrna, ażeby go przywitała i o-fiarowała mu pierwiastki dnia zaczęte-go: albo żeby mu już naten czas ofia-rowała następujący dzień cały. Idzie znowu około południa, ażeby się we wnętrźnie sama zebrała w siebie, i uwol-niła od tego roztargnienia, w które mo-że ją wprawiły zabawy powierzchow-ne. Idzie w wieczor, aby odebrała Bo-skie iego błogosławieństwo przed spo-czynkiem nocnym: aby wyznała tam przy nogach iego te przestępstwa, z któ-rych się winną dała; aby się iemu tam samemu wyspowiadała z żalem: aby zie-dnała sobie łaskę iego, i pomoc ręki ie-go, przeciw wszystkim nieprzyziacio-łom swoim niewidomym, przeciw wszy-łkim niebezpieczeństwom, którychaby iakożkolwiek we śnie podlegać mogła. To wszystko zaś zawisło nie na długich modlitwach, ale na serdecznych zbie-ktach, w których każda Zakonna Oso-ba mniej się lub więcej bawi według tego, iak jest na sercu nabożeństwem

## 227 Cwiczenia Duchowne.

zdjęta: i iak tego teraznieysze tych i o-  
wych zabaw okoliczności dozwalają.

Druga rzecz, którąm wnieść sobie  
powinna, wcale iest pierwfzey przeci-  
wna, lubo na teyże, co i pierwfza, pra-  
wdzie zasadzona: że nie mogę więk-  
szey prawie wzgardy pokazać wzglę-  
dem tego Sakramentu Chrystusa JE-  
ZUSA, iako opuszczać go i zostawo-  
wać tam samego: ani mogę boleści wię-  
klzey zadać temu Bogu miłości, i nią go  
obrazić, iako nie mając żadnego wzglę-  
du na te słodkie iego zapraszania i wzy-  
wania mnie do siebie: i na tę dobroć,  
którą mię uprzedza. Bo żeby tu po-  
wtrzyść uczynione wyżej porównanie  
wzięte od Dworow Panów świeckich  
i Xiążąt: Świątynia Chrystusa JEZUSA  
iest iako Pałac iego, w którym on ma  
Dwór swój; gdy zaś Dwór Xiążęcia  
którego pustkami stoi, opuszczony od  
wszystkich, musi to zaiste mocno ob-  
chodzić Pana; bo to iawny znak iest, że  
mało co dbają o niego poddani iego.  
I zapewne Zbawiciel ten, z którym się  
tak niegodziwie obchodzę, słusznie na  
mnie rozgniewany o takową niepamięć  
moję na niego, może mi to na oczy  
wyrzucić, co wymówił Apostołom drze-  
miącym w Ogróycu na ten czas, gdy się

on modlił; *I więcże nie mogliście czuć ze-  
mną i jednę nawet godziny?* (t) Nie  
miał on co na to mu odpowiedzieć, że-  
by się przed nim usprawiedliwili byli;  
a ja, któregożbym pretexts, którey  
przyczyny zażyć mógł, żebym wymó-  
wił przed nim niedbalstwo moje? Aż  
nadtoci mój JEZUS opuszczony jest  
od ludzi świeckich: a do kogoż to ma  
należać nadgradzać, ieżeli nie do Osób  
Zakonných, które on sobie obrał szcze-  
gulnief, i z którymi chciał przedstawiać  
częście i poufały?

III. **T**O Nabożeństwo do Pana  
JEZUSA utaionego w  
Nayświętszym Sakramencie jest nay-  
pożytecznieysze dla nas samych, i dla  
naszego postępu Duchownego. Jeden  
ze zwyczajów od dawności przyiętych  
na święcie jest wzajemne sobie wizyty  
oddawać, i jedni drugich nawiedzać:  
ale cóż to są pospolicie te wizyty? i co  
z nich bywa odniesiony zażytek? O-  
to wiele się na nich czasu trawi, i by też  
nayniewinnieysze w sobie były, tedy  
przynajmniej barzo są niepożyteczne.  
Często z przyczyny natrętów, naprzy-  
krzenia się osób, dla niewdzięcznego z  
nimi przedstawiania, bywają barzo nie-  
mi-

(t) *Matth 26.*



229 Cwiczenia Duchowne.

miłe, utefknienia pełne, słowem niewygodne. Nie raz miała się pokoy, z przyczyny żałośnych na przykład słyszanych nowin, i z smutku złąd, lub też z samych takowych nawiedzin. Część i kroc sumnienie się naruszy przez obmowy, które się dzieją, i których przyidzie się nasłuchać. Nakoniec, prawie zawsze te świeckie wizyty są niebezpieczne i szkodliwe dla rozprożenia ducha, które sprawują, i dla rzeczy, które w oczy i uszy wchodzą. Ale nie tak się rzecz ma z strony nawiedzenia tego, które się zwykło oddawać Chrystusowi JEZUSOWI i jego Nayświętszemu Sakramentowi: te bowiem nawiedzenia są zupełnie święte, są zupełnie zbawienne, są zupełną pociechą przynoszące: są pełne Ducha Bożkiego namaszczenia.

Są te nawiedzenia zupełnie święte, czyli uważając koniec, który sobie osoba nawiedzająca w Nayświętszym Sakramencie P. JEZUSA zakłada: czyli względem pobudki, która do tego nawiedzenia jest powodem: czyli dla aktów wszystkich tych cnót, w których się zwyczaj jest na ten czas ćwiczyć, mianowicie żywey wiary, mocney nadziei, gorącej miłości: głębokiey po-

ko-

kory, zupełnego poddania się **BOGU**; szczerę skruchy. Bo takowemi na ten czas aktami pośpoliciej zabawić się powinna dusza: do czego nie wiele Rów potrzeba: ale tylko wewnętrznego podniesienia serca.

Są te nawiedzenia zupełnie zbawienne: ponieważ w nich się idzie do samego źródła łask wszystkich. Iakoż w rzeczy samej: iako wszelka zupełność Bóstwa mieszka rzetelnie w Chrystusie **JEZUSIE**. tak też w Sakramencie Ciała i Krwi jego wszystkie łaski Bożkie są zawarte, i ztąd ie też **BOG** nasz i Zbawiciel obficiey zwykł na nas wylewać, tak dalece, że które cuda czynił niegdyś względem chorob ciała, lecząc ie na ten czas, gdy obchodził ludzką ziemię; te cuda teraz ponawia względem chorob duszy, przebywając w przybytku świętym swoim. Tu on oświeca ślepych, tu umacnia słabych, tu leczy chorych, tu ożywia umarłych. Ale żeby ziednać sobie u niego te cuda, nic słuszniejszego nie jest nad to, iako, żebyśmy często uciekali się do niego: a przez nieustanne prawie u niego przebywanie abyśmy go do ich uczynienia dla nas przywiedli.

## 231 CWCZENIA DUCHOWNE.

Te Nawiedzenia nasze Nayświętszego Sakramentu zupełną pociechę dla nas przynoszą; ale ci tylko, którzy starają się o to, żeby tego na sobie doświadczyli, mogą się znać natym, i doskonale mówić o tym. Całe życie ludzkie iedyną nędzą iest i uciemieniem ducha: i lubo tak są wielkie przywileie stanu Zakonnego, każdy tak tu w nim zostający, iak i indziej na świecie, miewa swoje ciężkości. Ale o iak to szczęśliwa dula, która wie, gdzie ma znaleźć lekarstwa na biedy swoje, i która idzie szukać pociechy dla siebie u Chrystusa JEZUSA. Nie potrzeba na odniesienie gruntowney pociechy, tylko iedno naprzykład odprawić Nayświętszego Sakramentu nawiedzenie: iuż ci z nagła częstokroć dozna się odmiana serca; następnie w nim po zamieszaniu i żalości, ślodki pokoy, i ukontentowanie zupełne. Przyszedł kto wcale smutnym, i słabionym, omdlewającym prawie w duchu: powraca zaś pełnym mocy, serca, nawet i radości. Iak się zaś to dzieie? Tajemnica to iest samemu Panu BOGU wiadoma. Dofyć nam wiedzieć o tym, że się to tak dzieie: z kąd to zaś pochodzi, żeby z gruntu dóysć tego, to do nas wcale nie należy.

ży. Przestańmy na doświadczeniu ty-  
łu dusz świętych, które o tym świad-  
czyły nieraz. i codzienne o tym świa-  
dectwo dają.

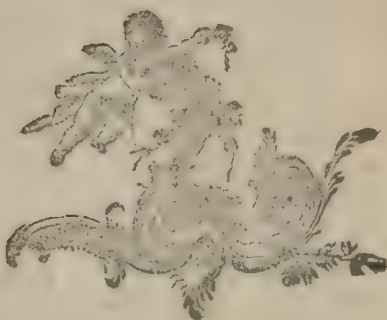
Te tedy są postanowienia moje, któ-  
re w tej mierze czynię: albo które czy-  
nić zamyslam: abym odnowił nabożeń-  
stwo moje ku Najświętszemu Sakra-  
mentowi Ołtarza: udawać się tam do  
Chrystusa JEZUSA we wszystkich oko-  
licznościach, w których być mogę w  
całym życiu moim. Jeżeli będę miał  
wątpliwość jaką do rozwiązania, póy-  
dę go się poradzić; jeżeli będę miał in-  
teresa, zabawę jaką przedsięwziąć, póy-  
dę mu ją zalecić! jeżeli poczuję, że na  
mnie pokusa bć pocznie, póyde prosić  
go o pomoc. On mnie w słabości i o-  
ziębłości ducha mego ożywi; on mię  
w rozerwaniach moich i błędach w dro-  
dze Duchowney na bity gościniec na-  
zad naprowadzi; on mnie w moich nu-  
dnościach, w moich tesknicach, w mo-  
ich nieuspokoieniach, we wszystkich u-  
trapieniach moich, czyli to wewne-  
trznych, czyli powierzchownych, po-  
cieszy: słowem: on we wszystkich po-  
trzebach moich będzie ucieczką moją  
i nays pewniejszą obroną: w reszcie zaś  
nie dla mego to tylko interesu póyde  
do

233 Cwiczenia Duchowne.

do niego, ani dla dóbr tych, których się  
od niego spodziewam, ale dla Chwały  
jego: i cze. tej, którą ztąd mieć może.  
Ani dla mnie samego to uczynię: ale  
daleko barziew dla niego samego. Złą-  
czę się z nim sercem: i ciężąc się, ile bę-  
dę tylko mógł, Boską jego przytomno-  
ścią, zaczęę teraz włożyć, czym się z  
łaski jego (isko się spodziewam)

mam bawić przez całą szczę-  
śliwą wieczność: to ięń  
kochać go i dzie-  
dziczyć go.

A M E N.



DZIEN



DZIEŃ PIĄTY.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O POWRÓCIE SYNA MARNOTRAWNEGO DO OYCA, I DUSZY ZAKONNEY DO BOGA.

*Et surgens venit ad Patrem. Lucæ 15.*

I powstawszy przyszedł do Oycy, *U Łukasza S. 10 Rozdział: 15.*

I. **T**EN był zamysł Pana JEZU-  
PUNKT **T**SA w przełożeniu przypowieści o marnotrawnym Synu, aby nam był wystawił wzór prawdziwego powrotu do Boga i szczerę pokuty. Młodzian ten idąc za popędlivością wieku swego; opuścił dom Oycowski, i poszedł w obce kraie, aby tam mógł żyć według woli swojej, i cieszyć się miłą sobie swobodą. Ale wkrótce uznał, iak go swawola zaślepila, i naniżył się powrócić do domu Oycy swego. Trzy go rzeczy do tego przywiodły: doznanie nędzy ciężkiej, do której przyszedł w krótkim barzo czasie; gryzota wewnętrzna sumnienia wyrzucającego mu złość iego, i żal szczerzy za nią; na koniec ulność, którą powziął w sercu, o dobroci najłaskawszego Oy-

## 235 Cwiczenia Duchowne.

ca swego, od którego się był oddalił, i od którego, iako się spodziewał, miał być dobrotliwie ielzcie przyjętym.

Cóż to jest wrzeczy łamey ten Syn marnotrawny? Azali to nie żywe duszy moiey wyobrażenie. Bo czyliż barzciey kto być może marnotrawnym, iak jest dusza Zakonna, która od lat tylu tak iak ia, życie w oziębłości wiodła? O iakież ia to łaski, iakie dary Niebieskie, iakie dobra Duchowne przemarnowałem? Ale czyliż chciałbym trwać zawsze w błędach moich? Czyliż mam daley odkładać powrót mój na proste drogi Pańskie? Czyż nie nadgradzać, ile tylko będę mógł, wszystkiey poniezioney szkody? Pobudki owe, które wzruszyły marnotrawnego Syna do prętkiego powrotu do Oycy iego; czyliż nie powinny być równie dzielne mi względem mnie, aby we mnie wzmówiły podobny powrót przez pokutę do Boga mego?

Ta, która go najpierw i za wzruszyła pobudka, był wzgląd na własną nędzę swoię. W życiu owym swawolnym i roskoszny, które prowadził, dosyć mu było zostawać kilka tylko miesięcy, żeby był roztrwonił całe dziedzictwo swoje: i przyszedł do tak straszney nędzy, wiakiey go nam opisuie Ewangelia.

gelia. Z bogatego, jakim był, jużci o-  
statni nędzarz, ogołocony ze wszystkie-  
go. Co się tak barzo starał zażywać  
wolności życia; jużci rad nie rad tracić  
ją musi, i zaprzedać się w niewolą cięż-  
ką. Zostając zaś pod Panem srogim i  
mielitościwym, schodzi mu nachlebie  
nawet do pożywienia: i miałby się już  
był za szczęśliwego, gdyby podłych o-  
wych, które paść musiał, zwierząt po-  
zwolono mu obroku, aby się nim mógł  
nasyścić; ale i tego mu nie dozwalała.  
W ten czas to tedy sam przychodzi do  
siebie; iakoż nic przedzey nie może nas  
przywieść do zdrowego rozumu, i otwo-  
rzyć nam oczy, nad doznanie ciężkiej  
nędzy. Sam czyni porównanie stanu  
swego terażniejszego z stanem owym,  
w którym niegdyś zostawał, będąc przy  
Oycu swoim: *Iako wielu [prawi] naie-  
mników w domu Ojca mego mają dosyć  
chleba, a ja tu z głodu umieram!* (u) Ta  
uwaga głęboko go przenika, i nie da-  
jąc mu czasu dłuższego rozmyśłu, spra-  
wuie to, że co nayrychley zabiera się  
do powrótu w dom Ojca swego, aby  
tam powinnościom swoim zadosyć czy-  
nił.

Może się tu powiedzieć: i czyliż  
nie

(u) *Lucas 15. v. 17.*

## 237 Cwiczenia Duchowne

nie tego ja sam doświadczam na sobie?  
 że nie maiz nędzy barzief podobney  
 do nędzszego ftanu, tego to marnotra-  
 wnego Syna, nad nędzę moię Ducho-  
 wną: od tego czasu, iakom się oddalił  
 od Boga mego; i utracił pierwizą owę  
 gorącość ducha w ćwiczeniach moich  
 Zakonnych, uszło prawie serce moie,  
 i wszystkiek duch osobności, modlitwy,  
 umartwienia, pobożności we mnie wy-  
 gał. Gdzie iest owo zebranie umyśłu,  
 owa skromność, owa pilność owo su-  
 mmienie boiażliwe, którem miał przed-  
 tym? Nic teraz z tego nie mam: ze  
 wżylkiego wtey mierze оголоconym  
 żalośnie! Iakimemże się to ja p'anom  
 poddał? poddaąc się chuciom i namięt-  
 nościom moim? Zamiałł tego, com się  
 miał być karcić w domu Boga mego  
 chlebem Anielskim, i rokoszami we-  
 wnętrznemi, życia prawie Bołkiego,  
 nie szukam niczego więcej, tylko iak-  
 bym się mógł nafycić brzydką pastwą  
 zwierzętom własną: tak iak szukał te-  
 go ten nieszczęśliwy Syn marnotraw-  
 ny: to iest staram się tylko o pociechy  
 świeckie, iakbym mógł zadofyc uczy-  
 xić zmyślności moiey, ukontentowania  
 zażyć z strony różnych stworzeń; a  
 naybarzief od świata. I to ieszcze u-  
 ciech

ciech tych nie mam, albo tyle ich nie mam, ilebym życzył sobie dla zupełnego ukontentowania mego: bo mi ich stan mój i najbardziej pragnącemu zakazuje: albo przynajmniej tyle mi ich nie pozwala, ilebym ja ich pragnął.

I cóż mi już proste wijszy doświadczenie? gdzież to ja jestem? O jak wiele bliźniaków, Chrześcian na świecie zotwierających, w pośród samego świata, wznoszą się sercem i duszą do BOGA: smakują sobie w BOGU: słodczy jego i wewnętrznych rokoszy z Bogiem swoim zażywają! a ja względem tego wszystkiego, co należy do Boga, nie czuły prawie jestem, nic mnie to nie wzrusza na sercu, z niczego nie biorę pożytku. Przynajmniej w tym iakożkolwiek szczęśliwy jestem, jeżeli znam się, i widzę do siebie stan duszy mojej tak żałośny, nieporządek jego i nieczęśliwość, i jeżeli względem tego nie jestem wcale nieczułym. Ale długoż jeszcze, i czyliż na zawsze w tak opłakany stan żyć będę? żadnegoż litowania i usilności nieprzyłożę, abym kiedykolwiek z niego wyziedł? Czyliż nierychle od marnotrawnego Syna mam się odważyć nato? Poblądziłem tak, iak on; ten jest to błąd życia mego;



go; ale toby właśnie dokonało ostatecznie zgubę moję, gdybym z błędu mego nie miał tak prętko przyjść do siebie, iak on to uczynił.

II. **Z**Ważywizy ten Syn marnotrawny nędzę swoję, i gorzko ją oplakawizy, z politowania nad sobą samym, rozładniey ielzcie postąpił sobie biorąc przed się postanowienie przyzwoite wspaniatemu sercu, ile że bez względu na swòy własny interes. Wystawił on sobie w umyśle swoim wizytłkie niegdyś oświadczenia Oycowskiew dobroci ku sobie, z tey zaś na nie pamięci, cały się wstydem zalał, i wśródz żalem był przeięty. Poznał iasnie, iak sobie niegodziwie był postąpił; iaka i iak wielka była złość szkaradna winy tey, którą popełnił przeciwko Oycu, co był wszelkiew wdzięczności i miłości iego godnym. Sam sobie tę niewdzięczność poczał na oczy wyrzucac, według tego zdania, iakie zwykło serce żalem szczerym zdięte podawać w tey mierze. Bo lubo Ewangelia nic nam w szczegulności z tych rzeczy nie wyraża, dolyć nam iednak domyslać się tego każe, z przełożenia trzech owych rzeczy, które Syn marnotrawny postanowił uczynić, stawiać się przed Oycem swoim. Ni-

Niżeli on puścił się w drogę, uważał sobie, co miał być powiedzieć, i iako miał być postąpić sobie przy swoim w dom Ojca powrócić, 1. Naprzód tedy postanowił rzucić się do nóg Ojca swego: nie szukać przed nim żadnego usprawiedliwienia swego: ale raczey uznać się winnym, i żadney słuszney wymówki nie mającym: oświadczyć mu żal swój wcale szczery: a przez to przysposobić się do otrzymania od niego łaski. *Powstań i prawi] i pòyde do Ojca mego, i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko Niebu, i przeciwko tobie. Przeciwko Niebu, które mi przykazywało, abym ci był poddanym, i abym ci oddawał posłuszeństwo od Syna winne. Przeciwko tobie, przeciw któremu tyłem pokazał niewdzięczności, i któremu nie słucał tyle przestrog i zbawiennych nauk. 2. Na tymci on samym nie przestał; ale wżgarda samego siebie pobudziła go, żeby się barziej ieszcze upokorzył: ani się odtąd przed obliczem Ojca swego, Synem iego nie czynił, ile że się tego wcale iuż niego-dnym być uznawał: *Niegodzienem [prawi] być więcey nazwanym synem twoim, ani mnie też odtąd maiz mieć za takiego. Niepostępowałem ia względem cie-**

## 241 Cwiczenia Duchowne.

bie tak, iak przyśłało na syna; i ty też masz wszelkie prawo, abys się ze mną obchodził, ile rzecz Oycu przyzwoła. Nakoniec, nie przestając na samym upokorzeniu, gdy zezwalał, aby i synowskiego imienia na sobie nienosił, poślapił daley, odważając się na wszelką surowość życia, i ośrość pokuty, prosząc, żeby sobie z nim w domu Oycy jego nie inaczey postępowano, tylko iako z iednym z slug jego: *Polecz mnie [praw] między slugi twoie; i uczyni mnie iednym z uczniu twoich.* Wiele to na mnie będzie, gdy i w ten sposób przyiętyń od ciebie zostanę: i na ciebie to nie mało będzie, gdy mi tego dozwolisz. Iakże to daleko inaczey, niż przed tym, mówi ten młodzian niegdyś wielce niesworny, hardy, samego siebie miłośnik, i cały na uciechy wylany! O iaka to odmiana! iak chwalebne do dobrego nawrócenie się!

Toć jest właśnie, co sprawuje w duży pokutuiący, żal serdeczny, którym bywa wkróś przeięta: i to też we mnie sprawić powinien. Ociec tego marnotrawcy, czyliż uczynił kiedy cokolwiek dla swego syna, co by pójść mogło w porównanie, z temi wszystkiemi łaskami, i tym dobroczynnym miłosierdziem,

za

za którem ja tyle jest winien Opatrzności Boga mego? Czyliż mogę pomyśleć o tym, że bym nie miał uczuć w sobie nayserdeczniejszego wdzięczności affektu? albo czyliż mogę nie myśleć o tym, chyba że bym chciał być nieznanym się wcale na tak wielkich dobrodziejstwach: i oraz nayniewdzięczniejszym ze wszystkich ludzi? Ta sama myśl, że Bóg tak jest dobry, a mianowicie tak dobry względem mnie, byłem się starał cokolwiek głębiej ją zważyć, pobudzi nieomylnie przy pomocy łaski Boskiej serce moje do należytego żalu; ten zaś, jeżeli będzie doskonały, nie uchybi sprawić we mnie trzech skutków, które są istotne pokuty.

1. Że się udam co nayrychley do Boga, a rzuciwszy się na twarz moję na ziemię, przed obliczem iego, wyznam szczerze wszystkie występki życia mego, i wyrzekę się ich szczerze, leżąc u nóg iego, a gorzko płacząc: *Zgrzeszyłem Boże mój! Zgrzeszyłem przeciwko tobie!* a to nieraz ieden, iak Syn marnotrawny przeciw Oycu swemu: ale tyle razy prawie, ilem żył momentów! niechcę teraz próżno się przed tobą usprawiedliwiać, ani różne pozorne przywozić na wymówienie

wim moich przyczyny, fałsz by mi w tym zadało serce moje, i wszystko wiedząca, i iasnie wskroś we mnie widząca mądrość twoja słusznieby mnie zawstydziła. Ah! zgrzeszyłem Panie więcey daleko i ciężey; niżeli to sam uznaję: i tyle, ile to ty sam naylepiey poznaiesz! Przychodzę, abym to wszystko wyznał przed tobą: i abym cię skłonił ku mnie, stawiam przed oblicze twoje to wyznanie żalosne, i łzy moje!

2. Powinienem wzgardzić sobą samym, a tym barziej uznać niegodność moję, że jestem w stanie życia z siebie świętym. Ah mnie nędznemu! Chciał Bóg uczynić zemnie Zakonnika; ale czy tylko nim jestem wrzeczy samey? Mam ci imię jego pomiędzy ludźmi, mam pozór i powierzchowne odzienie: ale czyliż mam sam grunt i treść Zakonności? Rzecz ci to zaiste dziwna; to imię, które noszę Zakonney Osoby, powinno było być dla mnie przyczyną chwały: a oto stało mi się przyczyną hańby przez winę moję! Bo czegoż się barziej wstydzić mi należy, iako, że mnie mają inni za Zakonną Osobę: gdy przecię wrzeczy samey nią nie jestem? Czyliż mam się już dziwować temu, że mię nie raczyłz osobliwych



wych łask twoich darami Panie? że mi się szczególnieyszym sposobem nieu-  
życzasz? iako to czynisz tylu dosko-  
nałym wcale Zakonnym Osobom. Też  
to są właściwe dzieci twoie, które cię  
czczą, i służą iak Oycu: á Dzieciom  
też tylko należy pożywać chleba dla  
nich zgotowanego od Oycy: co ia nie  
mogę słusznie, ani oniego prosić, ani  
się go spodziewać.

3. Powinienem skazać się sam do-  
browolnie nato wszystko, co tylko nay-  
przykrzeyszego być może w życiu Za-  
konnym, co tylko w nim iest naysuro-  
wizego: i pod to się wszystko poddać:  
w niczym się samego nie ochraniając:  
ani też chcąc, żeby mnie ochraniało:  
przyimuiąc chętnie wszystkie niesma-  
ki, wszelki wstręt natury, któryby mi  
znościć przyszło powracającemu do Bo-  
ga! ofiaruiąc się na to, aby mi Bóg dał  
doświadczyć całego ciężaru iarzma  
swego, bynajmniej mi go nie czyniąc  
lżeyszym. A czyliż to niedosyć na  
mnie o Boże mój! że mnie nie wyrzu-  
całz z domu twego? Wreszcie, gdyżem  
nie żył tak, iak przystało było na Syna  
powolnego i posłusznego: sprawiedliwa  
rzecz iest, abyś się obśzedł zemną: iako  
z *naiemnikiem* i niewolnikiem. Tego iest  
zda-

245 Cwiczenia Duchowne.

zdania u siebie duży prawdziwie skruszona; tak sobie postępuje: i tego mnie też zdania być należy, tak sobie mam myśleć; tak mówić, tak postępować.

III. **C**óżkolwiek jednak syn mar-  
PUNKT notrawny ułożył był u siebie powiedzieć Oycu swemu; i iakożkolwiek postąpić sobie umyślił w obecności jego, mógł się jednak zawsze obawiać, aby nie był od niego wysłuchanym. Im barziej się on uznawał być winnym, tym mniej miał przyczynę spodziewać się łaskawego siebie od Ojca przyjęcia; i złe jego postęпки powinny mu były stać się słusznej bojaźni w tej mierze przyczyną. Aleć on pamiętał na to, że powracał do Ojca; i że Ociec zawsze Oycem jest, i nie może zapomnieć o tym, czym jest. Iakoż postanowiwszy już u siebie powrócić do domu: nie rzekł: *pójdę do Pana mego*, albo do Sędziego mego, ale *do Ojca mego*. To imię Ojca serca mu dodało: a usność górę w nim wzięwszy, wypędziła z niego wszelką bojaźń, ani mu więcej do rozmyśłu i odwłoki powrotu zostawiła czasu.

Tą tedy wsparty usnością, tak mocną i gruntowną, powstaie: idzie, przychodzi, i zbliża się do Ojca swego, który

natychmiast iasnie mu znać daie, że się nieomylił na powziętey nadziei swojej. Bo co tylko Ociec zoczył syna swego, wychodzi przeciwko niemu, obłapia go serdecznie, daie mu pocałowanie pokoju, wprowadza go iak nowe w dom swój, i nie wyrzucaiać mu gorzkimi słowy tego, co się stało; zgromadza wszystkich domowników swoich, aby mu oświadczył radość, którą ma z przybycia iego: i ich iey uczynił uczestnikami. I nie tu przestał: nie tylko nie obchodzi się z nim, iako z najmniejszym i niewolnikiem, z przerzeczonym to marnotrawcą, co wszystkie dane sobie od niego rozproszył dobra, i sam się przez zbytki swoje w tak nędzny stan wprowadził; chce nad to, aby w nową suknią był przyodziany: aby cielca tucznego zabito dla niego, aby ucztę wspaniałą sprawiono z wdzięczną oraz muzyką: a to, żeby na niczym nie zbывało do uciechy przyzwoitey w dzieńów tak wesóły. To zaś wszystko dla czego? *Al* (odzywa się, i woła Ociec ten dobry, i miłości pełny) *albo wiem syn mój umarł był, a oto teraz żyje; zginął był, a iam go teraz szczęśliwie znalazł.*

Toż się prawie dzieie względem grze-

## 247 Cwiczenia Duchowne.

grzesznika, który powraca do Boga, á którego Bóg przyjmuie. Toż się i zemną stanie; i skoro się tylko udam do Boga w skruszonym prawdziwie sercu, gdy się przed nim upokorzę względ mając na moje niewdzięczności i niewierności; znajdę go ielzcie gotowszego na przyjęcie moje, niżeli był Ociec marnotrawnego syna gotow przyjąć go. Prawda że postępując sobie według sprawiedliwości swojej mógłby mnie, i to barzo słusznie odrzucić, i gdybym nie miał się na czym innym załadać, tylko na sprawach moich i życiu, mógłby mi arcy-prawiedliwie odmówić wszelkiego przystępu do siebie, á to na zawsze: ale miłosierdzie to ia iego nieskończone mam za nieiaki zastaw wielce pewny ufności moiej: á gdy przy tym zadofyć czynić nie zaniedbam ze mnie samego sprawiedliwości iego; mogę sobie obiecować dostąpienia tegoż niezmiernego miłosierdzia, które zawsze gotowe świadczyć się w skutku udającym się do niego.

Nie powinienem tedy słuchać bynajmniey boiaźni lęklivey chcącey mnie przypawić o nieufność, do której mię wiedzie natura moia, á przez którą nieprzyiaciele zbawienia mego, i

du-

doskonałości moiej chcą mnie ieszcze zatrzymać. Nie powinienem się nad tym dziwić, że różne trudności, które iakobym już widział, będą mi w tey mierze na przeszkodzie, i że wstępnie brać będzie do walczenia z niem, i ich przekonania. Gdyby potysiąc-kroć razy większe ieszcze być miały, powinna pokuta przywieść mnie do mocnego przedsięwzięcia wytrzymywania tych wszystkich ciężkości; ale skoro się ia tylko w tym ugruntuie, skoro tym umysłem uczynię pierwsze kroki, abym się powrócił do Boga, samego mnie doświadczenie nauczy, iakom sobie fałszywieości trudności owe, i iako próżne były postrachy, co mię trwożyły, pochodzące z względu na niedoskonałości moie i błędy przeszłe. Miałto tego, iakom się obawiał, żebym nie znalazł Boga surowego i nieprzebieganego, wcale znajdę raczey Boga pełnego dobroci i łaskawości na ninie. Nie zapomina on i tych, którzy przed nim uciekają: o czegoż nie uczyni dla tych, którzy go szukają?

A zatym, lubo tylekroć obrażony odemnie, miałby słuszną przyczynę oddalenia mnie od oblicza swego; to jednak przy pokucie moiej, i chęci powróce-



249 Cwiczenia Duchowne.

wrócenia się do niego, mogę sobie po nim obiecować: 1. Ze samże mi z droboci swoiey зайdzie drogę: aby mi ją ulacnił, a oraz i powrót mój do niego. 2. Ze mi prędkiego użyczy odpuszczenia wszystkich przeszłych win moich; a nad to wiele oatrąci z należytego sobie za nie zadość uczynienia. 3. Ze mnie wspomagać będzie łaskami swemi coraz nowemi w uśłowaniu moim o poprawę życia mego, gdy mi ich trzeba będzie, czyli na podźwignienie moje, czyli na utrzymywanie w dobrym, i zachowanie od upadku. 4. Ze nie przedstawiając na tym iż mnie widzieć będzie powróconego za łaski swoiey powodem do drog prawych powinności moich, zechce mi pomódz do postępku mego Duchownego, i wydokonania zupełnego: tak dalece, że już to na moiey będzie woli odyikać to wszystko, com był przedtym utracił, i być policzonym w reje trędz naydoskonalszych. Wszakże inni odemnie życie niegdyś tak, iak moje było, oziębłe prowadzacy, stali się potym wzorem doskonałości, i Świętymi zostali. 5. Ze tak sobie postępując, choć go prosić nie będę o pociechy jego Boskie, ani się ich domagać, przecież on je wyleie namnie obficie, i nad-

gro-

grodzi mi aż nadto hojnie wszystkie o-  
we zwycięstwa, które sam z siebie od-  
niosę, iemu zaś oddam za ofiarę. Acze-  
goż mi więcej potrzeba? i czyliż mam  
i moment jeden brać narozumyś, któ-  
rey mi się już strony chwycić wtey  
mierze i obrać sobie należy?

Rozmowa. Oycze miłosierdzia,  
Boże wszelkiej nadziei i pokoju! bądź  
Błogosławiony Panie, za to święto po-  
stawienie, które mi łaska twoja po-  
dała do serca, racz proszę tąż samą łas-  
ką w nim mnie potwierdzić. I owra-  
cam do ciebie, i oto maż mnie leżące-  
go przy nogach twoich, upokorzonego,  
wstydem i łzami zalanego: ale któremu  
że ty sam serca dodajesz, z tąż się śmie  
śpulszczać na dobroć twoję wcale Oy-  
cowiką. Boś ty sam o Boże mój, dał  
mi usłyszeć głos twój, którym mnie do  
siebie wzywałeś: i mamże się obowiać,  
abyś miał przedemną zamknąć łono  
miłosierdzia twego, abyś mnie donie-  
go nie przyjął?

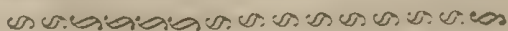
Cóż ci teraz rzekę, mój Panie?  
czymże cię ku sobie skłonię? albo cóż  
mi innego czynić należy naten koniec,  
tylko wzbudzić w sobie pierwszą ową  
gorącość i chęć służenia ci, i w rzeczy  
też samey zacząć ci służyć iak na no-  
wo?

## 251 Cwiczenia Duchowne.

wo? Wiem, że ty w tey mierze nie słów chcesz tylko, lecz rzeczy samey. Z tym wszystkim Panie, cóżkolwiek bym ja czynił, nie by to nie było, ieżelibyś postąpił sobie ze mną wedle wszelkiey surowości sądów twoich. *Bo coż to jest człowiek: aby miał odpowiadać Bog ? i wchodzić (w) z nim w rachunek ?* Ah Boże mój! w szysłka ucieczka i obrona moja; serce twoie jest, a serce Oycowskie! Biada temu, który by mi chciał z strony tego odiać nadzieię; byłoby to mnie oddalić od ciebie na wieki! Będę ja pilno zachowywał w sercu moim też nadzieię. wielce ja sobie poważając, która tyle dusz grzesznych nazad do ciebie przywiodła z drog nieprawości, i dam się iey powodować. Ta zaś nie tylko mnie mniey pilnym, i mniey poczuwającym się dopełnienia powinności moich, uczyni, ale raczey pobudzi mnie do zadość im uczynienia, w iak naywiększey gorącości ducha: bo nią pobudzony pełnić ie będę z powinney ku tobie, Boże mój, wdzięczności i miłości. Nie tylko dla tey nadziei nie będę pobrażał pieśczoney zmyślności moiey, abym iey miał zażywać za pozorną przyczynę ochrony-

(w) Job: 9,

nienia mnie przed surowością pokutnego życia; ale owszem im barziej o-  
na stawiać mi cię przed oczy będzie,  
iako Boga miłosiernego i łaskawego,  
tym barziej da mi do wyrozumienia  
niesprawiedliwość moję ku tobie i cięż-  
kość grzechów moich: a przez to samo  
żywiey mnie pobudzać będzie do za-  
dolwć uczynienia za nie, i abym się dla  
ciebie sam, ich pomścił nademną, wzel-  
ką ostrością Zakonnego umartwienia.  
Przyimiesz Panie łaskawie słabe w tej  
mierze usiłowania moje, i samże im do-  
brotnie dopomożesz. Będziesz miał  
względ na dobrą wolę moję; i na łzczę-  
rość zamysłów moich. Powrót zaś bę-  
dzie wzajemny i ciebie ku mnie: i mnie  
do ciebie: pojednanie nastąpi doskona-  
łe: a przez Wszechmocną pomoc two-  
ię trwać będzie na wieki wieczne! A-  
men.



## ROZMYSLANIE DRUGIE.

O KRÓLESTWIE CHRYSZTUSA JEZUSA  
W DUSZY ZAKONNEY.

*Tollite jugum meum super vos: Et invenietis  
requiem animabus vestris,*

Matth: 11. v. 29.

We-

253 Cwiczenia Duchowne.

Wezńcie iazmo moje na się: a'z naydziecie odgoczynek Duizom waszym.

I. **N**ie dostęciest natym dla mnie, **Fumt** abym powracając do Boga przez pokutę, pracował p'ino na wyniszczenie we mnie zmyślności i miłości własney, które były początkami oziębłości i rozwiązłości ducha mego: trzeba iestże starać mi się o to, aby królował we mnie Chrystus JEZUS, albo raczey stanowiąc przez łaskę Boską, królestwo Chrytusa JEZUSA w sercu moim; wygubię w nim panowanie zmyślności i miłości własney.

To królestwo Chrytusa JEZUSA wcale iest wewnętrzne, a należy na tym: abym wyrzucił z duszy moiey wszelkiego innego ducha, krom samego Chrystusa JEZUSA; abym nie sądził o żadney rzeczy, tylko według nauk Chrystusa JEZUSA; abym się w niczym nie kochał, tylko według zdania Chrystusa JEZUSA, abym się starał o to, żeby we mnie przez ćwiczenie się stateczne i wprawienie się żyły wszystkie cnoty Chrystusa JEZUSA, tak dalece, żeby Chrystus JEZUS rządził mną we wszystkim, miarkował mną we wszystkim; powodem mi był do



do przedsięwzięcia tych lubinnych zamysłów i do ich wypełnienia.

To królestwo Chrystusa JEZUSA nie jest z tego świata, to jest: nie jest takowym królestwem, w którymby Chrystus JEZUS tak jak inni Królowie miał się pokazywać w pompie i okazałości świeckiej; ani w którymby mocą broni i oręża szukał rozprzeżrzenia Państwa swego, i podbicia sobie więcej poddanych. Owizem wcale przeciwnie, nie daie się on widzieć tylko w stanie życia ubogiego, podłego, pokory pełnego: i jeżeli odnosi zwycięstwa iakie, to za powodem się dzieie tegoż stanu, do którego się on zniżył, i w którym zostawać raczył. Dusza bowiem Chrześcianańska widząc idącego przed sobą wodza swego, i iako on obiera sobie drogę nayciaśniejszą i naybarziej przykrą, czuie się być mocno pobudzoną do naśladowania go w tej drodze. Przykłady iego są to dla niej wyraźne rozkazy, i wstydziłaby się wielce, gdyby trudność iaka przypadła na nią, co by ją w przedsięwziętej drodze zatałmować miała: na ten czas gdy Pan i Bóg iey, wżyskich przykrości chce na sobie doznawać: a iey uczy, iak ma ie zwyciężać. *Idźmy* (mówi ona sobie

z S. Tomaszem) i umrzymy z nim; (x) wszakże nie jest sługa nad Pana swego, ani stworzenie nad Boga swego. On to tedy sam ią prowadzi, on każdym krokiem iey kieruje; on, iak ma sobie w czym postąpić, znać iey daie, on iey dodawa serca: i w dobrym przedsięwzięciu utrzymuie. Ona zaś zupełnie mu się we wszystkim poddaie, i doskonale woli iego. iest podległą.

Do tegoć to nas właśnie Zbawiciel nasz wzywa, gdy do nas mówi: *Bierzcie iarzmo moje na siebie; wszyscy* ci on to Chrześcian do tego wzywa, ale szczegulniey Zakonne osoby: to to iego, wezwanie inaczey daleko tych, a inaczey tam tych się tyka. leżeli on wyciąga tego od Chrześcian, aby wzięli na się iarzmo iego: to się nie ściąga ściśle, według litery rzecz biorąc, tylko względem zachowania od nich przykazań Prawa swego; ale czego się domaga od Zakonnych osob, to się ścaga do rad iego Ewangelicznych pełnienia: i dōyścia naywyżzey doskonałości. Wreszcie chce tego, abyśmy się sami poddali pod to iarzmo Pańskie: iakoż daiąc nam łaskę powołania Zakonnego, nie rzekł nam: *przyimiycie iarzmo*.

(x) *Joan: II.*

mo moje, które na was wkładam, ale  
rzekł: bierzcie iarżmo moje i fani ie na  
was kładźcie. Nie byłaby to rzecz dla  
niego chwalebna, aby nas gwałtem za  
sobą pociągał: ale chce nam panować  
miłością a nie mocą i gwałtem.

A także to on króluie we mnie, i nademną? Czyliż chcę odtąd już w rzeczy samey nie postępować sobie inaczej tylko przez niego? i według niego? Czyli, mówię, chcę tego w rzeczy samey? Bo co do tych czas, nie chciałem tego, tylko na pozór. Od lat tylu postępowałem sobie według chęci serca mego, którym nie odważyłem się sprzeciwić; owszem przeciwnie wcale, którym starałem się zawsze zadość uczynić: rządziły mną skłonności przyrodzone, na których podbicie i zwyciężenie niemogłem się odważyć nigdy: ale według których woli żyłem zawsze: rządziły mną zmyśły moje, którym zawsze podchlebowiałem, i słuochałem we wszystkim, nie sprzeciwiając się im, ani ich martwiąc w najmniejszey rzeczy: świat to nademną panował, którego ducha nie odstąpił opuszczając nawet dobra jego, a którego podobno w tey sukience świętey zachował zdania, światowym tylko ludziom przyzwoite,

## 257 CWICZENIA DUCHOWNE.

że nie rzekę wcale niegodziwe: panowały nademną niektóre szczególniejsze zamyśły moje, iuż to z próżney chwały; iuż z pychy pochodzące, iuż własnego upatruiące intereśu i dogodzenia mnie samemu. Bo to wszystko aż nadto częstokroć trafiać się zwykło i w Zakonie, i też bywają tu, co i na świecie, namiętności, lubo inne i różne czasem od światowych, mają za cel i koniec swóy rzeczy. Ta jest niewola, w której przepędziłem nie małą część życia mego. Ci to są panowie, którym służył: i czyliż ma to mi być dziwno, że pod takowemi Panami wpadłem w nędzę wielorakie, oplakania godne, duszy moiey?

Ale czyliż iuż nie czas uczynić mieysce Chrystusowi JEZUSOWI, i przywrócić go do duszy moiey, iako do królestwa swego, aby go osiadł, i w nim panował? Czyliż jest nadeń Pan który lepszy? jestże który mędrszy? On ci to *jest samą mądrością Boską: (y) on ma słowa życia wiecznego. (z)* Czegoż on wyciąga po mnie, tylko to, co jest świętego, co się z zdrowym rozumem i z samą słusznością i sprawiedliwością zgadza, tylko co jest pożytecznego i

zba-

(y) Cor: 1. (z) Joan: 6.

zbawienego dla mnie? Ale ośobliwie czegoż on wyciąga po mnie, czego by on sam wprzód przez się nie wykonał? Azaliby to nie była rzecz wcale niegodziwa, żeby ten obowiązek miał mi się zdawać zbyt przykry, iść za Zbawicielem moim; trzymać go się razem; z nim wszystko czynić i pod panowaniem jego, kochać to, co on kochał, i to czynić, co on czynił?

II. **T**ym mi się mniej godzi u-  
PUNKT mykać od tego Królestwa  
Chrystusa JEZUSA we mnie, im to  
jest na gruntowniejszych prawach mo-  
cniej ustanowione. Sama Wiara Chre-  
ściańska poddaie nas wszystkich pod  
jarzmo tego to Boga Człowieka, Pra-  
wodawcy naszego i Pana naszego. Być  
Chrześcianinem albo raczy wyzna-  
wać, żeś jest Chrześcianem; a nie-  
chcieć dać sobą rządzić Chrystusowi  
JEZUSOWI; niechcieć iść tą drogą, któ-  
rą on nam wyznaczył; ani przyjmować  
rozkazy jego, któremi powinniśmy  
miarkować wszystkie sprawy nasze, i  
kierować wszystkie postęпки; to jest,  
przeciwić się samemu sobie i wyznaniu  
swemu.

Dla czegożeśmy wyrzekli się przy  
Chrzcie naszym czarta, ciała, i świata.



259 Cwiczenia Duchowne.  
ze wszystką pompą iego? Czyliż nie  
dla tego, żeśmy chcieli dać to wszyst-  
kim do zrozumienia, żeśmy nie mieli  
woli poddawać się pod ich władzę, a-  
ni zostawać w niewoli tak brzydącego  
ich nad nami panowania? Dla czego-  
żeśmy tegoż czasu przyięli na się zna-  
mie i cechę Chrystusa JEZUSA? Czy-  
liż nie dla tego, abyśmy się przybrali w  
barwę iego, i wyznali to iawnie i uro-  
czyście przed obliczem Ołtarzów iego  
świętych, że do niego już należemy: i  
żeśmy mu się szczególniej na służbę  
oddali? Cóż to jest Święta iego Ewan-  
gelia? azali to nie prawo iego? dla cze-  
gożeśmy zaś przyięli na się to prawo,  
jeżeli nie tym końcem, abyśmy szcze-  
gólniej do tego Pana należeli, który ie-  
na nas włożył. Nakoniec sama nas wia-  
ra uczy: żeśmy członkami Chrystusa  
JEZUSA; On zaś głową naszą; że my  
jesteśmy trzodą iego, a on Pasterzem  
naszym: że my jesteśmy Kościołem ie-  
go, a on Biskupem naszym; że my ie-  
steśmy ludem iego przez niego i od  
niego nabytym, ceną krwi iego, i że  
tym samym, że nas kupił krwią swoją,  
nabył na nas nie zawodnego prawa.  
Gdybym tedy nie miał względu, tylko  
na te przyczyny powszechne i pospoli-  
te;

te; nie mógłbym nigdy chyba z wielką nieślušnością oderwać się od niego, i od oddania tego wiernego posłuszeństwa, którem świadczyć powinien temuż Bogu i Zbawicielowi memu. Do niego to należy mówić, a do mnie słuchać. Mówi zaś on w rzeczy samej i rozkazuje. Ta Ewangelia, którą on opowiadał, trwa dotąd, i toć jest słowo jego, w niej są zawarte rozkazy jego. Niechcieć zaś się stosować do nich, czyliżby nie było za iedno, co powstawać przeciw niemu? co się poniekąd zapierać Chrztu przyjętego? czyliżby to nie było odstąpić prawie Wiary Świętej?

A to tym barziej względem mnie prawdzićby się mogło, żem przyjął na mnie szczegulniejszy obowiązek, który mnie ściśley trzyma przy Chrystusie JEZUSIE, i który wcale nowe prawo mu daie na ołobę moję; a ten jest obowiązek Zakonny. Bo cóżem ja to uczynił poświęcając się na stan Zakonny? Oto iawniem się i osobliwiey oświadczył być Uczniem Chrystusa JEZUSA: naśladowcą jego we wszystkim i poddanym jego, który powinien być gotow wszystko dla niego opuścić, wszystko czynić, wszystko cierpieć dla przyślu-

gi iego. Miałem ja względ na stan Zakonny, iako na żołd woienny, którym przyiął, abym woiował pod Chorągwią Chrystusa JEZUSA, i wszystko czynił podług rozkazów iego, iako rozkazow wodza swego zwykł żołnierz słuchać. Ztey przyczyny złączyłem się z nim przez trzy śluby, które są trzy mocne węzły á nierozzerwane. Przez te trzy śluby dałem mu zupełne na mnie prawo, i uczynilem mu ze mnie darowiznę doskonałą, którey nigdyłni się nazad odbierać niegodzi. Oddałem mu na ofiarę wszystkie dobra świeckie przez ślub ubóstwa, poddałem mu wszystkie zmysły moje przez ślub czystości, á przez ślub posłuszeństwa wyzułem się dla niego z własney woli moiey. Tak dalece, że mi nic nie zостаie, coby iego nie było; i czymby on rządzić według woli swoiey nie powinien. Gdyżem zaś mu się tak obowiązał, czyliż mogę godziwie gwałcić też obowiązki moje? i czyliż nie stałbym się krzywoprzysięzcą, gdybym mu nie dotrzymał wiary po uczynioney mu tak uroczytew przysiędze?

Wiakiżkolwiek tedy sposób rządzić mną będzie, czyli mnie w górę wyniesie, czyli poniży; czyli mnie cie-

szyć

szyc będzie, czyli trapić, czyli mnie na to miejsce naznaczy, czy na inne; czyli nawet względem duszy moiej i drog wewnętrznych każe mi postępować w pośród ciemności, lub też oświecenia swego, w ciężkościach opuszczenia albo w obfitości słodkości Niebieskich, na to wszystko cóż mam innego powiedzieć, tylko że on jest Panem, a ja w ręku iego zostaję. Takci jest zaiste, Panem on jest, i moim Panem jest, ani ja chcę innego. Obrąłem ja go sobie, i broń mnie Boże, abym się od niego miał kiedy oderwać. Jeżeli nie miał dotąd całego serca mego, iak był mieć powinien: oto mu ie oddaję już zupełnie. Chcę, aby od tych czas sam tylko w nim panował, i z wszelką władzą swoją w nim i z nim sobie postąpił. Nie chcę więcej nic sobie poważać, nic nie szacować, tylko według szacunku iego; niczego sobie nie życzyć, tylko coby się zgadzało z skłonnościami iego; niczego innego nie szukać, tylko czego on sam niegdyś szukał. Tym wszystkim, czym on gardzi, i ja chcę wraz z nim pogardzać, i to wszystko, co on potępia, chcę i ja tak, iak on to uczynił, potępić. W ten sposób dochowam mu wiary, którą mu poprzyśiągł, a która wiekuiście trwać powinna, III.

III. **N**ie jest totak, iak świat mnie-  
 PUNKT ma, ciężar wielki, ani iar-  
 zmo ciężkie do noszenia, Królestwo  
 Chrystusa JEZUSA w duszy Zakonney.  
 Gdyby się sam tylko powierzchowny  
 pozor tey rzeczy miał uważać, zda się  
 to być ciężką niewolą: ale gdy się tego  
 rzeczą samą doświadczy, przyidzie za-  
 żyć nayszczęśliwszey wolności, która  
 jest przysposobionych przez łaskę sy-  
 now Boskich, i na ten czas to cieszy się  
 dusza pokojem dziwnie słodkim, za-  
 dnemu pomieszaniu nie podlegającym  
 wcale; nie żeby nie miało to już być  
 więcey ciężarem i iarzmem, ale to jest  
 iarzino Pańskie, pod któreśmy się sami  
 dobrowolnie poddali: według zaś swia-  
 dectwa iego: *Ciężar iego jest lekki, i*  
*iarzmo słodkie. (a)*

Iakoż Pan ten dziwnie hojny o-  
 biecał nam stokrotną, a to dwoiaką  
 nadgrodę, to jest, dwoiłą szczęśliwość;  
 jednę terażniejszą i w tym tu ieszcze  
 życiu; drugą przyszłą w wieczności  
 błogosławioney. Tak on bowiem wyra-  
 źnemi słowy rzecz tę opowiedział: *któ-*  
*kolwiek [prawi] opuści wszystko dla mnie,*  
*Oyca, Matkę, Braci, Siostry, dom, role;*  
*stokroć tyle weźmie, teraz tego czasu; i w*  
*przy-*

(a) *Matth; II.*



przyszłym wieku żywot wieczny. (b)  
Nie mówi Pan JEZUS, że odbierzemy  
tę stokrotną nadgodę po śmierci, ale  
że ją jeszcze teraz odebrać możemy. Wol-  
ność owa serca, a przytym uwolnienie  
od wszystkich fraunkow, starania, kło-  
potow życia tego; świadectwo dobre-  
go sumnienia, pokoy wewnętrzny, skry-  
te owe ale pewne i słodkie udzielenia  
się ducha Boskiego, który się użycza  
duszy Zakonney, i napełnia ją radością  
czystą a wcale niebieską; toż samo wię-  
cey nierównie waży, niż to wszystko,  
cośmy opuścili na świecie, i niż-li to  
wszystko, cośmy na nim mieć i dzie-  
dziczyć kiedykolwiek mogli.

Wszakże sam z siebie miarkować  
rzecz tę mogę; iakożkolwiek ja niedo-  
skoniałym istotem, byłyż jednak czułami,  
dni pewne dla mnie łaski Boskiej i zcze-  
gulney i gorącości ducha: w których  
wierniey się sprawuiąc według powin-  
ności moich, i pilniey je zachowuiąc,  
żyłem przyzwoliciey do ustaw moich, i  
z więkzą gorliwością czynilem zado-  
fyć obowiązkow stanu mego.

Czyliż to na ten czas nie barzief-  
nad inne czasy ukontentowany i uspo-  
koiony w sobie zostawałem? Czyliż  
zbyt

## 265 Cwiczenia Duchowne.

zbyt mnie uciemniającym naten czas  
zdawało się iarzmo Chrystusa JEZU-  
SA? Czyli raczey przeciwnym sposo-  
bem nie doznawałem w znoleniu go  
ślodkości iakieyś, która nadgradzała  
mi hoynie, te wszystkie ciężkości, któ-  
rem gwałt sobie czyniąc, podeymował?  
Miałem się w ten czas, za szczęśliwe-  
go, i wrzeczy też samey szczęśliwym  
byłem: ale kiedyżem to nim być prze-  
stał? Oto gdym się na rozwiązleysze  
życie udał: gdy dając się pociągnąć ku  
złemu słabości moiey przyrodzoney,  
wyrwałem się poniekąd z pod rządów  
i panowania tego Pana, który mną wła-  
dał i kierował. Ocknęły się natych-  
miast namietności moie: górę nademną  
wzięły złe skłonności; a iam poszedł  
za ich powodem: i czyliż nie po tysiąc  
kroć razy doznałem tego: że mi daleko  
lepiej było i nieporównanie miley, iść  
statecznie drogami Zbawiciela mego, a  
nigdy nie odstępować tych Świętych  
ustaw, które on mi przepisał, i tych  
przykładów, które mi z siebie dać ra-  
czył?

Ieżeli tedy chcę znaleźć znowu tę  
stokrotną nadgrode, to jest szczęśliwość  
duchowną i świętą ielzcze w tym ży-  
ciu, którąm tyle razy stracił z własney  
wi-

winy moiej ; powinienem iey szukać w Chrystusie JEZUSIE: to jest powinieniem się iak na nowo oddać i poświęcić zupełnie Chrystusowi JEZUSOWI, powinienem mu poddać wszystkie siły duszy moiej, wszystkie zamyśły moie, wszystkie sprawy moie: tak dalecć, żeby on był iakoby duszą duszy moiej, i żebym nie żył tylko przez niego, i w nim samym. Takowe zaś życie tym jest droższe, im jest pewniejszy zadatkiem innego życia i inney stokrotney nadgrody, która ma być za tamte życie dana w szczęśliwey wieczności. Bo jeżeli Chrystus JEZUS wzywa mnie teraz do tego, abym szedł za nim, i jeżeli chce tego, abym mu dozwolił teraz ieszcze królować w sercu moim: to czyni dla tego, aby mi też swego czasu dał z sobą królować, i aby mnie uczynił uczestnikiem Chwały swoiej. Królowie świata tego wynoszą wprawdzie kochanków swoich, i nadgradzają wierność poddanych swoich; ale nie tak, żeby ich czynić mieli uczestnikami królestwa swego. Tylko to służąc temu Panu najwyższemu nad wszystkie Panny, temu Królowi Nieba, otrzymując się korona, a korona nieśmiertelności. Gdybym się nie miał niczego spodziewać

## 267 Cwiczenia Duchowne.

wać od niego na tym świecie, czyliżby mi niedość było na tey nieśmiertelney koronie, w nagrodę nader oblitą za wszystkie usługi moje?

Rozmowa. Przydź Panie, przydź; a osiągnij zupełnie tę duszę, która ci z tyłu miar należy, i któregoś nabył iak na nowo przeto, że ci się ona łama darowała i oddała na zawzię. Powrót do serca, w którym sam panować powinienś, a wypadź z niego to wszystko, co mnie oddalało od ciebie, i co ciebie oddalało odemnie. Ty jesteś Bogiem gorliwym: niechcesz żadnego podziału, i sameś mnie nauczył w Ewangeliї twoiej, że niemogę dwóm Panom służyć. A któregoż innego króm ciebie mam sobie obrać? a któregoż innego niepowiniennem odstąpić dla ciebie?

Tac była chęć moja i wola, Panie, gdym się schronił ze świata do świętego domu twego, który jest właściwie twoim królestwem na ziemi, i gdym barwę twoją nosić na sobie począł, biorąc sukienkę Zakonną. Ah! czemuż chęć ta mocniejszą w sobie niebyła? czemuż dłużej we mnie nie trwała? Aleć czas ieszcze odnowić ją, i przed się wziąć szczerze. *Ty jesteś Panem moim i BOGIEM mo-*

im

*im. (c)* Jak się do ciebie odezwał jeden z Apostołów twoich powracając do ciebie z błędu niewierności swojej: i z tym się ja też właśnie do ciebie odzywam, w pokornym mnie samego zawstyżeniu, i szczerym żalu za przeszłe błędy moje. Rozkaż Panie, otom gotowy na wszystko, abym ci był we wszystkim zupełnie posłusznym, w jakimkolwiek stanie stawisz mi się przed oczy, czyli to wiasności Chwały twojej, czyli w upokorzeniu krzyża twego, i jakiegokolwiek drogi chcesz, abym się z tobą i za tobą trzymał; znajdziesz mnie powolnego sobie, i ochotnego do iścia za tobą! Zawołasz na mnie, a ja ci odpowiem; podasz mi do serca natchnienia twoie: á ja według niego postąpię sobie; dasz mi wyrozumieć wolą twoją Boską, á ja się do niej stosować nie zaniedbam. To zaś wszystko uczynię z miłości ku tobie, bo ty jesteś **BOGIEM** miłości, i przez miłość królujesz w duszach wiernych, i tam przez się najmocniejszy i najskłodziej oraz sprawujesz Panowanie twoie.

ROZ-

(c) *Joan: 20.*



## ROZMYSLANIE TRZECIE.

O POKORZE CHRYSZTUSA JEZUSA W  
Tajemnicy Wcielenia Jego.

*Exinanivit semetipsum. Philip. 2.*

I. **T**ajemnica Wcielenia Syna  
PUNKT Boskiego niepojęta jest  
wcale rozumem ludzkim: i sam tylko  
Duch Boski mógł ją nam należycie wy-  
razić i opisać. Uczynił zaś nam to iey  
opisanie w iednym słowie, które z grun-  
tu w sobie zawiera wszystkie cuda tey  
to Tajemnicy, wszelkiey czci godney  
z siebie. Oto prawi *Bóg się wyniszczył*.  
Taś to jest wielka Tajemnica ukryta w  
Bogu przez całą wieczność, a w czasie  
nam objawiona.

Cóż tedy jest Wcielenie SŁOWA  
przedwiecznego? Oto jest nieiakieś  
wyniszczenie Boga: już w tym opisa-  
niu krótkim, wszystko się zamyka. Wy-  
niszczył się ten BOG nieskończonego  
Majestatu: a to iako? oto przeto, że  
będąc BOGIEM stał się Człowiekiem,  
a że między BOGIEM rzeczy wszyst-  
kich mających istotę swoją naywyż-  
szym, a między Człowiekiem, który i-  
le z siebie, niczym jest iednym, zachod-  
dzi

dzi różnica nieskończona. Już potym nic nie widzę takiego, coby mnie w zbytne podziwienie wprawić miało względem innych Tajemnic życia Chrystusa JEZUSA. Bo że Bóg stawia się człowiekiem przyjął ubogi żywot, wzgardy, boleści, krzyż i śmierć, to są skutki niejakie, i obowiązki następujące po wzięty wprzód naturze ludzkiej. Ale że Bóg będąc Bogiem, chciał się stać człowiekiem, na to nie mógł się odważyć, tylko przez zbytek miłości swojej; i do tego nie mogła go obowiązać, tylko też nieograniczona miłość. Gdyby człowiek iaki przyjął na się dobrowolnie postać robaczka iakiego, na przykład biednej mrówki; mówionoby, że samego siebie prawie wyniszczył przez to: ale cóżby to było w porównaniu do Boga Wcielonego? Bo nakoniec, między człowiekiem, a najmniejszym nawet robaczkiem, jest zawsze iakieś porównanie; między zaś Bogiem a Człowiekiem nie było nigdy, ani będzie żadnego rzetelnego i właściwego porównania.

Nadto; mało ma jeszcze natym Pismo Święte, że nas uwiadomia, iż Bóg stał się Człowiekiem: zażywa takiego słowa, które daie nam to do wyrozumie-

mienia: że Bóg to sobie obrał w człowieku, co w nim jest barziej ziemskiego, podlejszego, iakim jest ciało ludzkie. *SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM* (d) To Ciało, które jest z siebie tak wzgardzone: to Ciało, tylu nędzom podległe; to ciało, które takoweż prawie mamy, iak i bestye: on złączył z sobą, i z nami spólnym uczynił. Ale stając się Człowiekiem, czyliż nie powinien się był stać człowiekiem natychmiast doskonałym, to jest wolnym się uczynić od słabości dzieciniego wieku, i przyść takim na świat, iakim był stworzony pierwszy Człowiek? Nie chciał on uczynić tego: chciał się począć w wnętrznościach Panienci jednej: chciał zostawać w nich, ile Matki swojej, przez dziewięć miesięcy: tak, iako inne dzieci: chciał się narodzić dzieciąciem, tak iak one podlegać wszystkim nędzom i słabościom wieku tego.

I nie tu ielzcze wszystko: bo lubo stał się Dzieciąciem; przynajmniej mógł się narodzić Monarchą wielowładnym i naywyższym Panem. Mógł zaiste, ale tego nie chciał. Chciał owszem do cudzey woli i rządów należeć, owszem, co jest więcej; chciał się stać

flu: 29

(d) *Joan: 1.*

ługą. Prawda, że według świadectwa Świętego Apostoła: *pościć tylko na się służebniczą przyiął, (e)* i pod tą postacią był wrzeczy samey Królem, a Królem świata całego: aleć toż samo właśnie w wielkie nas podziwienie wprawić powinno, że on, który był Panem i Królem świata całego, uniżył się aż do wzięcia na siebie postaćinędzney iednego niewolnika: aby się był barziefy upokorzył i wyniszczył: O! upokorzenia! o wyniszczenia (prawi) Boga moiego, iakoż iesteście niepojęte!

Ale czyliż tu zaraz nie powinienem przydać na zawstydzienie moje, że rzecz to iest podobnież prawie trudna do poięcia i wierzenia: iż ia widząc i uważając to tak wielkie poniżenie prawdziwego Boga, zachowuję przecię w sercu moim pychę; którą aż nadto rzetelnie miarkuję w sobie, i która w wielu okolicznościach sama przez się wchodzi innym iawnie w oczy. Czyliż ia mogę i naymnieysze znieść upokorzenie, gdy mi się trafi? Mogęż znieść naymnieysze słówko, które mnie uraża? Umiemże przyiąć z powinnością, i nic się niekwasząc, naymnieyższą przestrożę, którą mi dają kiedy ci, którym

T

Bóg

(e) *Philip: 2.*

## 273 Cwiczenia Duchowne.

Bóg zlecił rzędy osoby mojej? O iak  
 jestem niedotkliwy na najmnieysze  
 zgrozienie? O iak gorąco pragnę, że-  
 by mnie nad innych przenoszono, i u-  
 czciwiey daleko, niż zinnemi, ze mną  
 się obchodzono! Gdy zaś inaczey so-  
 bie ze mną postępują, o iak ia na to  
 zwykł ubolewać! iak się zaś znówu  
 cieszyć, gdy mi w tym dogodzą! Miał-  
 sto tego, cobym miał chcieć zstępować  
 na wzór moiego Zbawiciela coraz ni-  
 żej: pragnę coraz wyżej wstępować, i  
 idąc z stopnia na stopień, chciałbym  
 dóysć tego, co jest w stanie moim nay-  
 wyższego. *Ah prochu i ziemio, czemuż*  
*się nadymasz i z czego?* Ten wyrzut  
 Ducha Najsświętszego każdemu służy  
 człowiekowi, ponieważ każdy, ile z sie-  
 bie, ma wiele przyczyn, aby nim pogar-  
 dzono. Służy zaś barzicy każdemu  
 Chrześcianinowi: ponieważ każdy  
 Chrześcianin według obowiązku wia-  
 ry swoiey, kłania się Bogu dla siebie u-  
 pokorzonemu. Ale o iak to daleko słu-  
 szniey do mnie się stosuje, do mnie, i-  
 lem jest Zakonnikiem; do mnie, który  
 obowiązany jestem, ile Zakonnik, te-  
 goż być zdania, co i Chrystus. Jezus!  
 Ah podobno pod tą sukienką Świętą  
 pod tym pokryciem pokorę pokazują-  
 cym,



wym, więcej zachowuję pychy i chęci do wyniesienia się, niżelibym ie miał być na świecie! Czyliż to nie oszukanie iawne stanu mego? Czyliż to nie jest oszukanie mnie samego?

II. **T**Egoż samego czasu, którego SŁOWO Boskie tak się głęboko upokorzyło, że się wyniszczyło prawie, Bóg z tey samey przepaści, w którą ie pokora wprowadziła, wyprowadził największą Chwałę swoją, nadgradzając Chwałę Ojca swego, i sprawując razem zbawienie człowieka. O jak wiele zasług, iak wiele skutków przedziwnych łaski i świętobliwości z tey to Tajemnicy upokorzenia i prawie wyniszczenia się Syna Boskiego wyniknęło? Bo na tymci to właśnie zafadza się całe usprawiedliwienie nasze; to jest, co nas zbogaca wszystkiemi darami Niebieskimi, i wszystkiemi skarbami miłosierdzia Pańskiego, tak dalece, że taż Tajemnica upokorzenie tak przepaściście Syna Boskiego zawierająca w sobie, z większą była Bogu Chwałą; daleko zbawienniejsza ludziom; obfituje w pożytki święte i przedziwne sprawy, niżeli wszystkie inne stany pełne jasności i Majestatu, w których się kiedy Zbawiciel pokazał, albo mógł po-

## 275 Cwiczenia Duchowne.

kazać. O mocy niekończona naywyższego! O przepaści mądrości! Iakożś niedościgły Panie w radach twoich, iakożś w nich wizerkiew czci godny! W upokorzeniu naydziwniejszym umiesz ty zakładać naywyższą zacność twoię, i w owym cudownym uniżeniu znayduiesz ty, iak się masz wynieść, á nas zbawić, i świętymi uczynić.

Otoż podobnież (ile rzeczy te przy stosowane tu być mogą, w należytych pomiarowaniu ie biorąc) dzielność i moc względem mnie pokory. Iakieżkolwiek bądź zamyśli Bóg o mnie, powinienem ia być o tey prawdzie mocno u siebie przekonany, że on nie wielkiego ze mnie nie uczyni, ieżeli nieznaydzie we mnie głęboko zasadzonego gruntu i fundamentu pokory. Skoro tylko zechcę być czymś, będę niczym; przeciwnie zaś, iak prętko zezwolę być niczym; stanę się przed Bogiem sposobnym do wszystkiego. Tać to jest droga, którą Święci dosięgali tak wielkiey doskonałości, i tąż i ja iey dóysć z niemi mogę. Bez pokory nie masz prawdziwey cnoty: nie masz uczynków gruntownie Świętych. Bo we wszystkich sprawach i cnotach naszych, trzeba należyty podział uczynić

nić między samą ich istotą, i duchem tym, którym one ożywione bywają: istota spraw naszych jest to, co czynimy: rzecz ta, w której się ćwiczymy: duch zaś jest wzgląd on wewnętrzny, który mamy, co czyniąc, którym do celu iakiego zmierzamy. Ten to zaś jest duch, który ożywia sprawy i cnoty nasze. Niechże ieno na nim nam zeydzie, albo niech zarażony i zepsuty pychą naprzykład będzie? uczynki naywydatnieysze nie czym innym inż na ten czas będą, tylko sprawami umarłemi: i naypozornieysze cnoty nie mają więcej, tylko blaśk próżny: który coś się w oczach naszych świeci, i przeraża ie: ale ciemnym jest, i niknącym wcale przed obliczem Boskim.

Iakoż w rzeczy samey, iakieyże to wagi może być przed nim, co ia dla niego nie czynię: ale co czynię dla tego, abym zadofyć uczynił próżności moiey: abym ziednał sobie szacunek u stworzenia iakiego: abym w tym zgromadzeniu, w którym żyję, lub w Zakonie całym, którego jestem członkiem, miał dla siebie osobliwe poważenie? Gdybym nawet nie tak wyraźnie szukał zadofyć uczynienia próżnego mnie samemu: i gdybym rozumiał o sobie, że  
praw-

## 277 Cwiczenia Duchowne.

prawdziwie szukam Boga, czyliżby to nie było nie tylko zniżać i umniejszać, ale wcale psować i kazić wszelki szacunek uczynków z siebie dobrych, chcieć się chwałą z nich wynikającą dzielić poniekąd z Bogiem; - zastanawiając się uwagą nad niektórymi pochwałami, które mi dawane podchlebnie bywają, á choćby i nayrzetelniejsze były; względ w nich mając na mnie samego, z tą łobie w nich podobając; á to tym niebezpieczniej, że gdy mię z dobrych spraw chwałę; ia te pochwały pod pozorem i załonką pokory zdawam się niechcieć przyjmować; ani iawnie w nich mieć upodobanie? Ale Bóg przenika tę załonę: wkroś on gruntuie głębokość serca naszego: á krom tego wielce się uymuie o chwałę twoię, którey się nam nic á nic tykać nie każe, i cokolwiek z niey urywać nie pozwala. Chce on zupełną ze wżyskich miar odbierać chwałę; iest to zaś ia wielce kazić, mieszać do niey cokolwiek z naszej, w iakieżkolwiek to bądź sposób.

Ztąd też widzimy: że zawsze wybierał sobie Pan Bóg Dusze pokorne, czyli aby ie był wyniośł na stopnie świątobliwości osobliwszey: czyli aby ich zażył do wykonania naywiększych dzieł

dział i spraw swoich. Nayspokorniejsza to była ze wszystkich Panien, którą Bóg wyniósł na godność Macierzyństwa Boskiego. Przez ubogich rybaków nawrócił świat cały, i Kościół swój na nim rozszerzył. *Nie obrał on na to, mówi Paweł Święty, ani mądrych, ani możnych, ani szlachetnych według świata: bo takowi pospolicie pysznemi bywają: i pełnemi dobrego nader rozumienia o samych sobie: Ale obrał to, co było słabszego, aby pohańbił mocne. Obrął to, co było podlejszego, i barziej wżgardzonego, i te rzeczy, które nie są, aby te, które są, pokaził: a z iakieyże to przyczyny tak sobie postąpił? Oto prawi aby się nie chlubiło wszelkie ciało przed oblicznością iego. (f)*

Przeciwnym zaś sposobem, iakże sobie surowym choć sprawiedliwym sądem postąpił Bóg z Duszami pysznemi, które zbyt się nadymały z mn emanych zasług swoich? Aż nadto w tey mierze żałośnych przykładów wiele barzo mamy na Pustelnikach, Zakonnych osobach: na ludziach, których nianano za świętych, iakoż w rzeczy samey takimi byli: ale na których Bóg nieszczęśliwe dopuścił w grzech ciężki



# 279 Cwiczenia Duchowne.

ki upadki, na ukaranie pychy ich. Co  
jeżeli Bóg nie tak jeszcze surowo ob-  
szedł się ze mną, ani mnie tak iawnie,  
jak tamtych, pokarał, ażali to dla mnie  
nie dosyć złego, nad którym mi słusznie  
płakać należy, że to wszystko, w czym  
tylko mogłem się ćwiczyć, i co czynić  
aż do tych czas w Zakonie, a to i nay-  
trudniejszego i najsświętszego w sobie,  
podobno zginęło dla mnie, a to dla o-  
wey potajemney chęci pokazania się  
przez to między innemi, która się w o-  
we święte, ile z siebie, sprawy winie-  
szała, i największą w nich część mia-  
ła? Ah co się to ze mną stanie, gdy  
przy dokończeniu życia mego, pełny  
lat i pracami stargany, przecież obaczę  
się nic nie mającym w ręku moich? i  
jeżeli tak będę nieszczęśliwym, że mi  
próżna chwala wszelką załugę wy-  
drze?

III. **W** Tey Tajemnicy BOGA  
PUNKT Wcielonego zabraliśmy  
z nim związek szczegulniejszy. Zwią-  
zek taki, mocą którego jesteśmy bra-  
cia Chrystusa JEZUSA, a Chrystus JE-  
ZUS Bratem naszym. A nie tylko przez  
ten związek stajemy się Bracią jego, a-  
le jesteśmy członkami jego, i nie skła-  
damy z tym Bogiem Człowiekiem, tyl-  
ko

ko jedno mistyczne Ciało. Węzeł zaś ten, który nas tak doskonale z nim łączy, jest to stan upokorzenia i wyniżczenia, do którego raczył on dla nas zstąpić. Gdyby on był nigdy nie zstąpił z Tronu Chwały swojej: i gdyby był nie raczył przyiąć na się ciało nasze podobne: zawszeby on był przecię Bogiem naszym: my zaś stworzeniem jego: ale nie mielibyśmy byli szczęścia, tak ściśle należeć do niego, iako Bracia jego, i członki jego. Nie przez co zaś innego tak blisko należemy do niego, tylko, że raczył przyiść do nas, i podobnie do nas stać się małym w przyiętej naturze naszej.

Ztąd zaś o iak nam powinny być miłe, iak szacowne upokorzenia jego: ponieważ tak nas wyniosły, i tak się nam zbawiennemi stały? Czyliż zaś nie jest to rzecz wcale dziwna, że im jednak tak wcale jesteśmy przeciwni, i że, co do ćwiczenia się w nich, nie chcemy być ich uczestnikami? Gdy o to tylko rzecz idzie, aby im cześć powinna oddać w Osobie Chrystusa JEZUSA, aby onich mówić, i innym je opisać należycie: zwykłem do tego zażywać słów żywych, mocnych, podziwienno powinny i wdzięczność wyrażających.

281 Cwiczenia Duchowne.

cych. Gdy o to tylko idzie, aby ie roz-  
myślać, i wewnątrznie się nad niemi  
bawić na modlitwie, smak w tym czu-  
ię: i czasem się mi przyidzie we łzy  
rozpływać. Ale niech ieno się poda o-  
kazy naśladowania ich i Świętego u-  
czestnictwa, natychmiast wżyzka owa  
słodkość wewnętrzna, którą w nich  
znaydował, razem niknie, i wżyztek  
ów płomień gorliwości moiey gaśnie.  
Dofyć na iedney wzgardzie od kogo  
osoby moiey, i to najłżeyszey: á często  
(iак się to trafiać zwykło) w głowie  
tylko moiey uroionej, aby mi ścisnęła  
serce, i gorzkością napelniła. Albo za-  
raz iawnie wydaię się z gniewem: albo  
choć pokrywam powierzchownie żal  
móy, ustawicznie iednak na umyśle  
nim się bawię; i wszędzie go z sobą no-  
szę.

I wtenże to ia sposób cześć nale-  
żyłą i wdzięczność oddawam tak, iак  
powinienem Bogu, tak głęboko upo-  
korzonemu dla mnie? żeby się on zró-  
wnał nieiako zemną, raczył dobrotli-  
wie stać mi się podo. nym we wszyst-  
kich słabościach i nędzach moich; ia  
zaś od niczego barzieszy wstępu nie  
mam, iako żebym mu się w tym samym  
stał podobnym, co go tak barzo zbliży-

to do  
tak  
że do  
wa sto  
niey:  
związ  
go, á  
wość  
Świę  
koro  
ciech  
fobie  
cenie  
bie fi  
która  
wyni  
iey c  
tać z  
żeby  
się g  
i tak  
czyli  
fame  
czał  
czło  
żad  
tym  
szą.  
Bóg  
fobie

to do mnie, i przez co szczerulniew,  
 tak szczęśliwie, iak chwalebnie, nale-  
 żę do niego. Trzeba zaiste, żeby gło-  
 wa słoowała się do członków: i te do  
 niey: iakie zaś przystosowanie, iaki  
 związek być może między pękora ię-  
 go, a moją pycha? Iakaż to niegodzi-  
 wość, iaka hańba, mawiał Bernard  
 Święty, żeby pod głową cierniem u-  
 koronowaną, członek żyć miał w u-  
 ciechach i rokoszy? Podobnież ia sam  
 sobie mówić mogę: iakież to wywró-  
 cenie należytego porządku, iakie się so-  
 bie sprzeciwienie, żebym pod głową,  
 która się dobrowolnie dla mnie prawie  
 wyniszczyła, ia, który się wyznaię być  
 iey członkiem, i to mam sobie poczy-  
 tać za wielkie szczęście, że nim jestem;  
 żebym (mówię) z tym wszystkim miał  
 się gorszyć z tychże upokorzenia iego?  
 i tak ie daleko odrzucał odemnie? A  
 czyliż nie byłoby to zapierać się iego  
 samego? czyliżbym przez to nie odłą-  
 czał się od niego? W ten czas, kiedy  
 członki nie mają społeczności zgłową,  
 żadney od niey nie odbierają mocy, a za-  
 tym śmiertelney słabości podpadać mu-  
 szą. Tegoć mi się to obawiać trzeba.  
 Bóg zostawuie duszę próżną, wiele o-  
 sobie trzymającą, w stanie oziębłości.

że

że tylko płonne sobie czyni we wszystkich zamysły, które ią całe iey życie łudzą raczey, niż pożytecznie zabawiają.

I ieszcze iakożkolwiekby to dla niey rzecz dobra była, żeby natym tylko prześtała: gorzaby była, gdyby ią Bóg w okazyach i rzeczach naypotrzebnieylzych do zbawienia, nie opuścił wcale! Cóżkolwiek bądź z tego, to pewna: że Bóg sprzeciwia się pyśszym, a pokornym łaskę swoją daie. (g) Bez pokory nie utrzyma się duch Chrześcianałki, a tym barzies duch Zakonny: i z teyż przyczyny trudno uczynić postępek iaki w drogach Boskich, ani prześtawać poufale lub łączyć się ściśley sercem z Bogiem. Ah aż nadto ią tego sam na sobie doświadczyłem, i czyliż daley ieszcze chcę tey nędzy doznawać? Abo raczey czyliż nie powinienem, i czyliż nie zechcę iak nayprędzey zabezpieć tak wielkiemu złemu?

Rozmowa. Ty to iesześ Panie, który mnie nauczaś tego tak potrzebnego środka na uleczenie wszelkiego złego, a to prawie nieskończonego, którego mi pycha moia, była aż dotąd przyczyną, i na utrzymanie nieszczę-

śli-



śliwych tych skutków, które ona codziennie czyni w najsświętszych nawet z siebie stanach. Naypierwizy grzech ze wszystkich była pycha, i z tego też zrzódła trucizną zarażonego, wypłynęło potym tyle grzechów innych. Nic ich innego naprawić, nic za nie nadgrodzić nie mogło, tylko upokorzenia twoiego: i dla tego to wchodząc na ten świat Panie, takeś się bardzo raczył upokorzyć.

Przykład ten twój jest dla mnie nauką bardzo iasną, abym ją mógł łącniey pojąć, do zrozumienia mi podaną. Lubo prawdziwym nieskończonemu Maiestaru jesteś Bogiem, chcesz iednak w wnętrznościach Paniienki iedney być zawartym, iako dziecie; chcesz tam zstawać niewidomym i nieznanym; przez to zaś czegoż mnie innego uczysz, ieżeli nie tego, iako ja sam mam się stawać przez pokorę maleńkim na kształt dziecięcia iakiego? Czyliż może mi być tajna ta tak wyśmienita. a Boska Nauka twoja? a iakąż wynaleść mogę pozorną przyczynę, abym się w niej rzeczą samą nie ćwiczył? Czyliż mi chwala barziej powinna jest, niż tobie? i czyliż imię moje na ziemi barziej, niżeli twoie, ma być znanome i wstawione?

Ah

Ah Panie! teć mnie to uwagi mocno zawłidydzaia, te mnie pysznego potępiad. Terazci, kiedy ie mam przytomne w umyśle moim, serce niemi i duszę wzruszona czuję: i zdaie mi się, że bym był gotów wytrzymać wszystkie obelgi, i żyć iako nayoikatniejszy ze wszystkich ludzi; ale o iak te święte myśli prętko wypadają z pamięci, o iak nie wiele trzeba, żeby wcale z umysłu mego zniknęły! Ze wszystkich cnót nie maś żadney, którey ciężey przychodzi nabywać, iako prawdziwey pokory: i na którey osiągnięcie wielkiej ufilności przyłożyć trzeba. Przynajmniej o Boże mój! czuję ia sam i uznawam, iak wielka ieś w tey mierze a. bość moja, i z tego się łamego przed tobą upokarzam. Niedotkliwość moja w tym arcywielka ieś, i nie mogę ia zwyciężyć iej sam przez się; ale wpmóż mnie Panie, i umocniy mnie w tym przedsięwzięciu, które mi sam podajesz, abym wykorzenił z serca mego tak głęboko tam zasadzona pychę, która mnie się z przyrodzenia tak mocno trzyma, i która zaraża nieszczęśliwie wszystkie sprawy moje, i całe życie me.

UWA-

## U W A G A

O CWICZENIU SIĘ W OBECNOŚCI  
BOSKIEY.

**Z**e wszystkich ćwiczeń Duchownych życia prawdziwie Chrześcijańskiego i Zakonnego, nie maż żadnego, którego-goby Święci Pańscy częściej zażywali jami, i zalecali innym, iako ćwiczenie się w pamięci na obecność Boską. Rzecz tedy jest wielkiej wagi wiedzieć i znać się naty. u do rze, iaka jest 1. Potrzeba ćwiczenia tego; 2. iaki pożytek iego, 3. i iaki sposób ćwiczenia tegoż.

I. **C**o do pierwszego; potrzeba i powinność ćwiczenia się w pamięci na obecność Boską, gruntuie się na tych 2. prawdach wiary: Bóg jest wszędzie: i Bóg widzi wszystko. Bóg jest wszędzie: o więc wszędzie, na każdym mieyscu powinieniem mu świadczyć wszelką cześć i pódznanowanie; o więc wszędzie pamiętać powinieniem na nieskończoną godność istoty iego, i na to, żem ia od niego we wszystkim zupełnie zawisł. Iakoż w rzeczy samey nie maż żadnego mieysca na całym świecie, któreby poświęconym nieiako nie było obecnością Majestatu Bo-

skie-

## 287 Cwiczenia Duchowne.

skiego: i gdziekolwiek się obrócę, nie mniej prawdziwie niż Iakob Patryarcha mówić mogę: *Mieysce to święte jest, á ja o tym nie wiedział: (h)* albo raczej, á ja o tym nie myślałem: Bóg tu jest, á ja nie pamiętałem na niego: i żądneý na to nie miałem uwagi. W ten sposób ćwiczenie się w pamięci na obecność Boską, jest oddaniem czci należytey nieskończoności wśzędzie będącey Pana Boga. Augustyn S. tę wśzędzie przytomną obecność Boską wystawiał sobie na myśli, iako obszerne Oceanu morze, w którym wszystkie stworzenia są nieiako zatopione i pograżone w Bogu, i wskrós nieiako przeięte istotą Boską: nie mogąc z morza tego bezdenneý się wydobyć, wynieść z niego, oddalić się od niego, tym samym, że są stworzenia iego, które we wszystkich i co do wszystkiego od niego zawisły. Czyliż tedy nie słuszną rzecz jest, żeby człowiek, który jest stworzeniem rozumnym, sam na siebie włożył obowiązek Religii, z chęci czci oddania Bogu swemu, będąc przytomnym tak umysłem swoim iak i sercem, tak uważać: iak i miłością uważając tę prawdę: że i Bóg w nim jest bez przesłanku, i on

W

(h) Gen: 28.

w Bogu swoim zostaie nieustannie; i że tak ściśła a szczęśliwa wzajemność między nim a Bogiem swoim zachodzi?

Tegoż czasu, gdy Bóg jest wszędzie, na każdym miejscu: widzi też wszystko, i uważa wszystko: więc idzie za tym, że znając tę prawdę, powinienem nigdy z niego, ile tylko mogę, nie spuszczać oka, tak sobie zawsze i wszędzie postępować, iako wiedząc o tym, iż mam tego to wszystko widzącego Boga za świadka, nie tylko wszystkich spraw moich, ale też i nayskrytszych zamysłów i intencji moich; tego Boga, który nieskończonym sposobem przenika wszystko, któremu, bym też nie chciał, zawsze jestem na oku, przed którego wiadomością nic a nic ukryć się i utaić nie potrafi. *Dokąd pòyde od ducha twego Panie? (pytał się Dawid) i kedy uciekę od oblicza twego? Jeżeli wstąpię do Nieba? tamś ty ieś; i jeżeli zstąpię do piekła; tamś ieś. Jeżeli wezmę skrzydła; a będę mieszkał na końcu morza: i tam mnie doprowadzi ręka twoja. Irzekłem; podobno ciemności zakryją mnie? a oto i noe oświeceniem moim, a-bowiem ciemność nie zacimia tobie: a noc iako dzień będzie oświecona, iako ciemność*



mnosć iey tak i światłość iey. (i) Tak sam rozmawiał z sobą Król ten Święty, wnosząc sobie, iak był powinien, że mu należało pamiętać wszędzie na obecnego sobie Boga: czemuż ia na wzór iego niemam toż samo dla mnie wnosić?

II. **P**ożytek zaś wynikający z tego PUNKT go to ćwiczenia się w pamięci na obecność Boską, zawisł na tym: że takowe ćwiczenie z iedney strony zachowuje pewnie od grzechu; z drugiey, że jest źródłem i drogą krótką a prostą dostąpienia doskonałości.

Zachowuje naprzód od grzechu: bo nie masz żadnego tak skutecznego do zatrzymania mnie w należytych porządku i przestrzeganiu powinności moich, iak pamiętać na to; żem jest przed Bogiem moim. Nic zaiste skuteczniejszego nie jest do oddalenia lub wstrzymania porywczosci namiętności moich; do zwyciężenia nuygwałtowniejszych pokus, do zachowania mnie od upadku w nayniebezpieczniejszych okazyach, iako żebym w nich mówił sam sobie: jestem przed obliczem Sędziego mego, w tego obecności, który

mo-

(i) Psal: 138.

może mnie natychmiast potępić, i wydać na mnie dekret ostatniego mego zatracenia, gdybym tak się miał stać zuchwałym, abym popełnił grzech ten. Nie masz mówię żadney pokusy, którejby ta uwaga zwyciężyć nie miała, żadney tak gwałtowney namiętności, którejby nie załstanowiła, żadney ułomności i upadku, od któregoby nie zachowała. Pospolicie bowiem dla tego my to grzeszymy, że zapominamy o obecnym nam Bogu: i ledwiebyśmy grzeszyli kiedy, zachowując żywą pamięć na obecnego nam Boga. Grzeszyć przeciw Bogu, zawsze to jest wina i obraza iego Majestatu, mówi Augustyn S. ale grzeszyć przeciw Bogu przed samym obliczem iego, to jest straszna poczwara. Aniby w tak szkaradny występpek wpadali kiedy grzesznicy, gdyby o tey prawdzie żywo u siebie przekonani byli, i nań baczność mieli: Bóg tu na mnie teraz patrzy. Toć sobie wymawiał i wyrzucał na oczy Syn marnotrawny, gdy w gorzkim żalu duszy swojej rzekł łzami zalany: *Oycze! zgrzeszyłem przed Niebem i przed tobą. (k)*

Taż pamięć na obecnego wszędzie i

U<sub>2</sub>

za-

I (k) *Luc: 15.*

## 291 CWICZENIA DUCHOWNE.

zawłze Boga, iest drogą krótką i łacną  
 dóyscia doskonałości, którey Bóg sam  
 nauczył Abrahama, gdy mu powiedział:  
*Chodź przed oblicznością moią, a bądź*  
*doskonały.* (1) Bo prawdziwa doskona-  
 łość Chrześciańskiego człowieka i Za-  
 konnego należy na tym, aby dobrze  
 czynić wszystkie sprawy swoje; aby ie  
 nie czynić niedbałe, aby ie czynić z pil-  
 nością wszelką: i ducha gorącością.  
 Cóż zaś może wmówić wemnie skute-  
 czniey gorącość tę we wszystkich spraw  
 moich czynieniu? co mnie do tego ży-  
 wiewy może pobudzić? co poprawić we  
 mnie występki życia niedbałego i ozię-  
 błego, ieżeli niewzgląd pilny na obe-  
 cnego mi Boga? Bóg mnie wkrós  
 przenika, roztrząsa wszystkie sprawy  
 moje, patrzy ustawicznie na mnie. A  
 ia przytym, mając na to wzgląd i uwa-  
 gę, mogę przecię być oziębłym i nie-  
 dbałym w służbie iego, i w tym, co dla  
 niego czynię? Przydać tu należy, że  
 ta pamięć na obecność Boską iest rzó-  
 dłem pociech dla dusz sprawiedliwych,  
 iest podporą mocną utrzymującą ich  
 we wszystkich choćby naygwałtowniey  
 szych i nayprzykrzeyszych naturze sta-  
 raniach, których przykładaią o nabycie  
 do-

(1) Gen: 17.

doskonałości. Cóż być słodszego może nad tę myśl: Bóg jest ze mną? I lubo nieukończoney godności Bogiem jest, przecież ma o mnie staranie, i myśli o mnie! Ażali ta sama myśl nie jest dostateczna, aby ośłodziła mi wszystkie ciężkości, które przypaść na mnie mogą, i utwierdziła mnie we wszystkich przeciwnościach biących na mnie? Tenci to jest pożytek z pamięci na obecność Boską. *Asprawiedliwi* (mówi Pismo S.) *niechaj się weselą; a iakoż się radować niemają, będąc przedoczy-ma Bożemi?* (m) i na Boga patrzącego na nich wzgląd mając?

III. **J**UŻ co do samego ćwiczenia PUNKT się w pamięci na obecność Boską, to wyciąga po nas dwóch rzeczy: z których pierwsza jest; aby się strzedz pilno tego wszystkiego, co może być przeszkodą do tego świętego ćwiczenia! druga: aby zażywać pilno tych wszystkich środków, które do tego są pomocne.

Strzedz się mówię przeszkod: iakimi są próżne zabawy świeckie, nie-które rozrywki choć przystoyne, w ktorzych zbyt się serce na te powierzchowne rzeczy wylewa, pewne uciechy

## 293 Cwiczenia Duchowne.

chy i wesołości zbyt rozpraszające umysł i ducha: pewne z niektórymi osobami przedstawiania, które odwodzą nas od zadość uczynienia powinnościom naszym; pewne ściślejsze przyjaźni, które nas barzo przywiązują affektem do stworzenia, tak, że nas zbyt sobą zabawiają: zbytnie chęci i pragnienia, które ledwie nie na części dzielą serce: gwałtowność namiętności, które nas miesza i niespokojnymi czynią: rozmowy niepożyteczne, które niepotrzebnymi frazskami umysł nasz zaprząta: starania zbyteczne, które nas zatrudniają: zabawy zbyt wielkie i częste, które ledwie nieprzywaleni bywamy: tyśiączne prawie interessa, w które się sami wdajemy: tyśiączne przyczyny roztargnienia, które sami też sprowadzamy. Wszystko to oddalić potrzeba; gdyż te przeszkody nie mogą pogodzić się razem z pamięcią na obecność Boską. I słuszna też est, abym tak sobie postąpił, o Boże mój! bo; ponieważ obecność twoja Boska jest dla mnie skarbem ak drogim. nie masz żadney takiej rzeczy, któreybym nie powinien opuścić, abym go nabył, i nigdy go nadto drogo kupić dla siebie nie mogę. O akbym był szczęśliwy, że-  
bym



## DZIEŃ PIĄTY. 294

bym w ten sposób mógł nabyć, i gdybym wyrzekłszy się wszystkiego, mógł się naysciśley złączyć z tobą przez tę błogosławioną obecność twoją: która w tym tu jeszcze życiu jest szczęśliwością poprzedzającą błogosławieństwo wieczne!

Co zaś drugiey się rzeczy tycze: to jest ćwiczenia się w słowkach skutecznych nabycia pamięci na obecność Boską, trzeba się pilno do nich przyzwyczaić. Takowemi są modlitwa: prosząc codziennie P. Boga o ten dar drogi, i odzywając się do niego z Królem i Prorokiem: *Prostuy* [Panie] *przed obliczem twoim drogę moją.* (n) A spraw to, żebym się nigdy nie oddalał od obecności twojej.

Milczenie i ołobność, mając na każdy dzień godziny pewne postanowione sobie, żeby w oddaleniu się od zgiełku i hałasu świata tego pilnować rozmyślenia o Bogu i rzeczach Boskich, nim się zabawiając. Zachowanie porządku dobrego w sprawach swoich, nie czyniąc żadney, tylko z pobudki posłuszeństwa oddania Bogu; pełniąc we wszystkim wolę i upodobanie Boskie, szukając Boga i wobojetnych nawet

(n) *Psal: 5.*

## 295 Cwiczenia Duchowne

wet rzeczach i za koniec sobie zakładając; nie mając innego względu na stworzenia, tylko iaki na nie mieć należy; to jest, uważając is i patrząc na nie iak na obrazy Boskie, iak na zwierciadła, które nam pokazują w sobie doskonałości Boskie. Niebo iako pałac chwały iego: ziemię iako podnożek iego: ludzi iako sług różnego stanu powołanych do sprawowania różnych urzędów od Opatrzności iego wyznaczonych; uważając szczęśliwe powodzenia iako skutki hojności i dobroci na nas Boskiey, przeciwności iako karaniania od sprawiedliwości BOSKIEY zesłane. Oto tajemnica pewna, i śróddek skuteczny zachowania zawżse w pamięci obecności BOSKIEY. W ten to sposób Święty Ignacy Lojola podnosił się nieustannie myślą do P. Boga. Nie trzeba mu było więcey nad rzucenie okiem na kwiat ieden, żeby natychmiast sam odchodząc od siebie, wystawiał sobie iak naydoskonalsze wyobrażenie Boga swego, iako naywyższego początku i Stwórcy natury całej.

O gdybyśmy też mogli w ten sposób według nauki Pawła Świętego znajdować Boga wszędzie i we wszystkich.

DZIEN

## **ROZMYSLANIE PIERWSZE.**

### **O UBÓSTWIE CHRYSTUSA JEZUSA W NARODZENIU IEGO.**

*Scitis gratiam Domini Nostri JESU Christi:  
quia quoniam propter vos egenus factus  
est, cum esset dives. 2. Cor: 8. 9.*

Znacie łaskę Pana naszego JEZUSA Chry-  
stusa, że dla was stał się ubogim, będąc  
bogatym.

**I.** **O**D samego to Narodzenia  
**PUNKT** swego Chrystus JEZUS  
poczyna wykonywać zamiśli swój, któ-  
ry przedsięwziął żyć i umierać ubo-  
gim. Ten Bóg nieskończonego Majesta-  
tu, ten nawyższy początek i dawca rze-  
czy wszystkich, a za tym ten, do które-  
go te wszystkie jak własne należały,  
mógł się być narodzić w pośród bo-  
gactw i obfitości. Zdawało się nawet,  
że stan takowy przyzwoitszy był nie-  
tylko godności osoby jego, ale też bar-  
ziewy służący do otrzymania końca te-  
go, na który był zesłany z Nieba. Bo  
przychodząc na świat, aby był pocią-  
gnięty do siebie wszystkich ludzi, i pod-  
dał ich prawu swemu; mógłże ich le-  
piey

piey i prędzey obowiązac do tego, aby  
 izli za nim, iako okazałością i pompą  
 stanu swego dostatniego? Przynay-  
 niniey żydzi takiego to łobie wystawia-  
 li w umysłach swoich Mesiysza, któ-  
 rego oczekiwali, i mniemali, że się miał  
 pokazać barzo świetnie na świecie, á  
 ich obdarzyć wszelkiemi dobrami do-  
 czesnemi. Ale o iak zamysł Pańskie  
 różne są od naszych, i daleko wyższe  
 od nich! Ten Mesiysz, ten upragnio-  
 ny od narodów, rodzi się na koniec, ale  
 w wielkim barzo ubóstwie; á to dla  
 czego? bo chciał natychmiast przykła-  
 dem swoim wmówić w świat tę praw-  
 dę, którą miał być nam potym opo-  
 wiadać w swoiey Ewangelii. *Błogo-  
 sławieni ubodzy. (o)*

Dla tego to się on stałe ubogim tu-  
 dzież od Narodzenia swego; á że nay-  
 pierwsza nauka, którą miał być nam  
 podać, była o szczęśliwości ubogich; z  
 tey przyczyny, ten iest pierwszy stan  
 życia iego, w którym widzieć się nam  
 daie w ciełe ludzkim. Przykład to iest,  
 który nam mocnieyszą być powinien  
 pobudką do tey cnoty: niż któreżkol-  
 wiek o niey mowy. Przykład, który  
 odkrywa nam nieznacznie, i pokazuje

22-

załugę i cenę ubóstwa, ponieważ to stało się godnym, aby ie sobie obrał Bóg prawy, i przeniósł nad wszystkie bogactwa całego świata. Przykład i najsposobnieyszy śrzodek dotego końca, aby w nas wmówił nietylko szacunek i poważenie sobie ubóstwa, ale i jeszcze smak w nim i miłość iego; ponieważ widzimy, iako .est poświęcone w Osobie tego to BOGA i Zbawiciela naszego, który ie nie dla czego innego obrał i przyjął, tylko dla nas.

Do tego to on ubóstwa szczególnie mię powołał z łaski swej: i ten też to jest honor i szczęście stanu Zakonnego, że można w nim doskonale naśladować ubóstwa Chrystusa JEZUSA. Są ci wprawdzie ubodzy na świecie; ale iedni z nich są ubogiem i w skutku i rzeczy samey, z potrzeby tylko i własności stanu swego nędznego: bynajmniej jednak ubogiem i sercem i affektem; drudzy zaś przeciwnie są ubogiem i sercem i affektem, ale nie w skutku i rzeczy samey. Ubóstwo pierwszych, ubóstwem iest przymuszonym, na które oni płaczą i utyskuiają; z kąd idzie: że nie iest to ubóstwo Chrystusa JEZUSA, które było ubóstwem weale dobrowolnym; ubóstwo drugich, iest



ieści ubóstwem Chrześcijańskim i Bogu przyjemnym, serce bowiem ich oderwane jest od tych dóbr, które w ręku mają: i według nauki Apostolskiej, tak te dobra ziemskie dziedziczą, iak gdyby ich nie dziedziczyli; ale nie to jest ieszcze ubóstwo Chrystusa JEZUSA, który chciał się wyzuć ze wszelkiej własności i dziedziczenia którychkolwiek na świecie rzeczy.

Tylko to tedy, właściwie mówiąc, Zakonna Osoba, naśladowie prawdziwie ubóstwo Boga swego. Uboga ona jest w rzeczy samey i skutkiem: ale barziej ieszcze woła i chęcią swoją: ubogą jest w rzeczy: bo wszystko opuściła: a ieszcze uboższa co do woli i chęci swojej; bo ona to sama za powodem łaski Boskiej i Niebieskiego natchnienia odważyła się opuścić wszystko, i byłaby gotowa porzucić świat cały, by dobrze go miała i dziedziczyła. Mocą tedy tey ofiary, odemnie już Panu oddaney, mogę się odezwać do Chrystusa JEZUSA tak, iak Apostołowie iego: *Panie, otom opuścił wszystko, abym szedł za tobą: (p)* Ieżeli będę zawsze, wiernym w powołaniu, żyjąc podług powinności iego, oto w nadgodę teyże samey ofiary;

(p) *Matth: 19.*

ry mogę usłyszeć z strony Chrystusa JEZUSA tę tak pociechy pełną odpowiedź i tę obietnicę wielką: *Uśpięście na Stolicach sądowych i na tronach Chwały.* Tę ja mając nadzieję, a nad to utwierdzonym będąc przykładem Zbawiciela mego, czyliż mam przyczynę żałować, że mu tę uczyniłem ofiarę? Czyliż nawet mam ią za co poczytać? Czyliż mam mieć wzgład na nią, iako na dar iaki, którym Bóg uczynił, a nie raczy uważać ią, iako łaskę, którą mi on w tym wyświadczył, że ią raczył dobrotliwie odemnie przyjąć? Ubóstwo to, w którym żyję, czyliż nie w wszelkiej czci być u mnie powinno, ponieważ ubóstwem to jest Chrystusa JEZUSA? nie powinnoż mi się stać słodkim i miłośnym, ponieważ tak mnie ściśle łączy z Chrystusem JEZUSEM? Czyliż mi nie powinno stać się nieskończenie drogim, i szacownym; ponieważ daie mi szczególne prawo do Królestwa Chrystusa JEZUSA, i do szczęśliwości wieczney?

II. **I**Eżeli z strony iedney ubóstwo stanu mego barziej się stosuje do ubóstwa Chrystusa JEZUSA, z kąd inąd przecię wiele mu barzo niedostaie do doskonałego podobieństwa. i

zupełnego z nim porównania. Zebym się w tey mierze sam narozumie przekonał, dosyć mi będzie otworzyć oczy, i uważać Dziecinę Boga w tey stajence, w której się narodził. Oto ta stajenka domem jest iego: ten żłobek kolebką iego: ta słoma, na której leży. Łóżeczkiem spoczynku iego: te ubogie pieluszki, w które obwiniony, całym odzieniem iego. Czyliż to on nie potrzebował wcale niczego innego na ochronienie się od zimna nocy owej, od zbyt przykrey pory zimowey, od wszystkich niewygód czasu i mroźney chwili? Czyliż to on nie był podległym wszystkim słabościom dzieciennego wieku? i azaliż ich nie czuł bynajmniej? Ah tak ci on był człowiekiem, iako i my, owszem barzciej poniekąd, niż my, dla delikatności Ciała swego, ze krwi Panieńskiej Najsświętszey MARYI pochodzącego! i same łzy, które wylewa, płacz iego, i kwilenia znać dają, co on w tey mierze ponosił. Ale że ubóstwo nic tak surowego w sobie nie ma, czegoby on nie chciał sam na sobie doświadczyć, i że przyszedł na świat, aby znosił cały ciężar iego, i wytrzymał wszelką nędzę iego.

Tu Bernard Święty obraca mowę  
swo-

swoię do ludzi bogatych na świecie: i dla ich nauki, czyli dla zgromienia i postępienia życia ich i postępów, zaprasza ich i wzywa, aby chcieli posłuchać głosu wypadającego z tey staenki rodzącego się w niej Boga, żłobu tego, i tych pieluszek. Lubo zaś ia w stanie moim nie mogę być policzonym między bogaczów świeckich; nie mniey jednak należy mi nadstawić pilnego ucha na głos tenże, á to, co on mi opowiada, nie mniey mnie wstydem powinno napęlnić. Opowiada on mi, i wystawia przed oczy stan ubogi Zbawiciela mego, á stosując go sprawiedliwie do mnie, każe mi uczynić mnie samego z nim porównanie, to jest, abym się zawstydził przed obliczem iego z niedoskonałości moiey, i słabości Duchowney w tey mierze, i abym ją uznał. Bo luboć to prawda, że ubogie życie prowadzę: z tym wszystkiem z gruntu rzecz tę biorąc, na czymże się zasada, i w czym się wydaie ubóstwo moje? Możeż to pòyść w porównanie iakie, z staenką, z żłobkiem, z pieluszkami wytartemi, á może poczęści, i podartemi? Mamże podobneż cierpieć niewygody? Widziałżem się kiedy w tak wielkiej nędzy? Schodziłoże mi w okolicznościach

ściach iakich na rzeczach potrzebnych?

Lubo ubogim jestem, czyliż nie mam tego, na czym powinno mi być dosyć? Wszakże Zakon wziął na się staranie, aby mnie tym, co mi potrzebnego, opatrował. Nie przyjął ci wprawdzie na siebie obowiązku tego, aby mi dodawał tego, co jest zbytecznego, albo co do wymyślney wygody i rozkoszy służy: tegoć iam się nie spodziewał; ani powinien był spodziewać wstępuiąc do Zakonu; i zaiste dziwneby to, czyli śmiechu godne było ubóstwo moje, gdybym ie chciał pogodzić z roskolzą i zbytkami. Ale co się tycze rzeczy wcale potrzebnych, bez których że się trudno obeysć, osądzili roztropni Zakonodawcy, a na których tak wielu innych przedemną przestawało, i tylu innych iefzcze i teraz przestaie, azali mi ich odmówiono? azali mi ich nie dodaia?

W tym zaś samym mam tę wygodę, że Zakon uwalnia mnie od wżyskich starania i zabiegów doczesnych, iktóremi się tylu ludzi światowych zatrudnia, aby mogli się opatrzyć w rzeczy te do pożycia potrzebne. I czyliż ani na tym, co mi jest potrzebnego, nie dosyć, gdy ie mam z starania Zakonu?

czy-



Czyliż natym przestać już nie powinienem? Ah dosyćci natym było tylu Świętym i gorącym w duchu Zakonnikom, którzy mnie poprzedzili w zachowaniu tychże ustaw, do których zachowania ja obowiązany jestem. Owszem co ja to mówię? aż nad to im natym był, i jeżeli ma im być dana wiara, ubóstwo ich zawsze względem nich zbyt ładne i wygodne było. Nie tylko oni nie starali się mieć więcej nad to, co im koniecznie trzeba było, i w tym przestronności nieiakiey szukać: przeciwnie owszem cieśnili coraz barziej, ile im się tylko godziło, potrzeby swoje, áżeby tym barziej zbliżali się do stanu nayuboższego Chrystusa JEZUSA, stając mu się iak mogli, naypodobnieyszemi. Na to się tylko uskarżali, że tak dalekiemi od niego byli. Ah mnie nędznemu! nieporównanieć barziej ja od stanu ubóstwa takiego daleki jestem: ale czyliż ta jest przyczyna żałości i utyskowania mego? O iakby wiele szemrania ustało, iak wiele niepotrzebnych uwag, pochodzących z poduszczenia miłości własney, ginącby natychmiast musiały, gdybym to lepiej pojął, niżelim to do tych czas zrozumiał, co to jest być ubogim tak, iak był

W

Chry-

## 305 Cwiczenia Duchowne.

Chrystus JEZUS: albo raczey gdybym to zgruntu przeniknął, iak to rzecz niegodziwa w Zakonney Osobie, nazywać się ubogą w Chrystusie JEZUSIE, à niechcieć przecię być w skutku ubogą tak, iak był Chrystus JEZUS!

III. **A** Lbo się Chrystus JEZUS o-  
PUNKT mylił, obierając sobie w życiu swoim stan ubogi: albo się świat myli wtym to wielkim przywiązaniu serca, które ma do dóbr tych ziemskich: ale Chrystus JEZUS, będąc przedwieczną mądrością, nie może się w żadney rzeczy omylić; więc wnieść należy, że się świat myli, i ciężko błądzi. Tak tę prawdę z tą wnośli Bernard Świąty, która lubo się tycze wżyskich, któregożkolwiek stanu ludzi na świecie: może jednak w szczególności przystosować się do stanu Zakonnego.

Albowiem pomiędzy wżyskimi stanami gdzież się barzief błądzi, ieżeli nie w Zakonie, gdy się kto przywiąże sercem do wygod życia tego, i gdy się ich pilno szuka? Na ten czas to dusza Zakonna w ciężkie barzo błędy wpada: któremi całe życie iey się napęlnia. 1. Naprzód bowiem podchlebnie ona sobie, że naśladowie Chrystusa JEZUSA ubogiego, przeto, że idzie

dro-

drogą ubóstwa: aleć co inszego to jest  
iść drogą ubóstwa, a insza rzecz naśla-  
dować w ubóstwie Chrystusa JEZUSA.  
Naśladować się zaś go, będąc tegoż z  
nim zdania z strony ubóstwa. Czyli zaś  
tegoż jest zdania, z tym to Bogiem  
Człowiekiem dobrowolnie ze wszyst-  
kiego wyzutym ta dusza, która w tym  
ubóstwie, co go ślubowała, o czym in-  
nym nie myśli, tylko iakby ie sobie  
lżeyszym i miłszym różnemi sposoba-  
mi uczynić mogła? 2. Rozumie ona,  
że ma zasługę przed Bogiem ubóstwa  
Ewangelicznego, lubo tegoż ubóstwa  
nie ma w sobie prawdziwego ducha. Bo  
nie jest ten ubogim w duchu, który nie-  
chce aby mu na czym schodzić miało,  
i któremu gdy czego z strony jedney  
nie dostaie, umie to on dobrze sobie  
nadgrodzić z strony inney. 3. Ze się  
często trafia, że takowa dusza Zakon-  
na niemająca w sobie ducha prawdzi-  
wego ubóstwa, przy wszelkiej swoiey  
pilności i staraniu się o wygody swoje,  
nie ma jednak zupełnie tego wszystkie-  
go, czego sobie życzy; ztąd idzie, że  
doznawa skutku i ciężkości ubóstwa,  
żadnego jednak nie odbierając z niego  
pożytku Duchownego: ani się mogąc  
spodziewać za nie nadgrody iakiey. 4.

Wz

Opu-

## 307 Cwiczenia Duchowne.

Opuściwszy podobno wielkie dobra, albo przynajmniej uczciwe postanowienie na świecie, tak się teraz fraszkami i marnemi brédniami zabawia, tak w nich prawie cała jest zatopiona, iak nie mogą być barziej światowi ludzie dostatną fortuną. 5. Tym zaś się barziej zaślepia, i tym niebezpieczniej błądzi, że to sama w sobie wmawia w wielu okolicznościach, i z strony wielu rzeczy, których tobie bezpiecznie pozwała: iż w nich nie idzie o ciebie zbawienie, gdy przecię ślub się ubóstwa łamie: a summienie przez to przestępstwo ciężki raz odbiera.

Nie masz zaiste materyi, w którejby się barziej win cięższych obawiać trzeba nawet i w Zakonie, i żeby sáfzynie nie ubeścipeczyć summienia, a przez to ie zawieść iako względem tego, co się tycze ubóstwa. O iak wiele ia sam miałem z strony tego wątpliwości, nieuspokoienia na summieniu i gryzot? Albo ieżelim ich nie doznał, o iak ślusnie mieć ie byłem powinien? Bo czyliżem zawżse na bezpiecznym fundamencie się zasadzał w tey mierze? O iak wiele podobno złych wcale zażywałem wymówek, które iednak za dobre i ślusne brałem przyczyny, przeto,

to, że dogadzały chuciom moim? Oiaak wiele razy składaam się pozwoleniem, albo wymuszonym prawie na starszych, albo źle lub zbyt obszernie tłumaczonym? I więcze dla tegem się wyrzekł dostatków światowych, względ mając na niebezpieczeństwo duszy moiey, które się przy nich wiąże, abym w inne się wdał był ciężkości i niebezpieczeństwa z strony samego Zakonnego ubóstwa? Czyliż dla tego przyjąłem stan tego Świętego ubóstwa, ale pod tym nieiako obowiązkiem, abym się w rzeczy samey w nim niećwiczyl, i żadnego niedoznał skutku iego? Czyliż miałem wolą być z liczby owych Zakonników, którzy w przeciwnym wielce słowem Pawła Świętego wyrozumieniu zdaia się nic nie mieć, a przecię we wszystko obfituia? Iakoż po prawdzie mówiąc, czyliż trzeba było na ten koniec świat opuścić; i gdyżem ja raz iuż uczynił Bogumemu ofiarę ze wszystkich dóbr moich, ieżeli zechcę ieszcze zachować z nich albo im podobnych rzeczy còżkolwiek dla mnie, a zali nie mam się obawiać słusznie, że bym nie zaciągnął na siebie przekleństwo owo, którym Bóg pogroził temu, coby cokolwiek uiał z ofiary całopalenia,



nia, to jest z rzeczy owych, które na część iego zupełnie mu są oddane? Założone wielu doświadczenie częstokroć stwierdziło tę pogroźkę. Biadaż mnie, gdybym i ja miał się stać okropnym w tej mierze przykładem?

ROZMOWA. BOŻE, Stwórco Nieba i Ziemi, ale któremu teraz naygłębszy pokłon oddaę, utajonemu pod postacią Dzieciny maleńk ey, którego widzę zstającego w nędzney stajence, złożonego w podłym żłobie; przyimiy Panie ofiarę, którą iak na nowe ciału teraz oddaę, przed obliczem twoim, tego wszystkiego, cokolwiek świat dla mnie gotował, i do czegom kiedy albo mógł mieć prawo, albo się na nim spodziewać. Miarkuiąc stan duszy moiej, w którym teraz zstaię względem zdania i ochoty serca mego, którym iest napełnione: tak mi się zdaie, żebym z łaski twoiej był natychmiast gotow oddać ci na ofiarę i całe Królestwo iakie, gdyby to w mocy moiej było: i że chciałbym ie mieć, abym ci ie mógł zupełnie oddać.

Ale ah Panie nie wyciągasz ty tyle po mnie, a to też iest obłuda iedyna, która nas zwodzi. Oświadczamy my się względem ciebie z takimi pragnie-

# DZIEŃ SZOSTY. 310

niami, których wykonać nie możemy: á tego czynić zaniedbujemy, co zawisło od nas. Bo nie idzie tu o Boże mdy, abym się wyrzekł królestw iakich i wielkich włości, których niemam: i nigdy mieć nie będę: ale czego ty chcesz po mnie, iest to, abym z pobudki prawdziwego ducha ubóstwa, pozbył się to tey, to owey rzeczki, do którey sam czuję że serce moje przywiązane iest, i bez którey, iak to miarkuję szczerze, powinienbym się obeysć. Małać to w sobie rzecz iest, ale gdybym ci w tey małej rzeczy był wierny, o iakbyś ty obficie wylał namnie łaski twoie, i skarby Duchowne! Ażem iá zawżse się wzbraniał pozwolić ci i oddać tę biedną rzeczkę: o iak ta choć mała wiele szkody przyniosła duiży moiey: i iak iey wiele ieszcze na potym załzkodzić może. Toć iest Panie, co ci dać powinienem, co mi opuścić dla ciebie należy: ten iest dar, który zamiast ofiary zanieść mi do żłobu twego potrzeba. Ah jeżeli tak mała rzecz iest mi na przeskodzie, cóżby to dopiero było, gdyby mi szło o wielkie! Wreszcie iakożkolwiek mnie z wietu rzeczy obierze ubóstwo Zakonne: przecież to w żadne porównanie, z twoim pòysć nigdy nie będzie

311 Cwiczenia Duchowne.

dzie mogło: ani też kiedy porównać się z darami Niebieskimi, i nadgroda nie- skończoną, którąś obiecał tym, co E- wangeliczne ubóstwo zachowują nale- żyście.



ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Posłuszeństwie Chrystusa JE- ZUSA Pokazanym w Ucieczce. IEGO DO EGYPTU.

*Humiliavit semetipsum factus Obediens.*  
Philip: 2.

Upokorzył samego siebie stawszy się posłusznym.

I. **L**ubo rozkaz ten, który ode-  
PUNKT brał Józef S. z Nieba przez  
Anioła, aby był uciekał do Egiptu z  
Panem JEZUSEM i Najsświętszą MA-  
RYĄ, nie ściągał się tudzież do Pana  
JEZUSA; tykał go się iednak, i owszem  
iego się samego tykał. A że to Boskie  
dziecie wiedziało doskonale, i znało się  
dobrze natym wszystkim, co się z nim  
i koło niego działo: można wziąć na  
uwagę tę ucieczkę tak prętką; i bez  
żadnego na nią przygotowania podję-  
tą od niego, jako skutek Posłuszeństwa  
iego. Co

Co się tycze początku posłuszeństwa tego, to z tey miary wcale był oświęte, ponieważ zasadzało się iedynie na doskonałym zgadzaniu się woli iego z wolą Oycy swego, któremu on samemu chciał się być podobać; i w którym tylko samym całą pokładał ufność swoją. Uważał on go, i nań obracał oko nie tylko w tym Aniele, który był posłany z Nieba: ale i w Jozefie, z którym Anioł rozmawiał, i który w tey okoliczności miał być usłużyć Bogu w wypełnieniu woli iego. To tedy Boskie dziecko dało sobą powodować, i nie innsze miało zdanie, tylko pokornego a synowskiego prawdziwie poddania się i interesów swoich pod rządy Opatrzności, i tych, którym staranie i pieczę Osoby iego poleciła była. Takowe zaś jest posłuszeństwo Zakonne. Nic świętobliwszego niemasz nad te fundamenta, na których się to zasadza; bo się gruntuie na akcie Wiary naymężniejszej: na akcie Nadziei naywysmienitszym; i na akcie Miłości naydoskonalszym.

Na akcie naprzód Wiary naymężniejszej: bo że bym ja był posłuszny tak, iak na Zakonną Osobę przytłoi, powinienom wierzyć: że Władza P. Boga

### 313 CWICZENIA DUCHOWNE.

zawiera się w Przełożonych moich, i że  
 im jest użyczona przez Chrystusa JE-  
 ZUSA: wprowadzić nie przez Chrystu-  
 sa JEZUSA w własney ołobie iego, a-  
 le przez Chrystusa JEZUSA, którego  
 Osobę wyraża na łobie Namieśnik ie-  
 go, i wszyscy inni w Kościele S. moc  
 urzędownie do rozkazowania łobie zle-  
 coną mający. Tak dalece, że to udzie-  
 lenie władzy iego, tak mi powinno być  
 pewne, iak gdyby przez widomie się  
 pokazującego Chrystusa JEZUSA u-  
 czynione było: i iakby on o tym wyra-  
 żnym głosem łwoim znać mi dał, i mnie  
 uwiadomił. Mam nad to rozumieć i  
 wierzyć: że poddawali się dobrowol-  
 nie i z własney chęci pod tę zwierz-  
 chność Boską, razem i ludzką: Bóg mną  
 rzadzi przez Starzych moich: i że m  
 jest obowiązany oddawać im posłuszeń-  
 stwo, nie ile ludziom, iakimi są tak, iak-  
 o i ia; ale, ile są względem mnie na-  
 mieyscu Boskim, bo Bóg przez nich o-  
 znaymuie mi wolę swoję. Ponieważ  
 zaś ta prawda zawzię się utrzymuie w  
 całości swoiey przy wszystkich niedo-  
 konalnościach, i Duchownych słabo-  
 ściach znajdujących się w Starzych  
 moich, przy wszelkim sprzeciwieniu się  
 umysłu mego, i wstępie serca; ztąd i-  
 dzie,



dzie, że tenże akt Wiary powinien trwać zawsze, i bym też postrzegł niedoskonałości jakie w Starszym moim, powinienem jednak zarównież go izanować, albo raczey uznawać i izanować w nim samego P. Boga.

Zasada się daley posłuszeństwo Zakonne na akcie Nadziei naywyśmienitszym: bo sądząc według światła przyrodzonego, mógłbym się często- kroć obawiać pobiłdzić, idąc za zdaniem Starszych moich. Z tym wszystkim posłuszny jestem, ponieważ mam w Bogu moim nadzieję, że ten, względ mając na posłuszeństwo moje, poda Starszym moim do serca, aby mi to rozkazali, co mi jest przyzwoitego, mianowicie na dobro duszy moiej. Ze nie dopuści tego, abym miał się zgubić w tym ćwiczeniu, na tym urzędzie, na tym miejscu, na które oni mnie naznaczają. Ze mnie uwolni od wszystkich niebezpieczeństw, któreby się w nich dla mnie trafić mogły, i gdyby nawet oni się w czym omylili, Bóg mnie z ich błędu, i dla ich omyłki sądzić nie będzie. Nakoniec, że dobrotliwie to wszystko przyimie, cokolwiek ja w tey mierze uczynię, jeżeli to uczynię w duchu prawdziwego posłuszeństwa, i poddania się  
tym:

tymże starszym moim: i że mi za to sowa-  
wita da nadgodę.

Zasada się nakoniec posłuszeństwo  
Zakonne na akcie Miłości P. Boga nay-  
doskonalszey: ponieważ naywiększa o-  
fiara, którą Bogu memu uczynić ze  
mnie samego inogę; jest ofiara woli  
moiey: i że sama tylko szczerza miłość  
Pana Boga może mi być do tego po-  
wodem, abym się tak wyzuł ze mnie sa-  
mego, i z tego, co mi jest naydroższe-  
go, ze wszystkich dobr przyrodzonych;  
to jest z wolności moiey. O iak wielka  
z tąd gruntowney pociechy przyczyna  
dla duszy Zakonney a posłuszney! O  
iak wielka załuga posłuszeństwa! Ale  
przeciwnie, gdy się z ciężkością pod-  
daię pod rozkazy starszych moich, i  
gdy się przed niemi chcę umknąć, albo  
z nich wylamać: o iaka w tym zachodzi  
przewrótność, iak wielka dla mnie slu-  
szney boiaźni przyczyna! *Nie ciebie to*  
(rzekł Bóg do Samuela, mówiąc o Zy-  
dach, którzy chcieli, aby kto inny, a nie  
on rządził niemi) *nie ciebie to oni odrzu-*  
*cili, ale mnie samego.* (q) A tak nie bę-  
dąc ja posłusznym starszemu memu; sa-  
memu to Bogu nie posłuszny jestem:  
przeciw samemu Bogu powstaię: od  
sa-

(q) 1. Reg. 8.

samego się Boga oddalam i wolą i uczynkiem. Iakże to zaś rzecz izkardna, nie posłusznym być Bogu; powstać naprzeciw samemu Bogu; oddać się od Boga?

II. **J**ako posłuszeństwo Chrystusa  
**PUNKT J** JEZUSA było wielce święte, uważając początek, z którego pochodziło; tak ciężkie być musiało, co do samego rzeczy nakazaney wykonania. O cóż to tam chodziło? Oto oto, żeby tudzież prawie po narodzeniu opuścić Ojczyznę własną, a przenieść się w kraj obcy; o to żeby wydać się w dziecinnym wieku, przy wszelkiej słabości iego, na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa przykrey podróży: żeby ruszyć z mieysca teyże samey nocy, w którą rozkaz dany Jozefowi, i bez odwłoki przedsięwziąć podróż bez żadnego na nią przygotowania, i opatrzenia potrzeb swoich: żeby udać się do Egiptu pomiędzy narod niewierny, i żydom nieprzyjaźny; a tam żyć utajonym i nieznanym, w ostatnim ubóstwie. i wszystkich rzeczy niedostatku: nakoniec żeby tam zostawać pody, pody Opatrzność Boska z tamtąd go nie wyprowadzi: bo Anioł względem tego niewyznacza czasu, ani końca mieszkania  
 w kra-

# 317 CWICZENIA DUCHOWNE.

w kraju owym nie opowiada. O iakież to doświadczenie? i czyliż kiedy przyszło posłuszeństwu Zakonnemu zwyciężać podobne trudności?

Z tym wszystkim Ociec, Matka, dziecię P. JEZUS, cała ta Najświętsza i Familia pełnią posłuszenie dane sobie rozkazy. Idą, gdzie kazano, bez żadney zwłoki, nie czynią żadney wymówki: nie przytaczają żadney trudności. *Natychmiast* [mówi Ewangelia] *powstałszy Józef wziął Dzieciątka, (r) i uciekł do Egiptu.* Gdyby przyszło roztrząsać rzecz tę według uwag ludzkich, podług których zwyczajnie ja sobie postępuję; zdaie się, że tyśiąc przyczyn powinnyby zatrzymać posłuszeństwo tak prętkie, i tak w sobie surowe. Bo czyliż sposób, żeby dziecko jeszcze w kolebce miało wytrzymać tak daleką i przykrą podróż? Iako go unieść w pośród ciemności nocnych i tylu niebezpieczeństw, które nie bez tego, żeby się trafić nie miały w tej drodze? Gdzie przydzie znaleźć to, co potrzeba wyciąga dla zachowania życia dziecięcia tego? i czyliż Bóg nie mógł wybawić go inaczej z prześladowania Herodowego! Oto w podobny właśnie sposób

zwy-

(r) *Matth: 2.*

zwykło się mówić, albo myśleć, różne zarzuty czyniąc w stanie Zakonnym; gdy w nim zaydzie rozkaz od Przełożenstwa do wykonania go: i czyliż i ja podobnież nie postępowałem sobie w różnych okolicznościach, w których nie miałem nigdy tyle zachodzących trudności do wypełnienia ustaw moich, do zadość uczynienia woli Starszych moich, i gdzie mi się tak mocno zwyciężać nie trzeba było: iak wielkie ciężkości ponosić i pokonać przyszło, w podjęciu przykazaney z Nieba podróży, JEZUSOWI P. MARYI i JOZEFOWI? Ja zaś dla wykonania rozkazów danyh żadney sobie przykrości uczynić niechcę; bo ta mnie zaraz od tego odwodzi: najmnieysza przeszkoda mnie zatrzymuje, wszystko mi się niepodobnym stawa: mam zawsze gotowe pozorne przyczyny, które na wymówienie się od pełnienia posłuszeństwa przywodzę: albo słabości, albo niesposobności, albo choroby, albo że od tey rzeczy przyrodzony wstręt czuję; albo wreszcie iakąkolwiek inną przyczyną zwykłem się składać. Niechże na te przyczyny, gdy je przekładam, nie przyśtanie mój Przełożony; niech sądzi, że mu ich i słuchać, nie należy, już mi



mi na tym dolyć żebym się mieszał w siebie, i przeciw niemu nie dobrej był woli. Poglądam na niego iako na człowieka nieużytego, i stateczność jego, by też nayrostopnieysza, zdaie mi się być surowością zacięta, i uporczywą serca twardością. Czyliżem kiedy temi lub podobnemi słowy nie przełożył iawnie zdania mego, albo przynajmniey, czyliż nie tak właśnie w takich okolicznościach myślałem o tym?

Co zaś dziwniejszego iest w tey mierze, i co sam sobie wyrzucać na oczy powinienem, lubo tego dostatecznie uczynić tak, iakby należało, nie potrafię, ani uznać tey do siebie wady na moje zawstyżenie; że po większey części te rzeczy, na które zwykłem szernąć z większą gorzkością serca, i przeciw którym iawniey powstaie, nie zdaią mi się być nieznośne, tylko gdy mi bywają przez posłuszeństwo nakazane. Skoro by mi je tylko na dobrą wolą moję dano, nierozumiałbym być ienad siły moje, anibym tak dalekim się pokazywał od ich wykonania. Jeżeli chcę szczerze się w tey mierze osądzić, takić iest stan serca mego, i mogłem to sam do siebie uważać w tylu okolicznościach. O iakby mi prawdziwy duch posłuszeństwa

stwa ułacnił powinności moie, á nawet  
i ośłodził, natymci mi bowiem właśnie  
schodzi. Tym duchem posłuszeństwa  
uzbrojonym będąc, nie byłoby dla mnie  
zwycięstwa, którego bym nie mógł z  
nieprzyjaciół duszy moiey i ze mnie  
samego odnieść, tak, iak mówi Pisano  
S. ale bez tego ducha posłuszeństwa,  
rzecz z siebie i najsłabsza, stanie mi się  
ziarzem nieznośnym.

Kiedy Syn Bołki był posłuszny Oy-  
cu swemu, oddalając się z Ojczyzny  
swoiey, á schraniając się między bał-  
wochwalców, już na ten czas co do go-  
towości serca swego: *był posłusznym*  
*aż do śmierci* (s) krzyżowey: to jest;  
że już na ten czas był gotow być wbi-  
tym na Krzyż, i podjąć śmierć z posłu-  
szeństwa. Oto w takowym stanie i go-  
towości powinno mnie posłuszeństwo  
postanowić, ieżeli zupełnie, iak mu być  
należy, doskonałym jest. Nie idzieć o  
to teraz, ábym śmierć podeymował  
dla poddania się posłuszeństwu: ponie-  
waż nie mam do tego okazyi. Ale cze-  
go teraz wykonać nie mogę, przeto, że  
sposobności do tego nie mam, na to za-  
wsze powinienem być gotowym, gdy-  
by mi się tylko podała. Czyli zaś mo-

X

EE

(s) *Philip: 2.*

# 321 CWICZENIA DUCHOWNE.

gę to szczerze sam o sobie rozumieć, żebyś dla posłuszeństwa gotów był na śmierć: gdy mi to i w najmniejszych rzeczach tyle ciężkości czyni? Proźno się mam ukarzać na dane mi od zwierzchności rozkazy, na te ustawy, które mi stan mój przepiłuje. Czyliż ja w tej mierze posłuszny byłem aż do krwi wylania? aż do ofiarowania się na utratę życia?

11. **P**osłuszeństwo Chrystusa JE-  
PUNKT **Z**USA dobrze mu się nad-  
grodziło przez owe wyśmienite ikutki,  
które sprawiło. Zadne inne tak się zbaw-  
niennym być nie pokazało. 1. Oto bo-  
wiem ten Bóg Człowiek wniósł z sobą  
łaski owe do zbawienia służące, które  
poświęciły Egipt, i wylały się obficie  
w następujących latach na tym Pustel-  
nikow, Pokutnikow, któremi pustynie  
kraju owego napełn one były: a którychli  
życie na ziemi prawie Anielskie tak  
wielkiego zbudowania i podziwienia  
całemu Chrześcijańskiemu światu przy-  
czyną się stało. 2. Taucieczka jego za-  
chowwała go od złości Heroda, i obro-  
niła go od zaiadłości prześladowcy te-  
go, który szukał go zgubić, tak dale-  
ce, że lubo ten Król okrutny i bezbo-  
żny wszyskich zażywał sposobow i  
prze-

przemyślow na ten koniec; przecież Pan JEZUS przez przerweczone posłuszeństwo swoje uniknął strasznego owego morderstwa, w którym pomiędzy tylu niewiniałek chciał był Herod i iego ogarnąć i zgładzić.

Gdybym ja poymował doskonałe wszystkie pożytki wynikające z posłuszeństwa Zakonnego; nie tylko nie miałbym za iazmo ciężkie, owo poddanie się pod starszych wolą, które mi toż posłuszeństwo nakazuje, ani bym się na nie nie uskarżał: ale owszem chętnie bym je przyjmował, i nic bym nie chciał czynić, póki by mi to nie przykazało, i nie rozporządziło Święte Posłuszeństwo. Toć to posłuszeństwo wynosi na stopień wyższy doskonałości sprawy nasze wszystkie, nawet i obojętne. Cóżkolwiek czynię, jeżeli to czynię z pobudki Zakonnego posłuszeństwa, by też rzecz była naypodlejsza z siebie, i służebnicza; posłuszeństwo moje ja poświęca, i osobliwe świątobliwość znamię na nie kładzie. Toż samo posłuszeństwo Zakonne sprowadza na nas łaski Boskie. Skoro tylko sprawuję się według rozkazu Pana mego, już to, co czynię; jest właściwie sprawą iego: i przeto ma on nieciaki obowiązek dać mi do niey po-

### 323 Cwiczenia Duchowne.

moc swoją, i nadgrodzić mi wierność moję. Ztąd też to pochodzi, że te zamysły, do których się wykonania mamy z posłuszeństwa, zwykł Pan Bóg barziefy błogosławić; i że się te lepiej nadają, czyli to na dobro bliźniego, czyli na nasz własny Duchowny postępek i pociechę.

To iefzcze posłuszeństwo Zakonne broni nas przeciw naywiększemu nieprzyjacielowi naszemu którego się nam naybarziefy lękać należy w drodze zbawienia, i doskonałości, á którym iest własna wola nasza. A że ta wola nasza ślepą iest, i z przyrodzoney skłonności swojej, ciągnie nas do rozwiązłości; ztąd trzeba iey wodza, któryby ją prowadził, i wędzidła na iey utrzymanie. Posłuszeństwo sprawuie to i tamto, trzymając ją ściśle przywiązaną do woli Boskiej. Daiąc zaś się powodować i rządzić tey woli Boskiej, która zawfze iest prosta i święta; beśpieczny iestem: bo nie mogę pobiłdzić, póki idę tą drogą, którą mi Bóg iść każe przez powołanie swoje, i którą mi sam wyznaczył. Iakoż nie masz też cnoty mniej podęyrzeniu podległej, ani gruntowniejszey nad tę, która się zasadza na posłuszeństwie: wfzelka zaś inna



cnota, która od niej się oddala, na pozor tylko takową jest, owżem obłudą samą jest.

Już teraz uważyc mi należy, czyli ja te sobie pożytki za pobudki należy: te biorę, świadcząc posłuszeństwo Przełożonym, i które, żem im oddawać winien, sam uznaję? Jeżeli oni rządzą mną według zamiarów i chęci moich, i jeżeli w rozporządzeniu swoim około mnie, i zleceniu mi tych i owych urzędów, znajdę, czybym mógł zadowolyc uczynić próżności moiej i miłości własney, oto z tych przyczyn posłuszeństwom się podobac zwykło. Ale żeby to nie innego dobrego dla mnie nie miało, tylko doświadczać mnie w duchu, i pomagać mi do nabycia doskonałości, według Boga i według stanu mego: żeby innego ztąd nie odnosił pożytku, tylko że mogę nabyć przed Bogiem nowych zasług, i ikrbić sobie u niego większą coraz obfitość łask wcale Duchownych: żeby w tym nic nie upatrywał, tylko okazyą sposobną, i środek barzo skuteczny do przełamania własney woli moiej, a przez to do ubeśpieczenia mnie samego przeciwko iej omyłkom i błędom: to zaiste mało mnie co obchodzi, i nie prawie nie

WZRU-

## 325 CWICZENIA DUCHOWNE.

wzrusza serca mego, żebym sobie z tych przyczyn uważał posłuszeństwo Zakonne. Ztym wszystkim; czymże to jest posłuszeństwo moje, jeżeli temi uwagami i duchem z nich powziętym ożywione nie jest? A na coby mi się imaczy to przydało, żem ie ślubował, i czyliż z innych pobudek, a nie z tych właśnie, powinienem ie być ślubować? Gdy w nim takowych pożytków szukać będę, znajdę ie; ale skoro tylko inney w niniejszej takiey szukać będę: za sprawiedliwym karaniem Boskim nie znajdę tego, czego szukam: często-kroć nic innego nie znajdę, tylko przyczyny uciemienia mego, i okazyje do grzechu, którychem nie szukał.

Rozmowa. Z szczególney to Opatrzności twoiey nademną, o Boże mój, chcesz mieć staranie o życiu moim, iak ie mam prowadzić, i chcesz z strony kaźdey rzeczy oznajmiać mi przez głos i rozkaz Starzych moich, wola twoię Boską. Czyli to zaś sam przez się mówisz, czyli przez nich, ty to iednak zawsze mówisz Panie, tymną rządziśz. Któż zaś lepiej rządzić mną może nad ciebie? i komu ia mogę się bezpieczniey powierzyć, jeżeli nie tobie?

Twoim się tedy rządowi oddaie, mój Bo-

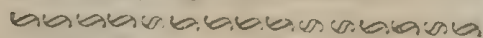
Boż  
nal  
stare  
rey c  
więc  
szę c  
ność  
do r  
le co  
rys n  
i we  
nale  
dzie  
szuka  
czeg  
pow  
zosta  
maia  
ciebi  
tey  
m at  
tyle  
tem  
St  
było  
che  
dna  
nia:  
zwie  
niu.

Boże, teraz iak na nowo: ale abym się należycie ugruntował, i trzymał odtąd śtatecznie drogi posłuszeństwa, do której chcę teraz powrócić, a z której już więcey schodzić nie chcę: day mi, proszę cię Panie, wszelką prostotę i powolność dzieci. Wszelką ich prostotę co do rozumu: i wszelką ich powolność i le co do serca. Bo ten to jest wzór, któryś nam przepisał w Ewangeliu twoim, i według którego sprawować się nam należy. Mając ja bowiem tę prostotę dzieciom własną, nie będę przyczyn szukał, ani rozważał i rozbierał, dla czego co mi rozkazano. Będę tak, iak powinienem, posłuszny, a t. b. Panu zostawię to, abyś sam ośłdził, iakowe mają zamyśli ołoby te, którym ja dla ciebie świadczę posłuszeństwo. Przy tej dziecinney powolności nie będę miał tyle trudności do zarzucania, ani tyle przyczyn do przekładania przeciw temu, czego po mnie kiedy wyciągać St. rsi moi będą. Choćby nawet ciężko było sercu memu, przyłtawac na to chętnie, co mi rozkażą: wypełnić iednak tego nie omieszkam bez szemrania: i zatrzymam się we wszelkim ku zwierchności poszanowaniu i milczeniu.

Po-

### 327 CWICZENIA DUCHOWNE.

Podobność roztropność ciała przekładać mi to będzie, że być zwierzętności tak na wszystko podległym, jest to się wydawać w Zakonnym Domu na to wszystko, co tylko w nim się najtrudniejszego i najprzykrzejszego znaleźć może. Ale cóżkolwiek bądź z tego, Pannie, mało mi na tym należy, byle posłuszeństwo moje część ci winną oddało; byle mnie w świętym utrzymywało uspokojeniu; byle zadowycić się przez nie stawało tym, którychś postanowił, aby mnie imieniem twoim miało ciebie rządzić; byle służyło do zbudowania i zatrzymania dobrego porządku w Zakonnym zgromadzeniu; byle mnie do ciebie wiodło, i ściśle z tobą zjednoczonym trzymało. Duszey posłuszney a prawdziwie Z-konney wszystko to zarówno, o Boże mój, gdy ty tylko wszystko zarówno przyjmiesz, i za zasługę chcesz mi poczynać dobrotliwie.



### ROZMYSLANIE TRZECIE. O ŻYCIU UTAJONYM PANA JEZUSA AŻ DO CZASU OPOWIADANIA EWANGELII.

*Et descendit cum illis, et venit Nazareth, et erat subditus illis, Luc: 2.*

I zflą-

I zstąpił (Pan IEZUS) z nimi (z JOZEFEM i MARYĄ) i był im poddany.

*U Łukasza S. w Rozd: 2.*

I. **O**To bezwątpienia iedna z  
**PUNKT** **O** najwięk(z)ych Tajemnic ży-  
cia Chrystusa JEZUSA, i jakożkolwiek  
niewydatną się być zdaje ta Tajemni-  
ca, niemniej się nad nią zdumiewać po-  
winieniem, niżeli nad innemi, które ia-  
śniej w oczy ludziom wchodziły. Ta  
to jest osobność, w której życie pro-  
wadził Boski nasz nauczyciel aż do cza-  
su opowiadania przez siebie Ewangelii.  
Ten Bóg Człowiek, który pełny był  
wszystkich skarbów umiejętności: któ-  
ry miał zebrane w sobie, a to w naywyż-  
szym stopniu, wszystkie dary natury i  
łaski: który mógł iaśnieć na świecie, i  
ziednać sobie cześć i pożanowanie u  
wszystkich ludzi: ten Bóg Człowiek,  
który aż do lat trzydziestu mógł był  
uczynić tyle spraw przedziwnych na  
Chwałę Ojca swego: gdyby się tylko  
dał być poznać światu: który mógł był  
nawrócić wszystkich grzeszników,  
wszystkich pogan: i rozsiać po całym  
świecie Ewangelią: ten Bóg Człowiek,  
który na to tylko był posłany; i który  
dla tego tylko samego zstąpił z Nieba,  
prze-



## 329 CWICZENIA DUCHOWNE.

przecież obrał sobie życie utajone, i z trzydziestu i trzech lat, przez które miał być zostawać z nami, całe trzydzieści przepędził w milczeniu i obojętności, a trzy tylko odłożył z nich, w których miał wyjść na świat, i opowiadać jawnie Królestwo Boże.

Cóż on czynił? czymże się zabawiał przez owe lat trzydzieści, które w oddaleniu się od świata na obojętności przepędził? *Oto poddany był JEZUS MARIJI i JOZEFOWI*: to tylko świadczy o nim Ewangelia. O innych w tej mierze rzeczach nic nie wiemy, utajono to przed nami: Bóg sam tylko wszyfłkich na ten czas spraw Pana JEZUSA, świadkiem był jedynym. Zda się wprawdzie, że rzecz ta wielce dziwna jest; z tym wszystkim nie zbyt trudno dōyść zawartey w niej Tajemnicy. Chciał w nas Zbawiciel przez to poskromić ową zbytnią chęć i pragnienie pokazania się między i przed ludźmi, które tak nam są z przyrodzenia prawie samego własne. a które tak wielu złego przyczyną nie raz były w domach Zakonnych. Nie podobna rzecz, aby Zakonna Osoba gruntownie się trzymała Boga; jeżeli wszyfłka się bawi koło tych powierzchnowych rzeczy: nic zaś sposobiey-

bnieyszego być niemogło na uśmierzenie tey tak gorącej chęci pokazywania się i wydania z tym, co kto jest, z talentami swemi, z przymiotami, przed światem: iako przykład Boga osobnością się bawiącego, i dobrowolnie utaionego przed światem.

Boten przykład gasi wżyskie owe kształtne pozory, którebyś za przyczynę mógł przywieść, i które miłość własna umie tak dobrze natrącać sama; wmawiając w nas, że aby się pokazać w tych lub owych okolicznościach świata przed ludźmi, idzie rzecz o Chwałę Boską: o bliźnich zbawienie: i że tego jest konieczna nawet potrzeba w tych i tych przypadających okazyach: że przystoyność tego wyciąga: że to służy do zachowania miłości; że trzeba zachować wspólne z drugimi pożyte: że tak wielka osobność czyni nas niepożytecznemi, i że przeskadza do tego, że nie możemy zażyć na innych dobro talentow od Pana Boga nam danych. Pozorneć to przyczyny: ale których trudno mi przywodzić w tey mierze na stronę moję Czyliż przeto ia sposobnieyszym jest do przyczynienia Chwały Pana Boga? Barzicyże to ia starać się powinienem o zbawienie bli-

## 331 CWICZENIA DUCHOWNE.

blźniego mego? Czyliż to świat bar-  
 ziej bezemnie, niż bez niego obeysć się  
 niemoże? i czyliż mu ja barziej po-  
 trzebny iestem? Czyliż to ja lepiej się  
 znam na tym, co przyzwoitego iest?  
 Mamże to ja więkzą gorliwość do u-  
 trzymania wspólnego pożycia, i wza-  
 iemney miłości między ludźmi? Mam-  
 żeli ja zacnieysze talenta, z którýchby  
 większego pożytku odebrania spodzie-  
 wać się można było? Ah du'zo dumna!  
 uznay błąd twój, i zawstydz się go! zczer-  
 rze. Miałto zdań takowych, które mi  
 do serca godaie nawet i w Zakonie  
 duch iakiś światowy, Zbawiciel mój  
 przyszedł mnie nauczyć drogi wcale im  
 przeciwney, którey mi się trzymać na-  
 leży, i nią postępować: a ta iest, abym  
 się kochał w tym, gdy iestem nieznaio-  
 my innym: gdy o mnie niewiedzą: gdy  
 o mnie zapominają: abym to za dobre  
 przyjmował, gdy iestem opuszczony, a  
 opuszczony nietylko od innych ludzi,  
 ale nawet od samego tego zgromadze-  
 nia, w którym żyję, nie mając żadnego  
 innego w nim urzędu, krom zachowa-  
 nia ustaw moich: nie wchodząc w za-  
 dne sprawy; dopieroż żebym się mie-  
 szać miał i wdawać w sprawy i zaba-  
 wy świeckie.

Tak

Tak powinienem być u siebie postanowiony: bez narulzenia jednak posłuszeństwa, którem winien oddawać Starszym moim. Będąli chcieć zażyć mnie czyli to w zgromadzeniu Zakonnym, czy krom niego, dorzeczy jakiej i posługi, trzeba im być posłusznym i zadość uczynić iako naydoskonalej tym urzędem, które mi poleca. Ale gdy tak sobie postąpię, i gdy nie inaczej powierchowne sprawy zlecone mi odprawować będę, tylko, gdy mi to Starśi każą: i ile mi każą: zaiste daleko mniey pokazywać się między ludźmi będę: a mniey się między niemi świecąc, nie mniey przecię Bóg przez to będzie uwielbiony, ludzie zbudowani, przyżytość stanu mego lepiej będzie zachowana: i wszystkie powinności do mnie należące, wierniey i świątobliwiey będą odprawione. Dość mi tedy będzie w ułpokoieniu czekać rozkazów Opatrzności Boskiej, rządzącey mną przez Starśzych moich: i póki mi dopuści być w utaieniu, mam się z tego cieszyć, szacować sobie wielce osobność moję, i mówić sobie z Prorokiem Dawidem: *Obratem sobie być wzgardzonym i ostatnim w domu Boga mego!* (t)

II.

(t) *Pjalm: 83.*

# 333 C WICZENIA DUCHOWNE.

II. **I** Akież były zabawy Chrystu-  
**PUNKT** sa JEZUSA w życiu jego u-  
 taionym? leżeli miarkować ie będzie-  
 n y okolicznościami domu tego, i Ośob,  
 w którym, i z którymi przemielzkiwał;  
 zabawy te były podle z siebie, zwy-  
 czayne, i służebnicze. Pracował on wraz  
 z Świętym Jozefem, pomagał starania  
 Nayświętżey MARYI tak, iak tego  
 trzeba było dla zachowania domowe-  
 go porządku i dobra tey S. Familii; peł-  
 nił bez żadney zwłóki, co mu tylko tak  
 mniemany Ociec, iako i Matka jego  
 przepisywali, nie nie opuszczając, n.c  
 nie zaniedbywając z naymnieyszych na-  
 wet posług. Cóż to jednak wżysztko  
 było dla Melsyafza? dla zesłanego od  
 Boga na świat na ludzkiego zbawienia  
 sprawowanie? dla prawdziwego Boskie-  
 go ledynaka? Bóg iednak tyle z tych  
 spraw odbierał Chwały, ile miał odnieść  
 z tego wżysztkiego, co tylko naywięk-  
 szego, nayokazalszego, miał był potym  
 uczynić Zbawiciel JEZUS. Przyimo-  
 wał takowe choć podle z siebie sprawy  
 jego, iako sobie miłe Bóg Ociec, i gdy  
 go w nich się ćwiczącego widział, iuż  
 mówił o nim, choć nie tak iawnie i u-  
 roczyście, iako w dzień potym Chrtzu  
 iego: *Oto Syn mój naymilszy, w którym*



120

**DZIEŃ SZOSTY. 334**

*mi się upodobało. (u)* Dla czegoż to takowe upodobanie miał Bóg Ociec w tych Syna swego sprawach? bo w tych wszystkich Chrystus JEZUS, stosował się do upodobania Ojca swego: bo te wszystkie sprawy ożywione były duchem wewnętrznym, i wyniesione na wyłoki barzo zasług stopień według zamysłów Boskich. Ztąd też właśnie tak wielkich zasług pełne były też sprawy przed Bogiem: i tak miłe oczom jego.

Byli tegoż czasu na świecie Pano-  
wie, książęta, Cesarze. Było tylu sław-  
nych bohaterów, którzy napełniali  
świat cały odgłosem imienia swego i  
dział swoich wojennych. Mówiono  
wszędzie o ich zamiślach, o ich czy-  
nach, o tych ich pamiętnych dziełach.  
Wszędzie je chwalono, wszędzie wy-  
ławiano, ale co do poważenia ich od  
Boga, niczym te wszystkie rzeczy by-  
ły; i przeto że on nie był ani ich począ-  
tkiem, ani końcem, żadnego na nie  
względu nie miał. Przeciwnym spo-  
sobem nie mówiono o Chrystusie JE-  
ZUSIE: nie znano go; nie wiedzano ani  
o imieniu jego, ani o urodzeniu, ani gdzie  
mieszkał: ani jak życie prowadził, ani  
czym się bawił. Gdzieś on tam zosta-  
wał

*(u) Matth: 3.*

## 335 CWCZENIA DUCHOWNE

wał w kąci ku Judzkiej ziemi: ale tak, iakby go tam nie było; ale Bóg nieustannie á mile na niego poglądał: i na moment ieden oka swego z niego nie spuścił. Celem on był uwagi całego Nieba, i żadney nigdy nie uczynił sprawy, któraby nieskończoney ceny przed Bogiem być nie miała.

Iakże się ztąd utwierdzić powinna, iak ufnością i świętą pociechą serce mieć napełnioną Ołoba Zakonna, którey w stanie swym nie zażywaia tylko do spraw i zabaw z siebie podtych, które świat za nic sobie poczyta. Częstokroć nawet są to zabawy nayostateczniejszye i naypodleyze w domu Zakonnym. Ale to, co ią cieszy, i co też w rzeczy samey wielce ią cieszyć powinno, iest słowo owo Apostoła Świętego, które ona sama do siebie stosuje:

*Umarli iesteście, á życie wasze ukryte iest z Chrystusem JEZUSEM w BOGU.* (w) Bo gdyż takowe życie ukryte iest w Bogu, iest życie według upodobania Boskiego, á zatym życiem iest wcale Świętym: ponieważ iest życiem ukrytym wraz z Chrystusem JEZUSEM; toć życie takie iest życie stosuiące się do życia Chrystusa JEZUSA, do ducha ie-

go,

(w) *Colof: 3.*

go, i do Najświętszych zdań iego i umysłu. Którego ja zaś życia barziej sobie życzyć mogę nad życie takie, które mnie tak ściśle łączy z Bogiem moim? które mnie podobnym poniekąd czyni z Zbawicielem moim, i wzorem wszelkiej doskonałości dla mnie? Toć to jest właściwie życie wewnętrzne: w takowym zaś życiu jestże co tak na pozor podłego, tak wzgardzonego, czego bym poważać sobie i szacować nie powinien nadewszystko? Toćby było nie znać się, i nie zachować własności prawie istotney stanu mego Zakonnego: gdybym szacunek rzeczy, który mi mieć należy, czym innym miarkował, a nie świątobliwością, która się ich trzyma, i wolą Boską, którą w nich pełnię. Z tą zaś i z tamtą wszystko jest w życiu Duchownym znaczne, wielkie, i nieoszacowaney wagi.

III. **I** Ak wielkiego uspokojenia za-  
 PUNKT żywał na owej osobności  
 swoiey Chrystus JEZUS? Nie będąc na  
 ten czas znanym światu, nie był też  
 na celu złych o sobie mów ludzkich i  
 sprzeciwienia się od nich sobie. W szczu-  
 płym owym a ubogim domeczku do-  
 browolnie zawarty, tam, gdzie przedsta-  
 wał na pracy rąk swoich, nie się nie  
 Y mie-

### 337 Cwiczenia Duchowne.

mieształ do owych zabaw, kłótni, mięszaniny, którey dosyć było pomiędzy ludźmi innemi na świecie. Zażywał mile uspokojenia owego pochodzącego z milczenia i osobności; nie obcował, ani przestawał z nikim, tylko w tajemności serca swego z Bogiem Ojcem swoim, z którym nayśłodszą i naypouśladzą zabawa jego była, który mu się też całym sobą użyczał.

Ze wszystkich tych dobr, których tu na ziemi żyjąc życzyć sobie możemy, rzecz pewna, że naydroższym, pokoy jest: ale i to też nie mniej pewna, że ze wszystkich środków do nabycia pokoyu tego, czyli to wewnętrznego, czyli ze wewnętrznego naypewniejszy jest życie od świata oddalone i utajone. Świat ten, jest to iako morze zawsze się burzące i niespokoyne: gdy tym czasem osobność jest portem, twierdzą mocną na lądzie wystawioną; w którey można bezpiecznie zostawać przeciw wszelkim burzom i nawałnościom. Z tey przyczyny sami ludzie światowi wielce sobie poważają Stan Zakonny: i ztąd pochodzi, że się tyle razy z tym dają słyszeć w wielu okolicznościach: że dobry Zakonnik, dobra Zakonnica, są potyśiąć kroć razy kon-

ten-

tentniejszy w komorze swojej, niż oni  
został w zgłęku i zatrudnieniu świe-  
ckim.

Mówią to ludzie naybarzniej się swia-  
tem i na świecie bawiący, i w tey mie-  
rze prawdziwiey daleko mówią, niż po-  
dobno sami to rozumieją. Ale dopie-  
rożby to mówili, i pewnieyby toż zro-  
zumieli, gdyby w skutku samym po-  
znali doświadczeniem iakim, grunto-  
wney owey wewnętrzney słodyczy,  
którey zwykła kosztować dusza Zakon-  
na, wprawiona sama przestawać z so-  
bą, i prowadzić życie osobne i utalone.  
Ma ona zabawy swoje wyznaczone iey  
przez posłuszeństwo: albo które sama  
sobie przepisała. Nie są to zabawy ia-  
wne, coby w oczyinnym wchodzić mia-  
ły, i dla tego to ona samego, większe  
ma w nich upodobanie. Czyni ona im  
zadosyć wiernie i należycie; ale co do  
reszty, w żadne inne sprawy do siebie  
nienależące wdawać się nie chce. A tak  
nic to iey nie miesza, cokolwiek dzieje  
się na świecie, tysiączne owe odmiany,  
przypadki, która dla tylu innych zrzó-  
dłem zwykły bywać tak wielu nieuspoko-  
ienia, frasunków, i żalu. Często kroc-  
ni wie o nich, ani też chce wiedzieć.  
A iakożby się ona w to mieszać miała, i



śraśować oto, co się dzieie na świecie: a ona ledwie co wie z tego, co się tudzież pod iej bokiem dzieie w tym zgromadzeniu, w którym żyje? Gdy te rzeczy nic się iej nie tykaia; gdy w nich nie idzie, ani o miłość bliźniego, ani o dobro pospolite domu: o nic się ta dufza nie pyta, wnic się niewdaie: bo osobność Zakonna aż tak daleko zachodzi, w tak głębokiey rzeczy wszystkich niewiadomości chętnie się ukrywa, i na niey przestae.

O iak wiele Osób Zakonnych byłyby prowadziły życie wcale spokojne w stanie swoim, gdyby wcześniej przedsięwzięły były tego ducha osobności; gdyby umiały były same przestawać z sobą: same się nieiako zamykać w sobie. Ale zdaie się, iakobyśmy sami sobie ciężkiemi byli, i iakobyśmy nie mogli sami przestawać z sobą. Chce się mieszać do wszystkiego: dla tego zaś trzeba być wziędzie. Co ieżeli w tych zapędach przyidzie być zatrzymanym, ztąd ciężkość się czuie: ieżeli zaś idzie się za powodem bystrości przyrodzoney tam, gdzie ta nas popędza: to jeszcze większego złego przyczyną bywa. Bo niepodobna rzecz iest, aby rozliczne owe rzeczy i sprawy, w które się  
mie-

mieszać zwykło, nie wzbudzały w nas wiele żądz, pragnienia, i namiętności, któremi się też pokoy ferdeczny miesza. Zamknięcie i Zakonna Cela tym barziefy śłodnieią, im ich Zakonne osoby pilniey prześtrzegaią, ale częſto ie opuszczaiąc, i na czas dłuższy, nieznośnemi się ſtaią. Trzeba iednak kiedyż tedyż, do nich powrócić, a ztąd nie-smak i tęskności. Czyliż nie doznałem ia ich ſam tyle razy z tey przyczyny? Czemuż na ziemi szukać tak daleko ſzczęſcia mego, a to krom mnie ſamego; gdy z Bogiem i przy ſacie tego mogę ie we mnie znaleźć, a to wpośród mnie ſamego?

ROZMOWA. Bądź na wieki błogobławiony Panie, za to miłofierdzie, któreś mi wyſwiadczył, gdyś mnie ze ſwiata w dom twóy Święty zebrał, i w nim ſchronił. Nie tylko ten względem przyſzłego życia i mego zbawienia mnieyſcem ieſt beſpiecznym, ale ieſzcze na cały bieg teraźnieyſzego życia, pomieſzkaniem ieſt pokoju. Prawdać móy Panie, że potrzeba do tego mieć iakiś pociągaiący oſobliwiey pewab, i ſmak ſzczegulny: to zaś załmakowanie ſobie w oſobności, nie ieſt iedna z naimnieyſzych łask, którą może do ciebie

ode-

### 341. CWICZENIA DUCHOWNE.

odebrać dusza Zakonna. Pozwolisz ty mi iey jednak dobrotliwie, ponieważ cię o nią pokornie proszę: á ty też sam wiesz naylepiey, iak mi jest ona potrzebna.

Oderwiyże serce moje od wszystkich próżnych zabawek, któreby ie rozzerwać mogły, i rozproszyć: i które też w rzeczy samey aż nadto ie dotąd roztargnęły i rozproszyły. Spraw to Pannie, aby to serce, tu owdzie się wałęsające po stworzeniach, samo w siebie weszło; natchniy w nie ducha tego wewnętrzneho, który sam może w należytym go utrzymać zebraniu i uspokojeniu. Może mi znisć na wszelkiey inney rzeczy, na którebych chciał zafadzić pokoy mój na tym świecie; ale na osobności moiey nie zniydzie mi nigdy, bylem ią pilnie zachować się starał; ta to tedy będzie odtąd ucieczka moja, to schronienie się moje.

Na tobie zaś nadewszystko o Boże mój nie zniydzie mi w takowym życiu od świata oddalonym i ukrytym. Znajdę cię w nim pewnie: á czegoż więcey nad ciebie i krom ciebie pragnąć mogę? Na tey to osobności dusza się z tobą mile zabawia, tu do ciebie mówi, i mówiącego cię do niey słucho: tu cię  
dzie-

dziedziczy, tu sobie smakuje w tobie!  
Nie jesteś ty Panie w zgiełku, albo przynajmniej nie dałeś się w nim poznać, ani obecności twojej doświadczać. O Boże mój! gdzież mi być może dobrze bez ciebie? i gdzie mi źle ma być z tobą? Aco mi z tego przyjdzie, żeby mnie świat znał, albo nie znał: żeby mnie czcili, lub też nie czcili, jeżeli ciebie samego mam zawsze za świadka, i jeżeli mnie czcic raczysz świętą twoją ze mną i przy mnie przytomnością? Ty mi sam za wszystkie inne rzeczy staniesz: a tak w oddaleniu moim od świata, w osobności i utajeniu, będę sposobniejszym odezwać się do ciebie, i oświadczać się przed tobą nieustannie z równą serca moiego pociechą, iak to zwykł był czynić ieden z najwierniejszych sług twoich, kiedy do ciebie wołał: *BOG mój i wszystko! Amen.*

## U W A G A

NA ROZMOWY NASZE Z BLIŹNIM.

Nie wiele się znajduje Zakonów takich, gdzieby wszelkie przedstawienie z bliźniemi wcale miało być zakaza-

ne.

## 343 Cwiczenia Duchowne.

zane. Tak w Zakonnym stanie iako i w innym, są takie czasy, w których można z sobą przestawać wzajemnie i rozmawiać: i nawet nie zakazano mieć nie-które znajomości krom Klasztoru, i zachowywać ie. Z tym wszystkim rzecz, to jest prawdziwa, że w rozmowach naszych z bliźnim, wiele się trafia niedoskonałości, w które zwykliśmy wpadać, a których lepiej się ustrzedz nie możemy, iako zachowując te trzy reguły powszechne, które wielkiej wagi u nas być powinny. Pierwsza jest: żeby w rozmowach naszych zachowana była skromność Zakonna, i rozsądne pomiarkowanie. Druga: żeby rozmowy nasze były gruntowne i pożyteczne. Trzecia: żeby w nich miłość zobopólna panowała, to zaś wszystko od nich oddalała, co jest przeciwnego duchowi, zgody i pokoju.

1. A naprzód: rozmowy nasze powinny być złączone z rozsądnym pomiarkowaniem się i z Zakonną skromnością. Bo iako dla Osób świeckich nawet są niektóre reguły przystoyności im przyzwoitey według świata; tak też dla Osób Zakonnych są reguły przystoyności Zakonney: a co się tycze sposobu przestawiania w rozmowach z bli-

źnie-



żniami, rzecz jest pewna, że barzo wiele rzeczy, którychby nic nie uważano, ani onich mówiono, gdy są postrzeżone w człowieku świeckim; też same, czyli im podobne, stawaia się inniej przyzwoite osobie Zakonney: i owżem wcale w niej są naganne. Zakonnym tedy szczegulniej Osobom służy napomnienie Apostoła S. które dawał pierwiaśtkowego Kościoła Wiernym Chryśtusowym, gdy do nich mówił: *skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim.* (x) Ta skromność wydaie się w ułożeniu twarzy, oczu, całego ciała; w geście, rękoma ruszaniu, w głosie, w słowach, w wyrażeniach różnych: słowem mówiąc, w powierzchowney całego człowieka postaci. Nie żeby co w tym wymyślnego umyślnie być miało; takowe z wymysłu ułożenie zawsze złym jest; ale skromność Zakonna bez żadnego przymusu i wydaiącego się przynaglenia, wystrzega się pewnych weyrzenia tu i ówdzie wolnieyszych; pewnych poruszenia pretłych i niepomiarowanych: pewnych głosu wyniesienia; pewnych słów i wyrażenia nadto poufałych osobliwie w rozmowach z osobami świeckimi.

Błąd

(x) *Philip: 2.*

## 345 Cwiczenia Duchowne.

Błąd to jest wielki, któremu dają się zwodzić wiele osób Zakonnych, że same sobie perswadiują, iakoby przez rozmowy zawsze miłe, wesole, a z mnieyszą (niżby przystało) ostrożnością odprawione, wdzięczniey szemi się sławiają światu: i że łacniey sobie u świeckich ludzi iedną szacunek, poważanie, i poufałość. Światci to (przeciwnie rzeczy biorąc) podstrzegaczem jest pilnym, na wszystko oko mającym a przytym barzo surowym, którego się naybarzney obawiać powinny Osoby Zakonne. Wie on doskonale, iak one sobie z wszelkim pomiarkowaniem postępować powinny, i tak pilny mieć wzgląd na świątobliwość stanu swego. Wszytko on to uważa: i lubo sam rozwiązy jest: z tym wszystkim wyciąga po Zakonnych osobach takiego pomiarkowania, takiey ostrożności, że czasem będzie szkrupulacka.

A zatym w rozmowach Zakonney Osoby chce widzieć świat: powagę przystoyną; zebranie się wewnętrzne, skromność, pomiarkowanie, roztropność i jeżeli znajdzie takową Osobę, w której uważy te wszystkie przymioty, z tey się buduje; w tey Duchowną ufność pokłada. Inne wszystkie inzego gatunku

ku osoby, dobre są tylko dla iego zabawki i rozrywki. I toż samo może się bezpiecznie powiedzieć, że takowa Osoba Zakonna na nic innego się nie przyda zgromadzeniu temu, w którym została. Daia iey mówić, rozmowy prowadzić, póki się iey podoba, i iak się iey podoba; ale rozmowy iey bez ułożenia, bez porządkowania, mało co się rozumu i serca chwytają co do dobrego: i ledwie ie kto z rozłądnych i uważa.

Według nauki pewney à powiększney, usta mówią z obfitości serca: i to też jest pewną prawdą, że się serce wydaie i wylewa nie iako przez usta. Ztąd tedy wniesć łatwo, że Osoba Zakonna nadto żywa, prętką, i światową, w sposobie przedstawiania i rozmow swoich z bliźnim, musi być wewnątrz sama w sobie bardzo w duchu rozproszona; i że na potym co raz to barziej rozproszoną zostanie. Dusza w sobie zebrana, i która wszędzie ma obecnego sobie Boga, i pilny wzgląd na niego, nie daie się uwodzić owej żywości swojej przyrodzoney. Przystoynać ona jest, i łagodna w rozmowach swoich; ale nie wylewa się tak, i nie wydaie cała powierzchownie, ani zbytnim poruszeniem u-

nosi

nosi się. Nie jestci ona iakoby dziką; ani melancholiczną: ale wśród wesołości swojej, którą po sobie widzieć daie: nie traci nic z przyśtoyney powagi, która wesołość tamtę miarkować powinna. Ani ona zostaje wśmrotnym i zaciętym milczeniu; ale też nie szuka tego, żeby sama tylko rozmowę prowadziła, ani w niej rządziła temi, z którymi prześtaie. Mówi ona szczerze to, co myśli; każdey zaś zostawiaie zupełną wolność, żeby też druga to powiedziała wzajemnie, co o tym sądzi, i iakie ma zdanie, nie przerywając iey mowy nigdy; i zawsze gotową będąc innych raczey słuchać; niżeli żeby iey słuchano. O gdyby się według tey tu dopiero przepisanej reguły sprawowało! o iakby się uniknęło wiele występ-ków, albo przynaymniey niedoskonałości, które się zwykły dopełniać w przedstawianiu i rozmowach zinnemi! iakby się zachowały zawize ów respekt i poszanowanie wzajemne Chrześciańskie i Zakonne, które iedne Osoby drugim świadczyć powinny!

II. Rozmowy natze Zakonne, powinny być gruntowne i pożyteczne. Nie żeby koniecznie być miały o rzeczach wcale Duchownych, i do nabo-

żeń-

żeństwa samego służących. Byłoby sobie tego życzyć pomiędzy Osobami Zakonnemi; ale z tym wszystkim, gdyż i Zakon pozwala nie których godzin dla wzajemnego między sobą zabawienia się, żeby nieco rozerwać umysł: zostawia w tej mierze cokolwiek wolności, ani zabrania mieć do zwyczajnych rozmow niektóre materye, nietak z siebie wysokie, i nie tak poważne. Iest to pozwolenie rozumne i przyzwoite.

Ale coby w tym żadną miarą nie przysłało, toby było 1. Gdyby między Zakonnemi osobami nie inne były Zakonne rozmowy, tylko o samych frazskach i bagatelach: i gdyby się znaczny czas trawiło na dziecinnych prawie i próżnych rozmowach. 2. Gdyby się nie rozmawiało tylko o interesech, o zabawach świeckich, i o tym, co się na świecie dzieie: gdyby się nie dla czego innego schodziło, tylko dla tego, żeby w tej mierze zadosyć uczynić ciekawości swojej; aby się naślucnąć gazet, wieści różnych, które tu i ówdzie latają: i tego wszystkiego, co po sironach mówią. 3. Gdyby pod te nawet godziny, w które milczenie iest nakazane, schodziło się kilka osób razem na mię-



sca prywatne, przeciw regule, i tam powiadały sobie wzajemnie, co się dzieje w zgromadzeniu, i o tym barzo niepożytecznie między sobą mōwiły. 4. Gdyby w tych wszystkich rozmowach, czyli to prywatnych, czyli publicznych, i słōwka iednego nierzekło się o Panu Bogu: albo któreby do Boga prowadziło: ale żeby się tylko przywodziły fame maxymy stosujące się do świata i do iego zdania i obyczajów. 5. Gdyby porzucała się rozmowa, skoroby kto zaczął świątobliwie obrać rzeczy powiedziane ku Niebu, i słōw zażywał do zbudowania służyjących: gdyby tak pobożną pogardzano osobą, i niesmak w tym pokazywano i naprzykrzenie. Oto mōwię, i raz jeszcze powtarzam, że to wszystko żadną się miarą pogodzić nie może z świątobliwością stanu Zakonnego.

Gdy zaś po rozmowie, w któręy i imaginacya różnemi się nabiła obrazkami wcale płochemi, przestaie się z Fannem Bogiem na modlitwie; á na ten czas znajduie się dusza bez żadnego w rzeczach Boskich smaku, bez wewnętrzney słodkości, bez uwagi; czyliż prozję trzeba się temu dziwować? Iedna dobra uwaga uślyszana w rozmowie

wie nietak płochey, byłaby posiliła duszę, byłaby wznieciła w niej świętą gorącość; bo częstokroć nie trzeba do tego więcey. Owi dway Uczniowie, do których się przyłączył P. JEZUS, idący do Emaus po Zmartwychwstaniu swoim, uczuli gorejące w iobie serce, gdy on z nimi prześtawał; i tłumaczył im Boskie Pisma swoje. Ale z owych lekkich i płochych rozmów, cóż się zwykło odnosić? oto serce czczy i puste; i imaginacya obłąkana, niedbanie o rzeczy Boskie, i oschłość w służbie Boskiej. Aż nadto się znayduie wiele takowych Osób Zakonnych, któreby same z doświadczenia swego świadectwo o tym dać mogły.

A co jest rzecz barzief ieszcze opłakania godna, i jest ta: że Osoby Zakonne częstokroć długo rozmawiają ze świeckimi: i ani im słowa powiedzą z prawd Chrześcijańskich, i z rzeczy tych, które się tyczą ich zbawienia. Obawiają się bowiem, żeby takowemi rozmowami nie zrazić osob świeckich, i barzo prętko stać się im przykreimi. Prawda, że potrzeba w tym zażyć roztropności, i że nie potrzeba z rozmowy kłókania czynić. Ale w tey mierze te trzy rzeczy są pewne. 1. Ze osoby świeckie

## 351 Cwiczenia Duchowne.

ckie nie tak się prętko zrażają tym, (jak się pospolicie mniemać zwykło) co im Zakonna Osoba mówi, dla ich zbudowania, i aby w nich winów i zdania prawdziwie Chrześciańskie. Gdyby to osoba świecka, tak uwikłana w świecie, jak i one są, takie z niemi rozmowy miała, podobnoby się zdziwiły nad tym, i może ięszcze nieśmiały. Ale nie tak one przyjmują tego, co pochodzi z ust Zakonnych. Większą na to mają uwagę: i więcey sobie poważają osobę takową: widząc, że zgodnie mówi do stanu swego; i że w tym zadofyć czyni powinności swojej. 2. Nie tylko się tym nie zrażają osoby świeckie, ale o-wiżem wielu z nich żywo na sercu z po-bożnych rozmów tknięte bywają: za-bierają ztąd do rzeczy Duchownych affekt: i pożytek odnoszą: i ieżeli by się świeccy mieli z czego gorzyć, z tego by się gorzyli, że osoba szczegulniey na służbę oddana Panu Bogu, i jaką iest Zakonna, z samego stanu swego, ani razu im też nie przypomniła ich powinności, które mają względem naywyższego Pana swego; ani o tym staraniu, którym uśilować im należy, aby wierni służyli temu Panu: i zbawili dusze swoje. 3. A nakoniec daymy to: że tak

we

we rozmowy nie przypadają do smaku osobom świeckim; cóż ztąd pýdzie? oto, że się mniey, nie tak często z niemi przyidzie widzieć; i ta była w tey mierze wyśmienita reguła, którą ztąd wnosił S. Ignacy Lojola. Bo albo ludzie światowi [tak ten Święty mówił] będą mię chętnie słuchali, kiedy będę im mówił o rzeczach Duchownych: i na ten czas i P. Bóg będzie miał chwałę swoją, i ja otrzymam, czego żądam: albo gdy się im naprzykrzy słuchać o tych rzeczach, oddalą się odemnie, i nie będą zemną prześtawać: i będą mi przyczyną, że mniey czasu strawię, i mniey go z niemi stracę.

I w rzeczy samey, iakież jest potrzeba, żeby tyle prześtawać i obcować z świeckimi, gdy te wszystkie wizyty, które albo się im oddają, albo się od nich odbierają, nie pomagają ani do nabycia przez nich zbudowania i świętobliwości; ani do własney doskonałości naszej? Izaliż na tych rozmowach osoby Zakonne dni prawie całe trawić powinny? Azaliby nie daleko lepiey było zostawać na osobności, i według słów Zbawiciela Pana [EZUSA dopuszczać, żeby umarli grzebli umarłych

Z

353 Cwiczenia Duchowne.  
tych swoich? (y) Apostołowie SS. prze-  
biegli wprawdzie świat cały: ale dla  
Kazania, dla nauczania go, dla opowia-  
dania Królestwa Bożego. Inaczej: to  
jest dla innych przyczyn widzieć  
świat, i widzieć się z osobami świe-  
ckimi, jest to i po wyrzeczeniu się  
świata przez wstąpienie do Zakonu,  
być jeszcze wcale świecką osobą, mo-  
że barziej, niż gdyby się zoiło na  
świecie.

III. Rozmowy Zakonne powinny  
być w miłości zobopólnej odprawio-  
ne, i bez urażenia nikogo. Wpowlze-  
chności to powiedział Mędrzec: że  
kto nie wykracza w mowie swoiey.  
ten jest doskonały; ale może się to po-  
wiedzieć w szczególności względem  
miłości bliźniego: że wielka to jest do-  
skonalskość, i barzo rzadka cnota; nigdy  
bliźniego miłości nie urazić w rozmo-  
wach swoich. Bo to jest w Domach Za-  
konnych najpospolitszy i najszkodli-  
wszy szkopuł, którego się miłość zo-  
bopólna wystrzegać powinna, żeby się  
o niego nie rozbiła. Różnemi bowiem  
spodobami nadwerężona bywa, z któ-  
rych te są zwyczajniejsze.

(y) Matth: 8.



## DZIEŃ SZÓSTY. 354

1. Niecierpliwości przyrodzone humorow w pewnych osobach, z natury porywczych, gniewliwych, przykrych, które o niczym łagodnie i spokojnie mówić nie umieją, czyli niechcą. Nie można prawie do nich mówić, żeby się nie wydać na niebeśpieczeństwo odpowiadzi przykrey i wcale nieprzyjemney i lubo nie kto stara ze wszelką ostróżnością mówić do nich, wszystko to darmo: trzeba będzie przecie coś niewdzięcznego użyć od nich.

2. Zwawe umawiania się, spory, i poswarki, z tey i owej strony zaczęte. Te zaś zwykły pochodzić z dwoistego gatunku humorow bardzo przykrych w przedstawianiu z bliźniemi. Pierwszego gatunku osoby są sprzeciwiające się we wszystkim; a drugiego są uparte. Ztąd idzie, że iedne mając owego przeciwiwiającego się innym ducha, zawsze trudności jakieś wynajdują z strony tego, co im kto rzecze; inne zaś uparte, niechcąc nigdy ustąpić, ani uznać, że się w czym pomyliły; przymawiają sobie grubiey i ostrzey wielą bardzo słowami, któremi się serca wzajemnie rażą i rozlątrzaiają.

3. Zarty; czyli przeto, że która osoba zbyt wolna jest w ich czynieniu

[jak mówią stroieniu ich sobie z innymi] czyli przeto, że inna zbyt pieńczona i niedotkliwa jest, urażając się niemi. Bo są tak delikatne i słabe umysły, że dosyć na jednym żartobliwym słówku, żeby je urazić: iako też znowu znajdują się takowe osoby, które iakąś osobliwą ochotę mają żartować ze wszystkich rzeczy, i z każdego, iak się im tylko okazya do tego poda, bez żadnego względu i pomiarkowania. Byle one naśmiały się do woli, i kontente były; nic daley nie roztrząsają, ani się o to frasują, ieżeli to komu przykrość czyni. Ta iednak przykrość aż nadto jest rzetelna; á lubo może być bez słusznego fundamentu; i częstokroć w tey osobie, która ją ponosi, skutkiem jest zbytniey iey niedotkliwości: sprawiedliwaby iednak rzecz była, mieć pilną na to baczość: á nie tylkoby tego miłość Zakonna, ale i sama nawet ludzkość wyciągała. Miałoby tego iednak nie raz się ma za iedyną uciechą żarty sobie z inney stroić. Cała o tey osobie będzie rozmowa, i żartując sobie z niey, cały czas z iey krzywdą, rekreacya się sobie i rozrywka czyni: ale wcale niegodziwa.

4. Ieszcze miłość Zakonna zobol-

pol-

polna, cierpi uszczerbek w rozmowach, przez posądzania innych: przez fzem-rania czyli to przeciw Starszym; czyli przeciw tym osobom, które urząd iaki mają w zgromadzeniu.; czyli przeciw prywatnym osobom. Jak prętko woczy wnidzie rzecz iaka, która się w inney nie podoba, [ale czyliż można, żeby się rzecz każda wszystkim podobać miała?] cóżkolwiek iednak bądź z tego, skoro tylko mówię rzecz się iaka nie spodoba; iuże trudno zmilczeć: gdyby to ielższe mówiło się o tym, względ iaki mając, że pożytek z tey mowy może być iaki: ale wiadomo to dobrze, że cóżkolwiek się powie, na nic się to nie przyda. Na cóż tedy tak długo o tym rozmawiać? oto żeby się w tym, co się o tey rzeczy mówi, że się powie; co wszystko pochodzi z tajemney serca i umysłu skłonności, potępienia u siebie innych i posądzania.

5. Teyże miłości Zakonney w rozmowach wzajemnych na wielkiey są przeszkodzie obmowy. Ten punkt wielkiey uwagi godzien iest; i nie mniej Zakonne Osoby powinny w tey mierze być ostróżne, niżeli świeccy ludzie. Z strony innych rzeczy miewa się

po-

357 Cwiczenia Duchowne.  
pospolicie sumnienie w Zakonie boia-  
żliwsze i ściślejsze; ale z strony ob-  
mowy nieraz Zakonne osoby, i te na-  
wet, które barziej się zdawaia prze-  
strzegać karności, wolniej sobie postę-  
puia, i więcej sobie, niż się godzi, po-  
zwalaia. Mało takich bywa rozmów,  
wktórychby się nie mówiło co o bli-  
źnim, a przez iakiś niešťczęšťwy w  
tey mierze iedney rzeczy z drugą zwią-  
zek, iak się raz o kim zacznie mówić,  
póty się nie przestaie, aż się wszystko  
powie, co się wie na kogo, albo o kim;  
co iednak w sekrecie trzymać konie-  
cznie należało.

Miłość tedy bliźniego Zakonna po-  
winna to wszystko poprawić, i oddać  
to wszystko z rozmów Chreścianańskich;  
a daleko barziej ~~o~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
nie będzie żadney gorzkości w słowach,  
ani cburzenia się na innych. Nie jest  
to zawżę w mocy człowieka przesko-  
dzić temu, żeby pewne wzruszenia na-  
miętności, choć nie dobrowolne, nie  
powstały w sercu: ale tyle przynajmniej  
powinien mieć władzy nad sobą, żeby  
je utaił wewnątrz, i nic a nic się z nie-  
mi nie wydał powierzchownie. Niech  
nie będzie w rozmowach Zakonnych  
sprzeczek osobliwie żwawszych, ani  
kło-

kłótni. Każdy ma zdanie swoje, i może je powiedzieć, choćby było przeciwnie zdaniu innych. Ale skoro tylko rzecz, o której różne są zdania, zaczyna być okazją kłótni, a to się posirzeże; lepiej nieporównanie zamilknąć, i nic dalej o tym nie mówić, niżeli upierać się z próżney iakieysź i fałszywey chwały pobudki, żeby górować zdaniem swoim nad innymi, a przez to stać się przyczyną niezgody. Niech nie będą w rozmowach Zakonnych żarty urażające i uszczypliwe. Wprawdzie słówko iakie dowcipne, iak gdyby solą przyprawne, i wdzięcznie powiedziane, nie powinno być naganne; byle się to żadney osoby nie tykało: albo choćby się to stosowało do której, żeby ta w dobry to sposób wzięła, i w mesmak sobie nie obróciła. Z tym wszystkim żartow sobie stroienie zbyt częste, złych częstokroć skutków przyczyną było. Ani tu na wymówkę tego przywozić należy, że nie ma sz w tym, co się mówi, nic złego; obojętna to rzecz jest i niewinna. Bo zaiste nie jest to żart obojętny i niewinny, gdy przezeń miłość bliźniego nadwerżona bywa: nie podobna zaś prawie rzecz jest, żeby nadwerżoną nie była, dla owej zbytney nie-

do-



## 359 Cwiczenia Duchowne.

dotkliwości tych osób, które się barzo łatwo o ładaco urażają, i żywo aż nadto czują najmnieysze słówkiem dotknięcia. Niech nie będzie szemrania, utyskowania, przynajmniey w publicznych rozmowach. Jeżeli się obaczy iaka rzecz nagany godna, którąby poprawić trzeba, można pomówić o tym z poufałą iaką osobą: czyli starszą, czyli inną; ale iawnie o tym mówić i przed całym zgromadzeniem, jest to coś nakłada bunt; albo jest to chcieć poniekać wzbudzić go. Nakoniec niech nie będzie obmowy. Bo jeżeli obmowa jest ciężkim grzechem w świeckich ludziach; iakimże będzie w Zakonnych Osobach? Mówmy o wszystkich dobrze; albo jeżeli niemamy co dobrego o kim powiedzieć: umilkniemy wcale. Zachowując te reguły; zachowanie się dusza od wielu występku; staie się Zakonne zgromadzenie tak do zbudowania służące, iako co do pożyicia w nim słodkie i miłe: i w ten sposób sprawdzają się w skutku słowa Króla i Proroka: *o iak rzecz dobra i miła, gdy Bracia [gdy Zakonne Siostry] razem społecznie w zgodzie i iedności mieszkają z sobą.* (z)

DZIEN

(z) Psal: 132.

DZIEŃ SIÓDMY.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O MIŁOŚCI CHRYSZTUSA JEZUSA  
W ŻYCIU IEGO PRACOWITYM.

*Hoc est Præceptum meum, ut diligatis invicem, sicut dilexi vos. Joann: 15.*

To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali, iakom ja was ukochał.

I. **P**Rzebywszy Pan JEZUS lat PUNKT trzydzieści na osobności, w utaieniu, pokazał się nakoniec światu na opowiadanie Ewangelii; i to my właśnie nazywamy życiem iego pracowitym. Miał on być przedstawiać z różnemi osobami, i w tym też bez wątpienia znalazł obszerne pole do wydania się z miłością swoją. Bo ta też cnota potrzebniejsza jest, niż którakolwiek inna do obcowania z ludźmi, i bez niej żadne towarzystwo nie może się utrzymać chwalebnie. Miłość zaś Chrystusa JEZUSA pod czas opowiadania przezeń Ewangelii miała trzy osobliwe własności, które mi wzorem w tej mierze być powinny. Bo miłość iego była miłość cicha i przyjemna: była miłość dobrotliwa: i była miłość powszechna. Ta-

ko-

kować też miłość moja być powinna względem blizniego: a jeżeli schodzić iey będzie na którekolwiek z tych własności, już nie będzie miłość Chrześcijańska, ani Zakonna.

Miłość naprzód Pana JEZUSA była miłość cicha i przyjemna; a ta cichość we wszystkich się wydawała, we wszystkich sprawach iego powierzchownych, w skromności iego i pomiarkowaniu nigdy nieodmiennym. Oczegoż on nie musiał wycierpieć z strony ludu prostego a niewiernego, któremu opowiadał prawdy swoje Boskie? O jakże on im ulegał? Jak miarkował ludzi różnych od siebie i przeciwnych wcale umysłów? Jak się do nich, nie mógł, stosować, aby widział w nich też prawdy, i tak zabawienie pozyskał? Jak wiele razy odrzucony był, a przecie się nie ukarzał? Jak wiele razy mu się opierało i sprzeciwiano? Czymże to byli Apostołowie iego? Rybakami nędznymi, ludzie nie sławni, prości, żarłoczni, wychowania nie mający, ani nauki, ani pojętności. Częstoż nie rozumieli tego, co on im mówił: ażeby to pojąć mogli, powtarzał im nie raz toż samo, i na nowo im tłumaczył. Częstoż nie się oni śpierali między so-

ba i umawiali, a on ich godził: słodko, mile, spokojnie żył z niemi, nieuważając na ten niesmak przyrodzony, który obyczaje ich i postęпки pewnie mu czynić musiały: używając się im dobrotliwie, i nie tylko nie miał sobie za przykro obecność ich i towarzystwo: ale owszem chciał ich nieustannie mieć przy sobie.

Mógł tedy bardzo dobrze w tych okolicznościach powiedzieć nam, co też wrzeczy samemu rzekł w Ewangelii swojej: *Uczcie się odemnie, żem cichy i spokojny.* (a) A razem uczcie się, jak sami takowemi być powinniście. A czyliżem ja się tego dotąd nauczył? Umieć że znosić słabości Duchowne i niedoskonałości innych? *czyliż to nie jest wielka nieślusznosc, gdy ja chcę tego, aby inni w wielu bardzo rzeczach, i niedoskonałościach, które mi się trafiać zwykły, wybaczyli mi; ja zaś wzajemnie, nic im a nic wybaczyć nie chcę?* Wszakże same niedoskonałości bliźnich powinny służyć mi do wydoskonalenia mego, do oczyszczenia miłości mojej ku nim, a nie do niej osłabienia. Bo gdybym ja miał obowiązek miłości i łagodności

względ-

(a) *Matth: IX.*

względem samych tylko ludzi ze wszy-  
fikim doskonałych: ta wszystka miłość  
i łagodność moja żadneyby dla mnie  
przed Bogiem nie miała zaślugi: albo ra-  
czej, prawdziwiey mówiąc, nie miał-  
bym prawdziwey miłości ku żadnemu  
z ludzi; ponieważ żadnego z ludzi nie  
małz bez niedoskonałości. Gdybym to  
ja nie miał żyć, tylko z Aniołami, albo  
z ludźmi bezgrzesznymi, ta miłość ł-  
godna i cierpliwa nie byłaby mi potrze-  
bna, ponieważ nigdybym iey zażyć nie  
mógł. Ale żyć mi to potrzeba z ludźmi,  
z których każdy ma swoje sobie wła-  
sne zdania, tak, iak z nas każdy zwykł  
ie miewać: którzy mają swoje [iak  
mówią] widzimi się, upory i błędliwe  
mniemania. Chcieć takowych ludzi  
poprawić, to do mnie nie należy. ani-  
bym ja też tego dokazał. Nic mi tedy  
więcey nie zostało dla utrzymania spo-  
koynego spółnie życia, i miłości wza-  
iemney, tylko zgadzać się z niemi, ile  
tylko rzecz można, i łagodnością po-  
zyskać sobie ich serca. *Błogosławieni  
ciszy: [mówi Pan JEZUS] to iest ci-  
chego, łagodnego serca ludzie: albowiem  
oni osiągną ziemię. (b) To iest, że wszy-  
stkich ziednają sobie serca. Iestemżę*

ia

(b) *Matth: 11.*



ia z takowych liczby? o iak wiele wad  
z strony tego wyrzuca mi serce moje?  
O iak wiele razy miaſto tego, cobym  
miał uŕżyć powolney i lituiącey ſię mi-  
łoſci względem bliźniego mego, wyda-  
łem ſię z pogardzaiącą go wynioſſoſcią  
moią? O z iak wielą ſłów przykrych  
dałem ſię ſyłzeć? o iak nieraz nie lu-  
dzko z nim ſobie poſtąpiłem? Często-  
kroć żadney na to uwagi nie miałem, i  
rozumiem że nic ſię w tym wſzyſtkim  
takowego nie znayduie, za coby ſię  
mógł urazić. Gorzyciby ieſzcze było,  
gdybym, iakto niektdrzy czynią, chciał  
ſię ztąd przechwalać, i za dobre mieć  
to ſobie. Toć ieſt właſnie, co mieſza ca-  
łe zgromadzenia! ztąd pochodzą nie-  
ſnaſki, podziały, kłdtnie. Tego zaś  
wſzyſtkiego złego uniknąć mogę, bę-  
dąc barziefy ſam w ſobie utrzymanym,  
mając na wodzy namiętnoſci moie; i  
zaſte czyliż nie ſłuſzna rzecz, żebym ie  
martwił, byłem tylu złego przyczyną  
ſię nie ſtał?

II. **T**Aż ſama miłoſć, ktđra po-  
PUNKT wodem była Chryſtusowi  
JEZUSOWI, aby z taką łagodnoſcią i  
cierpliwoſcią znosił niedoſkonałoſci  
tych, z ktđremi obcował, i przeſtawał,  
przywiodła go do tego, że zażył mocy  
swo-

swoiey Boskiej do obdarzenia ich jeszcze wielorakiemi łaskami swemi. Bo ta miłość jego była miłość dobroczynna. *Obchodził on wsi i miasteczka czyniąc dobrze (c)*: wypędzając czartow z ciał opętanych, ciesząc utrapionych, lecząc chorych, wskrzeszając umarłych, opowiadając Królestwo Niebieskie: a pracując nieustannie około zbawienia dusz ludzkich.

Nie moja to rzecz czynić dla przyługi bliźnich cuda, tak, iak ie czynił Chrystus JEZUS. Nie w moiey to jest mocy, abym przywracał tak, iak ten Bóg Człowiek wzrok ślepym, słuch głuchym, nowę niemym, zdrowie paraliżem zarażonym, życie umierającym i umarłym. Z tym wszystkim każdego dnia, mianowicie w zgromadzeniu Zakonnym, tyślączone zwykły się trafiać okazye świadczenia sobie zobopólnych przyług, i wzajemney pomocy. Toć właśnie czyni miłość Chrześciańska, a tym barziew miłość Zakonna. Mamże ja wtey mierze powiną i potrzebną gorliwość? Czyli niejestem z liczby owych dusz obojętnych, które koło łasnnych siebie zabawne nie chcą w niczym przykrości sobie uczynić, żeby

ukon-

(c) *Aktor:*

niekontentować w czym innych? Jeżeli z urzędu mego mam szczególny obowiązek dawać innym należyta pomoc, i zabiegać, opatrować ich potrzeby, iakże powinności tey zadolyć czynię? Czyli z pilnością wszelką? czyli z chęcią serdeczną i ochotą? Czyli przynajmniej tyle mam bliźniego miłości, abym mu życzył szczerze tego dobra, które mu w rzeczy samey wyświadczyć nie potrafię? Czyli mam tyle miłości, abym stawał się uczestnikiem dobra tego, które się trafi bliźniemu memu, dzieląc się z niego serdecznie? Czyli mam tyle miłości, abym ubolewał nad biedą, nędzą, utrapieniem jego, a to z serca, gdy co przypadnie na niego? Wziyyətkość tego prawdziwa bliźniego miłość po mnie wyciąga.

Ale czyliż nie w tym wszystkim ciężko ią zgwałcił? i dotąd ieszcze podobno gwałcę? Aż nadto żywą się gorliwością unoszę tam, gdzie idzie o mnie samego; aż nadto daleko zachodzę z powinnościami miłości, gdy wyciągam tego, aby mi ią świadczone, i gdy rozumiem, że mi ią odmawiają. Na ten czas to żadnych iey nie zakładam granic, i barzo mnie to obchodzi, gdy iey gotowey na usługi moje nie znaydu-

duię. Ale czyliż w podobny sposób w miłości się bliźnich moich ćwiczę względem osob, którym mi ią świadczyć z tylu przyczyn należy? Wziytko mnie wiele kosztuie, wszystko mi ciężko się staie, gdy mi komu innemu przyługę wyświadczyć przychodzi. Miało tego, cobym bliźnim moim miał uczynić, co tylko wyświadczyć im dobrego mogę: podobno i tego im nawet zazdroścę, co im kto inny czyni: i podobno w niektórych okolicznościach chciałbym mu się sprzeciwić i przeszkodzić. Miało tego, cobym pierwszy miał bliźnich moich uprzedzić dobroczynnością moją w tych rzeczach, gdzie żadnego nie mam osoby się moiej właściwie tyczącego obowiązku; o iak wiele razy, sprawuiąc niektóre urzędy, stawilem się im ciężkim w użyczeniu im, albo przyśkużeniu się temi rzeczami, którychbym im, z powinności miał użyczyć? Miało tego, cobym się miał starać być uczestnikiem ich dolegliwości, i ośłodzić ie im, iakby tylko rzecz można była; czyliż podobno przeciwnie nie cieszylem się z ich utrapienia? a nadto: czyliżem sam nie był kiedy żałości ich przyczyną? Wyraźnie nas przestrzegł Chrystus JEZUS, że tak się

się z nami miał obeyść Ociec iego, iak my sobie postąpiemy z naszymi i iego Bracią. Iuż według tego wymiaru rzeczy biorąc, czegożby mi się spodziewać trzeba od Boga, i z iakąż to śmiałością mógłbym go prosić, aby raczył wylać na mnie obfitość łask swoich, gdybym miał zawsze serce tak nie miłośierne, iakom ie miał dotąd względem członków iego i dzieci iego?

III. **M**iłość Chrystusa JEZUSA  
PUNKT **M**ku ludziom była w obferności swojej naydziwnieysza; ponieważ miłość to była ku wszystkim powłeczna. Iako on zesłany był na świat od Oyca swego dla wszystkich ludzi; i że ich nie inaczej kochał, tylko względem mając i z względu na Oyca swego; ztąd również się udzielał wszystkim, zarównoż się o wszystkich starał, bez braku osób. Żydzi i Poganie też same od niego odbierali nauki, zarównoż od niego uleczonemi bywali co do chorób swoich tak duszy, iako też i ciała. Nigdy go niewidziano, aby, albo miał mieć wstętu iaki od niektórych ludzi dla ich nędzy i ubóstwa; albo barziej się innym pokazywał przychylnym dla ich świeckiej okazałości i bogactwa. Tym samym nawet, co na niego iawniej i z



większą powstawali złością, gotów był wszelkie dobro świadczyć, którego się tylko spodziewać mogli: i to dla nich było ośobliwsze, udając się do tego Najsświętszego Pana, otrzymać te łaski, które w mocy jego złożone były. I nie tylko takowe łaski dać im był gotów Zbawiciel: ale na ten koniec wołał ich, wzywał ich, i samże ich szukał. Podobnież, jeżeli miłość moja ku bliźniemu tak daleko zachodzić dobrowolnie nie będzie; nie będę miał na ten czas miłości ku niemu, chyba niedoskonałą, albo raczy chybą tylko fałszywą miłość; gdyż takowa miłość nie będzie prawdziwie miłością Chrześcijańską. Ponieważ miłość Chrześcijańska każe nam kochać bliźniego zwzględem na Boga, i dla Boga. Takowa zaś pobudka nie ma żadnych pewnych zamierzonych granic: a przeto chcieć ją ściągać do tych iedynie osób, a nie wyciągać się z nią wraz i do innych wszystkich, jest to ją gubić wcale i niszczyć.

Ztąd Syn Boski, a po nim Święci Apostołowie jego, zalecając nam ćwiczenie się w miłości iako powinność, którey nam istotnie należy zadofyć czynić, pospolitego względem wszystkich zażywać zwykli byli słowa: kochajcie

Bra-

Braci waszych; miłujcie bliźniego waszego. Ta zaś własność brata, bliźniego, niemniej służy jednemu, niż drugiemu: a zatym nie mniej nas obowiązuje względem jednego niż względem drugiego. Jeżeli nie czynicie dobrze, przydać Zbawiciel JEZUS, i nie gotowicie dobrze czynić tylko tym, którzy się wam podobają, z któremi ściśleyszą macie przyjaźń, Nowem tylko przyjaciółom waszym: czymże się różnić będziecie od Pogan? Bo i oni też mają znajomości, swoje przyjaźni, i jedni drugim obowiązani są. Miłość zaś Ewangeliczna daleko się znacznie i świątobliwiej różnić powinna, i gdzie wyżej ma górować nad miłość iedynie ludzką, iaka się znaydowała między Poganmi, iaka się i teraz znaydować zwykła na świecie. Dla tego Zbawiciel Pan w tym przykazaniu, które nam dał, abyśmy iedni drugich kochali; a które on nazywa szeregulniey przykazaniem swoim, i prawem swoim, zawiera w nim i tych nawet, którzy przeciw nam powstaia, i od których nacyęższe odebraliśmy urazy. *Błogosławcie tych, [mówi on] którzy was przeklinaią: czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą: wódlcie się za tych,*

# 371 CWICZENIA DUCHOWNE.

którzy was prześladowią. (d) O iak ten stopień wyłoki jest! ale o iak też jest rzadki! iakożkolwiek jednak i rzadki jest i wysoki jest; konieczną jest dla nas powinnością: i Wiara też Chrześcijańska, a zatym i stan Zakonny, nie zna inney prawdziwey miłości tylko taką; a ni Bóg inną nadgradza tylko taką.

Wiakimże to ia się stanie znajduję względem miłości bliźnich moich? iakże tey powinności zadofyć czynię? Bo to, co sam Chryśtus JEZUS powiedział, że miały przyiść czały, kiedy miłość wielu ośtygnąć miała i ustawać: nie tylko się pełni pomiędzy ludźmi światowemi, ale i pomiędzy Zakonnemi Osobami. Ziębnieie zaiłteta miłość aż nadto, a im barzief ziębnieie, tym się barzief cieśni. Ma się do iednych większa skłonność serca, a od drugich czuie się większe odwrócenie; według zaś skłonności, lub odwrócenia serca od osoby iakiey zwykło się postępować. Ma się przyiaźń szczegulna z niektórymi, i nic się dla nich nie zwykło żałować: ale się nie barzo zabiega o dobro powizeczne cał go zgromadzenia. Będąc na urzędzie, na którym powinno się mieć staranie równe o wszystkich, prze-

(d) *Matth. 5. & Luc. 6.*

przekłada się iednak iednych nad drugich: igdy niezmierną prawie pilnością przestrzega się wygody iednych, zaniedbywa się potrzebnego starania o innych, albo z wielką ciężkością to, co należy, świadczyć się im zwykło. Będzieli się urażonym od kogo w rzeczy iakiey? zachowują się głęboko w sercu urazy owe, a ztąd niechęci, i miasto tego, co by miłość prawdziwa miała ich przytłumić wcale, wie się dobrze, iak tego w podaiącey się okazyi zażyć; iak pokazać, że się to dobrze pamięta, i umie wet za wet za swoje oddać.

To nawet często się trafiać zwykło; co wszelki porządek przyzwoitey miłości bliźnich miesza i wywraca; że się pokazuje i oświadcza serce pełne łagodności, gorliwości ku obcym i postronnym, ku ludziom świeckim: gdy iednak ozięble, a czasem i z gorzkością serca się postępuje z Bracią swemi w Chrystusie, z Zakonnemi Osobami, między które-mi i z które-mi zachodzą tak ściśle wzajemnie, a święte obowiązki. A gdzież to jest miłość Chrystusa JEZUSA? Boć zaiste tu iey nie masz? Znayduieć się ona w niektórych duchach, które Bóg dla naszego zbudowania wystawia nam za przykład przed oczyma.

czy. A zaim się ja sam ich nie napa-  
trzył? i teraz ich przed sobą nie widzę?  
Zdaie się, iakoby one szczerą miłością  
były: albo здаie się, że ich miłość, tym  
się coraz barziesz wydaie i pomnaża, im  
więcey przybywa to osób, to okoli-  
czności, w których oświadczyć pewnie  
rzetelność swoię może. Dziwuią się  
im wszyscy: ale wieluż iest takich, któ-  
rzyby ich naśladowali szczerze? I mnie  
samemu na co się przyda dziwować  
im, i jeżeli się nie staram pilno ich naśla-  
dować?

Rozmowa. Boże miłości Panie!  
na toś ty postanowił domy Zakonne, a-  
by się w nich zachował duch pierwia-  
stkowego Kościoła twego i pierwszych  
owych Chrześcian, z których się on  
składał. Oni zaś wszyscy iednoż serce  
mieli i iedną duszę: iakoż ja więc bez  
miłości wzajemney mogę być prawdzi-  
wym Zakonnikiem? Nie iestci to' w  
mocy moiey, tak wszystkich razem  
między sobą iednoczyć serce, przywo-  
dząc ie do tak doskonałej i świętey ie-  
dności: ale ja przynajmniej powinie-  
nem sposobić do niey serce moje, skła-  
niać ie i przyuczać; a to będzie skutek  
łaski twoiey!

Dayże mi o Boże mój tę miłość  
bli-



bliźniego, cierpliwą, która się niczym nie mieża: tę miłość dobroczynną, która nic nie odmawia: tę miłość powszechną, która nikogo nie odrzuca. Ah Panie! iakożkolwiekby cierpliwa była miłość moja ku Braci moim, nigdy tak cierpliwą nie będzie, iako była twoja względem mnie! i nigdy też ja tyle nie będę miał do poniesienia od nich, iakoś ty dotąd miał znosząc mnie! Cóżkolwiek uczynię dla nich, albo uczynić zechcę, względem mając na ciebie, nie wyrówna nigdy ten u wszystkichiemu, com ja pierwej odebrał od nieskończoney hojności twoiej! Czyliż nakoniec mam to poczytać sobie za wiele, że chcę oświadczyć szczerze gorliwie, a powizechnie miłość moję tym wszystkim osobom, które mam sobie przytomne, z którymi wzajemnie Zakonne życie prowadzę: uważając iako miłosierdzie twoje nappełniło całą ziemię? i iakoś z miłością twoją i ku tym się nawet wydał, którzy cię krzyżowali?

Jeżeli tedy z strony tej miłości, którą powinienem bliźniemu memu, tak iako względem wszystkich osób innych na ciebie Panie mój obrócić oko tak, iak na wzór mój i przykład dla mnie: o iak wielką znajdę zawstyżenia  
mnie

## 375 Cwiczenia Duchowne.

mnie przyczynę; że tak małe zachodzi w tej mierze podobieństwo między mną i tobą! Ale co mnie w większy nierównie wstyd wprawia, i zewsząd hańbą okrywa, jest to: że tak oziębły, tak niedbały do ćwiczenia się w miłości bliźniego, gdy ty jednak raczysz to wszystko przyjmować iako tobie wyświadczone, do czegokolwiek uczynienia ona mnie pobudza; gdy owizem sam chcesz mi być do ćwiczenia się w niej pobudką; gdy miłe przyimuś ode mnie takowe ćwiczenie; gdy mi je w zaślugę obracasz przed tobą. Ah Boże mój, jeżeli cię szczerze kocham, iakże mogę nie kochać tych, których mi do świadczenia im miłości miasto siebie naznaczyłeś? a czyliż to nie Bracia moi są? i czyli nie ciebie to ja w nich kocham? Azaliż nie tobie to ja samemu w nich świadczyć te przyługi, do których wyświadczenia miłość mnie pobudza? A czyliż czego więcej w tej mierze potrzeba, ażeby mnie mocno do tej cnoty pociągnąć? O zaiście musi być barzo nieczułym względem ciebie Pannie to serce, którego ta sama uwaga do ćwiczenia się w miłości bliźniego nie wzrusza.

ROZ-

## ROZMYSLANIE DRUGIE.

O BOLEŚCIACH WEWNĘTRZNYCH JE-  
ZUSA PANA W MĘCE IEGO.

*Tunc ait illis, tristis est anima mea usque ad  
mortem.*

I. **Z**E Chrystus JEZUS miał się  
PUNKT być stać naszym wzorem i  
przykładem we wszystkim, chciał też  
nas w męce swojej nauczyć, iak sobie  
w boleściach i dolegliwościach życia  
tego postąpić mamy. Dwojakiego zaś są  
gatunku boleści, wewnętrzne iedne;  
które duszę trapią; zewnętrzne inne,  
które trapią zmyśli ciała. Iak t **a** tak  
tamte głębokiego Rozmyślania o Panu  
JEZUSIE zmęczonym podają mi ma-  
teryą. Aco się tycze nayprzód boleści  
wewnętrznych Syna Boskiego, te się  
zawierają według podania Ewangeli-  
stów SS. w tych trzech; w smutku ie-  
go, tęsknicy, i boiaźni.

A nayprzód: o iak wielkim smutkiem  
przywalone [że się tak rzecz] było  
Nayświętsze Serce iego, gdy po osta-  
tniey wieczerzy odprawioney z Apo-  
stołami, idzie do Ogrodu Getsemańskie-  
go! Zaledwie na nogach utrzymać się  
może od mdłości; i według tego, z czym  
się

się oświadcza przed trzema Uczniami swemi, których przybrał tam do towarzysztwa swego; żalność ta, która go ściłga, tak była gwałtowna; że ta sama mogłaby go o śmierć przyprowadzić: *Smętna jest [prawi] dusza moja aż do śmierci.* (e) W ten to sposób poczęła się ta krwawa męka jego, którą on raczył ponieść dla mnie. Nie dosyć na tym było, że miał wydać święte ciało swoje na mękę i śmierć Krzyżową: trzeba było, aby dusza jego, uczuła srogie walczących różnych przeciw sobie affektów potyczki, i nayteźszą, która być może, boleścią wkróś być przenikniona. I ta też była część jedna, a to naycelniejszy za zadostyc uczynienia, które miał być oddać Oycu Przedwiecznemu za grzechy ludzkie; ponieważ grzech w sercu się poczynia, i duża go właściwie popełnia przez zezwolenie nań przeciwną chucią woli swoiey.

Cóżkolwiek bądź jednak cóż czyni Zbawiciel JEZUS w tym tak srogim smu kł, który go tak barzo uc em ęż, i którego znieśchy bez cudu niemógi? Czyliż on się udaie do próżnych iakich uciech świeckich? Czyliż przynajmniej szuka folgi iakiey i pomocy u

Apo-

(e) *Matth: 26.*

Apostołów swoich? Czyliż z niecierpli-  
wością się iaką wydaie, i na skargi, u-  
tyśkowania otwiera usta? i żeby użył  
sobie nieco, i sercu swemu tego cię-  
żaru, który go dolega, czyliż w długie  
zachodzi z kim rozmowy? We dwóch  
czy we trzech słowach zamyka wszy-  
tko, na wyrażenie stanu tego bolesne-  
go, w którym zostaie. Wreszcie zaś, nie  
bawiąc się z Uczniami, idzie na ośob-  
ność, tam się modli, i całe trzy godzi-  
ny namodlitwie trawi: Niebo samo u-  
cieczką iest iego, i całą pomocą iego: i  
czyli ma być od niego wysłuchanym,  
czyli zdaie się, że wcale wysłuchanym  
nie iest, wszystkie on iednak usność swo-  
ię w nim pokłada, poddając się zupeł-  
nie pod wolą Oycy swego, i z nią się  
zgadzając. *Oycze! niech się wszystko sta-  
nie, nie iako ja chcę, ale iako ty.*

Iakożkolwiek stan Zakonny zda się  
być wolnym od frasunkow życia tego,  
tak iednak w Zakonie, iako i indziej,  
trafiają się dni ciężkie i smutne. Wzię-  
dzie bywają momenta złe, ma ie każ-  
dy w szczegulności, i ia tam ie czasami  
miewam. Nawet ta iest iakoby wła-  
sność przyrodzenia naszego, że, ieżeli  
niemamy prawdziwych przyczyn smu-  
tku, tedy ie sami sobie wymyślamy.

Nie



Nie roztrząsał tu, co to w tak wielki smutek wprawiło Syna Boskiego, z jakim się sam ośmiadczył; nie możemy o tym wątpić, żeby żalność jego nie miała z prawdziwej i słusznej przyczyny pochodzić, i jak wielce gorzką była i dolegającą go na zmysłach, tak i w skutku; gdy jednak nie raz to, co mnie boli, nie co innego jest, ty-ko uroiona odemnie w głowie przykrość jaka; tylko to zbyt uczona pieczęć moja czyni: humor mój niespokojny, pycha moja; miłość własna. Bo jeżeli zechcę wniść sam w siebie, i z gruntu doświadczyć: co się dzieje w sercu moim, dojdę łatwo, że te przyczyny napełniały je pospolicie goryczą: *Czemuż jest smutna Duszo moja, i czemu mnie trwożysz?* (f) Przeto że sama wymyślna jesteś na trapienie siebie, a to bez przyczyny, i nawet z przyczyną słuszną, abyś tego nie czyniła.

Lecz czyli sprawiedliwą, czyli nie słuszną mam przyczynę utrapienia mego, i jakżem ja zwykł je znosić? O jak wiele będzie uwag zarówno niepotrzebnych, iako mnie trapiących! O jak się próżnych rozrywek chwytam, to wewnętrznie, to powierzchownie, pod

tym

(f) *Psalm: 41. v. 12.*

tym pozorem, abym cokolwiek pocieszył stroskany mój umysł, i od myślenia o tych rzeczach, które go trapią, odwrócił. O iak nieraz gniewem się i złością unoszę przeciw tym osobom, które utrapienia mego być mniemam przyczyną lub okazyą? A nawet i natych, o których wiem dowodnie, że się nic nie przyczynili do utrapienia mego? iak często oburzam się niecierpliwemi słowami? iak ostro na nich powstaie? iakbym zemścić się biedy moiey chciał nad niemi, i iakbym miał prawo, przeto że sam cierpię, innym dawać przyczynę przez złość moię do cierpienia?

Oczemuż nie jestem tak powolny w tey mierze, gdy mi się co cierpieć trafi, iak był Chrystus JEZUS? o gdybym milczeć umiał, i zachował należycie milczenie Chrześcianańskie i Zakonne! gdybym wewnątrznie sam w siebie wchodził, i tam zawarte utrzymał wszystkie ciężkości moie! gdybym chcąc się wynurzyć z żalem serca mego, gdzie indziey się nie udawał, tylko do Boga! i gdybym inney pociechy nie chciał, tylko, która zwykła się odbierać z modlitwy do Boga uczynioney, o iakbym wiele niedoskonałości uniknął! iakbym wiele oraz uchronił się nieuspokoienia  
i po-

# 381 Cwiczenia Duchowne.

i pomieszania! Przybyłby Anioł Pański,  
i umocniłby mnie! albo raczey, sam  
Panby zstąpił z łaskością łaski swo-  
iey. Onby mi stanął za naywiernieszą  
radę: za szczerego przyjaciela, za pou-  
fałego towarzysza. Onby znalazł i przy-  
łożył skuteczne lekarstwo na to złe, które  
mnie trapi, a jeżeliby mu się nie po-  
dobało zupełnie mnie na nim uleczyć;  
przynajmniey niecobym mi je ośłodził: i  
nie tylko znośniejszy uczynił, ale też  
ku zbawieniu pożytecznym. *Wciążko-  
ści wielkiej serca mego zostając, (g)*  
(mówił sobie S. Król i Prorok) *gdym  
rozumiał, że nic już mnie pocieszyć wię-  
cey niemogło: skorom tylko wspomniiał so-  
bie na Boga: natychmiast względ ten i  
pamięć na niego przywróciły mi pokoy i  
pociechę serca.* Tegoć to Święty ten  
Król nie raz na sobie doznał: a czemuż-  
bym ja podobnież doznać nie miał?

II. **D**Ruga męka i boleść wewnętrzna, która uderzyła na serce i duszę Zbawiciela Pana, była tęsknica. *Począł tęsknić; mówi Ewangelia.* Ta tęsknica pochodziła z smutku owego, który go tak barzo uciemieżał. Na ten czas ci to Zbawicielowi naszymu wszystko niesmaczno, wszystko przykro,  
wszy-

(g) *Psal: 76.*

wszystko gorzko było. Pobudki owe wielkie, które go pierwey tak mocno na sercu wzruszały, lubo mocy swoiey nie straciły, żywości jednak swoiey pierwfzey względem niego iuż więcey nie miały. Utrzymywały go one zawsze, ale niedając mu się czuć wewnętrznie tak, iak przedtym, przez coby serca mu dodać mogły. Ztąd sam iuż sobie był zostawiony, i uciemienieniu owemu ściskającego go serca. Stan to zaiste potyfiąc razy cięższy do zniesienia, niż którażkolwiek inna męka, iakożkolwiekby ta z innych przyczyn gwałtowna byćby mogła. Stan to jest, w którym czasami znaydować się zwykły osoby pobożne i Zakonne.

Przypadnie czas taki, w który niesmak bierze duszę wżysłkich zwykłych sobie ćwiczeń pobożnych i Zakonnych. Iuż nic niesmakuie, nic się nie podoba. W niesmak idzie modlitwa, Spowiedź, Komunia, czytania ksiąg Duchownych, i tym podobne, w które się wzwycało światobliwe sprawy. Ledwie czasem nie dotego przyidzie, że się niesmak czuie w swoim Zakonnym powołaniu, i żałuie się poniekąd, iż się świat opuściło. O czyliż i ia potyle razy nie zostawałem w takowym duszy moiey  
sta-

383 Cwiczenia Duchowne.  
stanie? i czyli i temi czasły kiedy niekie-  
dy w nim się nieznayduję? leżelić nie  
sam dobrowolnie w takowym się stan  
wprawił, nie mam się czego nim trapić.  
Bo to są na ten czas pokusy, które mo-  
gą m się stać wielce zbawienne, i z któ-  
rych stokrotny pożytek, bylem chciał,  
zebrać mogę dając Bogu przez mężną  
w nich stateczność dowod pewny mo-  
iey kuniemu wierności. Ale to jest nay-  
gorzsa, że ten niesmak i ta tęsknica  
zwyczajnie nie zkąd inąd pochodzi,  
tylko zemnie samego, z niedbalstwa  
mego i oziębłości. Nie chciałbym bo-  
wiem sobie uczynić naymnieyszego  
gwałtu, nawzbudzenie serca mego, i  
podniesienie jego ku Bogu. I cóż zadziwi,  
że na ten czas ciężar natury rwie mnie  
za sobą? i czyliż ieszcze ma to mi isć  
w podziwienie, że gdy się Bóg na ten  
czas więcej mi z osobliwemi łaskami  
nie użycza; ponieważ ia go się tak ma-  
ło trzymam; zemdlone nieiako i wiel-  
ce osłabione w duchu prowadzę w do-  
mu iego Świętym życie? i że czas ten  
który się bawię przy nim, tak mi się dłu-  
gim być zdaie? Ah mnie! daleko mi  
się krótsze wydaia godziny, kiedy przy-  
rodzoney moiey dogadzam skłonności.

Prawda to jest iednak, i trafić się to  
kie-



Kiedy może, że nie zwinay moiey podpadnę takowey słabości Duchowney; i poczuię w sobie to oddalenie serca choć niedobrowolne odrzeczy Bożkich. Ale umiemże ia takowe doświadczenie Bożkie tak sobie czynić pożyteczne, i jakimby mi stać się w skutku mogło, gdybym go dobrze zażył? Mógłbym poświęcić samo owe utęsknienie moje i niesmak wewnętrzny. Mógłbym zniego uczynić sobie śrzodek do ćwiczenia się w naywyśmienitszych cnotach, iako to w cierpliwości, pokucie, stateczności w dobrym. Nie mała to jest załuga przed Bogiem, umieć cierpliwie znosić tęsknicę dla Boga. Nie mała to doskonałość postępować co raz daley, nie nie uważając na tęskność w drodze doskonałości. Tenci to był dar Świętych Pańskich: ale ia go nie mam. Skoro tylko ćwiczenie iakie Duchowne pocznie mi niesmakować; albo ie wcale opuszczam, albo barzo nie doskonale odprawuię ie. Biorę przyczynę z tego niesmaku, którego doznawam, do rozwiaźności moiey w dūchu: miasto tego, cobym powinien z łaską Pana Boga, który mnie doświadcza w tym niesmaku i przez ten niesmak, zdobyć się na wszelką siłę Duchowną: i podnieść

Bb

się

się nieiako wyżej nad mnie samego. Nigdy Dawid barziew Boga nie uwielbił, iak gdy się do niego odezwał: *Oddaliłeś się Panie odemnie: alem się ia nie oddalił od ciebie, ani od Przykazań twoich.* (h) Przez tobym ia właśnie przyniósł większą Chwałę Bogu: przez tobym zebrał niekończące się prawie łaski.

III. **T**Rzecia wewnętrzna męka. PUNKT I i boleść, którą serce JEZUSA Chrystusa ściśnionym zostawało, była bojaźń, i żywo nateżony wstręt od poniesienia mąk go czekających, i śmierci. Wpośród ciemności nocnych, które go otaczały na owym miejscu obojnym, na które się był schronił, stanęła mu na pamięć cała męka jego: że zaś już dzień nadchodził tak okrutney i zelżywey śmierci dla niego, uczynił on sobie żywe iey na umyśle wyobrażenie, które go wielką przejęło bojaźnią. Tak zaś wyraźne i mocne wyobrażenie owo żałośnie było, że się nim wszystkie zmysły jego pomieszały: a wstręt ów straszny, który w sobie poczuł, przywiódł go do tego, że prosił Ojca swego, aby nie pił Kielicha tak gorzkiego, który mu był już zgotowany:

(h) *Psalm: 118.*

ny: *Oycze [prawi] jeżeli można, odwróć odemnie Kielich ten.* I zaiście nie jest tu rzecz dziwna, że względ mając na tyle zelżywości, które go czekały; i na tyle boleści, na które wydane być miało Ciało iego, cała natura ludzka wezdrgnąć się nie miała. Nigdy walka wewnętrzna nie mogła być gwałtowniejsza; ani też wrzeczy samey nie była żadna inna nad tę iedną sroźsza. Z niey to Chrystus JEZUS w śmiertelne prawie wpadł konanie: i cały krwawym potem od stop do głowy był okryty. Ale to wszystko działo się w zmyślnym tylko uczuciu; ale wola iego bez względu na powstającą naturę, iednakowo zawtze mocną była w przedsięwzięciu swoim i stateczną. Iakoż skoro tylko do wykonania tegoż przedsięwzięcia już już przychodziło, i gdy się nieprzyjaciele iego zbliżali na poimanie iego, nie myślił on ani o ucieczce, ani o schronieniu się. Owszem wcale przeciwnie postępując sobie wyszedł na przeciwko nim, oświadczył im, że on tenże sam był: *Oto mnie [prawi] macie, którego szukacie: ta to jest godzina wasza, i moc ciemności.* (i) Możecie teraz że mną czynić to, co wam przykazano. Iakiż

Bb 2

to

(i) *Joann. 18.*

387 Cwiczenia Duchowne.  
to razem i postrach ogarnął, i iak wiel-  
kie męstwo wydało się w tym Bogu  
Człowieku! Iaka trwoga, i iak dzielna  
odwaga!

Gdy mi się trafi okazała iaka, w któ-  
rey trzeba mi zwyciężyć mnie samego,  
nie mogę natychmiast utrzymać w so-  
bie, niektóre walezące z sobą zdania  
przyrodzone, i sprzeciwiania się do-  
brym przedsięwzięciom, sprzeciwiania  
się niedobrowolne. A czyliż nie tego  
przydzie doświadczyć, mianowicie  
pod czas ćwiczeń Duchownych? Nie  
mażesz duży tak ospały i tak oziębły,  
żeby się pod ten święty czas ocknąć z  
ospałości swojej nie miała, i do dobre-  
go żywo pobudzić. Bóg mówi do ser-  
ca, łaska jego oświeca rozum, sumnie-  
nie wyrzuca różne niedoskonałości, i  
pokazuje, które to były ich przyczyny.  
A ztąd iawnie się widzi i uznaje, iakich-  
by to lekarstw Duchownych na słabo-  
ści duszy zażyć potrzeba; i coby się czy-  
nić powinno; widzi się, czymby być w  
stanie Duchownym należało: i z kąd to  
pochodzi, że się tym nie jest. Ale się o-  
bawia wdać się w to, i szczerze się te-  
go chwycić. Różne się z strony tego za-  
rzucają sobie trudności, i nie dąsa się  
w tej mierze siłom swoim. Przywodzą  
się

się na tę i na tę stronę przyczyny: ale żadnego się ztąd pożytku nie odnosi, ponieważ na nic się pewnego wola nie odważa.

Czyliż nie takowy podobno stan jest duszy moiej, w którym się teraz znajduję? Trudnoż i próżno mam się sam w tym oszukiwać i zaślepiac. Bóg i niechcącemu mi daie to iaśnie poznać, co potrzeba mi odmienić i poprawić, aby życie moje barziej się z Zakonnością zgadzało. Niektóre przykłady, które mam przed oczami; gryzoty sumnienia mego, przestrogi Starznych moich, uwagi te, którem czynił podczas ćwiczeń teraźniejszy, i które mi ieszcze przychodzą, i rozum mój oświecają: wszystko to pokazuje mi iawnie, co i iak mi rozporządzić, iak ułożyć należy: wszystko to święte mi podae zdania i pobudki. Ale cóż mnie w stanie dawney rozwiązłości trzyma? co mnie zatrzymuie, żebym szczerze nie przedsięwziął poprawy moiego życia? nie co innego, tylko to, co mnie nie sto podobno razy zatrzymało: płon- na iakaś boiaźń, że nie mam dostateczney do tego Duchowney mocy, abym przełzkody przeciwne zwyciężył; i która mi wystawia na umyśle rzeczy te i



## 389 CWCZENIA DUCHOWNE.

owe w Duchownym ćwiczeniu nieznosne, których wykonać niepodobna. Te fałszywe postrachy, któremi głowę sobie nabiłem, podają mi co raz nowe a pozorne przyczyny, abym coraz dłużej i daley puszczał wodwłokę tę świętą życia mego odmianę: abym nie tak prętko miał się do niey. Ah! Chrystus JEZUS w Ogrodzie Getsemańskim nie tak ci odkładał przedsięwziętą sprawę Zbawienia naszego: i tę, na którą się już był odważył, mękę: nie tak się on rozmyślał nad nią. Czyliż iednak mniey on był pomierzanym w sercu swoim, niżeli ja jestem? albo czyliż mniey od mnie miał takowego pomierzania przyczyny? Męka ta, którą już już blisko nadchodzącą miał przed oczyma swemi, a którey srogość tak żywo był sobie wystawił w umyśle swoim, czyliż mu łacniey przyiść, i zranieyszą trudnością miała być od niego podięta: czyliż go mniey zatrwożyć powinna była? Ah! i więcze pozwolę, aby mnie najmnieysze przeszkody trwożyć tak barzo miały, i od dobrego przedsięwzięcia odwodzić? a te ieszcze, które słabość moia sama sobie w głowie roi, i więkzemi, niżeli są w rzeczy samey, wystawuie? Albo ieżeli uprzedzi mnie kiedy

dy boiaż, czyliż przeciw napierwſzym  
iey poruſzeniem nie zdobęde ſię na  
ſwięte meſtwo ſerca: i nie odezwę ſię  
do ſił duszy moiey, tak odważnie i tak  
skutecznie, iak Chryſtus JEZUS rzekł  
do Uczniow ſwoich. *Wſtańcie, pódźmy?*

ROZMOWA. Naymiłoſnieyſzy Zba-  
wiciu! nieſkończoney to mądroſci i  
miłoſierdzia twego rada w tym była,  
żeś ſię chciał pokazać tak ſłabym, iak-  
ko ja ieſtem, i podległym tymże we-  
wnętrznym naumyſle potyczkom, któ-  
rych ja doznawam: a to dla tego, żeby  
przykład twój nauczył mnie był, iak ſię  
wnich mam ſprawować, i aby mnie u-  
mocnił. Bez tego zaś o Boże mój, bez  
tego wzoru, bez tey pomocy, które  
znayduię w tobie, gdzieżbym ſię po-  
dziął, pewnych mianowicie czasow,  
cóżby ſię zemną ſtało? Ty widzisz to  
dobrze, iak to ja ſam różny od ſiebie  
ieſtem od iedney nięraz do drugiey go-  
dziny: i wiakich to ja odmianach zoſta-  
ię uſtawicznie. Iednego dnia dusza mo-  
ia uſpokoiona ieſt, i nawet ſwiętą po-  
ciechą napełniona: mam upodobanie w  
powinnoſciach moich: ſmakuję ſobie w  
ſzczęſciu ſtanu mego: nic mi nie ieſt  
trudnego: i zdaie mi ſię, że niemaſz nic  
tak ciężkiego, w czymbym ſię odważnie

zwy-

zwyciężyć nie miał, i któreżkolwiek  
namiętności moje. Ale nazajutrz oia-  
sam od siebie odniennym się stawam!  
Wszystkie ćwiczenia moje ciężkie mi  
są: czuję iak mi oporem idą; a ztąd nie  
tylko mi są niesmaczne, lecz wielce mnie  
dolegające. A tak życie moje woyną  
jest ułtawiczną i odmianą: tak, że się  
zdaie, iakoby dwa duchy przeciwne so-  
bie rządziły mną.

Czemuż to Panie dopuszczasz? Masz-  
ci ty w tym tak, iako we wszystkich in-  
nych rzeczach, zamyśli twoie, a zamy-  
sły i wzgląd zbawienny dla mnie, do-  
stąpienia przezemnie w ten sposób zba-  
wienia wiecznego i świętobliwości w  
tym życiu. Chcesz tego, abym był do-  
świadczony tak, iakoś ty sam był.  
Chcesz, abym w stanie moim ćwiczył  
się w tychże samych cnotach, i nabył  
podobnych (ile rzecz można) załug.  
Chcesz, abym poniośł takowe iako i ty  
Męczeństwo udręczonego serca: i abym  
ci oddał na ofiarę wszystkie słodkości  
Duchowne i wszystkie wewnętrzne po-  
ciechy. Niechże się tak stanie o Boże  
móy, ponieważ ta jest wola twoja.  
Nadto bymi łacno i zbyt słodko było iść  
za tobą, gdybym czuł zawsze tenże  
milsz mnie do ciebie pociągający serdec-  
czny

czny powab i pobudkę. Ty jednak Pannie nieprześciesz mnie utrzymować nie tylko przykładem twoim, ale też i łaską twoją, która go się trzyma. Oniechże ta i tamten tak mnie mocno utwierdzą w drogach twoich, żeby mnie z niey ani smutek żaden, ani tęsknota, ani bojaźń sprowadzić, i w zad cośnać nie mogły nigdy. Niech w nich iednostaynym zawsze postępuję krokiem, lubobym nietenże zawsze w tym postępowaniu smak czuł wewnętrzny. Im barziej się w tey mierze zwyciężę, a coraz daley postępować będę: tym moja stateczność większą ci przyniesie Chwałę: i ty tym więcej zgotujesz dla niey koron na iey nadgrode.



## ROZMYSLANIE TRZECIE.

O BOLEŚCIACH ZEWNĘTRZNYCH PANA  
JEZUSA W MĘCE IEGO.

*Ipsę autem vulneratus est propter iniquitates nostras, attritus est propter scelera nostra.*

Isaïæ 53.

On zaś zraniony iest dla nieprawości naszych, starty iest dla grzechów naszych.

I. **K** Rom tego, że Dufza Chry-  
PUNKT stusa JEZUSA miała była  
przez

przez boleści swoje wewnętrzne zgładzić grzechy moje, czyniąc za nie dosyć sprawiedliwości Boskiej; Bóg, który mu dał cierpiętliwe ciało, chciał jeszcze tego, żeby to najświętsze ciało wydane było na najokrutniejszy męki. Dla tego Zbawiciel dla nas ludzi tak srogą poniosł mękę, i przelawszy dla nas całą krew swoją, nakoniec skonał na Krzyżu. Wielkaż to dla mnie nauka i wzór przedziwny cnoty nayprzystoitszey Chrześcianinowi, a tym bardziej Osobie Zakonney, to jest umartwienia zmysłów.

Inż żebyśmy należycie zważyli, co to Zbawiciel mój dla mnie wycierpiał; abym to sobie żywo w umyśle moim wyślawił; dosyć mi będzie wziąć w ręce, i pilno wlepić oczy w Ukrzyżowanego Pana, całego skrwawionego i okrytego ranami: w tym go stanie zstającego uważać należycie, i posłuchać, iako w śród duszy moiej do mnie się odzywa Bóg ten umierający słowy Proroka swego; *O wy wszyscy, którzy przecho-*  
*dzicie drogą tego to śmiertelnego życia,*  
*przypatrzcie się, i obaczcie, jeżeli jest boleść która podobna do boleści moich? (k)*  
Dosyć mi będzie przypatrzeć się tej

Twa-

(k) *Thren: c. i.*



Twarzy zbitey tylu policzkami, i od nich zsinialey; tey głowie cierniem ukoronowaney; ustom żółcią napojonym; rękę i nogom gwoździemi przebitym; sercu włócznią otwartemu; wizy-  
fikim członkom poszarpanym i z nieysc swoich i sławow wzruszonym. Do tegoć to go sianu przywiedli, kaci nad nim się pastwiący! w tym on śmierć dla nas ponioł! I cóż ja teraz odpowiedzieć mogę na ten przykład? cóż mi serce moje mówi na ten widok?

Gdy mi mówią o pokucie, i do tego mnie pobudzają, b, m według słów Świętego Apostoła Pawła. *Noż na ciebie moim umartwienie Chr. surowe JEZUSZA, (l)* czyliż rzecz o to wizyliko idzie? czyliż tego wszystkiego wyciągania po mnie? Prawda, wyciągać po mnie, abym surowe prowadził życie: ale na czymże właśnie zawisła względem mnie ta życia surowość? oto na ścisłym zachowaniu ustaw moich: bo nie masz co do mnie gruntowniejszego umartwienia nad to, i w tym według woli i zamyśłów nademną Boskich cała się zawiera pokuta moja; abym nie posilał pokarmem i napojem ciała mego, tylko ile reguła moja mi to pozwala; aby innego

(l) 1. Cor. c. 4.

## 395 Cwiczenia Duchowne.

nego mu nie dawał pośilenia, tylko według teyże reguły dozwolenia. Abym nie zażywał spoczynku, tylko w czasie przez regułę mi przepisanego; i pod tą miarą czasu, którą ona mi wyznacza. Nic niemieć ani co do odzienia, ani co do pomieszkania, ani co do którychkolwiek innych rzeczy, które służą do obeyścia mego, tylko to, co się zgadza z regułą: á to z nayściśleyszim iey przepisem. Zwyciężać w tey mierze wszystkie sprzeciwienia się natury, ani słuchać żadnych wymówek, które względem tego zwykła iako służne przytaczać miłość własna. Wreszcie wytrzymać mężnie, i nie się nie ochraniając, cały ciężar reguły moiey w tych wszystkich ćwiczeniach pracowitych, do których mnie ta obowięzuie; w niespaniu nocnym, w śpiewaniu chorowym, w pracy ręczney, we wszystkich sprawach i zabaw urzędu mego, á to i naytrudniejszych, odprawieniu; słowem, w tym wszystkim, co się tycze powinności moiey. Żyć w ten sposób, á to nie nadzień, ani jeden tydzień, i owšem ani na rok ieden, ále bez przerwania i odpoczynku aż do śmierci: toć jest, czego z strony moiey Bóg po mnie wyciąga: z czego jest kontent: i na czym ja przestać mo-

gę. Prawda, że to rzecz jest martwiąca, a naybarzciey, że ta ustawiczność przykra jest i ciężka; z tym wszystkim cóż tu jest takowego, co by w porównanie poyść mogło z boleściami i inęką Chrystusa JEZUSA?

Z tym wszystkim czyliż nie muszę tu wyznać przed Bogiem moim na zawstydzienie moje, że naycelniejszy i nayzacniejszy staranie w życiu moim było, abym sobie ośłodził, ilem mógł tylko, wszystkie te umartwienia i przykrości trafiające się w stanie moim? O iak ich się wiele odcina! w iak wielu folgi się i ulżenia szuka! Nie zbywać do tego na pozornych przyczynach, i umie się ich przywozić na stronę swoją, iako wcale słuszne. Ja sam dotąd wiedziałem dobrze, iak ich zażyć. To jest, abym sobie już niepodchlebował, i szczerze się sam ośłodził: umiałem do brze iak samego siebie ośzukiwać: i miło mi ieszcze dotąd w takowych błędach zostawać: przeto, że mi są wygodne: i że pobłażają rozwiązłości mojej. O iakbym odmienił prętko zdania moje i sposob życia, gdyby boleści Chrystusa JEZUSA głęboko były i mocno wyrażone tak w sercu moim, iako też i w pamięci! Wszystkoby mi lekkim się

się stało, albo przynajmniej nie cięż-  
kim do znoszenia. Cóżkolwiekby mi  
zarzucała natura; iabym iey natych-  
miast odpowiadał, że to ja nie nie cier-  
pię w porównaniu do Zbawiciela in-  
nego: jeżeli mnie to Bokołwiek kosztu-  
ie, i z ciężkością cierpieć przychodzi;  
nie tyle zaś mnie to kosztuje, nie z  
taką przychodzi ciężkością, jako iemu,  
aż do krwi wylania. Mówiłbym sobie,  
i powinienem też wrzeczy samey mó-  
wić nieustannie, że jeżeli mogę żyć na  
Krzyżu, mogę umrzeć na nim; i że le-  
piej jest umierać na nim, niżeli żyć i  
umierać bez pokuty.

II. **D**la czego Chrystus JEZUS  
PUNKT tak wiele cierpiał? Ta ma  
być druga uwaga nie mniej gruntow-  
na, niż serce do politowania wzrusza-  
jąca. Cierpiał on tyle: bo się do cierpie-  
nia sam obowiązał dla Chwały Oycy  
swego; i dla zbawienia ludzi. Byłci ten  
to obowiązek iego w początku swoim,  
to jest w wolney woli iego, z której  
pochodził, wcale dobrowolny. Mógłby  
był nie przjąć obowiązku tego, który  
mu był od Oycy podany, cierpienia i  
śmierci podięcia, jeżeliby chciał świat  
zbawić, i nadgrodzić krzywdę uczy-  
nioną Bogu. Ale że wielce sobie szaco-

Gdybym Chrześciańskię tylko wiary miał na sobie obowiązek, iużby dosyć na tym było, abym zadołyć mu czyniąc, prowadził życie moje wustawicznym zmyśłow moich umartwieniu. Powołując nas Chrystus JEZUS do wiary w siebie, rzekł do wszystkich bez braku: *Ktokolwiek chce podyć za mni; niech zaprze samego siebie; niech nosi Krzyż swody codzien, (m) mączey bowiem uczniem moim nie będzie. Co ieżeli takowe być powinno życie prostego Chrześcianina; iakież więc być ma życie Zakonnika? Bo krom obowiązku powszechnego, który mamy wszyscy do życia pokutnego i umartwionego, mam ja szczegulniejszy, ile iestem Zakonnik, i niemogę go zgwał-*  
(m) *Luc: 9.* cie,

(m) *Luc: 9.*



cić. chyba gwałcąc razem istotną powinność stanu mego. Stan mój bowiem jest istotnie stanem pokuty, i przyjmując go ja chciałem, albo chciaść byłem powinien przyjąć na się to wszystko, co się nierozdzielnie tegoż stanu trzyma. Czyniąc śluby moje obiecałem ośobliwiey naśladować Chrystus JEZUSA, a zatym iść tą samą drogą, którą on szedł: ta zaś droga nie inna jest, tylko droga cierpienia, i wyrzeczenia się wygod życia tego. Iakoż rzeczą samą idę ja tą drogą: ani mogę zniść z niej; muszę bowiem nią postępować albo z dobrej chęci, albo poniewolnie. Dałem na to Bogu i Zakonowi słowo, i chętnie lub niechętnie żyć muszę tak, iak i drudzy, zachować też samę regułę, ćwiczyć się w tychże samych, co i inni, umartwieniach.

Podobność za powodem rozwiązłości moiej idąc, a szukając niektórych wygod, mogę łności nie zupełnie zrzucić z siebie iarżmo umartwienia Zakonnego; tedy przynajmniej ulżyć mi w nim nieco; i tom też właśnie aż nad to czynił od lat tylu. Ale cóż ztąd poszło? Oto dwie rzeczy wyniknęły, nad którymi boleć, i których odżalować dostatecznie nie potrafię: naprzód, żem

stra-

stracił wszelką załugę wznoszeniu tego, co w ustawach meich przykrego było, i z umartwieniem złączonego: z drugiej zaś strony, żem wszelką Duchowną łodkość tegoż umartwienia stracił. Znajduie się bowiem w samym nawet umartwieniu łodkość utracona, a ta wielce czuła; ale takowa nie jest, tylko dla dusz prawdziwie umartwionych: nie jest zaś to być umartwionym, ochraniać się tak, iako to ja czynię wpośród samych surowości, i zwyczajnych umartwień, trzymających się stanu mego, których uniknąć, choćbym chciał, nie mogę.

Szczęśliwyż to obowiązek i powinność stanu Zakonnego! Ta mi bowiem podaie wszystkie środki do zadość uczynienia Bogu za grzechy moje: do oczyszczenia duszy moiej przed obliczem Boga mego do tego szczęścia, abym się stał uczestnikiem boleści i cierpienia Syna Boskiego. A nie tylko zaś stan Zakonny podaie mi te to środki zbawienne, ale mnie prawie do nich z niewala. Pokuta to jest codzienna, zwyczajna, zawsze mi przytomna, i w mocy moiej, do iey czynienia, złożona. Wszelka inna pokuta, któraby od mego własnego obrania zawiśła, mogła-

Cc

by

## 401 Cwiczenia Duchowne.

by mi być podeyrzana: bobym mógł się obawiać, żeby znać niebyła dostateczną, albo żeby znać nie zgadzała się z wolą i zamyślami Boskiemi: tey zaś Pokucie nie mogę nie dufać: gdyżem ią nie inaczey przyiął, tylko z powołania Boskiego, tylko przeto, że mi ią sam Bóg wyznaczył. Oniechże będzie za tę łaskę na wieki błogosławiony! mnie zaś należy, dobrze mi iey na mój pożytek zażyć.

III. **N**akoniec uważać mam, iak  
**PUNKT** cierpiał Chrystus JEZUS?  
 Oto z cierpliwością niezwyczęzoną, i statecznością nieodmienną. Cierpliwość uczyniła go tym, kim go wymienił pod podobieństwem Prorok, to jest barankiem, który, gdy go strzygą z welny, nic się nie opiera: albo iak owieczkę, którą gdy na rzeź prowadzą, idzie tam, gdzie ią wiada, nic nie utyskuiąc. Iakże to Zbawiciel nasz ściśle milczenie zachował przed Piłatem, który go na śmierć potępił? Wyrzekłże abyiedno słowo na przeciwko żydom, którzy go przez Jerozolimę wiedli związanego? na przeciwko żołnierzom, którzy go za skóry prawie odzierali okrutnym bićciem przy pręgierzu, którzy gwałtem wtłaczali na głowę iego Koronę cier-

nio-

niową? przeciwko katom, którzy mu gwoźdźmi dziurawili ręce i nogi; i przybiłali go do Krzyża? Rzekłby był kto, że to Zbawiciel był nie czułym wcale: ale tenci to jest skutek cierpliwości w boleściach i naytęższych, które trapią ciało. Nie żeby się ich czuć nie miało, i to barzo żywo: lecz jeżeli nie jest to zawsze w mocy zatrzymać w sobie wewnętrznie skargi owe i użalenia niektóre, co gwałtem prawie na człowieku i niechcącym wyciska natura, a które iey iakąś folgę przynoszą: przynajmniej duch umartwienia i cierpliwości, po więkšzey części ie tłumi: a drugie poskramia.

O gdybym miał tylko ducha tego cierpliwości i umartwienia, nie miałbym tyle względu na umyśle moim na mnie samego, anibym uwag tyle czynił pochodzących z miłości własney, gdy mnie cokolwiek zabolł, gdy mnie i najmnieysza słabość napadnie, takbym się barzo nie użalał na ten czas. Nie oświadczałbym się tak iawnie z tym, co mnie dolega; anibym tak obszernie i tak żywo o tym nie mówił. Dopierożbym bynajmniej nie szemrał, ani się kwasł, gdy mi czego niedostaie. Nie takbym się ochraniał, anibym chciał,

żeby mnie tak barzo ochraniano. Pod-  
dawałbym się pod wszystko, znoślibym  
cierpliwie wszystko, nic nie mówiąc,  
albo się tylko z Pawłem Świętym odzy-  
wając: że powinienem cały przyoblec  
się w umartwienie Zbawiciela mego:  
takbym mówił, takbym myślał; ale  
czemuż daleko inaczej mówię i my-  
ślę? bo niewiem prawie, co to jest pra-  
wdziwe umartwienie, i że go nic też  
prawie nie mam w sercu.

Ale mniej się jeszcze znam na tym,  
jak mam łączyć zcierplivością Ewan-  
geliyczną i umartwieniem Zakonnym  
mocną i niewzruszoną stateczność, Cier-  
pliwość Syna Boskiego i na ieden mo-  
ment się nieodmienia, aż do ostatniego  
tchu iego na Krzyżu. Tamci to Chrystus  
miał być dopełnić tey ofiary: i śmierć  
tylko sama; przynieść miała była koniec  
boleściom iego. Chce się wprawdzie  
czasem martwić ciało swoje, i będzie  
się gotowym do cierpienia: ale żeby  
trwać zawsze w tey świętey gotowo-  
ści, i ponosić statecznie i nieodmiennie  
różne dolegliwości, na to mało się  
znaydzie przykładów.

Gdzież są teraz owe Zakonne Oso-  
by tak barzo nieprzyjazne ciałom swo-  
im, które mając nieustanną przeciw  
nim nienawiść, wniosły je z sobą aż do



grobu? i niepierwey żyć przestały, niżeli je prześladować? S. Franciszek Asyjski przyznał sam umierać, że aż nadto surowo sobie postępował był za życia swego z ciałem swoim. O czyliż nie przeciwnie wcale tak wielu zbyt miękko z swoim grzesznym ciałem obchodzić się zwykło? Ledwie co pokromił zmysły moje, i aby raz odmówiłem im to, czego się domagały pomnie: aż rozumiem, że mi należy nadgrodzić im nieiako krzywdę uczynioną, i chuciom ich dogodzić. Dostyć mi poczuć aby najmnieyszą słabość, że bym natychmiast poprzestał wszelkiego ćwiczenia się w uczynkach pokutnych; i że bym dla folgi sobie uczynienia różnych pozwolił ciału wygod, bez których mógłbym się bardzo dobrze obeyść, gdybym chciał się szczerze zwyciężyć, a nie zbytecznie podchlebować sobie. Im daley w lata idę, tym barziej sam to we mnie wmawiam: że mogę wiele odtrącić umartwienia i ostróści przepisyanych mi przez ustawy moje: iakoby to nie w każdym wieku zarównno karności przestrzegać powinna była Osoba Zakonna. Prawda, że trzeba mieć czasem wzgląd na lata, słabość wieku lub zdrowia, i tym podobne okoliczności;

ści; trzeba zażyć roztropnego pomiarkowania; ale te pomiarkowania często-  
kroć miary nie mają; i żadnych się im  
nie zakłada granic. I czyliż nigdy ia te-  
go nie poymę, iak to iest wielkie szczę-  
ście Zakonney Osoby, gdy ta po prze-  
pędzonym życiu swoim w umartwie-  
niu, ma ieszcze ten dla siebie zysk Du-  
chowny, że w nim umiera! i że na wzór  
Chrystusa JEZUSA, w pośrzed Krzyża  
oddaje wychodzącego z ciała ducha  
swego wręce Boga Ojca!

Rozmowa. Boże, Odkupicielu  
świata Panie ponieważś mnie przez  
Krzyż zbawił, iakżebyś mógł inaczey  
zbawienia mego dostąpić, a nawet gdy-  
bym i mógł się zbawić bez Krzyża, iak-  
żebyś chciał tego, uważając twój  
przykład? Gdyś się stał moim Zbawi-  
cielem, tym samym stałeś się wodzem  
moim w drodze zbawienia: a zatym nie  
mogę ia chcieć skutecznie dostąpić  
zbawienia tego, któres ty mi wyfluzył,  
tylko ile cię naśladować będę w drodze  
Krzyża, którąś mi sam wyznaczył.

Lecz gdyby też rzecz godziwa by-  
ła, abym się inną udawał drogą; czyliż-  
bym mógł na to zezwolić? Azażby  
natychmiast rozum mój, Wiara moja,  
przeciw mnie nie powstały? I więcze

mój

módy Panie widząc ia ciało twoje Najszyśnięsze, ciało niewinne, ato zsiniałe, poszarpane od ciężkich razow mu zadanych, chciałbym iednak pobliżać ciału tak grzesznemu, iakim iest moje? chciałbym się miękko i pieszczenie z nim obchodzić? Widzę: że cię napawaia octem i żółcią; á ia chciałbym dogadzać zmyślności moiey, chuciom moim; i miałbym się na to uskarżać, że nie pozwalaią im tego, czego one sobie życzą? Widzę, jako ty życie twoie kończysz wtak okrutney męce; á ia starałbym się prowadzić wżyskie dni życia mego swobodnie i rokosznie?

Ah Panie! toż to uczeń, owszem sługa i ostatni niewolnik ma tego się domagać, aby się z nim lepiej ochodzono, niż z nauczycielem iego i Panem? Kiedy mi zaś po skończonym tym życiu, w którymem się tak barzo ochraniał, á to ia Chrześcianin, ia Zakonnik, ia z tylu przyczyn oddany, poświęcony tobie, i twóy cały? kiedy mi mówię przyidzie staąć przed sądowną stolicą twoią, iak zniosę i wytrzymam straszną ową różnicę która się pokaże między mną i tobą? Iakoż ia teraz ieszcze w tym życiu znieść na sobie mogę? I czyliż trzeba czego więcey na zupełnie

## 407 Cwiczenia Duchowne.

zawłtydzenie-moie nad iedno weyrzenie na ciebie i Krzyż twdý? Albo raczey, Panie, i czegoż mi więcey nad wzgląd takowy potrzeba, aby ten ożywił, i wzbudził we mnie na nowo ducha umartwienia i pokuty? abym nim iuż pobudzony przybrał się w moc i męstwo serca wcale nowe; á niemi utwierdził gruntownie, przeciw wszelkim białącym na mnie i powstaiącym potyczkom zmysłów i natury moiey, słateczność moię? Nie, nie Boże mdy, niechcę iuż odtąd nic wiedzieć, tak, iak twdý S. Apostoł, tylko Chrystusa JE. ZUSA Ukrzyżowanego. Owoż tak chcę, aby ten był całą umiejętnością moią, Aleć małoby było, mieć ią tylko iakożkolwiek wyrażoną w umyśle, gdybym się rzeczą samą wniesć ćwiczyć nie miał. Uważać cię na Krzyżu Panie, iest ci to śrzodek nabycia świątobliwości: ale nosić na sobie Krzyż swdý, od ciebie mi dany, á nosić go dobrze, to iest sama świątobliwość, i wysoka doskonałość.

## U W A G A

## O C Z Y T A N I U.

Czytanie ksiąg Duchownych, było  
po

po wszystkie wieki jednym z ćwiczeń  
świątobliwych, a to zwyczajnych i  
naybarziefy zaleconych, nie tylko u O-  
sób Zakonnych, ale w powszechności  
u wszystkich osób Pobożnych, nawet  
na świecie się bawiących. To stało się  
środkiem do nawrócenia nie przeli-  
czonych prawie grzeszników, i teraz  
ieszcze środkiem iest skutecznym do  
zatrzymania i zachowania w całości,  
i pobożności prawdziwey. Tyśiączne  
przykłady dowodem są tey prawdy, i  
z tey przyczyny, we wszystkich Zako-  
nach wyznaczony iest czas łczegulny  
na tę zabawę tak zbawienną. Iako zaś  
iedne są złe z siebie księgi, i są inne o-  
bojętne, a nakoniec znayduią się do-  
bre: podobnież sądzić należy o czyta-  
niu. Iest złe z siebie czytanie, iest oboję-  
tne, które iakożkolwiek dopuścić się  
może: iest dobre, które iest przepifane  
i nakazane. Według troiftego podzia-  
łu, możemy uważać to wszystko, co się  
tyczy czytania.

I. **I**est książę czytanie złe i zaka-  
PUNKT zane. A tego samego rodza-  
iu dwa są gatunki. Iedno iest czytanie  
złe, albo przynajmniey niebezpieczne,  
co do obyczajów, drugie zaś takim iest  
względem wiary, i prawdziwey pobo-  
żno-



żności, Pierwszego gatunku czytania, które mogą zarazić dusze i do grzechu je przywieść, nie mają mieysca w domach Zakonnych: i z strony tego bawić nam się uwagą nie potrzeba. Ale z strony czytania, które mogą cokolwiek skazić wiarę, albo odwieść od drogi prawdziwey i gruntowney pobożności, trafić choć niechęcym, albo nieznającym się na tym ośobom mogą, w tey zaś mierze niemożna nadto zażyć pilności i ostrożności. Bo azali się nie trafia wiele takich książek, w których znajdują się błędy iawnie potępione od Kościoła Świętego? Inne zaś lubo nietak iawnie błędy od Kościoła Świętego potępione zawierają, mają jednak naukę w sobie wielce podeyrzaną, której iadu i trucziny tym pilniey obawiać się należy, im jest barziej subtelna i ukryta. Iak wiele się znajduje takowych, w których podane nauki blią nadawne pobożne i powszechnie przyjęte ćwiczenia, żeby je wytepić, a nowe na ich mieysce wprowadzić? Zastę o takowych książ czytaniu może się powiedzieć, że jest złe i wcale niegodziwe.

Iakoż takowych Książ czytania Kościoł Święty i dusz naszych czuli Pasterze, z tey, którą o nie mieć powinni pil-

pilności, zakazują. Których ksiąg czy-  
 tania naybarziefy szkodliwe bywają O-  
 sobom płci niewieściey, przeto że te nie  
 będąc pewnemi naukami do rozeźna-  
 nia gruntownego złych ksiązek od do-  
 brych wyćwiczone, łacniey dawać się  
 zwykły fałszem uwieść, i ten za szczerą  
 prawdę przyimować. Ta zaś odpo-  
 wiedź, którą zwykły nie raz na obro-  
 nę swoją przywodzić, wcale płonna  
 iest: á ta iest: że nie widzą nic w tych  
 księgach, których im czytania zakazu-  
 ją, tylko wszystko do zbudowania słu-  
 żące, i że się tam nic zarazliwego nie  
 znajduie. Takci one sądzą: i tak we-  
 dług zdania swego mówią: ale to iest  
 tak właśnie mówić, iak gdyby one za-  
 żywiając trunku iakiego iadem zarażo-  
 nego, miały się za beśpieczne przeto,  
 że nic w nim nie miarkują złego, owszem  
 wszystko przyiemne, i co do smaku, i  
 co do widzenia. Byłoby zaiste czego  
 życzyć, aby widzieć mogły, i znać się  
 doskonale na tey zarazie, boby na ten  
 czas prędzey się iey ustrzedz mogły.  
 Ale gdy iey nie widzą, i na niey się nie  
 znaiają, á iednak przestrzegają ich, że się  
 ta zaraza tam znajduie: cóż im innego  
 roztropność do rozumu i serca podać,  
 ieżeli nie to, że powinne koniecznie  
 oddalić od siebie, i precz odrzucić ta-

#### 411 Cwiczenia Duchowne.

kowe księgi, ile że te mogłyby, gdy się nie postrzegą, zarazić iadem swoim dusze ich. Wielu jednak z nich nietak sobie w tej mierze postępuje. Bo dla tego samego, że które książki barziej są u niektórych wzięte na świat, chce się ich koniecznie widzieć, i z przewrotności woli prawie przyrodzonej, zawzięte do złego skłonnej, dosyć na tym bywa, że się wie, iż są zakazane, aby większą w wielu wzbudzały do siebie chęć i ciekawość. Daremno Przełożeni roztropni i pilni wszelkimi sposobami zabraniają im wejścia za furtę do zgromadzenia; umie się, iak się z takowymi rzeczami przed ich dozorem ukryć, iak ich dostać. Czyta się ich więc potajemnie, ale ustawicznie, i iakoby też obrokiem Duchownym najwyższemu chce się takowym czytaniem poilić duszę, gdy się ją rzeczą samą nim zaraża.

To zaś w tej mierze najdziwniejszego jest wcale, że się to wziętko dzieje bez szkrupulu, bez uciemnienia sobie w tym sumienia: choć się wie o wyraźnym z strony tego zakazie władzy Kościelnej. Ba niechby się wziętkie wraz zakazy tej Świętej Związności zebrały, i sprawiedliwe swoje

izu-

czuwały pioruny; darmo wszystko, nie-  
 chce się porzucić upartego zdania swe-  
 go z strony dobroci przereczonych  
 książek. Lecz czyliż można na ten czas  
 rozumieć o sobie, że się rzadzi prawdzi-  
 wie, i postępuje w tey mierze według  
 Ducha Boskiego? Czyliż można spo-  
 dziwać się, aby Bóg miał pobłogosła-  
 wić czytanie takie? Czyliż można się  
 ubeśpieczyć, że się tu niema czego o-  
 bawiać, i nęskusznego wyr. ucać sumnie-  
 niu swemu? A jeżeli chciałby to kto  
 sam w sobie wmówić; o jakby grubym  
 błędem sam siebieby zwodził dobro-  
 wolnie!

Dalekoby rzecz była Zakonności  
 przyzwoltsza i beśpieczniejszy za cho-  
 wać na ten czas następujące reguły, a  
 nigdy ich nie przestępować. 1. Nie czy-  
 tać żadney książki przeciw woli Star-  
 szych. 2. Poradzić się z strony kaźdey  
 książki, która się czyta, albo którey się  
 chce czytać, Rządzczy duszy swoiey, lub  
 innego biegłego w tey mierze i roze-  
 znanego Duchownego człowieka, któ-  
 regoby nauka pewna, i żadnemu po-  
 deyrzeniu podległa nie była. 3. Umar-  
 twić w sobie ową ciekawość zbyte-  
 czną, którą pewne Osoby Zakonne zwy-  
 kły miewać, żeby to wszystkie te księ-  
 gi,

## 413 CWCZENIA DUCHOWNE.

gi, które z druku wychodzą, wiedzieć można i czytać, rozumiejąc, że mogą dać o nich zdanie swoje, i że w tey uierze nic im nie jest ani trudnego, ani niebezpiecznego. 4. Wstrzymać się na zawsze; powłzechnie mówiąc; od czytania wszelkich ksiąg podeyrzanych, bo ma być na tym dośłyć, że są podeyrzane. Czyliż zaś można rzecz nie wiedzieć o tym, że wiele ksiąg, do których tak wielka chęć i ciekawość bierze, aby je czytać, są podeyrzane, i wielce podeyrzane? Ogdyby te reguły zachowane były w wielu zgromadzeniach: i wiara byłaby w nich czystsza, i duch Zakonności nadany im przez Świętych Fundatorów, byłby się utrzymał daleko lepiej! Nie zachodziłyby żadne rozróżnienia serc i umysłów między żyjącemi tam spólnie osobami: o wilem ubiła jedność miejsceby miała: nie przyszloby opłakować szkód w duchu poniesionych, przez znieśione, albo osłabione dawne święte zwyczaj, i nadwreżoną gruntowną pobożność, która tam dawniejszych czasów pięknie kwitnęła.

II. **PUNKT** I Est krom tego obojętne czytanie, które pozwolone być może. Bo są książki ani złe, ani do-

bre



bre względem wiary i obyczajów. Takowe są książki mądre, dowcipne, i w tey mierze wytworne, które się nietykaia ani prawd Wiary Świętey, ani powinności stanów iakich, lub pobożności. Czytane bywają takowe książki, dla zabawki czasu, dla rozerwania się, nie szukając ci w tym żadnego pożytku służącego do zbudowania duszy swojej, ale też żadnego ztąd nie obawiając się dla niey niebezpieczeństwa. To pewna, że w owych Domach Zakonnych, w których Duch Zakonności w pierwiastkowey swojej całości utrzymuje się, niezwykły się Osoby Zakonne takowych ksiąg czytaniem zabawiać. Bo to jest zabawka mniej potrzebna i pożyteczna, mianowicie dla Zakonnic, które się poświęciwszy na służbę Boga, i które nie mają żadney potrzeby nabierania poloru dowcipow swoich, przez nabywanie nauk do siebie ni należących. Modlitwa, rozmyślanie rzeczy świętey; śpiewanie w chorze, czytanie książki iakiey do zbudowania służącey, rozmowy między sobą wzajemne, to wcale Duchowne; to mądre i pożyteczne: z resztą zaś praca ręczna według różności urzędow przez posłużenieństwo nadanych: oto zabawa im przy-

415 Cwiczenia Duchowne.

przyzwolta, którą wymierzać i napełniać powinne godzinę dnia całego.

Iakoż pospolicie nad to. co się tu rzekło, reguła im nie zwykła więcej naznaczać i przepisywać. Z tym wizytkim Przełożeni nad Zgromadzeniem Zakonnym zlekka dozwalają niby poczęli takowych ksiąg, nie nabożnychci wprawdzie, ale też ani złych, lecz dowcipnych, rozum tylko zabawiających, czytania, nie zabraniając ich wyraźnie poddanym sobie osobom; iakoż to dopuszczenie coraz barziej szerzyć się poczęło, tudzież milczenie w tey mierze Starzych, i iakiś wprowadzony z strony tego zwyczaj, zdaie się godziwym już wcale czynić takowych ksiąg czytanie.

Ieżeli jednak tyle się na sobie przewieść nie może, aby wcale zaniechać takiej zabawki ile dla umysłu swego rozrywki; przynajmniej pilny wzgląd mieć potrzeba i wielkiz przyłożyć ostrożności, aby złym zażywaniem nie zepluć wszystkiego. Trafiac się bowiemi zwykło. 1. Ze iak raz zasmakowała ta i owa książka, aż nadto się na iey czytania trawi czasu. Zkąd coby dołyć było dać takowey książki czytaniu momentów kilka, to się bierze za zabawę

codzienną a prawie ułtawiczną. Bo smak ten pospolicie zwykł się łączyć z zbytnią iakąś chciwością, która gdy raz opanuje umysł, już więcej nie zachowuje się, ani należytych granic, ani miary. 2. Ztąd zaś daley idzie, że tak się zwykło zabawiać czytaniem owym, które do smaku przypadło, iż dla niego opuszczają się ćwiczenia swoje zwyczajne i powinności. Odcinają się one po części, a reszta się, byle zbyć, odprawuje. Ieżeli przez dzień nie można na takie czytanie cały czas łożyć, tak iakby się sobie życzyło, urywa go się, włafnemu nawet spoczynkowi w nocy, i byleby zadosyć się sobie uczyniło, niema się względu, ani na regułę, która się gwałci, ani na zdrowie, któremu się izkodzi. 3. I to ieszcze w tey mierze rzecz iest wielce szkodliwa, że przez takowe czytania ksiąg światowych, któremi próżno się umysł pasie, którym się Osoba Zakonna, albo ułtawicznie zabawia, albo częściecey rozrywa; tracić się zwykł zlekka smak i upodobanie do ksiązek Duchownych.

Bo te już bywają czytane tylko ze zwyczaju, żeby mu iakożkolwiek zadosyć uczynić, i wcale nie zaniedbać; o-wiżem ledwie księgi Duchowney kilka

# 417 CWIEZENIA DUCHOWNE.

kartek, a to conayprędzey przebieży się  
 czynna, powraca się co żywo do tam-  
 tych, i wszelkiedy w ich czytaniu przy-  
 kłada się pilności. Naylepszé inne książ-  
 ki pełne nie tylko Duchowieństwa, ale  
 i rozumnych wielce nauk, zanie poczy-  
 tane bywają w porównaniu z temi to-  
 dowcipnemi tylko i zabawnemi. Du-  
 chowne się zaś mają za dobre tylko dla  
 poczynających życie Duchowne, i w  
 Nowi yacie się bawiących: i wywraca-  
 iąc wszelki należyty porządek, na co  
 ubolewają Osoby rozsądne i Duchow-  
 ne, zwykły się przenosić, iako mówi  
 Apostoł, lekkomyślne rozmowy (i pi-  
 sania) nad zdrowe, gruntowne i zba-  
 wienne nauki: i baśnie nad prawdę. 4.  
 Ieżcóżże ztąd nie raz się przechwalać  
 zwykło, i przypisować sobie rozrządek  
 większy i barziefy rzeczy przenikają-  
 cy, na rozeznanie ksiąg dobrze napis-  
 anych, i danie o nich zdania swego. A  
 tak chce się przez to mądry, znający  
 się na rzeczach Osoby nabyć imię.  
 Czego się wielce bywa chciwym, zapo-  
 minając o tym, że najpiękniejszy u-  
 miejętność dla Duszy Zakonney jest,  
 umieć się upokorzyć, postępować co-  
 raz daley w drodze Boskiej, i święto-  
 bliwości nabywać. Tego zaś się pewnie

nie

nie barzo przyidzie nauczyć w takich księgach, których się szuka z taką pilnością: a przecie rzecz pewna, że wszelka inna umiejętność bez tej jedney, szczerą jest próżnością.

III. [Est też nakoniec dobre czytanie, i wyraźnie nakazane. Dwie zaś rzeczy przyczyniaią się do pożytecznego i zbawiennego czytania: własność książki, która się czyta: i sposób, którym się ta czyta. Co się własności tycze: lubo bez wątpienia między książkami nawet pobożnemi są iedne od drugich lepsze, każdy iednak może w tym poradzić się samego siebie, którą ma do czytania obrać, i pójść w tym za powodem skłonności, czyli pobożności swoiey. Niektórzy większe upodobanie mają w książkach nauki Duchowne, potrzebne sobie, zawierających, inni zaś te wolą, które barziej się ich serca chwytają; i do pobożnych je wzruszają affektów. Ci smak mają w Dziełach i żywotach Świętych, które przykłady ich przed oczy im stawiają ku naśladowaniu: inni zaś w owych księgach smakują sobie, które im Duchowne materye mądrze i obszernie z gruntu przekładają: i mocą przywiezionych przyczyn narozumie przeko-



419 Cwiczenia Duchowne.

nywają. Cożkolwiek jednak bądź z tego, mniej na tym należy, ile mi się zdaie, do którego z takowych ksiąg gatunku kto się przywiąże; byleby to jednak dobre wcale księgi były, to jest księgi prawowierną naukę zamykające, ku zbudowaniu służące, i z którychby zabrać można pożytek do postępu w cnotach i doskonałości.

Lecz mało jest natym, żeby takie książki dobre czytać, trzeba ie nadto dobrze czytać; bo często stokroć więcej dobroć rzeczy zawisła od sposobu zażycia ich, i ten w każdej rzeczy większego iey zwykł dodawać skutku i dzielności. Czytać co tchu (jak mówią) i prawie bieżąc, jest niechcieć nie pamiętać z tego, co się czytało, i żeby to się w serce wraziło; ponieważ nie podobna, aby tak prętko czytając, miało się mieć potrzebną uwagę na to, co się czyta. Gdy zbyt chciwie i prętko kto pokarmow pożywa, więcej ztąd ma szkody w zdrowiu, niż dla niego odbiera pożytku. Czytać nadto i nie pomiarkowanie, jest napełnić umysł różnnych rzeczy wyobrażeniem, które jednak ciężko mu między sobą dobrze ułożyć, żeby ztąd pożytek iaki gruntowny mógł odnieść, coś tylko w po-

wsze-

wszechności może pamiętać o nich. Potraw i nayzdrowszych z siebie, zażywanie zbytne, obciąża tylko żołądek, ale go nie tuczy: bo ich strawić niemoże. Czytać też dla tego książki Duchowne, żeby z nich wybrać sobie niektóre wyroki, albo powieści to Pisma Świętego, to Oyców Świętych; pewne uwagi nowe i osobliwe; jest to czytanie obracać sobie w naukę, izkołom raczej właściwą; takowa zaś trudzi umysł, i barzo go rozrywa; a zatym do pożytku Duchownego przeszkadza. Cz. 1. c. 2. a czytając zastanawiać się, i uważać sposób i ułożenie rzeczy zachowane od Autora księgi w pisaniu, gładkość w nim i wytworność, jest to mniey rozładną zamianę czynić: bawiac się około kwiatków, miało zbierania pożytecznych owoców.

Z tego wszystkiego, co się tu rzekło, w nicś już można łącno, iakie być pow nno czytanie ksiąg Duchownych; i które reguły w tym czytaniu zachować należy. Naprzód 1. Udać się zaraz na początku czytania, czyli raczej przed nim do Pana Boga, i podnieść do niego serce swoje na uproszenie sobie oświecenia od Ducha iego Nayświętszego: bo Bóg to sam wzrost na-

le-

421 Cwiczenia Duchowne.

leżyty daie słowu swemu, czyli gdy ie  
kto czyta, czyli gdy opowiadane go  
słucha: 2. Aby czytać z lekka, spokoj-  
nie, i dobrze roztrząsać rzeczy, aby się  
głębiey w umysł nasz wrazić mogły; i  
z lekka potym przenikały do duszy:  
tak iak rosa po kropli spadająca prze-  
chodzi w głąb ziemi i przenika ją. 3.  
Ztey przyczyny, nie wiele czytać na  
każdy dzień. sądząc daleko lepszym i  
pożyteczniejszym krótkie czytanie, a-  
le z rozmysłem i uwagą odprawione;  
niżeli i przydłuższe prętko z pośpie-  
chem bez uwagi przebieżane. 4. Za-  
stanawiać się czasem nad niektórymi  
mieyscami, w których czytaniu czuie  
się, że się żywiey porusza do dobrego  
serce, powtórzyć toż czytanie, smak  
Duchowny w nim zabierać uwagę nad  
samym sobą czynić, i do siebie rzecz  
czytaną stosować. W ten to sposób  
czytanie staie się poniekąd rozmyśla-  
niem; i ztąd życia Duchownego Nau-  
czyciele mądrą wielce przestrogę dają  
Ołobom tym, które nie są ieszczé ćwi-  
czone w odprawowaniu modlitwy we-  
wnętrzney, a chciałyby się do niey przy-  
zwyczaić, aby zaczynali od takowego  
czytania, i przedstawiali na zabraniu i u-  
czynieniu ztąd niektórych dobrych po-  
sta-

stanowienia. 5. Trzeba czasami powtórzyć i nieraz czytanie pewnych książek Duchownych, które pospolicie od wszystkich na tym się znających za gruntownie dobre są poczytane, i takimi z doświadczenia i z zabranego z nich pożytku są uznane. Błąd to jest, którym wielu ludzi zwodzić się daie: niechcieć dwa razy czytać teyż samey książki, i rozumieć pewnie, że lubo się w pierwszym czytaniu podobają, za drugim razem tęsknicę sprawi. Księga gruntownie dobra, jest to nakształt owej szyby podziemney, kruszec złoty lub srebrny w sobie mającey; gdzie jest zawsze co kopać, a to z znacznym ztąd pożytkiem. Ta jest nauka, która się tycze czytania Duchowney księgi. Do nas teraz należy zażyć na poświęcenie dultz naszych, śródka do tego tak skutecznego, tak łącznego, i który w ręku naszych złożony jest.



ROZ

OZY

SA

Quom

I.

PUNN

by ta

dał f

czyn

lebn

ią p

iako

nalez

Bog

bie v

o

ze n

to i

iak

iak

mo

mn

wzł

iak

(



## ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O ŻYCIU NOWYM CHRYSTUSA JEZU-  
SA W ZMARTWYCHWSTANIU JEHO.

*Quomodo Christus surrexit à mortuis, ita &  
nos in novitate vitæ ambulemus.*

I. **N**ie dla tego był zstąpił do  
PUNKT grobu Chrystus JEZUS, a-  
by tam miał przebywać; i jeżeli pod-  
dał się prawu śmierci, to dla tego u-  
czynił, aby zwycięstwo potym chwa-  
lebne odniósł z śmierci samey, i podbił  
ją pod moc swoją. Co zaś najpierwey,  
iako rzecz nayznacznieyszą, uważać  
należy w Zmartwychwstaniu tego to  
Boga Człowieka, iest to: że on sam sie-  
bie wskrzesił.

O nim to był powiedział Prorok,  
że miał być między umarłemi wolny: (n)  
to iest, że miał umrzeć, kiedy chciał, i  
iako chciał: ale też, że miał wiedzieć,  
iako się uwolnić z więzow śmierci, w  
moment od siebie naznaczony; i że nie  
mniey miał być Wszechmocnym na  
wzbudzenie z zmarłych samego siebie,  
iako był dzielny na wskrzeszenie innych:  
i to

(n) *Psalms: 87. v. 6.*

i to się wszystko spełniło w trzeci dzień po śmierci jego. Bez żadney z kąd inąd pomocy, krom samey dzielności swojej Boskiej, ze wszystkich miar cudowney, którey natyłu innych dał dowody, i tyle razy iawnie w wielu okolicznościach pokazał, gdy naznaczona od niego godzina przysła; barzo rano, grob otwiera, w którym zamknięte było ciało jego: ożywia ie, dobywa z ziemi: pokazuje się w pośrząd żołnierzy strzegących go, i takim ich przestraszem napelnia, że żaden ręki nań podnieść nie śmie, ani się ruszyć, żeby go cokolwiek przytrzymał. *O śmierci! gdzież jest teraz zwycięstwo twoie? gdzie boaziec twój! Ja sam teraz będę śmiercią dla ciebie; gdyś panowanie twoie tak daleko rozciągnęła, żeś się aż na mnie oparła, tak iakom ci tego dozwolił; trzeba, żebyś teraz choć poniewolnie ustąpiła naywyższej mocy moiey. Które słowa Proroka Ozeasza, a z niego Pawła Świętego Kościół Święty stosuje do tego Boga, Zwycięzcy śmierci, z których dōdyść możemy, iaką on to dzieinością uczynił cud przerzeczony własnego swego Zmartwychwstania.*

Cieźkiby to był błąd mój w tey mierze, i zuchwałość arcyszkaradna,  
gdy-

gdybym o sobie trzymał, że mogę samego siebie wskrzęsić w Duchowny sposób, na nowe i lepsze życie według Boga. Będąc tak w duchu słabym, iako nim w rzeczy samej jestem, iakążbym śmiałością mógł rozumieć, że to jest w mocy moiej bez łaski Boga mego, zwyciężyć złe moje nałogi, i pozbyć się wszystkich niedoskonałości moich? Przykład tedy Chrystusa JEZUSA niemoże mi być w tej mierze wzorem i prawidłem: i z strony tego trudno tu czynić porównanie iakie. Ale łaskę Boską, o której się namieniło, za fundament tu założywszy, ile koniecznie potrzebną; tę łaskę, której się z miłosierdzia Pana mego spodziewać mogę: która nie tylko żeby mi się użyzyć nie miała; że i owszem pod te dni mocniej, niż kiedy indziej, na mnie nałtawa, i do lepszego życia mnie pobudza: rzecz jest zaś pewna, że z tą łaską Boską powinienem czynić dobrze, i wspód z nią pracować, i w tym wyrozumieniu: i odemnie też zawisło dopełnić dzieła Zmartwychwstania mego Duchownego, i świątobliwości życia.

Zmartwychwstanie Chrystusa JEZUSA było dla niego zwycięstwem; chciałżebym ja, żeby Duchowne mo-

## 426 Cwiczenia Duchowne.

ie zmartwychwstanie bez zwycięstwa się obeysć miało? Tak właśnie, iako Ciało Zbawiciela Pana było związane w grobie, mam ja więzy moje, które mi potargać należy: a te są skłonności moje przyrodzone i namiętności. Iako to Ciało Święte było zwierzchu przywalone wielkim kamieniem: tak ja mam zdjąć precz kamień wielce ciężki; a tym jest skłonność wielka do złego serca mego; i ta obyczajow rozwiązłość, w której tak długo żyłem: i która mi w nałóg już poszła. Około ciała tego Świętego stała straż nieprzyjacielska, która pilnowała nieustannie, aby przezkodziła temu, gdyby ie kto z tamtąd wziąć usiłował; ja zaś krom nieprzyjaciół niewidomych zbawienia mego i doskonałości, którzy aż nad to pilno czatują na zatrzymanie mnie w dawnych nałogach; o iak wiele innych ieżcze nieprzyjaciół obawiać się słusznie powinienem: niektórych uwag ludzkich: niektórych przykładów: pewnych zemnie naśmiewania się i mówomnie; pewnych przyjaźni, mianowicie ściślejszych: pewnych zwyczajów; pewnych okazji częstszych, i mocniej pociągających, którym ciężko mi się obronić: słowem, to wszystko, co mi do-

tąd

tąd do powstania zupełnego z przerze-  
 czonych nałogów przeszkodą było; a  
 co żebym był zwyciężył, nie miałem  
 tyle siły i Duchownego męstwa. Ale  
 przy tych wszystkich trudnościach i  
 przeszkodach Syn Bożki nie ośmieszkał  
 wypełnić słowo dane Apostołom swo-  
 im, że miał zmartwychwstać, i dać się  
 im widzieć: i ja też już daley nie idąc,  
 oto pod czas tych ćwiczeń, które mam  
 w krótcie kończyć, tylem obietnic u-  
 czynił Bogu, tyle razy dałem mu słowo,  
 tylerazy oświadczyłem mu się, że przez  
 odmianę rzetelną i prawdziwą chcia-  
 łem już żyć odtąd iako dusza z zmar-  
 twychwstała. Otoż czas teraz właśnie,  
 abym mu pokazał, żem wierny; i od  
 dnia już tego należy mi się ćwiczyć w  
 tym wiżyłtkim, com postanowił, i com  
 mu obiecał. Czyliżem się na to należy-  
 cie i zupełnie odważył? Sądzić mam  
 o tym, i miarkować to samym skutkiem.  
 Ah Panie! męstwo serca mego w pe-  
 stanowieniach moich odstąpi mnie, gdy  
 ie przyidzie rzeczą samą pełnić, i z nie-  
 mi się w skutku wydać! Ale ty mnie  
 nie odstąpisz łaską twoją i pomocą o-  
 mój Boże! biadaż mnie, ieżelibym da-  
 nego ci słowa miał odstąpić!



II. **CHRISTUS JEZUS** z Zmar-  
**PUNKT** twychwstając zaczął życie  
wcale nowe; bo to życie było odtąd  
życie chwalebne uwielbionego ciała:  
i wcale różne od życia owego, które  
przedtym prowadził na ziemi Bóg ten  
i Zbawiciel, będąc pierwey podległym  
wzyskim nędzom życia utajonego i  
ubogiego; wzyskim zelżywościami i  
boleściami okrutney męki, pokazał się  
cały światłem otoczony, tak dalece, że  
Chwała ciała iego przeszła nieporów-  
nanie nayżywłą jasność słoneczną.  
W pierwszym życiu swoim było to cia-  
ło słabe, czułe, mogące doznawać wzys-  
kich niemocy ludzkich: ale w tym  
drugim życiu przybrało na się moc  
przedziwną: która od wzyskich uło-  
minności naturze naszey własnych wol-  
nym ie czyni na zawsze, i niedotkli-  
wym na zadanie murany przez które-  
kolwiek razy okrutnych prześladow-  
ców swoich. Jasność iego przeraża o-  
czy: prętkość w poruszeniu iego, prze-  
nosi go w momencie iednym z mieysca  
jednego na inne; á mając dar przenika-  
kania dla subtelności owey, co ie iako-  
by ciałem Duchownym czyni, nic go za-  
trzymać nie może. Ztąd łączno przecho-  
dzi wskrós przez mury, i wzyskie  
prze-

przenika przeszkody: dla tego powie-  
dzieć się może, że ta tajemnica była  
dla Chrystusa JEZUSA niejakim Prze-  
mianieniem tysiąc razy okazalszym, ni-  
żeli tamto było, które się stało na Górze  
Tabor.

Ieżeliż i ja pragnę, aby Zmartwych-  
wstanie moje Duchowne było praw-  
dziwe, i tak doskonałe, iak być powin-  
no, trzeba tego. aby mnie podobnież  
przemieniło, i takoweż sprawiło we  
mnie odmiany. Iakoż, cóż się znajdzie  
w całym życiu moim, coby poprawy i  
odmiany nie potrzebowało? Święte  
odnowienie czyli to wewnętrzne, czy  
zewewnętrzne! Odnowienie naprzód we-  
wnętrzne i w duchu: toć jest, na któ-  
rym naywięcey mi należy, i które też  
jest naytrudniejszy. Łacnoć mi by to  
było po tych odprawionych ćwicze-  
niach zachować pewną postać powierz-  
chowną pobożniejszy: przyzwoliciey  
się do skromności Zakonney ułożyć, i  
na pozor z większey Zakonności za-  
chowaniem postępować sobie, niż przed-  
tym: ale cóżby to wszystko było,  
gdyby się serce z tym nie zgadza-  
ło; i gdyby tymże, iak i przedtym,  
było; trzeba tedy, abym pomiarkował  
pragnienia iego; abym oczyścił zdania

ie-

430 Cwiczenia Duchowne.  
iego; abym upokorzył pychę i nadę-  
tość iego, abym na nowo ożywił ozię-  
błość i ospałość iego. Trzeba, abym mu  
odkrył szatylu omylnych mniemania  
iego, i tylu błędów, któremi się uwodzić  
daie: abym je oderwał od tak wielu  
przywiązania iego i przyłgnięcia do  
różnych rzeczy, które affekta iakoż-  
kolwiek się niewinne być здаіа, nie są  
jednak ani z Boga, ani według Boga:  
trzeba, żebym z niego wyrzucił owę mi-  
łość własną, która nad nim panuje: a  
którey to się niewolnikiem stało. Sło-  
wem: trzeba, abym z niego uczynił ser-  
ce nowe.

Zatym to odnowieniem serca na-  
stąpi odnowienie powierzchowne. Trzy-  
mać się będę co do litery ustaw mo-  
ich, i wiernie zadość czynić wszyst-  
kim powinnościom moim. Ile przeszłe  
postępki moje mogły być przyczyną  
wzgorzienia iakiego dla zgromadze-  
nia, w którym zostaie; tyleż mu się  
przyczynić mogę do zbudowania, gdy  
obaczą, że daleko sobie pilniey we  
wszystkim i goręcey postępuię. Pod-  
dam się pod wszystko, i przekonam wszy-  
stko. Ale cóż to ja mówię o Boże, i  
czel ż w rzeczy samey to wypełnię?  
Ah! takowецz zdania nie wiele mnie ko-  
sztu-

sztu-  
czac  
łalka  
lecz  
rozmy  
ośmd  
spraw  
raźnie  
wieni  
zym  
siewzi  
ie głę  
deż te  
do dni  
mnie  
się sta  
III.  
PUNK  
to doś  
bnym  
czuł z  
Ale  
wystai  
ieft w  
lu wi  
po w  
marli  
ich w  
Bóg

(o)

fztuie czynić, w komorze moiej, kłęcząc pod czas rozmyślenia, gdy mnie łaska twoja do nich na sercu wzbudza: lecz co do skutku nie iednego to iest rozmyślenia dzieło: owszem ani całych ośmdniowych ćwiczeń Duchownych sprawa. Przynajmniey ćwiczenia teraznieysze będą przerzeczonego odnowienia fundamentem: z których należy mi wychodzić w tak świętych przedsięwzięciach. Wiele i to będzie, abym ie głęboko wyraził w sercu moim. Będęż te postanowienia odnawiał od ednia do dnia: a one codzień mi do tegoż mnie samego odnowienia pomocnemi się staną.

III. **Z** Martwychwstanie Chrystu-  
PUNKT sa JEZUSA nie takby było doskonałe, gdyby z życiem chwalebnym i wcale nowym, nie był on zaczął życia na koniec nieśmiertelnego. Ale Chrystus JEZUS zmartwych powstający więcej już nie umiera. (o) Ten iest wyrok Apostolski, który się od tytu wieków prawdzi, i który się ieszcze po wszystkie wieki ma prawdzić. Umarli owi, którzy wyszli z grobów swoich w ów moment, w który skonał ten Bóg Człowiek na krzyżu, nie zmar-

Ee

twych-

(o) Roman: 6. 9.

## 432 ĆWICZENIA DUCHOWNE.

twychwstali tylko na czas nieiaki, i ie-  
szcze byli podległemi śmierci: ale ten  
pierworodny z pomiędzy umarłych,  
raz grob opuszczając nie miał już nigdy  
powrócić do niego, iakoż ani kiedy po-  
wrócił.

Błogosławiona nieśmiertelności!  
która wyobrażenie mi żywe czynisz  
cnoty ze wszystkich najpotrzebniey-  
szej, ale oraz iedney z naytrudniey-  
szych, i rzadko się między ludźmi znaj-  
dujących; to jest trwałości w dobrym  
stateczney. Mało się takich znajduje,  
którzyby z odprawionych przez siebie  
ćwiczeń Duchownych pożytku odnieść  
na kilka dni, owszem i na kilka tygo-  
dni nie mieli. Wychodzić się z nich  
zwykło odnowionym, i iakoby zmar-  
twychwstałym. To, co się obiecało Bo-  
gu, zachowuje się; i nieprzeistaiąc na sa-  
mych tylko słowach i pobożnych zda-  
niach, rzeczą się to i skutkiem wyko-  
nywa. Ale o iak to zmartwychwstanie  
o iak to nawrócenie odmianie prętkiej  
jest podległe. Azaliżem tego nie wiele  
razy doświadczył? i nie posądzając nic  
a nic w tym innych, azaliż mało dowo-  
dów miałem tey odmiany na mnie sa-  
mym? Iakiż pożytek odebrałem z od-  
prawionych tyle razy ćwiczeń Ducho-  
wnych?

wny  
raz  
prze  
czego  
mniey  
neyiz  
sto teg  
żey p  
ziey  
głębie  
dałem  
Iak  
ma z  
żytku  
świat  
wał?  
czas  
odpra  
na Bo  
technie  
w sze  
szle z  
iey o  
słow  
raz  
tak  
czą  
ałem  
ry m

(p)



## DZIEŃ OSMY.

433

wnych? i iakaż różnica zachodzi teraz w życiu, i obyczajach moich od lat przeszłych? Podobno byłoby nawet czego sobie życzyć, abym był przynajmniej takim teraz, jakimem był dawniejszych czasów życia mego: bo miasto tego, cobym miał daley coraz i wyżej postępować, podobno coraz barziej ustępowałem nazad, co rok to głębiej w niedoskonałości różne wpadałem, i barziej oziębłym stawałem się.

Iakożkolwiek iednak bądź; postaremu zkażdżeto poszło, żem tak mało pożytku odniósł ze środka tak z siebie świętego, i któregośm tyle razy zażywał? Nie ztąd zaiłte, iakobym podczas każdego ćwiczeń Duchownych odprawowania, nie miał odbierać od Pana Boga osobliwego oświecenia i natchnienia. O iakżem to ia wiele razy w szczerości żalu mego za moje przeszłe życie, i w gorącości modlitwy moiej odzywał się do niego wewnątrznie słowy Dawida: *Teraz, o Boże mój, teraz mówię, że zaczynam.* (p) Ah mnie! takomci mówił: owszem takom rzeczą samą insze już życie był zaczął; alem w nim nie wytrwał. Ciężar natury moiej potargnął mnie nazad; wpro-

Ee 2

wa-

(p) *Psalm: 76.*

433 Cwiczenia Duchowne  
wodził w dawne drogi moje, i do pier-  
wizy, któreyem się wyrzekł, przywiodł  
mnie oziębłości. I więcze to ma być i  
potym ćwiczeń terayźniejszych od-  
prawowaniu? Takci mi się zdaie, że te-  
raz w dobrym dosyć zołtaie stanie i go-  
towości zachowania powinności mo-  
ich, i uczynionych przedsięwzięciów: a-  
le długoż to trwać będzie? Czyliż mo-  
gę mieć gruntowną nadzieię, że w tym  
będę stateczny, i że się ich nieodmien-  
nie trzymać nie przestane? Albo ra-  
czej, czemuż się tego spodziewać nie  
mam? Luboć tak wielkie i częste by-  
wają odmiany w życiu moim, aleć ra-  
mie Pańskie (jak mówi Pismo Święte)  
nie iest skrócone, ani źródło łask iego  
iuz iest wybrane. Ieżeli wola moja od-  
mienna iest, są na to sposoby, aby ją u-  
twardzić w dobrym: i na to mi teraz  
wielkiego starania i pilności przykła-  
dać trzeba. Bylebym chciał cokolwiek  
sam się z sobą pomiarkować, i wniść  
w sumnienie moje; łacno dóydę, które  
to były przyczyny, z kąd początek swóy  
wzięły powtórzone owe upadki moje  
w dawnieysze niedoskonałości: tymże  
mi tedy przyczynom zabieżeć trzeba.  
Znaydęć w tym różne zachodzące cięż-  
kości, ale mi Bóg doda pomocy. Gdy-  
bym

był w przeszłym czasie miał być wię-  
cey ferca do zwyciężenia ich: jużbym  
był teraz słodkiego zażywał pokoiu,  
to jest, miłych owoców potyczek mo-  
ich. Czyliż nie czas, abym się raz nato-  
odważył, i mocno iedney się chwycił  
trony? Oto coraz, to barziefy lata  
mniefy uchodzą, i podobno bliżefy, niż  
rozumiem, dopędzam kresu mego. Czy-  
liż to nadto iest, oddać Bogu tę resztę  
dni moich, która mi została? Nie bę-  
dzie innych do Nieba wybranych, tyl-  
ko ci, którzy w dobrym dotrwalą aż  
do końca.

ROZMOWA. Uczyni sam Panie zu-  
pełne twoie zwycięstwo nademną! Za-  
żyji na wyprowadzenie duszy moiefy z  
stanu tey oziębłości, w której tak sła-  
by od dawnego czasu leżę, którejś mo-  
cy zażył na wyprowadzenie ciała twe-  
go z gr. bu, gdzie ono śmierć wprawiła  
była. Czyliżbym tu nie mógł powie-  
dzieć, że z tych dwóch rzeczy niemniey  
iedna niż druga rzecz wielkim iest cu-  
dem? Sama iedynie moc twoia włafna  
bez żadney obcey pomocy wskrzesiła  
cię według ciała: ale żeby łaska twoia  
wskrzesiła mnie w duchu, chcesz ty to-  
go po mnie, aby mnie też to kosztowa-  
wało, co i abym ia z nią współnie w tey  
mie-

## 436 Cwiczenia Duchowne.

mierze pracował. Słuszna to zaiste rzecz jest, o Boże mój! abym też i ja przyłożył na ten koniec usilności moiej, i przyczynił się, ile tylko to zemnie być może, do zmartwychwstania tego Duchownego, które tak mi jest potrzebne, i tak dla mnie pożyteczne. Toć mnie pociągać będzie do tego, abym odtąd prowadził życie wcale nowe: ale czyż ż niemoja w tym winą, że dalsze odtąd życie moje, ma być życiem nowym? Bo od iak wieluż już to lat powinienem się był wprawić w takowe życie, i świątobliwie się do niego przyzwyczaić?

Niech iednak dzięki winne oddane będą Najświętszemu miłosierdziu twemu! czas jest ieszcze zacząć ie, i jużem to uczynić postanowił. Takci jest zaiste o Boże mój: trzeba żeby odtąd wszystko we mnie ożyło; wszystko się odnowiło: umysł mój; serce moje; sposób postępowania sobie w życiu moim. Trzeba, aby to nowe życie zmartwychwstaniem było i odmianą zupełną. Niechcę, abym się tylko po części niedokonale miał odmieniać. W tym zaś nie mam względu na czas przyszły. Nie wchodzę sam z sobą w pytania, jeżeli będę zawżę takim, iakim się teraz  
znay-

znayduię; ieżeli tegoż, co i teraz, będę zawsze zdania; ieżeli według niego i nim się należycie rządzić będę. Gdyć na to obracam oko i uwagę: trwoży mnie słabość moja przyrodzona; á iakoż stanie mnie zawsze na tyle mocy i męstwa Duchownego, abym ią przewyciężył? Zechcesz ty temu zabieżeć o mój Panie: co ieżeli ia sam nie ufam sobie, to nie dla czego innego czynię, tylko abym tym barziefy ugruntował ufność moję w tobie i w twoim Wszchemocnym ratunku. Niezechcesz mi go odmówić, gdy się po niego do ciebie uciekę, i pokornie cię oń prosić będę. Przy twoiey zaś pomocy, o czegoż nie dokażę? o! czego nie pokonam mężnie i szczęśliwie? Ale nie tak jeno barzo i troskliwie myślmym o tym, co ma być, i stać się w przelżyym czasie: ale myślmym dobrze, oterażnieyszym; bo terażnieyszy stanie mi się przygotowaniem do przyszłego, i przysposobi mnie do tego, abym go światobliwie przepędził. O day to miłosierny Boże, Amen.



438 Cwiczenia Duchowne.  
ROZMYSLANIE DRUGIE.

O POWRÓCIE CHRYSZTUSA JEZUSA  
DO NIEBA, PRZY WSTĄPIENIU  
TAM IEGO.

*Quæ sursum sunt, quærite, ubi Christus est in  
dextera DEI sedens, quæ sursum sunt, se-  
pitem, non quæ super terram. Colof. 3.*

Tego, co wzgórę jest, szukajcie, gdzie Chry-  
stus jest na Prawicy Bożej siedzący.

I. **Z** Aczałem był tę Duchowną  
PUNKT Pułstynią i ćwiczenia od ro-  
zmyślania o ostatnim końcu moim, na  
który stworzony jestem; a tajemnica  
Wniebowstąpienia Chrystusa JEZUSA  
daie mi ielzcie pochoy rozważania  
teyże samey rzeczy. Bo w tymto chwa-  
lebnym Wniebowstąpieniu swoim, Syn  
Bozki daie nam to iawnie do zrozumie-  
nia, który też jest kres ten i cel, do któ-  
rego dążyć, i którego pragnąć powin-  
niśmy: jakoż onim jest Niebo. Po zmar-  
twyństaniu swoim dawał się kiedy nie  
kiedy widzieć Uczniom swoim: czasem  
tym, czasem innym. Ale w ten dzień  
ostatni, w który iuż postanowił świat  
opuścić, zgromadził wszystkich, chcąc  
aby go widzieli wychodzącego z tego  
świa-

świata, á powracającego do Oycy swego. Czegoż ich chciał nauczyć tym swoim postępkim? Oto naycelniejszy iego w tym był zamił, przekonać ich iako nayrzetelniey o rzetelności tey prawdy: że przepędziwizy w tym tu życiu śmiertelnym pewną lat liczbę, powinniśmy bieg iego kończyć w Niebie; i że od tego zaraz czasu mamy tam obracać wszystkie myśli i nadzieie nasze.

Jużci im był Pán JEZUS z strony tego dość częste dawał nauki, ale nie znać było, żeby się ich te mocno trzymać miały. Trzeba im tedy było inney nauki krótszey wprowadzić, ale która-by żywiey w tym ich przekonała, niż naydłuższa iaka mowa; do tego zaś śrzodek był nayspółobniejszy, mieć ich samych Wniebowstąpienia swego świadkami, podnieść się w ich obecności do tego mieszkania Niebieskiego, do którego on ich wzywał. Na ten widok wszystkie ich powątpiewania przeszłe zniknęły. Wszystko to, co im przedtym był powiedział o królestwie Niebieskim żywo stanęło w ich umyśle i pamięci: iako to, że to Królestwo prawdziwą było ich Ojczyzną: że tam dla każdego z nich miejsce było, á on wstępował im

ie

ie gotować: że miał ich poprzedzić iako głowa ich, a oni iść za nim członkami jego, mieli pójść za nim swego czasu: a zatym że ich nie zowiąwował na tym świecie, tylko iako na miejscu podróży: i ztąd oni sami nie inaczej się tu uważać i obchodzić powinni byli, tylko iako obcy i podróżni. Wszystkie to na ten czas myśli i uwagi takowe na nowo się w nich wzbudziły, i tak ich żywo w serce tknęły: że doskonałą natychmiast wzdargę świata powzięli: i odtąd już na żadną inną rzecz względu nie mieli, ani czego innego pragnęli, tylko życia owego przyszłego, którego zadatek nieiaki pewny w osobie Pana i Nauczyciela swego mieli.

To zaś wszystko nie mniej mi jest właściwe, nie mniej się do mnie, niż do nich: stosuję: i nie mniej to mnie z strony tego wszystkiego, niżeli ich, upewnił Chrystus JEZUS. Rzecz tedy jest pewna, że Nieba mi nadewszystko czekać jedynie należy. i że nie powinienem sobie nic innego za cel i koniec mój ustanowić. Temuć ja wierzę: bo to jest artykuł wiary: ale iakże temu wierzę? Czyliż tak mocno o tey prawdzie przekonany u siebie jestem, że poznawanie i uwaga iey, i myśl o niey

całą

całą jest i iedyną prawie zabawą duszy moiej? Co ieżeli o tey tak wielkiej prawdzie Religii moiej mocno na umyśle moim przekonany jestem: z kądże to pochodzi, że wiele prawd innych z niey iak ze źródła wypływających sam sobie na dobro duszy moiej nie wnoszę? gdyż wszystkie prawie z niey się wnosić mogą i powinny, dla starania się o zbawienie i ćwiczenia się u-  
silnego w cnotach?

Tę prawdę raz zgruntu uznawszy, nie powinienem nigdzież zmierzać, tylko do Nieba: nie powinienem we wszystkich rzeczach i nad wszystkie rzeczy czego barziej upatrywać, iako Nieba: nie inne powinno być obcowanie moje tylko w Niebie tak, iak było Świętego Apostoła. Wszystkie zaś inne rzeczy, które się dzieją na ziemi, albo iey się tykają, iakożkolwiekby do mnie należeć mogły, powinny być mi obojętne, albo raczey za nic iedno miane. Iakoż w rzeczy samey ponieważ ziemia ta miejscem jest dla mnie, przez które tylko w tym życiu przechodzę; cóż się mam tu mieszać do tego wszystkiego, co na niey widzę? Widząc ia tu różne zabiegi, i zawody, widzę zacność i okazłość rzeczy światowych, widzę  
for-

442 CWCZENIA DUCHOWNE.

fortuny i szczęśliwe powodzenia; czego wżyskiego blaśk wydatny przeraża oczy. W stanie nawet moim Zakonnym, widzę niektóre stopnie, mieysca znaczniejszye, różne urzędy, które, iakóżkolwiek podlę są z siebie według świata, nie raz iednak i w Zakonnych fercach światowe wcale wzbudzają zdania, i chęci, i starania. Ale z strony tego wżyskiego nie co innego mówić mi należy, tylko co zwykł był mawiać wielki ieden Święty. *To wżysko nie iest Bogiem moim!* to wżysko nie iest Niebem! nie iest ostatnim kresem moim. A ztąd nic mnie to wżysko obchodzić nie powinno, za nic to mi wżysko mieć należy. Ogdybym tego prawdziwie był zdani, i według niego postępował sobie! w iakieyżebym żył niewinności ferca! iakbym wolne ię miał od wizełkiey nieporządney chęci! Żyłbym zaiste tak, iakby przysłało żyć na Zakonną prawdziwie osobę: bo b m życie prowadził iako umarły światu i na wzór owych światobli wych ludzi staro-go Testamentu, mieszkających na osobności, których świat nie był godziły; iak mówi Paweł Święty. I każ tam ich ustawiczna była zabwa? oto uważać Niebo, i wżyskie do niego obracać chęci



chęci i pragnienia swoje. Tym się to oni bawili na pustyniach owych, i w iaskiniach, w których przebywali: a cóż mi innego czynić należy w moim oddaleniu od świata oddaleniu? w tymto domu Bożym?

II. **M**ałoby to na tym było, gdyby Niebo końcem naszym tylko było: ieżeli by oraz szczęście, które tam nam jest obiecane, nie mało czym napełnić doskonałe chęci i pragnienia naszego. Ale to jest szczęście doskonałe: ponieważ zawisło na odziedziczeniu najwyższego dobra, którym Bóg jest. Ztąd sam Zbawiciel świata o taką gorącą chęcią oświadczał się, że pragnął powrócić do Królestwa swego. Jakże to on opisywał to Królestwo Apostołom swoim, gdy już blisko miał być od nich odejść, chcąc im pociechę jaką zostawić, po umknęciu im widomey przytomności swojej? Wystawił on im przed oczy to Błogosławieństwo Niebieskie, iako zażywanie spoczynku nigdy nieodmiennego, gdzie wolnemi na zawsze być mieli od wszelkiego zamieszania, i złego, które się w tym życiu trafiać zwykły: przekładał go im iako chwałę wieczną, której żaden przypadek, żadna odmiana nie mogła-  
by

by im wydrzeć; iako zbiór i zgromadzenie wszelkiego dobra, dla którego na niczyniby im nie schodziło, owszem którymby zupełnie pragnienia ich nasycone być miały. Można rozumieć pewnie, że tegoż dnia samego, którego Pan JEZUS od nich się oddalił, że im to wszystko przywiódł na pamięć, i potwierdził im na nowo dane im wielkie owe obietnice swoje, z srony Królestwa Niebieskiego. Tak dalece, że gdy już obłok, na którym w górę się podniósł Pan JEZUS, nie pozwolił już dłużej patrzeć na niego Apostołom; przecięż oni jeszcze nie schodzili z góry oney Oliwney, ani mogli oderwać względu swego od Nieba, aby go obrócili na ziemię: tak się już głęboko im wraziła w serce piękność owego Błogosławionego mieszkania, którego lubo jeszcze nigdy niebyli oglądali, umysł iednak cały nim iedynie napełniony mieli, iako celem nadziei ich, i który godnym oczekiwania swego być sądzili.

Do tegoż to samego Królestwa od Boga mego stworzony jestem: taż mi Chwała tam jest zgotowana; (byłem się dobrotliwym nademną zamyślom Boga złym życiem nie sprzeciwiał.) Nie mogęć ia teraz, tylko niedoskonałe, po-

zna-

znaw  
zade  
dz  
Bóg  
mie  
wzgl  
dzacy  
czy  
mie,  
stkich  
świat  
snych  
twa:  
jzq  
lena.  
mie  
na sw  
nie ne  
iezeł  
dla m  
koło i  
zeł k  
czy i  
T  
stępu  
czyiż  
i serce  
ne?  
ie, ch  
Wym

znawać tego przyzłego szczęścia: bo żaden człowiek natym świecie ani widział, ani słyszał, ani to pragnąć może, co Bóg zgotował wybranym swoim. Ale mnie wiara dosyć o tym naucza. Sam wzgląd na to Błogosławieństwo pochodzący z Wiary, i Nadziei, którą mi ta czyni osiągnięcia jego, sprawiły to we mnie, że mi się świata wyrzekł i wszystkich dóbr jego. Ustąpiłem ludziom światowym dziedzictwa dóbr doczesnych, czekając wieku tego dziedzictwa: i w tym też obrałem *Jobie* na najlepszą część: tak, iak uczyniła Magdalena. Ale po takim już wybraniu, które mnie kosztuje to wszystko, co miałem na świecie, i mogłem mieć kiedy; czyliż nie nędzny w duchu z tej miary jestem, jeżeli w nim zachowawczy są tylko dla mnie Niebo, zabawiam się przeciekoło innej iakiej rzeczy? dopiero jeżeli krom Nieba barziej do innej rzeczy iakiej lgnę sercem i affektem?

Tak ja jednak w rzeczy samej postępuję sobie! to nędzny czynię! Bo czyliż poprawdziej mówiąc, umysł, mój i serce nie są w ziemi iakoby zanurzone? Dokądżeto zmierzają myśli moje, chęci moje, rozmaite zamyśły moje? Wymawiają Aniołowie Apolołom, że  
się

się zbyt długo wpatrują w Niebo: i  
 trzeba było niejako gwałtem odciągnąć  
 ich od owej głębokiej bogomyślno-  
 ści, którą się koło niego bawili. Ale ah  
 mnie! mamci ja co innego wcale prze-  
 ciwnego sam sobie wymawiać, i na oczy  
 wyrzucać! I na coż tyle troskliwości i  
 pilnego starania przykładam o rzeczy  
 wcale próżne, które niegodne są tego,  
 abym się do nich sercem przywiewał:  
 gdyż nie mogą dostatecznie chęciom  
 iego zadosyć uczynić nigdy! Trzeba  
 dla duszy moiej gruntownego szczę-  
 ścia, zupełnego uspokojenia: ale gdzież  
 to ma się prawdziwie znaleźć? i ja sam  
 gdzieżem go dotąd szukał? Czyliżem  
 go gdzie znalazł? Czyliż rozumieć mo-  
 gę, że go kiedy znajdę? Całe tedy ży-  
 cie moje miła, i nanie, ieżeli się nie po-  
 strzegę, na próżnych wcale zabaw-  
 kach: bo trudno też mam inaczej na-  
 zywać to wszystko, na co się i w Zako-  
 nie nawet nieraz względ mieć zwy-  
 kło, iako na ołobliwże szczęście ia-  
 kies, fortunę, i pożytki. Gdybyć to  
 ietzcze zabawką tylko było: ale to nie  
 raz, iak dla mnie, tak dla wielu innych  
 przez owe koło tego zabiegi, troski,  
 niespokojność, które ztąd pochodzą,  
 było prawdziwym uciemieniem i

me-

męką? O iak na tym ieszcze świecie  
szczęśliwa ta dusza, która oderwawszy  
serce swoje od wszelkiego szczęścia  
ludzkiego i doczesnego, inney sobie  
szczęśliwości nieżyczy, do inney nie  
wzdycha, tylko do przyszłej á wiecz-  
ney! á tak wczesnie się sposobi do ko-  
sztowania i zażycia Boskich słodczy  
i świętych roskoszy!

III. **P**OKAZAWSZY nam iuż i ko-  
PUNKT niec ten, do którego ieste-  
śmy powołani; i tę szczęśliwość, któ-  
ra nam iest zgotowana; zostawało ie-  
szcze nauczyć nas, pod iakim to obo-  
wiązkiem, to naywyższe Błogosławień-  
stwo iest nam obiecane, i którą mamy  
go dōysć drogą. Tego też nas naostat-  
tek uczy Syn Boski w tey Tajemnicy  
Wniebowstąpienia. Wchodzi on do nie-  
go, iako do placu wojennego, sztur-  
mem nieiako dobytego, i mocą wale-  
czną podbitego sobie. Zeby go on był  
dostał; trzeba mu było krew przelać, i  
życie wprzód położyć. Którą rzetelną  
prawdę pod oczy nam prawie kładą  
blizny ran iego, które on zawsze za-  
chowuie w Nayświętszym Ciele swo-  
im, choć iuż uwielbionym, i w pośród  
samego nawet tryumfu swego. Tych  
on to nam ran blizny pokazując, mówi

Ff

do



448 Cwiczenia Duchowne.

do nas: Patrzcie. oto cena, którą służył na nabycie Królestwa, którego idę brać dziedzictwo; oto wam pokazuję, iako go wy nabywać powinniście, i jakim prawem osiągnąć je macie: bo zapewne winny go sposób odemnie nie dostaniecie.

Któż się tu może uskarżać na prawo tak słuszne? i kto może pragnąć osiągnięcia teyże korony z Chrystusem JEZUSEM, nie chcąc na nią sobie tak, iak on, zasługiwać? Ztym wszystkim coż ja to czynię dla tey wieczności szczęśliwey pozyskania? Nieżebymci ja to prowadzić nie miał życia dosyć przeciwnego zmyślom i przykrego: bo wszelkie życie Zakonne z siebie samego jest krzyżem: ale jeżeli tego nie czynię iedynie dla Boga, ani z względu na nadgrode, którą mi nagotował: tedy iakożkolwiek ja ten krzyż niosę, i cożkolwiek cierpię, tak to jest względem Nieba, iak gdybym też nie nie cierpiał: i cożkolwiek czynić będę, tak właśnie się to ma, iakbym też nie nie czynił. Nie idę ja to prawdziwie za Chrystusem JEZUSEM, i owo przekleństwo Bernarda Świętego pada na mnie: *Biada tey duszy, która nosi Krzyż Chrystusa JEZUSA, a która przecię nie idzie za Chrystusem JEZUSEM.* (q)

(q) S. Bernard:

luż

Iuż mi teraz pilno zważyć należy, iakim to ią się duchem rządę w zadofyć czynieniu powinnościom moim, w ćwiczeniach moich Zakonnych, które odprawiać zwykłem? Czyli odprawuję je z szczerego umyśłu wypełnienia w nich i przez nie woli Boskiej, i otrzymania Chwały iego? Takowego w nich umyśłu nie mając, byłoby się czego słufznie obawiać, żeby życie Zakonne nie było dla mnie drogą do Nieba!

Ale dla kogoż to taką drogą do Nieba iest życie Zakonne? oto dla duszy w służbie Boskiej gorącej, á barziej duchem, i sercem Zakonney, niż odzieniem i nazwiskiem. Takowa dusza dla otrzymania życia wiecznego obrała sobie ubóstwo Chrystusa JEZUSA, posłuszeństwo iego, upokorzenia iego, umartwienie iego: i ta nadzieia, którey ona nigdy nie spuszcza z pamięci, czyni to, że statecznie znosi wszelką ośtródę i wszelką świętobliwość stanu swego. Iakoż czyli może w tey mierze myśl która wzruszyć ią żywiew na sercu, i pobudzić mocniej, iako myśl ta? Oto ią, teyże się drogi trzymam, co i Pan JEZUS, abym tegoż z nim doszedł krefu. Ile ią to ułtaw, zwyczajow świętobliwych zachowuję po Zakon-

## 450 CWCZENIA DUCHOWNE.

nemu, wiernie i statecznie; ile się w nich ćwiczę razy; tyle kroków iakoby czynię, pśłępując niemi, na osiągnięcie tego świętego dziedzictwa: na tyle stopniów wstępuję ku osiągnięciu onego. Takowy zaś wzgląd w tey mierze mając, na còż się dusza odważyć nie ma? i còż się naten czas w Zakonnym stanie zbyt trudnego, zbyt przykrego dla niej znaleźć może? Owšem w iak wielkimże się to ma poważeniu stan ten, który się uważa iako brama otwarta do Królestwa Bożego. Czyliżbym ja był tak oziębły, gdybym tę uwagę głęboko miał wyrażoną w pamięci moiej? O iakaż to doskonała radość dla Zakonnej duszy: gdy przybrawszy się w barwę Zbawiciela swego ubogiego i cierpiącego, domieszczona będzie uczestnictwa tegoż błogosławieństwa i także nieśmiertelności, którą ma Zbawiciel iey uwielbiony i tryumfujący!

Rozmowa. I còż to jest człowiek o Panie? i któż to ja jestem nędzny, abym miał uczestnictwo Chwały twoiej, i abym wiecznie Królował z tobą w zgromadzeniu wybranych twoich? Prawdziwie Bogiem ty jesteś wielce wspaniałym w darach twoich, i nie mniej wiernym we wszystkich obietni-

cach

cach i danym słowie twoim! Nie dla ciebie to tylko samego powróciłeś na łono Ojca twego Przedwiecznego; ale też i dla mnie, abyś mnie tam przyjął w czasie, i na dzień od ciebie mi dobroćliwie wyznaczony! Takeś mi to sam opowiedział, i natey to ja obietnicy twoiej tak pewney i nieomyślney zasadzając się, czekam tego naywyższego dla mnie szczęścia! Ale w tym oczekiwaniu iakże to mogę Pannie zostawać tu na ziemi? I cóż tu jest takiego na świecie, coby mnie na nim zatrzymać mogło? Albo ieżeli aż do ostatniego kresu biegu mego trzeba mi zostawać koniecznie według ciała w tym tu życiu śmiertelnym; ażali całe serce moje nie jest już z tobą w Niebie? i czyliż tam być nie powinno?

Ah, Boże mój! oto jest przyczyna zawstydzienia mego, i potępienia mnie samego! Przytych wszystkich obietnicach twoich Boskich, któreś mi uczynił, serce moje zdań i affektów ludzkich, przywiązania do rzeczy stworzonych pełne jest. Bo nie tylko to ludziom światowym, którzy są roztargnieni przez zgiełk świata tego, i upoieni prawie słodkością jego, ale i mnie samemu służy ów wyrzut Proroka twoiego,

gdy

## 452 Cwiczenia Duchowne.

gdy imieniem twoim, i będąc natchnio-  
ny szczególnie duchem twoim Boskim,  
wołał: *Synowie ludzcy dokądże będzie-  
cie tak ciężkiego serca! pókiż będziecie  
miłować próżność, a szukać kłanstwa?*

(r) Trudnoż nie mam uznać tego, i  
wielkiej ztąd nie mieć do upokorzenia  
mniełamego przyczyny: że stan Za-  
konny lubo z siebie zkad inąd święty,  
i wielce święty; nie jest iednak wcale  
wolny od niektórych próżności i zdań  
obludnych, gdy się kto niemi dale u-  
wodzić dobrowolnie. Ale ty Panie ze-  
chcesz mi z dobroci twoiej odkryć  
tych oblud fałsze i omamienia, i bę-  
dziesz raczył oderwać od nich serce mo-  
je, iako cię teraz o tę łaskę pokornie  
proszę. Daj mi przy tym pojąć te trzy  
istotne prawdy, których nigdy z myśli i  
pamięci nie powinienem spuszczać.  
Pierwsza: że samo tylko szczęście Bło-  
gosiawieństwa w Niebie mogę poczy-  
tać za prawdziwe szczęście. Druga:  
że to szczęście nie ma być iedynie da-  
rem miłosierdzia twego względem  
mnie: ale też nadgrodą należącą mi  
za dobre sprawy moje. Nakoniec: że  
nie jest zasługować sobie na to szczę-  
ście, być tylko Zakonnikiem: ale żyć

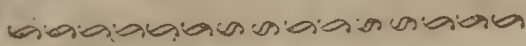
po

(r) *Psalm: 4.*



DZIEN OSMY. 453

po Zakonnemu, tak, iak na Zakonną Osobę przytłoi. Idąc ia za temi prawdami, rządzić się niemi będę w dalszych postępkach życia mego: á miarkuję, że mi ztąd wiele w nim odmienić trzeba będzie.



ROZMYSLANIE TRZECIE.

O ZSTĄPIENIU DUCHA SWIĘTEGO  
ALBO O MIŁOŚCI BOSKIEY.

*Charitas DEI diffusa est in cordibus nostris  
per Spiritum S. Qui datus est nobis. Rom: 5.*

Miłość Boska wylana iest w sercach naszych,  
przez Ducha S. który nam dany iest.

I. **W**Szystkie stworzenia opo-  
PUNKT wiadały nam doskonało-  
ści Boskie, i wszystkie stworzenia, ile  
ich iest tylko, są względem nas dobro-  
dzieystwa Boskie, za które wieleśmy  
winni byli, i teraz ieszcze obowiązani  
iesteśmy Opatrzności Boskiej, któremi  
nas ona obdarzać nie przestaie. A za-  
tym te wszystkie pobudzały nas do mi-  
łości P. Boga. Z tym wszystkim głos  
ten stworzeń różnych nie wzbudzał  
ieszcze dostatecznie w tey mierze serc  
naszych: i nie ich prawie nie mogło po-  
bu-

## 454 Cwiczenia Duchowne.

budzić i obowiązać. Któryż jest środek nayszaney, którego Bóg zażył, aby był w mowach w ludzi miłość swoją? Oto raczył nam zesłać Ducha S. który i sam w sobie swojej i istocie swojej jest miłością Boską. Ten duch Najsświętszy iakże to zstąpił na świat? Oto w postaci ognia: aby nam przez to jasnie dał poznać, że cały on był miłością dla pożaru, gorącości swojej Boskiej; którą też zapalił był wszystkie, co go przyięły, dusze.

Nie na ten czas zaś tylko, gdy zstąpił widomie na Apostołów, użył się Duch Najsświętszy ludziom. Codziennie on im używa: i są nawet niektóre czasy szczególniejsze, w których znaczenie się udziela, i kiedy ogień, ten Niebieski żywioł wywiera dzielność swoją. Takowym czasem jest czas osobności i ćwiczeń tych Duchownych: przy dokończeniu to osobności owej, i odprawionej w zamknięciu przez dni dziesięć modlitwy, zesłany jest na Apostołów SS. zgromadzonych w wieczerniku, ten duch miłości: i podobnie i teraz i ja osobność tę moją i ćwiczenia pod czas niey Duchowne odprawił należycie, mogę to trzymać, że odebrałem iak na nowo tegoż Przenajsświętszego du-

ducha. Ale chcężże mieć na to świadectwo gruntowne i dowod tego pewny? poznam to z moiey ku Bogu miłości; bo odebrać Ducha S. i kochać Boga, iest to rzecz iedna: i muszę kochać Boga tyle, ilem odebrał i przyjął do serca Ducha Najsświętszego.

Ale cóż ia to mówię tyle, ile? na co tu wspominać wymiar iaki, gdzie żadna pewna miara być niepowinna? Bóg nam bez miary daie ducha swego: my też bez miary kochać Boga powinniśmy. Nie zaiste, nie o Bóże mój, niechcę ia żadnych granic zakładać miłości moiey ku tobie: ponieważ żadnych ty nie masz w tym wszystkim, co cię nieskończoney miłości godnym czyni względem mnie! Bogiem ty iestes nieskończonym: miłość moja zatym ku tobie powinna być swoim sposobem nieskończona. Iakożkolwiek ona obłzerna w sobie będzie, nigdy przecię nie postąpi daley, niżeli ty tego godzien iestes; nie postąpi wyżej nad to, co mi duch twój Boski, ieżeli nim tchnę prawdziwie, podaie względem tego, i wyraża na sercu moim. Wystawia on mi nieskończoną wielkość twoję: zacność twoję: moc twoję: wszystkie doskonałości twoje; ztąd mi zaś wniesć łacno, że na iakożkol-

wiek

wiek wysoki stopień miłości się wzniosę, nie mogę cię nigdy nadto kochać. We wszystkich innych rzeczach zbyt jak trafić się może. Mogę w niektórych okolicznościach aż nadto zażywać ostrożności i roztropności: mogę zbytnią pilnością przestrzegać rzeczy jakich choć z siebie dobrych: mogę nawet w ćwiczeniu się w uczynkach umartwienia i pokuty zbyt sobie wiele pozwolić: ale nie mogę cię nadto mój Panie kochać. Z strony tego, duch prawdziwej miłości jest nienasycony i nigdy nie mówi, że dosyć.

Ale ah mnie! iac to jestem, który aż nadto to mówię i w zbyt wielu okazjach. Na najmniejszy akt miłości Boskiej, gdy go uczynię, przynajmniej jak mi się zdaie, że go czynię, w ow moment szczęśliwy, gdy mnie do niego Duch S. pobudką łaski swojej i siłkością swoją Boską pociąga: rozumiem że porwany w duchu prawie do trzeciego Nieba, i że się oświadczył Bogumemu z naydoskonałym serca przywiązaniem. Ale o jakże ta ilkierka prętko gaśnie! Ah czyliż serce może tak prętko zapomnieć to, co szczerze kocha? i tak rzadko o tym myśleć? Zadeni człowiek względem tego słuszney

szney wymówki niema, ale nad innych ludzi Zakonna Osoba winnieysza w tey mierze staie się. Albowiem w Zakonie nie tyle się znayduie rzeczy, któreby mnie od Boga odrywać mogły; i ponie- ważem się oddalił od świata, a czymże się innym mam częścicy i pilniey ba- wić, ieżeli niekochaniem Boga mego? Szczęśliważ to częśćka moja, i błogo- sławione w tym stanie dziedzictwo, którego dostatecznie oszacować nie moge! Co ieżeli na nim ieszcze nie przeistaię, cóż kiedy znaleźć mogę, czybym sobie mógł w chęciach mo- ich zadosyć uczynić zupełnie? *Barzoć to łakome serce, któremu na Bogu swoim nie iest dosyć: mówi słusznie Augustyn Święty. Ale oraz nieszczęśliwa to dusza, i wielce grzeszna, która nie ma tylko Boga: a przecię go szczerze nie kocha!*

II. **D**uch miłości Boskiej nay-  
 PUNKT pierwey się udziela sercu:  
 w nim on to mieszkanie dla siebie za-  
 kłada, i tam też właśnie przez prze-  
 dziwne skutki, które sprawuie, znać o  
 sobie daje. Boć miłość naypierwey  
 należy i zawisła na wzruszeniu i wzbu-  
 dzeniu serca. O do czegoż to ona nie  
 zwykła pobudzać duszy? od czegoż  
 icy



iey nie odrywa? od któregoż nie nale-  
żytego przywiązania serca nie uwal-  
nia? Na iak wyłoki stopień doskona-  
łości nie podnosi? Dało się to widzieć  
w Apostołach. Pierwszy skutek zstą-  
pienia na nich Ducha Świętego był  
oczyszczenie ich serca: tak dalece, że  
w nim nie zostało najmnieysze przy-  
wiązanie affektem do rzeczy iakiey,  
któreby tudzież od Boga pochodzić  
nie miało, któreby prosto i iedynie się  
do Boga nie ściągało. Bo iuż to oni  
na ten czas z gruntu pojęli, co potym  
powiedział wielki ieden Święty. (s)  
*Ze serce tym mniey kocha Boga, im bar-  
ziey co kocha wraz z Bogiem, ieżeli tę-  
go nie kocha iedynie dla Boga.* Ztąd na-  
stąpił drugi skutek przytomności te-  
goż Boskiego Ducha miłości, którym  
Apostołowie Święci napelnieni byli.  
Im serce wolnieysze ież od przywią-  
zania i affektu do rzeczy widomych,  
tym go barziey Duch Boski wewnę-  
trznie wzrusza, pobudza, zapala. Gdy-  
ogień nie ma żadney przeszkody, któ-  
reby go zatrzymowała; o iak wielki  
pożar wznieca? Iakiemiż to Aposto-  
łowie Święci wyszli z Wieczernika?  
Oto iako ludzie od siebie prawie ode-

szli;

(s) S. August.

fzli: ta  
winea  
mi n  
Tego  
bie. C  
nawży  
mikaia  
równa  
mi, kt  
Ztąd p  
li, i tra  
ich: P  
limskie  
na ow  
monox  
go me  
mdleie  
W  
ich i d  
iak on  
Boga?  
ce, kt  
siebie  
ozięb  
kiege  
poboż  
go ni  
dzin k  
krama

(t)

szli: tak dalece, że miano ich za opitych winem: tak się odmienionemi i inżemni nieiako od samych siebie pokazali. Tego też doznało tylu Świętych na sobie. Cokolwiek miłość światową ma najwyższego, i nayeżey serce przenikającego, nie może iść w żadne porównanie z owemi Świętymi affektami, któremi oni wkrós przeięci byli. Ztąd poszło, że światobliwie omdlewali, i tracili zażywanie zmysłów swoich: *Poprzyśiegam was Córki Jerozolimskie, (t)* (tak się oświadczała wier- na owa Oblubienica w Pieniażach Salomonowych) *jeżeli byście spotkali miłego mego: oznajmijcież mu, że od miłości omdleję.*

W takim to stanie zostawały serca ich i dusze. Ia zaś czyliż nie mam tak, jak oni, serca sposobnego do kochania Boga? Zkądże to pochodzi, że to serce, które on nie stworzył tylko dla siebie, tak jest jednak względem niego oziębłe i tak nie czuje? Z tego wszystkiego, co się ściąga do Boga, nie go do pobożnych affektów nie wzbudza, nie go nie porusza: ani modlitwa, ani godzin Kapłańskich odmawianie, ani Sakramentów Świętych zażywanie, ani

ro-

(t) *Cantic: 5.*

rozmowy Duchowne, ani kłag pobożnych czytania. Niech mi kto chce, mówi, że w miłości i kochaniu Pana Boga czułość tego nie jest koniecznie potrzebna: toć ci jest prawda: ale i to też jest niemniej prawdą, że gdyby serce moje próżne było i wolne odrzeczy stworzonych, a gruntownie się Boga trzymające, dalekoby insze o Bogu miało zdania, i gorętszymi by się ku niemu wznosiło afektami. Ah! iakaż we mnie żywość affektu i miłości ku rzeczom czafem próżnym wcale, która mnie miękczy na sercu? i tylko że to względem Boga mego złodowaciałym prawie będę? Czyliż to ja mu mało winien? mało obowiązany jestem? Małoż to on mi łaskę wyświadczył? i czyliż mi ich codzień mało czyni? czyliż nie ma czym wzbudzić ku miłości siebie terca mego? To samo, że się nazywa i jest wrzeczy samey Oycem moim, Stwórcą moim, zachowującym mnie na każdy moment, że jest Odkupicielem moim, i tyle innych dobrotliwych względem mnie własności jego, azali nie powinne mocne mi być i słodkie oraz pobudki, aby mnie do naysferdecniejszey jego pobudziły miłości? Azali te wszystkie pobudki nie tkwią mi ustawicznie w

my.

myśli? naco tylko koło mnie rzucę okiem, czyliż mi to nie opowiada nieustannie nieskończonego ku mnie miłosierdzia Boga mego? Prawda, że tytuły te są niepojęte: ale tym samym mōy Panie, im barziefy one przechodzą wszystkie pojęcie moje, tym też barziefy obojętność serca mego względem ciebie staje się iakoby niepojęta: tym barziefy nie czułość tę moję sam sobie na oczy wyrzucać powinienem: i zaniją się wstydzic.

III. **C**oż to jest ieszcze kochać Boga? i czyliż cała moja miłość ma się tylko zafadzać na samych affektach i zdaniach serdecznych? Ze bym w tey mierze gruntowną dla mnie wziął naukę, dołyć mi będzie uważyc, co Bóg dla nas czyni w tey Tajemnicy. Kocha on nas, i żeby nam oświadczył miłość swoję, nie ma na tym dosyć, że nam dał Syna swego, ieszcze zsyła na nas i Przenajświętszego Ducha swego. Dać go nam tedy: a dając go nam; samego siebie nam daje. Oto własność miłości Boga mego, względem tak nędznego stworzenia, jakim ja jestem. Nic mu ciężkiego nie jest, gdy idzie o dobro moje, i mōy interes: i niema nic tak wielkiego, tak

Bo-

462 Cwiczenia Duchowne.  
Boskiego, czego by mi użyzyć nie miał.

Czyliż mi tu teraz wielkiego rozmyślu i uwag potrzeba, abym wniósł sobie, iak mi wzajemnie względem Boga mego postąpić należy? i iak go iia też kochać powinienem? Ukochał mnie Bóg nie tylko sercem i . fiektem, ale rzeczą samą i uczynkiem: albo raczej mōwić mi należy: przeto że on mnie prawdziwie ukochał sercem i afiektem, miłość iego nie była prōzna: lecz wydała się w skutkach naydziwniejszych i nayokazalszych. leżeli go tedy i ia kocham: iestże to takiego co bym mu mōgł kiedy gōdziwie odmōwić? zaiste gdziekolwiek rzecz o to idzie, abym mu usługę oddać, i w czym się przypodobać: o już że niczego, co tylko w mocy moiey iest, żałować dla niego niemam. Albowiem bez tego, bez tey zupełney wierności w pełnieniu Boskiej iego woli, i wykonaniu powszechnie á należycie tego wżyskiego, czego się on domaga ode mnie, prōžno mōwię i oświadczam się że go kocham: bo to słowa są tylko czcze i nic nad nie więcej.

Iakoż miłość Pana Boga iest to *wypełnienie wszelkiego prawa.* Wypełnienie iest wszelkiego Prawa: bo nie  
masz



małz w całym prawie żadnego tak małego, któregooby zaniedbać dopuściła miłość Pana Boga, ani znowu żadnego tak wielkiego, w którymby się ćwiczyć nie kazała, i do tego nie dopomagała taż Święta miłość. O! czemużem dotąd nie zaczął należycie kochać Boga mego? Natychmiastby bowiem trudności, które mnie tak dawno zatrzymują, wszystkie przelzko-  
dy razemby ustały,

Dziwuję ia się temu nieraz, co Święci przedsiębrali i czynili dla Boga: i jak wiele dla niego wycierpieli aż do ostatniego tchu życia swego. Wszakże nie małz nic, co by mnie wtey mierze tak barzo w podziwienie wprawić mogło, jeżeli uważę, że kochali Boga. Widzę dotąd w tym Zakonie i podług, co i ja, Regułą zostające, święte owe dusze, iednostayne zawsze w zachowaniu przepisanych ustaw życie prowadzące, z wszelką ku postępowaniu w cnotach gorliwością i nieodmienną statecznością! Czemu ledwiebym wierzył, gdybym sam tego nie był świadkiem. Zkądże się bierze? zkąd pochodzi ta gorącość nieustanna, i ta stateczność niewzruszona? Nie zkąd inąd, tylko z szczeray miłości P. Bo-

Gg ga.

ga. Miałto tego cobym się temu miał  
dziwować, widząc to, co oni czynią;  
dalekobym się barzicy temu powiolen  
dziwować, żeby te dusze kochały P.  
Boga, a nie czyniły tego wżyskiego  
dla niego. Ztąd też narzekać powi-  
nienem, czy mogę sam tobie przyznać,  
żem kochał Pana Boga. Podobno ty-  
lem się razy z tym oświadczał, żem go  
kochał: ale jeżeli przyjdzie sądzić o  
słowach moich z uczynków samych;  
czyliż się będę mógł założyć na o-  
świadczeniach moich? O jak ta uwa-  
ga wielkiego dla mnie upokorzenia  
przyczyną być powinna! o jak jest w  
sobie straszna! Bo nie mogę ja być ko-  
chanym od Boga, jeżeli go ja nie ko-  
cham! Ah Boże mój niech że od dnia  
dzisiejszego przynajmniej ten świę-  
ty miłości twojej ogień zapali się w  
sercu moim, a nigdy odtąd nie gaśnie.

Rozmowa. Duchu Najświętzy,  
istotna w tobie i przez się wiekuście  
trwała miłości, początku nieprzebra-  
ny ognia tego, który Błogosławione za-  
pala duchy, wżyskich oraz wybra-  
nych Boskich, zstąp proszę na mnie, o-  
tworź sobie i przeniknij duszę moją, a  
sam ją zapal. A jeżeli i tak ci się ie-  
szcze nie otwiera: by też gwałtem, o

jak

jak zbawiennym! wnidź do niey i roz-  
zarz ją całą. Wszakże ty przenikasz  
wzrędy, i dosyć tobie na rzuceniu ie-  
dnego promienia lub iskierki Boskie-  
go ognia twego, abyś zapalił natych-  
miast całe serce, obrócił do siebie, i  
szczęśliwie je trawiać w inne prze-  
mienił. Za twoim to tedy darem mo-  
gę ja wynieść z tey Pustyni moiey Du-  
chowney, tak iako wylzli Apostołowie  
niegdyś z Wieczernika, z taką miło-  
ścią Boską, á z takim z taką odwagą,  
męstwem serca, żywością ducha; do-  
brym napełnieniem powinności moich  
przedsięwzięciem. Od owego czasu  
zstąpienia twego, Duchu Nayswiętzy,  
na Apostołow w następujących daley  
życia ich latach, nic już ich więcey  
nie mogło oderwać od miłości Chry-  
stusa JEZUSA i od miłości Boga! A  
któż mnie samego od niey odłączy  
kiedy? Bo teraz to o Duchu Nayswięt-  
szy, Duchu miłości, oddaę ci się całe-  
go zupełnie, abym się za łaską i spra-  
wą twoją przywiązał do Boga mego  
jak naysciśley związkem miłości nie-  
rozerwanym, á na wieki trwać mają-  
cym. Czyliżby bowiem chciałbym co-  
kolwiek uiać tey miłości z życia me-  
go? á to cobym z niego uiał, komu-

żebym oddał miłość ci twoją?

Ah Panie dotycem dotąd i aż nad to dziełł serce moje między tobą i stworzeniami różnem: ale gdyż to serce nie było twoim: czyli się ciębie jedynie trzymającym, i po części nawet twoim nie było. Jesteś ty bowiem Bogiem gorliwym: i chcesz miłości ciębie bez najmniejszej uymy i podziału. O jakżeś tego godzien o Boże mōy: i ja wcale nie niegodnym stałę łask twoich, i jeżeli łaski te którem odebrał z hojney ręki twojej, niezdolne niedostateczne były w mōwieniu we mnie i zżerem miłości twojej. O czyliżem cę dotego czasu umiał kochać? A cożem innego krom tego umieć być powinien? To jedno umieć, byłbym umiał wszystko: to jest umiałbym być pełnić wszystkie powinności stanu mego, i ćwiczyć się we wszystkich cnotach iemu przyzwoitych. Ale niech mnie tego przynajmniej nauczy duch twój Najświętzi. Niech to sprawia łask we Nieba, abym zawsze odbierał natchnienia jego święte do tey mię Bogamotego pobudzające miłości: ale najbarżiej niech to sprawia dobroczynne Nieba, abym zawsze słuchał i wykonał wiernie te Ducha Najświętsze-

szego natchnienia, i abym nigdy w  
duży moiej nie gasił, wznieconych  
przez niego pożarów Świętych, A-  
men.

## U W A G A

O UŻYWANIU I UCZĘSZCZANIU DO  
ŚWIĘTYCH SAKRAMENTÓW.

I. **M**ędzy Sakramentami dwa się  
znajdują, których używanie  
możemy mieć dla nas, częstsze i zwy-  
czajniejszy: to jest Sakrament Poku-  
ty przez spowiedź i Sakrament Ciała  
Pańskiego przez Komunią. Iakoż  
tak o tym, iako o tamtym, mówić się  
zwykło gdy się napomina dusze Chrze-  
ściańskie i Zakonne do uczęszczania  
do Sakramentów. Pośtaawili ie Chry-  
stus IEZUS w Kościele swoim iako  
dwa źródła obfite łaski wszystkim, a  
do nas należy brać z nich wszystkie te  
pożytki, które on sobie założył, gdy ie  
pośtawiał dla poświęcenia dusz na-  
szych przez nie.

Każdy z nich ma swoje moc i sku-  
tek w sobie. Sakrament Pokuty jest iak  
Chrzest niemowlęcy, który nas oczyszcza i  
obmy-



obmywa ze wszystkich zmaz grzechowych. Sakrament Ciała Pańskiego jest jak Manna i Chleb Niebieski, który posila du zę naszą: który ią tuczy, iak mówi Pismo, który wzrost iey daie, który ią zachowuie w ścisłym złączeniu z Bogiem swoim. Ze zaś Duch Święty uczy nas, że i sprawiedliwy nawet człowiek aż po siedmkroć razy upada na dzień, i grzeszy: ztąd idzie, że potrzeba nam nieustannie prawie oczyszczać się; a zatym często mieć się do używania Pokuty, i Sakramentu iey; krom tego niepodobna żebyśmy wiedzieć łami nie mieli, iaka jest i iak wielka słabość i utomność naša, lubo tyle zwykliśmy czynić postanowienia przy Sakramencie Pokuty. Zkąd inna ieszcze wynika prawda: że należy się nam posilać potrawą iaką mocną, abyśmy się utrzymać mogli w drodze doskonałości, i abyśmy pomocy i sił z niey nabrali do nowego coraz w cnotach postępku. Ta potrawa do tego wielce pomocna jest Najsświętzszy Sakrament: dla tego łacno zrozumieć możemy, iak nam natym wiele należy, żebyśmy się przez czas przydłuższy od niey nie wstrzymywali; ale owszem przystępowali iak nay-

czę-

częściecy ile nam pozwolą doiecy używania.

Dla tych przyczyn Nauczyciele życia Duchownego tak barzo zwykli zalecać częstą spowiedź i Komunią. Zalecają oni iak tę, tak tamtą wszystkim powszechnie wiernym Chrystusowym, ale w szczególności i daleko z większych przyczyn Osobom Zakonnym. Spowiedź częsta nie tylko jest środkiem skutecznym do otrzymania odpuszczenia grzechów terażniejszych, z których się przyniecy winnemi dajemy: i utrzymania nas w niewinności i czystości serca: ale służy i jeszcze do tego, abyśmy przez nią nabyli doskonałego poznania nas samych: abyśmy przewidzieli wezwanie okazye niebezpieczne, i nas właśnie tyżące, których nam się wystrzegać potrzeba; i abyśmy nauczyli się uprzedzać je: abyśmy przeszkodzili temu, żeby niedoskonałości nasze, przez nieczęśliwe długie w nich trwanie, nie obróciły się w nałog, i aby głęboko się w serce nie wkorzeniły. Bo te wszystkie pożytki i wiele innych sprawuje łaska Sakramentu tego w tych duszach, które do niego uczęszają. Osobliwie gdy z Spowiedzią częstą łączy się

czę-

470 Cwiczenia Duchowne.

częstsza Kommunia. Przez to zwy-  
czajniejszy i częstszy Sakramentu Cia-  
ła Pańskiego używanie, dusza prze-  
mienia się nieiako w Chrystusa JEZU-  
sa. Przy każdej Komunii odbiera  
nowe z Nieba oświecenia. aby przez  
nie poznała jaśniej, które są iey po-  
winności: czuje nowe na sercu wzru-  
żenia i pobudki, które wyrzucają iey  
na oczy oziębłość iey, i w czym się  
przez niedoskonałości swoje przemie-  
wierzyla Bogu: nabywa sił nowych i  
mocy, ażeby powstała z upadków  
swoich, i aby pilniey i śpieszniey po-  
stępowała w drodze świątobliwości,  
do której ją Bóg wzywa.

Z tego wzyślikiego powinnam  
wnieść sobie względem siebie w  
szczegulności naukę cenną, którą mam  
sobie wielce ważyć. A ta jest: że czę-  
ste przystępowanie do spowiedzi i  
Komunii jest jednym z lekarstw Du-  
chownych pewnie zachowującym du-  
szę od oziębłości, i owych powtórzo-  
nych nieraz upadków, do których  
mę przywiodła ułomność moja, która  
jest tak wielka, a o którą i teraz mi się  
wielce obawiać należy, żeby mię zno-  
wu o też same nie przyprawiła, i po-  
tych Kolekcyach. Póki gorliwość pe-  
wną

wną mieć będę do uczęszczania do tych SS. Sakramentow: póki powab nieiaki wewnętrzny uczuję w sercu moim: póty znak będę miała jeden z nayspewnieyszych, po którym będę się mogła miarkować, że duża moja w dobrym zostaje stanie; tak właśnie jak smaczny appetyt polpolicie znakiem bywa nayspewnieyszym dla brzoży zdrowia ciała. Jeżeli kiedy pokusa gwałtowniey bę namnie poczuła, i z większym duszy moiey niebezpieczeństwem nacierać, jeżeli pomiarkuję po sobie, że nie tak, jak przedym mocnym jest w dobrym: to do uczęszczania SS. Sakramentow hamulcem nieiakiim będzie utrzymującym mnie od złego. A'bo nawet nakomiec, jeżeli mi się trafi upaść w czym i pabłądzić, to będzie skutecznym środkiem naprawy moiey i powrócenia do pierwzego w dobrym porządku, z którego wypadła. Ale wcale przeciwnym sposobem: jeżeli zaniedbywać będę używania SS. Sakramentow, mniej do nich uczęszczać; zlekka też ustawać w dobrym pocznę i oddalać się do Boga mego. Bo tak w Zakonie iako i na świecie od tego zaniedbania Sakramentow zwykło się poczynać niedo-  
sko-

fkonale, albo i wcale złe życie. Ta Osoba oprócz zwyczajnych Spowiedzi czyniła była kiedy niekiedy pilniejszy rachunek sama z sobą, uważając pilniey, co się dzieje w iey duszy i sumieniu. Miała na każdy miesiąc, na każdy tydzień, pewną liczbę Komuni rozporządzonych według rozsądnego Ojca Duchownego rady. Zaczalem z słabieie w dachu i ziebnieie. Opuścić Spowiedź którą, którą Komunią. już to iey żadney nie czyni ciężkości. Złamey nawet oziębłości swoiey czyni sobie pretext, i zażywa iey za zasłone oddalenia swego od Świętych tajemnic używania. Stygnie tedy w nabożeństwie, i w krótkim czasie, siła duszy iey taki jest, iaki był przed Rekolekcyami: albo ięzcie i gorzzy. Ah! nie dayże tego Boże, żebym tego miała na sobie nanowo doznąć; czego już podobno nieraz doświadczyłem!

II. Używanie tych Sakramentów nie może być duszy pożyteczne, tylko ile jest święte: nie jest zaś inaczej święte, tylko ile kto należyte przygotowania czyni do ich przyięcia. Wiadomeć te są dosyć, mianowicie Osobom Zakonnym. Ale nie zawsze ma się na nie uwaga i pilność,

ia-



DZIEŃ OSMY. 473

jakaby być powinna; żeby w tej mierze do szczególnych punktów zstąpiło się, wiedzieć trzeba. że się mianowicie dwóch przeciwnych sobie ázby. tecznych rzeczy wystrzegać należy co do Sakramentu Pokuty S.

Jedna z tych jest boiaźń nad to szkrupulacka, i zbytne obawianie się, żeby nie przytąpić do tego Sakramentu bez przygotowania koniecznego. Bo trzeba przyznać, że się znajdują niektóre dulsze boiaźńwe, które zbytne w tej mierze pilności i ostrożności przykładają. Nigdy prawie sobie nie mogą wyperładować, że są dostatecznie przygotowane, czyli względem rachunku sumnienia, z strony przewinienia od siebie popełnionych: czyli względem żalu, który wzbudzić w sobie mają. Zkad bywa, że mając czynić spowiedź z kilku dni, wiele barzo czasu trawia, szukając pilnie tych rzeczy, których iako zda się im, że są winne, á zatym z nich się oskarżać powinny, potym zaś układają je porządkiem w pamięci swoicy. leżeli rachunek ten skończyły, trzeba im czynić akt skruchy: á tu znowu nowa dla nich ciężkość. Chcą one uczuć w sobie tę skruchę, i na to mózg sobie prawie i gło-

głowę sulzą. Nakłeniec po owym u-  
 filowaniu i zadaney sobie nie jedney  
 ciężkości, czyliż już rozumieją że mo-  
 gą przyścić do samego spowieda-  
 nia grzechów swoich: oto znowu no-  
 wa bieda. Gdy przydzie mówić, bo-  
 jasz i pamiętać: nie je obevnuje, i a-  
 me prawie nie wiedzą, co mówią. Ci  
 dają wiele o tych rzeczach, o których  
 dośoby się wypowiedzieć; ustawiamy  
 jedno powtarzając okoliczności w ca-  
 le niepotrzebne przywołują.

Potym zaś wziętych od Konfe-  
 syonału odziedzili, w krócie do na-  
 powracają: że się rzeczy nie dob-  
 wytłumaczyły, i że opuściły wiele re-  
 czy. Tak dalece, że spowiedź stała  
 się jedynym ciężarem nymie, nośn-  
 szym: pracą dziwnie ich trudzącą, któ-  
 ra im w niesmak idzie, i ciele nabo-  
 żeństwo odbiera. Lekarstwo by na to  
 było, dać im ta do wyrozumienia, że  
 roztropność Chrześcijańska i przyzwo-  
 ite staranie, których w gotowaniu się  
 do spowiedzi wyciąga po nas Kościół  
 Święty, nigdy nie powinny być przy-  
 czyną takowych niepokoiów wewnę-  
 trznych i pomieszan: ale że często-  
 kroć takowe Osoby nie bywają spo-  
 bne do wyrozumienia rzetelney pra-  
 wdy:

wady: nawrócić za i nawleczać rada, za którą się płacone, jest d. łożycie się w tym Odrośwego Duchownego, którego ciemno się powierzyły, i którym cufu to; a w czasie to do nymnicyz go pok. b. co tylko on kaze.

Oprócz tego zbyt tego i zbyt szkrut. tu onackiego przygotowania się do sp. br. wiedzi: jest inna rzecz: w. le prze. e. ni. d. w. a, a daleka szkoda: w. i. z. a; to jest w. przygotowanie na p. z. o. r. t. y. l. k. o. i. a. k. i. e. z. k. o. n. i. e. k, i b. l. e. z. b. y. e. u. c. z. y. n. i. o. n. e. B. o. e. n. i. s. t. o. j. e. s. t. r. z. e. c. z. p. r. a. w. d. z. i. w. a, że i O. s. o. b. y. n. g. o. n. a. w. e. c. Z. a. k. o. n. n. e. k. t. o. r. e. c. z. e. s. t. k. r. o. e. p. r. y. z. s. t. e. p. i. a. j. a. d. o. S. a. k. r. a. m. e. n. t. u. P. o. k. u. t. y. p. o. t. r. z. e. w. i. n. n. e. s. i. e. w. i. e. l. c. e. t. e. g. o. w. y. s. t. r. z. e. g. a. c. i. e. z. e. t. y. b. y. n. i. e. t. a. k. s. i. e. d. o. t. e. g. o. p. r. y. z. s. t. e. p. o. w. a. n. i. a. n. i. e. s. p. r. y. z. w. y. c. z. a. l. y. z. e. b. y. p. r. e. d. k. a. z. d. a. s. p. o. t. e. w. i. e. d. z. i. a. n. a. l. e. z. y. t. e. g. o. c. z. a. s. u. n. a. p. r. y. z. g. o. t. o. w. a. n. i. e. łożycie n. e. m. i. a. l. y; i w. i. z. e. l. k. i. e. y. n. a. t. e. p. r. y. łożycie p. o. w. i. n. n. e. s. i. a. p. i. l. n. o. s. c. i. I. d. z. i. e. a. z. e. t. o. t. u. o. t. o. z. e. b. y. n. i. e. p. o. p. e. ł. n. i. e. ś. w. i. e. t. o. z. w. e. k. r. a. d. z. t. w. a: i b. y. ł. o. b. y. t. o. s. t. r. a. s. z. n. e. p. o. s. t. a. s. i. e. n. o. w. i. o. n. e. g. o. p. o. r. z. a. d. k. u. p. r. z. e. w. r. o. c. e. n. i. e. o. s. c. o. g. d. y. b. y. m. i. a. ł. o. t. e. g. o. c. o. b. y. s. i. e. o. n. e. m. i. a. p. r. y. t. y. o. c. z. y. s. c. i. e. p. r. y. K. o. n. f. e. s. s. y. o. n. a. l. e. w. y. d. a. w. a. l. y. s. i. e. s. a. m. e. n. a. n. i. e. b. e. s. p. i. e. c. z. e. n. i. s. t. w. o. z. e. z. e. b. y. n. i. e. w. i. n. n. i. c. y. s. z. e. m. i. o. d. c. h. o. d. z. i. l. y. p. r. e. d. B. o. g. i. e. m. o. d. n. e. g. o. n. i. z. e. l. i. t. a. m. b. y. l. y. p. r. y. s. t. a. p. i. l. y. W. i. n. y. t. e. k. t. o. r. y. c. h. s. i. e. o. n. e. p. r. y. s. t. a. p. i. l. y. W. i. n. y. t. e. k. t. o. r. y. c. h. s. i. e. o. n. e. p. r. y. s. t. a. p. i. l. y.

iżby spowiadać, być może, że tylko  
 były powszednie: i z miłosierdzia Bo-  
 skiego pośpolicie też niebyszą grze-  
 chami ciężkimi: ale iakożkolwiek  
 bądź te grzechy są tylko powziędnie,  
 jest jednak obowiązek ścisły pod grze-  
 chem śmiertelnym, żeby spowada-  
 iąc się ich, mieć za nie żal prawdzi-  
 wy, i szczerę postanowienie wystrze-  
 gania się ich na potym. Jeżeli tych  
 dwóch rzeczy nie ma, spowiedź nie-  
 ważna jest, i na złe się zażywa ten  
 Święty Sakrament. Ktòremu niebe-  
 śpieczeństwu może się w pewny spo-  
 sób powiedzieć, że barzicy Dusza Za-  
 konna jest podległa, niż najwięksi  
 grzesznicy. Bo takowe winy tym ta-  
 mym, że są lekkie, nie czynią wielkiej  
 sobie apprehensyi tak na rozumie, ia-  
 ko i na sercu, a za tym ma przyczynę  
 słuszną Zakonna Osoba, żeby w tej  
 mierze nie ufała sobie i wewnętrznym  
 dyspozycjom. Dla tego wiele Osób  
 pobożnych mają ten zwyczaj barzo  
 mądry, i na wielkim fundamencie za-  
 sadzony: że przydają zawsze do  
 tych niedoskonałości, z których się te-  
 raz winnymi czynią przeszłe grzechy  
 swoje, czyli to w powszechności, czy-  
 li w szczególności z nich się skarząc,  
 któ-

któreby żywicy w nich wzbudzić mogły żal serdeczny, i pewnieyszemi ich w tej mierze uczynić. Cóżkolwiek bądź z strony tego ćwiczenia, które nie jest konieczne potrzebne, ale tylko za radę się podaje: to jest rzecz pewna; że spowiedź częsta, która z siebie tak jest bardzo chwalebna i pożyteczna, ma swoje niebezpieczeństwa, i że się trafić w niey mogą defekta bardzo ciężkie i szkodliwe. Do mnie teraz należy uważać pilno, iakom się w tej mierze dotąd sprawowała: i poprawić, jeżeli co było złego, i jeżeli słuszną bojaźni w tym mam przychyne.

III. **D**obra spowiedź gotuje i posobi duszę do dobrej Komunii: wiadome mi są i inne krom tego pierwszego przygotowania do niej, żeby godnie przystąpić mogła do stołu Chrystusa JEZUSA. To tedy, o czym mi się tu samey z sobą porachować należy, jest sposób ten, którym tę tak wielkiej wagi sprawę odprawuję: i z czego się nam słusznie zawstydić przed obliczem Boga mego: że tak mało postępuję w duchu, lubo tak często pożywam Chleba Anielskiego; i tę potrawę Niebieską i Boską. Jedną Komunię dobrze odprawioną dostate-



## 478 Cwiczenia Duchowne.

teczna jest i nadto, żeby dużej świętą uczyniła: a z tym wszystkim po tylu Komuniach nie ja we mnie nie widzę, tylko niedoskonałości, miasło Duchownego postępu, i przeniecierzenia się Bogu memu. Zkądże to pochodzi? zkąd inąd przyczyna tego być nie może, tylko z niedbalstwa mego i oziębłości, Bo przyznaję trzeba nie da pożałowania przez to stanu Zakonnego, który popełnia wszystkie oziębłości moje: ale na zawstydzienie mnie samey i tylu innych mnie podobnych; że w Zakonie nawet bywa wiele Komunii niedoskonałych i barzo nie pożytecznych.

Komunikuję w prawdzie; ale wielokrotnie razy odprawia Komunię raczej dla respektu, i oka ludzkiego: nie chcąc się oddzielić od reszty zgromadzenia, i przez to się pokazać osobną; mając jednak Komunię za uciemnienie, i ledwie nie przez gwałt do niej idąc. Komunikuję: ale z jakąż uwagą, czyli to przed Komunią; czyli w samej Komunii: czyli w dziękczynieniu z nią? Woła mnie dzwonek, a ja na głos idę, ale podobno i momentu jednego wprzód nie pomyśliwszy, dokąd to idę? Wpośród zgroma-

ma-

madzenia razem zostającego przytomna jestem na Misy, a e r i t a g n a na w duchu, i bez Nab-żenstwa. Przychodzi sam czas przystępu e i i a do Stołu Świętego: przystępu e i i a do mego według porządku uczyniwszy, byle odbyć prętko, niektóre Akty Nakoniec powracam na miejsce moje: á tam powracam do pierwszey niedb-łości moiey ku rzeczom Duchownym, z nichzym się prawie, albo ledwie z czym odzywając do Boga mego. Gdy zaś zwyczajny czas minął, nie uchybiałm wynieść co prędzey, i przez cały dzień potym żadney nie uczynię uwagi nad tak wielkim Duchownym i zczę-ściem moim, które miałam z uczestnictwa SS. Tajemnic.

Kommunikuję: ale mając przystąpić do Kommunii, któraż mam w tym w szczególności intencya? akizumy? Miałto tego żebym w kaźdey Kommunii miała sobie założyć i k i s z c z e g u l n y koniec według przestrogi n a y r o z l ą d n i e y s z y c h O y c o w D u c h o w n y c h, na przykład mow.ąc w szczególności, miałto tego, co bym założyć sobie miała za koniec, żebym w Kommunii i przez Komunią moję otrzymał: sobie łaskę do ćwiczenia się łacnieysze-

Hh

go

## 480 CWCZENIA DUCHOWNE.

go w tey cnocie, do wytrzymania tey ciężkości, do zwyciężenia tego nałogu; iuż dla tego abym się uzbroiła przeciw tey ułomności moe; iuż abym wzbudziła w tobie chęć do ćwiczenia się w modlitwie; iuż abym się utrzymała w gorętszym zachowaniu karności Zakonney; iuż w wewnętrznym zebraniu ducha; iuż w ściślejszym złączeniu się z Panem JEZUSEM: (tak mówię i o innych końcach) miastem mówię tego wszystkiego, we wszystkich komunjach moich do niczego w szczególności nie zmierzam, a do niczego nie zmierzając, nie też z nich nie odbieram: to jest, żadnego Duchownego pożytku nie odnoję.

Zrządło zaś i początek tego wszystkiego złego jest ztąd, że nie umiem poważać i szacować sobie ten tak wielki dar Boski, tak, iak on tego godzien: i że też mało co dbam o mój postępek Duchowny: mało albo nie prawie mam gorliwości o doskonałość duszy moe. Bo gdybym szczerze uważała nieskończoną godność tego Pana, który do mnie przychodzi: tę niewymowną dobroć jego, z której mi się łamego dać: te niewyczerpane skarby, które z sobą przynosi, i

któ-

które chce wylać na mnie; oiaakożbym przystępowała do niego? z jakim pozdrowianiem? z jakim świętą boiaźnią? z jakim podłym rozumieniem o mnie samej? z jaką pokorą? z jaką wdzięcznością? z jaką miłością? I gdybym miała prawdziwe pragnienie dostąpienia doskonałości i w niej postąpienia, niezegobym niezanieczyściwała nigdy z tego wszystkiego, co bymi ten skarb tak drogi łask Boskich i Sakrament z siebie tak zbawienny, pożyteczny wskutku uczynić mogło. W tym się to tedy poprawić należy; w tym zaś gdy się poprawię, tym samym przedsięwezmę jeden z najsukuteczniejszych środków do poprawy całego życia mego. Albowiem są te to dwie rzeczy, które się z sobą nigdy zgodzić nie mogą: żeby dobrze Komunikować, a przytym żeby nie żyć dobrze według powinności Reguł i ustaw moich, i według prawdziwego Ducha Zakonnego powołania mego.

## K O N I Ę C.

NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ PANA  
B O G A.

❧ ❧ ❧

# R E I E S T R.

## CWICZEN DUCHOWNYCH.

### NA DZIEŃ POPRZEDZAJĄCY CWI- CZENIA DUCHOWNE.

#### ROZMYSLANIE.

o *Ojobności.* - - - na karcie I

#### NA DZIEŃ PIERWSZY.

#### ROZMYSLANIE I.

o *Końcu Cztowicki.* - - - - II

#### ROZMYSLANIE II.

o *Końcu Chrzestianina.* - - - 24

#### ROZMYSLANIE III.

o *Końcu Zakonnika.* - - - 37

#### U W A G A.

o *Doskonałości zwyczajnych spraw  
naszych.* - - - - 51

#### NA DZIEŃ DRUGI.

#### ROZMYSLANIE I.

o *Grzechu śmiertelnym.* - 64

#### ROZMYSLANIE II.

o *Grzechu powszednim* - 76

#### ROZMYSLANIE III.

o *Grzechu zgorzelenia albo o złym  
przykładzie.* - - - - 88

UWA.



# REJESTR.

## U W A G A.

*Na modlitwę wewnętrzną. - - 99*

## NA DZIEŃ TRZECI.

### ROZMYSLANIE I.

*o Oziębłości w służbie Boskiej. 116*

### ROZMYSLANIE II.

*o Złym użyciu niu łask Boskich. 131*

### ROZMYSLANIE III.

*o Stracie czasu. - - 143*

## U W A G A.

*o Odprawowaniu Pacierzy. 154*

## NA DZIEŃ CZWARTY.

### ROZMYSLANIE I.

*o Śmierci. - - 166*

### ROZMYSLANIE II.

*o Sądzie Boskim. - - 182*

### ROZMYSLANIE III.

*o Piekło. - - 201*

## U W A G A.

*o Nawiedzeniu Najśw. Sakramentu. 215*

## NA DZIEŃ PIĄTY.

### ROZMYSLANIE I.

*o Powrocie Syna marnotrawnego do  
Ojca, i duży Zakonny do Boga. 234*

ROZ-

## REJESTR.

### ROZMYSLANIE II.

- o Królestwie Chrystusa JEZUSA w  
duszy Zakonney. 252

### ROZMYSLANIE III.

- o Pokorze Chrystusa JEZUSA w  
Tajemnicy Wcielenia jego. 269

### UWAGA.

- o Cwiczeniu się w Obecności Boskiej. 286

### NA DZIEŃ SZÓSTY.

### ROZMYSLANIE I.

- o Ubóstwie Chrystusa JEZUSA w  
Narodzeniu jego. 296

### ROZMYSLANIE II.

- o Posłuszeństwie Chrystusa JEZU-  
SA pokazanym w ucieczce jego do  
Egiptu. 311

### ROZMYSLANIE III.

- o Życiu utajonym Pana JEZUSA  
aż do czasu opowiadania Lwan-  
gelii. 327

### UWAGA.

- Na rozmowy nasze z Bliźnim. 342

### NA DZIEŃ SIÓDMY.

### ROZMYSLANIE I.

- o Miłości Chrystusa JEZUSA w ży-  
ciu jego pracowitym. 366

ROZ-

# REJESTR.

## ROZMYSLANIE II.

- o Boleściach wewnętrznych Pana JE-  
ZUSA w męce iego. - 376

## ROZMYSLANIE III.

- o Boleściach zewnętrznych Pana JE-  
ZUSA w męce iego. - 392

## UWAGA.

- o Czytaniu Księg. - 407

## Na Dzień OSMY.

## ROZMYSLANIE I.

- o Życiu nowym Chrystusa JEZUSA  
w Zmartwychwstaniu iego, - 423

## ROZMYSLANIE II.

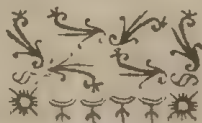
- o Powrocie Chrystusa JEZUSA do  
Nieba przy wstąpieniu tam iego. 438

## ROZMYSLANIE III.

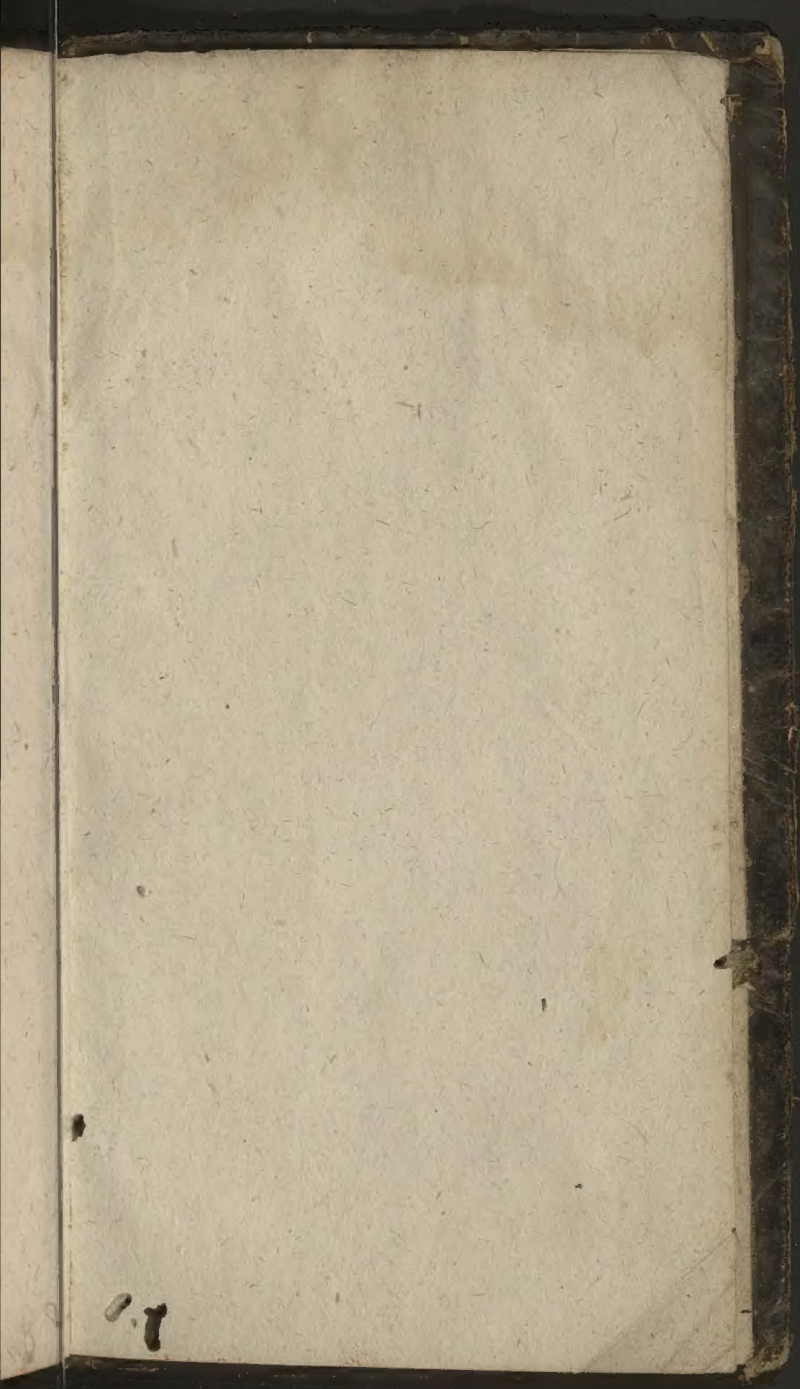
- o Zstąpieniu Ducha Świętego albo o  
miłości Boskiej. - 453

## UWAGA.

- o Używaniu i uczęszczaniu do Świę-  
tych Sakramentów. - 467









\*KSIEGARNIA\*

ANTYKWARIAT



493520 F

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025584



